LIBRARY OF CONGRESS THE LIBRARY OF CONGRESS

Szaranevych, Isydor

TRZY OPISY HISTORYCZNE

STAROKSIĄŻĘCEGO GRODU

HALICZA

w roku 1860, 1880 i 1882

SKREŚLONE PRZEZ

Dra Izydora Szaraniewicza.

Z dołączeniem dokumentów z metryk koronnych i lustracyi z czasów Rzeczypospolitej polskiej; z architektoniczno-porównawczym opisem wykopalisk halickich i pomnikowych świątyń w Załukwi, w Haliczu i za Kryłosie profesora politechnicznej szkoły we Lwowie I. Zachariewicza, oraz z planem robót podjąć się mających w celu odszukania i bliższego zbadania historycznych pomników w Załukwi, w Haliczu i na Kryłosie.

Z czterema tablicami rysunków budowli pomnikowych i z mapką okolic Halickich.

WYDANIE DRUGIE WZNOWIONE.

1901.2

LWÓW.
NAKŁAD GUBRYNOWICZA I SCHMIDTA.
1901

DK651
.G25S52
1891

6
Copy

0282 J
19849

246637

Z drukarni i litografii Pillera i Sz[illegible]

1

512

64

JAŚNIE WIELMOŻNEMU PANU

WŁADYSŁAWOWI FEDOROWICZOWI

(HERBU OGIŃSKI)

OBYWATELOWI I DZIEDZICZNEMU WŁAŚCICIELOWI

TABULARNYCH DÓBR ZIEMSKICH NA PODOLU:

OKNA, TOUSTEGO, CZERNICHOWIEC i t. d.

WSPANIAŁOMYŚLNEMU DAWCY

pierwszej pomocy pieniężnej na odkopanie staroksiążęcego grodu Halicza

i jednemu z Mecenasów tej pracy patryotycznej na przyszłość

poświęca

Autor.

TRESC.

Strona.

A). „Starodawny Halicz“. (Rozprawa drukowana w r. 1860 w Zorzy Halickiej jako album na rok 1860. Lwów, w małoruskim języku, obecnie na język polski przetłómaczona). . . . . 1— 56

B). „Starodawny książęcy gród Halicz“. Na którém miejscu w okolicy dzisiejszego Halicza stał staroruski książęcy gród Halicz? (Rozprawa w małoruskim języku napisana i ogłoszona drukiem w r. 1880, obecnie na język polski przetłómaczona.) . . . . . 57—109

C). Z odbitki z Dźwigni z r. 1882. „Wykopaliska w Załukwi nad Dniestrem“. Ustęp historyczny napisany w czerwcu 1882. . . . . 111—114

D). Z odbitki z Dźwigni z r. 1882. „Wycieczka do Załukwi, Halicza i na Kryłos“.

I. Opis historyczny przez dra Izydora Szaraniewicza. . . . . 115—161

II. Opis architektoniczny przez profesora szkoły politechnicznéj we Lwowie, J. Zachariewicza 162—195

a) Opis do jesieni 1882 roku odkrytych fundamentów i wykopalisk . . . . . 162—167

b) Opis budowli, które istnieją w obrębie lub w bliskiem sąsiedztwie niegdyś zniszczonego Halicza 168—182

c) Porównanie krytyczne . . . . . 183—195

E). Plan robót podjąć się mających w celu odszukania i bliższego zbadania starodawnych budowli lub innych historycznych pomników w Załukwi, Haliczu i na Kryłosie, ułożony za porozumieniem się z profesorem politechniki we Lwowie, J. Zachariewiczem i za zgodą tegoż przez dra Izydora Szaraniewicza, wraz z mapką Halicza i okolic Halicza ze względu na wykopaliska Halickie z r. 1882 przez dra Izydora Szaraniewicza . . . . . 197—202

Strona.

Dodatek. Dokumenta oblatowane w metryce koronnej z archiwum głównego w Warszawie. . . . . 203—232

Słowo od autora . . . . . I—XXVIII

Dopełnienia i sprostowania . . . . . XXIX—XXXII

Cztery tablice przedstawiające rysunki wykopanych fundamentów i wykopalisk w Załukwi, tudzież pomnikowych świątyń w Załukwi, Haliczu i na Kryłosie w porównaniu z innemi pomnikowemi świątyniami, wykonane przez profesora szkoły politechnicznéj we Lwowie, Juliana Zachariewicza fig. 1—34

Mapka dla zoryentowania się w historycznych opisach staroksiążęcego grodu Halicza i w opisie architektonicznym i porównawczym odkrytych fundamentów i wykopalisk w Załukwi, tudzież pomnikowych świątyń w Haliczu, Załukwi, i na Kryłosie przez dra Izydora Szaraniewicza.

A)*

STARODAWNY HALICZ.

Nie podlega żadnej kwestyi, że Halicz należał do rzędu Czerwieńskich grodów, mimo że w kronice Nestora imię „Halicz“ nie wyrażone w liczbie Czerwieńskich grodów. „Idąc na Lachów, zajął Włodzimierz grody ich Przemyśl, Czerwień i inne, które po dziś dzień do Rusi należą“, mówi Nestor. Także Bolesław Chrobry, wracając z Kijowa, zajął grody Czerwieńskie. Po śmierci Bolesława Jarosław, Wielki książę kijowski, zajmuje grody Czerwieńskie na powrót r. 1031.

Czerwień leżał po drodze z Lechii do Włodzimirza i Kijowa, „siedząc w Czerwieniu dobrze było posyłać do Halicza“, rzekł syn halickiego księcia Jarosława [1]). Trudno oznaczyć, o ile ziemia Halicka była świadkiem krwawych wojen między synami Włodzimierza W. Z Węgier do Halicza szła droga w XIII. stuleciu przez Synowódzko [2]) i Skole. Do ziemi Halickiej zbiegł Świętosław r. 1015 w tym celu, aby ztąd dostać się na Węgry przez góry węgierskie (t. j. Karpaty), lecz w drodze dopędzony, został zabity w dolinie Skolego. Mieszkańcy tamtejsi dziś jeszcze zowią to pole Świętosławiem, opowiadając przytem, że zabito na niem jakiegoś Świętosławka [3]).

Za panowania W. księcia Świętopełka, już w XI. stuleciu, wożą Haliczanie sól aż w naddnieprzańskie strony. Była to

*) Rozprawę tę drukowano w roku 1860 w Zorze Halickiej jako Album na rok 1860, Lwów, str. 295—335, w małoruskim języku.

[1]) Ipatiewska kronika str. 106. [2]) Ipatiewska kronika str. 178. [3]) Istorycznyj zbornyk Hałyckoj Matyci.

sól z Pokucia. Pokuciem zwały się w XIV. wieku strony nad Prutem [4]), a później i te ziemie, które leżały na południe od Dniestru, zroszone wielu rzekami, urodzajne i miodem płynące i nadzwyczaj bogate w sól [5]); o kołomyjskiej soli są wzmianki już w XII. stuleciu [6]).

W ten sposób już od XI. wieku utrzymywano stosunki między Naddniestrzańskiemi a Naddnieprzańskiemi stronami, a łatwo domyśleć się, że kupcy Haliccy przywozili srebro i inne drogocenne przedmioty ze stołecznego grodu starodawnej Rusi (Kijowa) w zacisze wzrastającego Halicza. Włodzimirko przenosi roku 1141 książęcy tron z Przemyśla do Halicza i nazywa się Halickim księciem [7]). Nie zaszkodzi także wspomnieć o tem, że Włodzimirko, któremu Halicz zawdzięcza swój wzrost, był potomkiem Włodzimierza Wielkiego. Syn starszy Włodzimierza Wielkiego Jarosław panował w Kijowie, syn starszy Jarosława Włodzimierz panował w Nowogrodzie jeszcze za życia swego ojca, a syn Włodzimierza Rościsław po przedwczesnej śmierci swego ojca stracił Nowogród i prawdopodobnie otrzymał Włodzimirz z Wołyniem i całą ziemią Czerwieńską.

Potomkowie Rościsława zwali się Rościsławiczami. Rościsław umarł przedwcześnie r. 1066 i zostawił trzech synów Ruryka, Wołodara i Wasylka. Rościsławicze zostali wyparci z Włodzimirza. Z ojcowskiej spuścizny została dla nich tylko Przemyska i Trębowelska ziemia. Zwinogród podówczas był już wielkim i potężnym grodem. Po-

[4]) Akta zachodniej Rusi T. I. str. 26 r. 1395. [5]) Celarius. [6]) Kronika Ipatiewska str. 178. (Kronika *Ipatiewska* od Klasztoru Ipatiewskiego, w którym odkryto jej manuskrypt, tak nazwana, — cytuję ją później spolszczonym wyrazem: Kroniki Hipackiej. W tej rozprawie i następnej cytując ją, trzymałem się wyrazu ruskiego oryginału). Wczesne akta sądowe z czasów panowania królów wymieniają żupy w Dolinie, Kołomyi i w Haliczu. [7]) Kronika Ipatiewska str. 16, Długosz ks. VI.

siadanie tych włości poruczył testamentem Wielki książe Wsewołod sierotom Roscisławiczom a ruscy książęta, chcąc skołatanej nieszczęściami Rusi jakiś spokój zapewnić, zjechali się w Lubeczu r. (1097) nad Dnieprem, i przysądzili na podstawie testamentu Wgo księcia ziemię Przemyską starszemu synowi Roscisława Wołodarowi, a ziemię Trembowelską młodszemu Wasylkowi. Ruryk zaś najstarszy z Roscisławiczów mieszkał już r. 1086 w Przemyślu i zmarł jeszcze przed zjazdem w Lubeczu. Następnie zmarł także oślepiony Wasylko, a po nim i Wołodar, który według kronik polskich pozostawił starszemu synowi Roscisławowi ziemię Przemyską, a młodszemu Włodzimirzowi księstwo Zwinogrodzkie [8]). Zwinogród stał się teraz prawdopodobnie domem Włodzimirka. Roscisław Przemyski zmarł r. 1129 i zostawił jednego syna Jana. Wtedy to Włodzimirko zawładnął Przemyślem, Janowi zaś odstąpił Zwinogród. Syn Wasylka Jan panował w Trębowli i zmarł roku 1141 w Haliczu [9]). Włodzimirko zawładnął wtedy i Trębowlą i został w ten sposób księciem na Przemyskiej i Trębowelskiej ziemi. Nie mając zamiaru pisać historyę księstwa Halickiego, pomijam wszystkie wypadki, które ogółem dotyczą historyi tegoż księstwa, i wymienię tylko te zdarzenia, które miały miejsce jużto w Haliczu albo pod murami jego. Nie przepuszczę jednak niczego takiego, co zdoła uzupełnić obraz wewnętrznego życia w dawnym Haliczu i co go również ożywić może.

Halicz był już w roku 1144 obwarowanym grodem [10]), a w czasie oblężenia zamykał swe wrota: „Halicz zamknął się“ [11]); są wzmianki także w kronice o „wrotach grodowych = wrata hradnaja.“ [12]). Jak się zdaje, to najokazalszą była

[8]) Napis w metryce Zwinogrodzkiej parafii opowiada to samo. Opiera on się prawdopodobnie na polskich kronikach. [9]) Ipatiewska kronika str. 17. [10]) Ipat. kr. str. 20. [11]) Ipat. kronika str. 169. [12]) Ipatiewska kronika str. 162.

brama, zwana niemieckiemi wrotami. W r. 1235 książe Daniło, wszedłszy do Halicza, zatknął zwycięską chorągiew u szczytu wrót niemieckich [13]).

Długosz wspomina o tylnych wrotach „porta castri inferior“ [14]). Halicz można było ze wszystkich stron obstąpić, okrążyć; [15]) król Daniło objechał gród w około i stanął na czterech przeciwległych sobie na krzyż punktach (Danyło korol stał na czotyry czasty okrest jeho) [16]).

Gród Halicz mieścił w swoim obrębie dworzec książęcy na wysokiej górze stojący. „I zjezdżał Piotr z książęcego dworu [17]).

Kroniki podają [18]) że dwór książęcy stanowił z miejskiemi warowniami jedną całość.

Według słów Długosza dzisiejsza góra zamkowa jest glinkowata „mons argilosus“ [19]). Podobnej formacyi jest całe pasmo gór, które z prawej strony Dniestru jużto zbliża się jużto oddala się od Halicza. Prawdopodobnie na grzbietach ich stał starodawny Halicz. Przypatrzmy się mu bliżej za pośrednictwem wspomnień po kronikach. Dwór książęcy był zbudowany z twardego drzewa, orzekamy to na podstawie analogii, gdyż i Lwów, ta późniejsza stolica Halickiej Rusi, mieścił w sobie dwa zamki drewniane, ex materia lignorum fabricata [20]). Gwagnin, który żył w XVI stuleciu, pisze, że Halicz jest zbyt obszernym z drzewa zbudowanym miastem, i że łączy się z nim także zamek drewniany zbudowany „in colle eminenti“ [21]). W drugiej połowie 15 wieku sprowadzono dęby potrzebne na poprawienie zamku Halickiego

[13]) Ipati. kr. str. 175. [14]) Długosz ks. VI. str. 608. [15]) Ipatiew. kr. str. 20. [16]) Ipatiew. kron. str. 169. [17]) Ipatiew. kron. str. 71. [18]) Ipatiewska kronika str. 162. Sbornik historyczny tom II. str. 74. [19]) Długosz I. str. 34. [20]) Tamże. [21]) Guagnin L. II. p. 48.

z okolicy Niegowic, Tomaszowic, Wojniłowa, Dorohowa i Wierzbiny [22]).

Według świadectwa Celariusa (Cellar. p. 331) zamek Halicki nie nosił już w XVII stuleciu cechy swej dawnej sławy. Znaną jest rzeczą, że ruiny na zamkowej górze w Haliczu nie są ruinami starodawnego książęcego grodu. Zamek ten, po którym dzisiaj ruiny sterczą, został wybudowanym wskutek sejmowej konstytucyi po napadzie Tatarów na Halicz r. 1621. Murowany zamek stał już w Haliczu roku 1627. Andrzej Potocki starosta Halicki zrestaurował r. 1658 warownię Halicką z gruntu, dźwignął nowe mury, i otoczył je szańcami i redutami [23]).

Dwór książęcy w starodawnym grodzie jeszcze w okresie ruskich książąt w Haliczu mieścił w sobie izbę górną, służącą prawdopodobnie za prywatne mieszkanie księcia, i sień dolną, w której książe Halicki, otoczony drużyną, przyjmował na tronie siedząc obcych wysłańców i posłów. Ze skąpych wieści kronikarskich trudno odgadnąć, czy do tej sieni zawzywał książe także bojarów na „dumę“ czyli na radę, gdzie siedząc na tronie, posłów obcych przyjmował, albo czy gościł on w tym samym dworze (zamku czy pałacu) poddanych sobie bojarów, w którym będąc chorym leżał, lub umierając żegnał się z Haliczanami jak ojciec z dziećmi [24]). Posłów obcych przyjmowano zawsze i goszczono w książęcym dworze — ztąd otrzymywali oni żywność i podwody wracając w rodzinne strony [25]). O świątyniach, jako o budynkach należących do liczby budynków publicznych, są tylko ogólne wzmianki [26]). Imiennie wymienioną jest tylko zamkowa cerkiew św. Spasa, leżąca niedaleko od zamku.

[22]) Acta Halic terrestr. T. II. Był to zamek zbudowany na dzisiejszej górze zamkowej za czasów Kazimierza W. lub za Władysława Jagiełły. [23]) Baliński i Lipiński, starożytna Polska. [24]) Ipatiewska kronika str. 71, 170, 135. [25]) Ipatiew. kr. str. 71. [26]) Ipatiew. kro. str. 136.

Książę Halicki wstępował do świątyni po stopniach, gdzie też z drużyną nabożeństwa słuchał [27]).

Wychodząc po stopniach zewnętrznych na chór cerkwi św. Spasa, mógł wygodnie oglądać jadącego z książęcego dworu do Bołszowa [28]).

W ustępie opisującym śmierć księcia Jarosława Osmomysła wymienione są ogólnikowo zgromadzenia i klasztory w Haliczu. Dowiedzionem już jest, że cerkiew Matki Boskiej była tak zwaną cerkwią soborną t. j. Kollegiatą [29]). Będąc murowanym budynkiem grodu, służyła często za schronienie dla obcokrajowców, dzierżących Halicz w posiadaniu. Kroniki wspominają często o cerkwi Matki Boskiej [30]). W niej to prawdopodobnie siedział książe halicki Jarosław Osmomysł, który władał krajami po Karpaty i po Dunaj,[31]) wysoko na złocistym tronie.

W cerkwi Matki Boskiej osadzili na nowo wszyscy Haliccy i Włodzimirscy bojarowie księcia Daniłę na tronie ojca jego księcia Romana. Do cerkwi Matki Boskiej wszedł książę Daniło jako zwycięzca i przyjął powtórnie tron ojca swego [32]).

W cerkwi Matki Boskiej były groby Halickich książąt. W cerkwi Matki Boskiej pochowano dnia 2go Października r. 1187 zmarłego Halickiego księcia Jarosława Osmomysła. Zwłoki księcia Romana, który legł śmiercią bohatera pod Zawichostem, zabrali Haliczanie ze sobą i pochowali w cerkwi Matki Boskiej [33]) r. 1205.

Z klasztorów wymienione są w kronikach klasztor przy cerkwi św. Jana, w którym zmarł i został pochowany książe Roscisław Iwanowicz [34]).

---

[27]) Ipatiewska kronika str. 28. [28]) Ipatiewska kro. str. 72. [29]) Istorycznyj sbornyk Hałycko-ruskoj Matyci. [30]) Ipatiew. kro. str. 162, 176, 192. [31]) Pieśń o połku Igora. [32]) Ipatiew. kro. str. 175. [33]) Kronika Ławrentiewska str. 179. [34]) Ipatiewska kron. str. 178.

Ze słów kronikarza: „Daniło — pomodliwszy się Bogu i Przeczystej Bogarodzicy, Michałowi Archaniołowi Bożemu, poszedł do boju“ wznosić by można, że w Haliczu była także i cerkiew świętego Archanioła Michała [35]).

Z innych budynków starodawnego Halicza są wymienione tylko ogólnie izby w mieszkaniach Haliczan. Węgrzy rozgniewawszy się na zmiennych Haliczan, poczęli robić im przykrości, stawiając konie po cerkwiach i izbach [36]). W pobliżu Halicza rozsiane były, prawdopodobnie po wzgórkach, dwory bojarów.

Kronikarz wymienia dwór Sędzisława na prawym brzegu Dniestru: „Daniło zaś zajął dwór Sędzisława, w którym było podostatkiem owoców, jadła, włóczni i strzał“ (Ipatiewska kronika str. 169). Długosz wspomina o warowniach i dworach Haliczan w pobliżu Halicza „nonnulis Haliciensium fortaliciis et curiis captis, spoliatis et incensis“. (Długosz L. VI p. 604). Widoczna z tego, że dwory owe były także obronne.

Kronikarz wspomina dalej o „Hałyczyni mohyli“, leżącej zewnątrz grodu. Do tej to mogiły przywiązane były podania pewne o początku Halicza [37]).

Uwagi godnem jest, że już 1410 r. godłem księstwa i ziemi halickiej była ukoronowana kawka (hałka) w polu białem. (Długosz wyprawa na Prusaków 1410). Halicz sięga zapewne czasów przedhistorycznych. Z pogańskich czasów nie posiadamy pamiętników pisemnych, zachowało się tylko wiele imion miejscowych, a między niemi i horodyszcza t. j. miejsca, gdzie stały grody albo gdzie jednemu z bożyszcz cześć oddawano. — Nie będę się rozpisywał o tym przedmiocie, bo w takim razie mógłby mi wypaść z oczu sam

---

[35]) Ipatiewska kronika str. 138. [36]) Ipatiewska kronika str. 138. [37]) Ipatiewska kronika str. 156.

Halicz. W Galicyi jest wiele miejsc, zwanych horodyszczami. Jest też takie horodyszcze i pod Haliczem. Nie umiem twierdzić, że tam był właśnie starodawny Halicz, i nie chcę być na tyle śmiałym, aby orzec pozytywnie, że na miejscu dzisiejszego horodyszcza leżał dawniejszy dwór książęcy, pałace bojarów, cerkwie i klasztory starożytnego Halicza. Uważam raczej uroczysko to za przedhistoryczny i pogański Halicz... a przypuściwszy to, można myśleć, że ono właśnie było tak zwaną „Hałyczyną-mogiłą“[38]).

Jeźliby tak rzeczywiście było, to w takim razie urąganie się Eliasza Szczepanowicza księciu Mścisławowi miałoby poniekąd głębsze znaczenie. Haliczanie zawezwali księcia Mścisława Peresopnickiego na tron Halicki. Lecz książe Mścisław z powodu szczupłej ilości swej drużyny nie mógł owładnąć Haliczem. Wówczas to wspomniany wyżej bojar wyprowadził księcia na „Hałyczynu-mohyłu“ i rzekł: „Książe! byłeś na tej mogile (t. j. na miejscu zkąd wziął początek Halicz), to i w Haliczu miałeś panowanie“ (Ipatiewska kronika str. 157). Bądź co bądź, to zawsze zastanowi się czytelnik, gdzie leży halickie horodyszcze? W Pietryczu był jeszcze w r. 1556 klasztor greckiego obrządku t. j. Bazylianów i cerkiew pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej. Pracowici zakonnicy roztwierali ku klasztornemu użytkowi sianożęcia, przetrzebiali lasy i łany, które do horodyszcza przypierały. Horodyszczem zwała się jedna z gór, przypierających do Pietrycza. Granica klasztornych sianożęci szła od góry horodyszcza do dołu, gdzie była studnia, potem przecinała lasy, omijała błota, wzdłuż drogi, która wiodła z Halicza do klasztoru, następnie ciągnęła się wzgórzem po nad jeziorem tu leżącem i znowuż wzgórkami omijając pojedyncze

[38]) Mogiła ta dziś zapadła, znajduje się za dąbrową koło Sukoła. Roku 1860 identyfikowałem ją z horodyszczem koło Pitrycza.

dęby, jabłonie i brzozy aż ku brzegowi Dniestru wyżej Dębowic na przeciw czeremchy. Po tem ustroniu bujało niegdyś silnym ogniem wiary gorejące serce, a ręka pobożnego mnicha wycinała krzyże po drzewach[39]). — Ze starożytnym Haliczem graniczyły liczne osady. Miejscowość Kryłos wymienioną jest w sądowych pomnikach. Była tam w XV wieku Soborna cerkiew Wniebowzięcia Matki Boskiej. Załukiew była to część Halicza za Łukwią, gdzie jeszcze w XV stuleciu była cerkiew św. Spasa nad brzegiem rzeki Czew (Łomnicy). Opodal ztąd stoi kościół św. Stanisława wśród wielkich ziemnych okopów. W pobliskości tegoż leżały dwie wsie spalone przez Tatarów: Hrehorów i Przewozy[40]). Prawdopodobnie był tam w XIII wieku most drewniany, o którym wspomina kronikarz[41]).

Most ów stał opodal od „Uholnycich“, i ułatwiał komunikacyę między prawym a lewym brzegiem Dniestru, wówczas gdy lód tajał a rzeki wzbierały[42]), Dniestr płynący u stóp Halicza był od strony północnej dogodną obroną przeciw napadującym. Często Haliczanie bronili rozpaczliwie brodów i nie bez przyczyny, bo kto na błoniach na lewym brzegu szczęśliwie bój stoczył i rzekę przeszedł, ten mógł ze wszystkich stron gród obejść. Kronikarz wspomina o takim brodzie pod Haliczem i zapewne od bojów tu staczanych nazywa go krwawym brodem[43]). Po lewej stronie Dniestru legły błonie i kilkamilowa równina. Takie błonia często napotkać można i po prawej stronie Dniestru, które ciągną się daleko na południe. Na równinach u brzegów Dniestru walczyły częstokroć wojska Węgierskie, Polskie, Połowieckie, Ruskie i Halickie. Wypędzeni książęta uciekali z Halicza w okolice

[39]) Acta terrestric Haliciensia tom. 54. Te dały do śledzenia pa horodyszczem posłużyć mogą na miejscu. [40]) Zbornyk Hałyckoj ruskoj Matyci. [41]) Ipatiewska kronika str. 169. [42]) Ipatiewska kronika str. 169. [43]) Izatiewska kronika str. 161.

nad Dunajem dolnym lub na Podole, a ztąd do Kijowa [44]). Robili oni to wtedy, gdy im wojska nieprzyjacielskie zamknęły drogę od północy. Błoniami jeździli Haliczanie z solą z Udecza do Halicza. Dniestr wijąc się błoniami u podnóża wzgórz, które już to z południa, już to z północy do niego przypierają, występywał i występuje nieraz z brzegów, zalewając okoliczne doliny na niezmierzonej przestrzeni i grzebiąc nieraz w wodach swoich dobytek i ludzi.

Haliczanie doświadczali tego samego losu. R. 1164 wystąpił Dniestr na błonia aż do Bykowych moczarów i potopił przeszło 300 ludzi jadących z solą Udecką do Halicza [45]). Dniestr już w tych dawnych czasach ułatwiał komunikacyę Halicza z dalekiemi stronami Dunajskiego i Dnieprowego pobrzeża. Kronikarz wspomina o dwóch okrętach, o mnogich towarach w nich, i o Halickich rybakach w grodach naddunajskich [46]). Nawet kupcy z Olesza (przy ujściu Dniepru w Czarne morze) przypływali z rybami i winem na wodach Dniestru [47]). R. 1224 płyną Haliccy wygońcy na 1000 łodziach Dniestrem w Czarne morze, a z Czarnego morza płyną Dnieprem, podczas gdy konnica zmierza w te strony drogą suchą [48]). Była to pierwsza wyprawa ruskich książąt na Mongołów, która zakończyła się katastrofą nad Kałką. Na innem zaś miejscu czytamy w kronice, że nie w sprawach wojennych ani w sprawach kupieckich, lecz tylko w gościnę jedzie książe Halicki do bojara do Wiszni: „wjechawszy jemu wo Branywicza — onomu że obratywszusia na rici Dnistri“ [49]). Jest to zapewne jeden z wielu przykładów na tę okoliczność, że książe i ludzie należący do świty książęcej żeglowali po Dniestrze.

[44]) Ipatiewska kronika str. 161 i str. 20. [45]) Ipatiewska kronika str. 92. [46]) Ipatiewska kronika str. 83. [47]) Ipatiewska kronika str. 161. [48]) Ipatiewska kronika str. 164. [49]) Ipatiewska kronika str. 160.

Tak więc rzeka Dniestr była zbyt ożywianą, niosąc na falach swoich to łodzie książęce, to bojarskie, to kupieckie.

Przystąpmy teraz do skreślenia historycznych faktów. Gród Halicz jako stolica halickiej ziemi i halicko-ruskich książąt często był oblęganym i zdobywanym; po raz pierwszy w r. 1144. Oblężenie to odbyło się w zimie pod wodzą księcia Włodzimirka; oblężonymi byli Haliczanie. Przyczyna oblężenia była następująca: Książe Włodzimirko przebywał w Tyśmienicach na łowach. Wtedy to Haliczanie posłali do Zwinogrodu i sprowadzili Zwinogrodzkiego księcia Iwana Rościsławicza na tron halicki. Książe Włodzimirko dowiedziawszy się o buncie Haliczan, zbiera drużynę, przybywa z Tyśmienicy i oblęga Halicz. Haliczanie bronią się trzy tygodnie i wypadają z bram na oblęgających. Na okolicznych polach ginie wielu z obu stron. W wigilię mięsopustnej niedzieli opuszcza Iwan gród ze swoją drużyną i na polach pod grodem stacza z drużyną Włodzimirka krwawy bój. Wielu ginie z drużyny Iwana, a wreszcie i sam Iwan, odcięty od grodu, przedziera się przez pułk rozstawiony w okolicy Halicza u Dniestru i ucieka nad Dunaj, a ztąd do Kijowa. Tymczasem wojsko Włodzimierza uderza na gród. Haliczanie bronią się jeszcze cały tydzień rozpaczliwie, lecz zmuszeni przewagą, otwierają wrota księciu. Włodzimierz wstępuje do Halicza wycina wielu a innych karze dotkliwie [50]).

W roku 1188 zawładnęli Haliczem Węgrzy. Włodzimierz syn Jarosława uchodzi przed niesfornymi Haliczanami na Węgry. Haliczanie przywołują na tron Romana Mścisławicza z Włodzimirza. Włodzimierz książe, zbiera za wywiezione złoto i srebro pomoc przeciw Romanowi i przeciw buntowniczym Haliczanom. Węgierski król Bela III wstępuje z całym swojim wojskiem, z Włodzimierzem

[50]) Ipatiewska kronika str. 20.

i jego drużyną, która temu towarzyszyła z Halicza na Węgry, do halickiej ziemi. Węgrzy podstępują pod Halicz od strony południowej, Roman zaś, widząc że nie sprosta tej potędze, uchodzi z przychylnymi sobie bojarami na północ. Król bez żadnego oporu wstępuje do Halicza i oddaje wszelką władze Haliczanom, a na tronie książęcym osadza nie Włodzimierza, lecz syna swego Jędrzeja. Włodzimierza zaś zabiera ze sobą na Węgry, i aby Andrzej był tem bezpieczniejszym na tronie Halickim, Włodzimierza wraz z małżonką osadza w więzieniu.

Skarby zaś i zabytki, które chroniły się na zamku Halickim, przechodzą teraz w obce ręce. Wiele złota i srebra zabrał był Włodzimierz uchodząc do Węgier. Majątek Włodzimierza, który jeszcze pozostał był w Haliczu, zabrał Roman uchodząc ztąd, a to co posiadał Włodzimierz ze sobą, to zabrał mu król Węgierski [51]).

Wprawdzie Roman ustąpił w towarzystwie Halickich bojarów przed Węgrami lecz nie na długo. Dostawszy bowiem pomoc od teścia swego księcia Ruryka, posłał swe wojska do Pleśniska. Wojska te zajęły Pleśnisko, z czego Węgrzy i ci bojarzy, którzy należeli do Węgierskiego stronnictwa, byli mocno niezadowoleni, bowiem wojska Romanowe zajęły ważną miejscowość, leżącą na granicy halickiej ziemi. Aby go ztąd wyprzeć, wyruszyli oni z wielkiemi siłami, uderzyli na miasto, zdobyli po srogim i krwawym boju gród, a ci którzy miasta bronili częścią wymordowani zostali, częścią zdołali wśród największych trudności ujść ręki wroga. Po wielu przygodach powrócił Roman do Włodzimirza, a brat jego Wsewołod, któremu Roman na wypadek utrzymania się w Haliczu był Włodzimirz odstąpił, powrócił do Bełza [52])

---

[51]) Ipatiewska kronika str. 136. [52]) Moja rozprawka o Pleśnisku w Zorze roku 1870.

Roku 1189 okryły się pola Halickie węgierskimi i halickimi pułkami. Haliczanie nie zadowoleni z Węgrów zawezwali Rościsława. Rościsław był synem znanego nam księcia Iwana. Zawezwany przybył ze Smoleńska pod Halicz, z małą drużyną i z pułkiem, w którym byli Haliczanie. Tym czasem król Węgierski, obawiając się aby książęta ruscy syna jego nie wyparli z Halicza, posłał mu wiele pułków Węgierskich. na pomoc; żeby zaś być bezpiecznym ze strony bojarów zabrał ich synów i braci na swój dwór. Rościsław zbliżył się ze swym pułkiem pod Halicz; sądził on, że Haliczanie ujrzawszy pułk jego, odstąpią królewicza, jak to zresztą uczynić przyrzekli; lecz Rościsław zawiódł się. Haliczanie ujrzawszy szczupłe siły Rościsława, nie mieli ochoty w obec wielkiej siły Węgrów bronić sprawy Rościsława; jednych wiązała świeżo złożona Węgrom przysięga wierności, innych znowu obawa o synów i braci, pozostających w niewoli Węgierskiej. Poznawszy podstęp braci swoich, Haliczanie pozostający przy Rościsławie, przechodzą na stronę przeciwną. Rościsław mógł wrócić jeszcze; doznawszy jednak tak wiele zawodów, sprzykrzył sobie to życie tułacza i pragnął poledz w swojej ojczyźnie. Zetknął się więc Rościsław z pułkiem Halickim, lecz Haliczanie i Węgrzy otoczyli go. Rościsław spadł z konia; raniony ciężko zaniesionym został przez Haliczan do grodu. Tknięci żałośnym i politowania godnym losem księcia zaszemrali groźnie Haliczanie, a Węgrzy bojąc się, aby go Haliczanie nie odbili, przyłożyli jadowite ziele do ran jego, wskutek czego zmarł Rościsław w klasztorze św. Jana, w którym też i pochowano go. Widząc atoli Węgrzy, że Haliczanie szukają sobie innego księcia, poczęli wówczas czynić im wielkie przykrości; hańbili ich związki rodzinne, znieważali domy i cerkwie, jak o tem już mowa była.

R. 1190 wstąpiły do Halicza wojska polskiego księcia Kazimierza. Wprowadzały one Włodzimierza, księcia halickiego,

do Halicza. Włodzimierz bowiem umknął z więzienia węgierskiego do cesarza niemieckiego Fryderyka I. Barbarossy i zobowiązał się płacić mu rok rocznie 2000 grzywień, jeżli za jego pomocą wróci na tron halicki. Fryderyk przyjął go gościnnie i polecił Kazimierzowi, wypędzić Węgrów z Halicza, a wprowadzić natomiast Włodzimierza. Czytamy w kronice, że cesarz Fryderyk, dodawszy mu do pomocy swoich mężów, odesłał go do Kazimierza, a Kazimierz, dawszy mu wodza swego Mikołaja, odesłał go do Halicza [53]). Wojska polskie pod wodzą Mikołaja, i rycerze niemieccy towarzyszyły Włodzimierzowi i zbliżały się do Halicza, od strony prawdopodobnie zachodniej. Królewicz węgierski Andrzej opuszcza Halicz i uchodzi do Węgier. Ipatiewska kronika podaje, że mężowie Haliccy bardzo radośnie przyjęli Włodzimierza u siebie a królewicza wypędzili precz. Długosz zaś powiada, że Polskie wojska oblęgły Halicz, i zebrawszy ludzi z okolicy otoczyły go wałami i odcięły mu dowóz żywności. Węgrzy nie doczekawszy się pomocy od swoich kapitulują i uchodzą ze wszystkiemi swemi dobytkami i wojennemi narzędziami za góry [54]). Bądź co bądź Węgrzy nie stoczywszy bitwy opuścili Halicz, wyparci zapewne niezadowolnionymi Haliczanami i zewnętrznym nieprzyjacielem. Wtedy to Włodzimierz wszedł do Halicza i zasiadł na tronie ojca swego. Polacy zrobiwszy ład i porządek wracają; czy zaś mężowie niemieccy wrócili do domów czy osiedli może w Haliczu, nie podobna tego oznaczyć.

R. 1199 przybył znowu Roman Mscisławicz z pomocą Leszka Białego, księcia Polskiego, na tron książęcy do Halicza. Stało się to po śmierci księcia Halickiego Włodzimierza. Wojsko polskie pod wodzą Mikołaja, wojewody Krakowskiego, i sam Leszek, aczkolwiek jeszcze zbyt młody, ciągnęli z pa-

[53]) Ipatiewska kronika str. 139. [54]) Długosz lub VI pag. 578.

nami i rajcami z Krakowa. Z nimi złączyły się w drodze wojska ruskie księcia Romana, wysłane bez wątpienia z Włodzimirza (bo księstwo Włodzimirskie było wówczas w ręku Romana) i podstąpiły pod Halicz od strony zachodniej. Haliczanie wyszli w pole otwarte i zetknęli się z nacierającemi wojskami, jednak według świadectwa kroniki Gustyńskiej, zostali po kilkakroć zwyciężeni i zmuszeni przyjąć Romana [55]). Długosz opowiada, że skoro tylko przednie zastępy zwyciężone zostały, tylne poszły w rozsypkę, a dalej robi tę uwagę, że w pułkach stojących w tyle, było wielu pieszych. Podczas przygotowań do oblężenia poddają się Haliczanie i otwierają wrota zwycięzcom [56]). Roman zasiadł na Halickim tronie i połączył z księztwem Halickiem także księztwo Włodzimirskie. Wojska polskie wróciły do ojczyzny.

R. 1206 oblęgły wojska Rurvka stolicę Halickiej Rusi. Ruryk był teściem Romana Halickiego i Włodzimirskiego. Roman Wielki strącił go z Kijowskiego tronu i zamknął w klasztorze. Po śmierci Romana († 1205, zginął pod Zawichostem) zrzucił on habit i zawładnął znowu Kijowem. Teraz połączył się on z książętami z dynastyi Olgowiczów i pośpieszył pod Halicz, aby synów Romana z Halicza wypędzić i samemu Haliczem zawładnąć. Zdaje się, że połączeni z Rurykiem Olgowicze oblęgli byli Halicz, lecz Haliczanie bronili się dzielnie, bijąc się z nimi pod grodem [57]); i tak Olgowicze nic nie zdziaławszy, wrócili do domu.

Rok 1206 był ciężkim dla Halicza. Ruryk zawarł przymierze z wielu innymi ruskimi książętami, najął Połowców, i wraz z wielu ruskimi wojownikami podstąpił pod Halicz. Haliczanie i Włodzimirzanie chcieli powstrzymać jego pochód. Nad rzeką Seretem przyszło do bitwy. Ruryk wy-

[55]) Kompletne wydanie ruskich kronik T. II.: kronika Gustyńska str. 136. [56]) Długosz lib. VI. pag. 578. [57]) Kronika Ławrentiewska str. 179.

szedł zwycięzko, a tamci ustąpili do Halicza. Ruryk i sprzymierzeni z nim książęta szli za ich śladem aż pod Halicz. Tymczasem wdowa po Romanie uciekła z synami do Sanoka; tam widziała się z królem węgierskim Andrzejem II. (był to ten sam Andrzej, którego ojciec, Bela III., r. 1188 wprowadził był na księztwo w Haliczu), a ztąd przesiedliła się do Włodzimirza Wołyńskiego. Król Węgierski Andrzej II. posłał Węgrów na załogę do Halicza. Na polach, przylegających do grodu, stały już wojska gotowe do boju. Król Węgierski ciągnie w tymże czasię ku Włodzimirzowi, spiesząc miastu temu, oblężonemu przez Polaków, sprzymierzonych z Rurykiem, na pomoc. Ruryk myślał, że połączą się z nim stronnicy jego w Haliczu, lecz ci nie byli zdecydowani na krok stanowczy, tem bardziej, że stało wiele Węgrów przed Haliczem. Połowieccy książęta Kotian i Samohur zetknęli się z pieszemi wojskami Halickiemi, zostali jednak pobici [58]). Wówczas Ruryk wrócił ze swymi sprzymierzeńcami do Kijowa, gdyż bał się, aby mu król Andrzej II. drogi nie zabiegł. Król Węgierski wycofał swe pułki z Halicza i wrócił do ojczyzny, a Haliczanie zawezwali wtedy książąt Siewierskiego Nowogrodu, synów sławnego Igora, znanego nam z pieśni o pułku Igora, na tron i osadzili Włodzimierza w Haliczu a brata jego Romana w Zwinogrodzie.

R. 1209 według kroniki Gustyńskiej [59]), Roman z Zwinogrodu, który pokłócił się z bratem swoim Włodzimierzem, poszedł do Węgier, a sprowadziwszy sobie Węgrów, wrócił pod Halicz. Prawdopodobnie walczył on z bratem Włodzimierzem pod okopami grodu, a pobiwszy go, wziął (może szturmem) Halicz [60]). Włodzimierz uciekł do ojczyzny swej do Putywla.

---

[58]) Ipatiewska kronika str. 156. [59]) W Ipatiewskiej kronice wymieniono to zdarzenie pod innym rokiem. [60]) Gustyńska kronika str. 330.

Roku 1210 podstąpili Węgrzy wcale niespodzianie pod Halicz. Przywołali ich niezadowoleni Haliczanie, a dowodził nimi Węgierski wojewoda Benedykt. Roman nie wiedział nic o tem, że Węgrzy zbliżają się, i był tak bezpiecznym, że mył się swobodnie w kąpieli. Przy pomocy Haliczan Węgrzy wstępują do grodu, kąpiącego się Romana chwytają i do Węgier jako niewolnika odsyłają. Benedykt zaś zostaje z wojskiem Węgierskiem w Haliczu i rządzi w imieniu Węgierskiego króla.

R. 1210 podstąpił pod Halicz syn Jarosława, księcia Łuckiego, Mścisław z Peresopnicy. Wezwali go Haliczanie w celu oswobodzenia się od Węgierskiego wojewody Benedykta. Benedykt uciskał srodze bojarów i mieszczan i dlatego nie chcieli go Haliczanie. Mścisława prowadził do Halicza bojar Eliasz Szczepanowicz, Węgrzy zamknęli się w Haliczu, a Mścisław nie dokazawszy niczego, (bo przybył był z małą drużyną), wyśmiany od Haliczan wrócił nazad do Peresopnicy.

R. 1210 zajęli książęta Igorewicze [61]) znowu Halicz. Haliczanie niezadowoleni z Benedykta, żałowali, że wypędzili Romana Igorewicza; posłali więc do Putywla i prosili Igorewiczów, aby jak najprędzej przyszli i wyzwolili ich z pod jarzma Węgierskiego. Czterej Igorewicze wyruszyli natychmiast ze znacznem wojskiem na Halicz, zajęli i podzielili Halicką ziemię na cztery części. Włodzimierz osiadł w Haliczu, Roman w Zwinogrodzie, Świętosław w Przemyślu, a syn Włodzimierza Izjasław w Trębowli [62]).

R. 1211 wkraczają Węgrzy ponownie do Halicza i osadzają na tronie syna Romana Daniłę. Igorewicze mieli w zamiarze wyniszczyć bojarów, ubili więc wielu z nich, a majątki ich rozgrabili. Inni z bojarów rozbiegli się, znaczniejsi

---

[61]) Kronika Gustyńska str. 331, w Ipat. kr. zapisano pod innym rokiem to zdarzenie. [62]) Ipatiewska kronika str. 150.

z nich podążyli do Węgier i błagali króla Węgierskiego, aby im dał Halickiego rodzica, „otczyca“ Daniłę, obiecując przyjąć go na tron książęcy. Wtedy wysłał król Węgierski Andrzej II. znaczną siłę wojenną pod wodzą Poty i innych wojewodów do Halicza. Węgrzy zajmują Przemyśl, idą na Zwinogród, gdzie łączy się z nimi wielu Polaków, których posłał Leszek Biały pod wodzą Sędzisława Bernatowicza na pomoc Danile. Przybyło także wielu ruskich książąt z hufcami zbrojnymi z Czerwienia, z Bełza, z Łucka, z Drohobuża i t. d. Igorewicze połączyli swe siły, sprowadzili nawet Połowców, a przybył im także czwarty Igorewicz Rościsław z pomocą. Straszna bitwa, stoczona pod Zwinogrodem, skończyła się zwycięstwem Węgrów, Polaków i Daniły. Po wzięciu Zwinogrodu ruszyły zwycięskie wojska na Halicz; trzech Igorewiczów Romana, Świętosława i Rościsława schwytano, Włodzimierz zaś i syn jego Izjasław uszli. — Równocześnie, gdy pułki wracają z pogoni, za Igorewiczami wchodzi Daniło do Halicza. Haliccy i Włodzimirscy bojarzy sadzają go na tronie Romana Wielkiego, a matka Daniły, księżna Romanowa, miała nie małą radość, przybywszy do Halicza, z tego, że ujrzała syna siedzącego na tronie ojca. A cóż stało się z Igorewiczami? Schwytanych Igorewiczów chcieli Węgrzy oddać królowi swemu, lecz Haliczanie skłonili ich wielkimi darami, że im wydali nieszczęśliwych Igorewiczów. Bojarzy o zgrozo! wieszają ich. Wojska węgierskie i polskie wracają do domów. Działo się to we Wrześniu [63]).

R. 1212 przybywa król Węgierski Andrzej II. osobiście do Halicza. Skoro bowiem Węgrzy i Polacy wrócili do domów, wypędzają bojarzy natychmiast z Halicza Romanową, nie uważając na boleść, wyrządzoną tem jej synowi. Król węgierski wyprawia się wtedy do Halicza, wchodzi do miasta,

[63]) Ipatiewska kronika str. 158 i 159.

a wezwawszy książąt ruskich krewnych Daniły, zbiegłą do Bełza księżniczkę Romanowę i bojarów Włodzimirskich, czyni sąd nad buntowniczymi bojarami. Zasądzonych kazał król męczyć; jedni wykupili się złotem, drudzy uciekli. Nareszcie król zabrawszy ze sobą buntownika Wołodysława i wielu innych zakutych w kajdany powrócił do ojczyzny [64]).

R. 1212 wstępuje do Halicza Mścisław książę Peresopnicki. Bracia bojarzyna Wołodysława: Jawołod i Jaropołk i inni bojarzy uciekli byli przed węgierskim królem Andrzejem II z Halicza do Mścisława Peresopnickiego i wezwali go na tron Halicki. Mścisław z wojskiem i z bojarami halickiemi ciągnie ku Busku, a następnie na Halicz. Romanowa dowiedziawszy się o tem uciekła z synem i z bojarem Jaczesławem Tlustym na Węgry, a Wasylko z bojarem Mirosławem uchodzi do Bełza. Mścisław wstępuje do Halicza i panuje czas krótki na tronie książęcym [65]).

R. 1213 ucieka Mścisław z Halicza. Nie czuł się w siłach oprzeć się królowi Węgierskiemu. Król Węgierski stanął z wojskiem i nie małą liczbą Haliczan [66]) w górskim klasztorze w Leleszowie, lecz dowiedziawszy o wielkiem powstaniu Węgrów wraca do domu [67]).

R. 1213 oblegają napróżno Polacy i Rusini Halicz. Oblężonymi byli Wołodysław i bracia jego Jaropołk i Jawołod. Woładysław był to ten sam bojar, którego zabrał król Andrzej II. r. 1212 do niewoli. Uwolniony zapewne przez buntowników Węgierskich wraca z najętemi czeskimi i węgierskimi żołdakami do Halicza, a ponieważ Mścisław uszedł

[64]) Ipatiewska kronika str. 159. [65]) Ipatiewska kronika str. 159 [66]) Gustyńska kronika str. 322. [67]) Ipatiewska kronika str. 159. W Leleszu nad Cisą (a właściwie nad Ticzą, którą Lutorcza jednoczy z Cisą) opactwie Premonstantensów stanął król Andrzej II. na noclegu, gdzie go doszła wiadomość o zamordowaniu swej żony królowej Gartrudy. Patrz mą pracę: Die Hypatios Chronik. str. 52 i 53.

przed nim z Halicza więc on zasiada na tronie książęcym, czego jeszcze dotąd nie bywało aby zwyczajny bojar był księciem. Tymczasem Leszek Biały poduszczony przez Mścisława z Peresopnicy, który, zeszłego roku tak sromotnie przed Węgrami uciekał, ciągnie przeciw samozwańcowi Wołodysławowi i łączy się z Daniłem. Daniło wróciwszy z Węgier żył w Kamieńcu (na Wołyniu). Aleksander z Włodzimirza i Wsewołod z Bełzka łączą się z Leszkiem i Daniłem. Przychodzi do wielkiej bitwy z Wołodysławem, który ze swymi żołdakami i z Haliczanami stanął nad rzeką Bóbrką [68]). Wojewodowie polscy i ruscy pobili bojara w tej bitwie. Leszek wraz z ruskimi książętami podstąpili teraz pod Halicz, gdzie bracia Wołodysława Jaropołk i Jawołod zamknęli się. Oblężenie spełzło na niczem. Leszek nie mogąc grodu tego zdobyć, zajął Bykowin (obecnie wieś Bykowno poniżej Halicza) [69]), a powojowawszy w okolicy Zbaraża i Trębowli wraca z wielką zdobyczą do domu.

R. 1214 ciągną dwaj potentaci, król węgierski Andrzej II i książę polski Leszek Biały, z wojskami swemi na Halicz. Porozumieli się oni w Śpiżu, aby zrzucić z tronu halickiego samozwańca, pobili Woładysława, zajęli gród, wzięli do niewoli samozwańca, który wkrótce umarł, a na tronie książęcym osadziliwęgierskiego królewicza Kolomana, syna Andrzeja II. z jego żoną Salomeą córką Leszka czyniąc go królem Halicza i Włodzimirza [70]). Leszek zaś zajmuje Przemyśl.

Przy końcu r. 1218 lub w początkach 1219 zawojował Halicz Mścisław Mścisławicz, który nie chciał przyjąć tronu

---

[68]) Ipatiewska kronika str. 160. [69]) Ipatiewska kronika str. 160. Bykowien był dawniej grodem „*urbs*“, dziś wsią tylko. Świadczą o tem akta sądowe z XV stulecia. Halicz zwał się w XV wieku „civitas“. [70]) Koloman mógł mieć najwięcej wtedy lat 7, Salomea 6. Leszek r. 1207 pojął za żonę córkę Ingwara Łuckiego Grzymisławę.

Nowogrodzkiego, a osiadł w Kijowie na tronie wielko-książęcym. Leszek poróżniwszy się z królem węgierskim o Przemyśl zawzywa Mścisława na tron Halicki. Kronika Ipatiewska wspomina o tym fakcie krótko mówiąc, że Haliczanie i bojarzyn Sędzisław (równocześnie gdy Mścisław był już w Haliczu), posłali do Włodzimirza po Daniła, lecz Daniło przyjechać nie chciał. Wojewoda Węgierski Benedykt uszedł do Węgier, a Mścisław pozostał w Haliczu [71]). Długosz pod rokiem 1208 zamiast 1218 opowiada, że Mścisław z Połowieckimi i ruskimi pułkami przybył pod Halicz, że zdobył niektóre obronne dwory bojarskie, że je ograbił i popalił i że wtedy dopiero do oblężenia Halicza przystąpił. Połowcy robili Haliczanom przykrości za to, że ci w czasie oblężania ich wojewodów pozabijali. Koloman wyparty z Halicza ucieka do domu. Halicz został wzięty szturmem, węgierscy i polscy panowie częścią wzięci do niewoli, częścią wymordowani, a częścią uwięzieni zostali [72]).

Roku 1219 ciągną z pod Gródka Koloman i Polacy do Halicza. Powód był następujący: Mścisław Mścisławicz żył z Daniłem w wielkiej przyjaźni, a Daniło ożenił się z córką Mścisława Anną. Daniło wojował z Leszkiem o niektóre grody, zajęte przez Leszka a należące do księstwa Włodzimirskiego. Leszek rozgniewany sądził, że Daniła podmówił do tego Mścisław. Leszek proponuje królowi Węgierskiemu Halicz dla jego syna Kolomana. Wojska węgierskie i polskie zwyciężają Mścisława, idą w pogoń za głównym wojewodą Michałkiem Skułą, zabijają tegoż nad rzeką Szczerką i podstępują pod Halicz. Mścisław zaś stanął z Czernigowskimi i wszystkimi ruskimi książętami nad brzegami rzeki Zubrzy. Rzeka Szczerka i Zubra wpadają powyżej Mikołajowa do Dniestru. Mścisław nie mógł oprzeć się pochodowi połączonych polskich i węgier-

---

[71]) Ipatiewska kronika str. 160. [72] Długosz l. VI pag. 605.

skich wojsk. On pociągnął na wschód, a Aleksandrowi Bełzkiemu, Danile, polecił zamknąć się w Haliczu. Aleksander odstępuje jednak od niego. Koloman i Polacy podstępują pod Halicz, biją się długo o przechód na Dniestrze na krwawym brodzie, aż pokąd śniegi nie spadły: wreszcie ustępują za Rogożynę(?) i napadają na Mścisława. Polacy i Węgrzy zawładnęli całem lewem pobrzeżem Dniestru.

Wówczas to Mścisław opuszczając Halicką ziemię nakazał wycofać się Danile z Halicza i ten uchodzi rzeczywiście z pułkownikiem swoim do Tłómacza [73]). Węgrzy i Polacy wdzierają się do Halicza... a Haliczanie zdrajcy wraz z jazdą węgierską gonią za Daniłem [74]). Ten walczy z nimi dzień i noc, a nakoniec ucieka w pola przez Dniester do Mścisława. Koloman po raz drugi zasiada na książęcym tronie w Haliczu.

R. 1220 (1221) toczyła się walna bitwa tak blisko Halicza że jak Długosz opowiada słychać było w Haliczu jęk rannych i umierających. Mścisław postanowił odbić od Węgrów Halicz, połączył się z kilkoma ruskimi książętami i przywołał na pomoc synów stepu Połowców. Pola Halickie pokryły się Polskimi, Węgierskimi i Połowieckimi trupami, — w tym czasie oblęga Leszek Daniłę we Włodzimirzu bojąc się, aby tenże nie połączył się z Mścisławem. Długosz pisze, że polskie i węgierskie wojska połączyły się w Haliczu, że polskimi pułkami dowodził wojewoda krakowski Mikołaj, a węgierskimi wojewoda Fila. Na czele Rusinów byli ich książęta, którzy wraz z Mścisławem przybyli w liczbie czterych na pole walki — inni zaś dali tylko posiłki. Ipatiewska kronika podaje: „Fila gotował się do bitwy". W czem to przygotowanie zależało opisuje Długosz. Węgrzy wzmocnili gród ten jeszcze bardziej i urządzili twierdzę przy

[73]) Ipatiewska kronika str. 161. [74]) Ipatiew. kr. str. 161.

cerkwi Matki Boskiej, która była w śródmieściu. W tej twierdzy byli umieszczeni najlepsi polscy i węgierscy wojownicy. Koloman ze żoną pozostali w Haliczu a węgierskie i polskie pułki wystąpiły przez Dniester na otwarte pole. Bitwa trwała dwa dni. Pierwszego dnia jawili się Połowcy oglądać siły wrogów. Polacy i Węgrzy gonili za nimi na wozach wojennych. Połowcy odstrzeliwali się i zabili lubianego węgierskiego wojewodę Uzę. Drugiego dnia rano w sam dzień Matki Boskiej podstąpiły ruskie i połowieckie siły bliżej. Mścisław ostrożnym będąc wyszedł najpierw na wierzchołek góry, rekognoskując stanowiska sił nieprzyjacielskich, a zjechawszy następnie z góry wzmocnił odwagę wojsk swoich wróżąc, że w imię krzyża zwyciężą wroga. Ipatiewska kronika opowiada krótko: „i była wielka bitwa a zwyciężył Mścisław" Długosz opisuje całą bitwę obszernie. Najprzód zwyciężyły połączone węgierskie, halickie i polskie wojska i poczęły gonić za wojskami ruskiemi, przez co podzielili się. Mścisław zaś na czele połowieckich pułków stał z daleka. Dotąd nie brał on udziału w bitwie, za to tem groźniej teraz wystąpił. Ujrzawszy że polskie i węgierskie wojska zanadto od grodu odbiegły i że są rozdzielone, wpadł na tył wojskom węgierskim i odciął im komunikacyą z Haliczem. Powracając z pogoni polskie i węgierskie pułki przybyły za późno, one wpadły teraz we dwa ognie. Mścisław otoczył ich całą siłą, wojewoda węgierski Fila wpadł w ręce Mścisława a polska chorągiew w ręce ruskiego wojska. Rozpoczęła się rzeź straszna, całe wojsko nieprzyjacielskie zniszczone zostało. Wielu żołnierzy potopiło się w rzekach, resztę zabijali wieśniacy. Zdaje się że w ostatniej chwili odstąpili Haliczanie Węgrów. Długosz opowiada, że Węgrzy wypędzili byli z Halicza wszystkie ruskie rodziny, bojąc się zdrady i niedostatku żywności. W ipatiewskiej kronice czytamy, że niektórych mniej ufności godnych Haliczan zabrał był Fila ze sobą i że Mścisław na-

stępnie oblęgł gród. Długosz podaje, że ruskie wojska podkopały w nocy tylne wrota i że tędy wdarli się Rusini do grodu. Wtedy to Kolman z żoną i z dworem uciekł do cerkwi Matki Boskiej „na komary cerkownyja". Z twierdzy cerkiewnej miotano kamienie i strzelano na mieszczan. Mścisław oblęga cerkiew, oblężeni bronią się, wreszcie brakło im wody i oni poddają się Mścisławowi — w tej chwili przybywa Daniło i nastaje wielka radość. Długosz przytacza pieśń, którą śpiewał lud na chwałę zwycięzcy. My podajemy ją tu w polskim przekładzie:

Ej Mścisławie słońce jasne
W tobie światło nam nie zgaśnie
Hej ty dzielny nasz sokole
Wzleciał czarny kruk nad pole,
Niechaj leci... ty powstaniesz
Lotną strzałą go dostaniesz.

Hej! Mścisławie Mścisławiczu,
Już cię sława na bój wzywa
Nuże z Bogiem do Halicza
Bo tam wróg się nasz ukrywa.
Tyś silnego pobił wroga
Więc i innych z wolą Boga,
Zwyciężyłeś tym orężem
Boś ty panem, boś ty mężem.

Byli tacy co na chwilę
Śmieli powstać przeciw tobie
Legła buta ich w mogile
Popioły ich legły w grobie.
Ej Mścisławie słońce jasne
W tobie światło nam nie zgaśnie.

Koloman z żoną odesłanym został do Torczeska na Wołyń — a w rok potem uwolniony powrócił do domu. W Haliczu osadził Mścisław swego namiestnika (praefectum)[75].

Roku 1226 podstąpiły wojska węgierskie pod Halicz. Powód był następujący: Mongoli zniszczyli wojska Mścisława jak również i inne wojska ruskich książąt nad Kałką (1224). W skutek tego siły wojenne Mścisława mocno ucierpiały i zbyt osłabły. Haliccy bojarzy podnoszą znowu bunt i zdaje się, że za ich namową postanowił król Węgierski korzystając z obezsilenia Mścisławowego wyprawić się raz jeszcze na Halicz. — Jeszcze w zimie roku 1226 wyruszyły węgierskie pułki na Przemyśl. Mieszkańcy Przemyśla połączyli się z polskim oddziałem, którym dowodził wojewoda Pakosław i stanęli pod Zwinogrodem. Z tamtąd wysłał król węgierski oddział wojska przeciw Haliczowi. Wieszcze przepowiedzieli królowi, że skoro tylko ujrzy Halicz natychmiast umrze i król zląkł się tego. Wojsko węgierskie zbliżyło się od lewej strony Dniestru ku Haliczowi. Mścisław nie zwykły lękać się wrogów zebrał w krótce drużynę i wyruszył przeciw Węgrom w pole. Węgrzy jednakże nie zapuszczali się w bitwę, śledzili tylko ruchy wojska Mścisławowego a naśmiewając się z niego z powodu, że było źle odzianem, wrócili do wojska królewskiego pod Zwinogród. Król wziął następnie Trębowlę, Tychoml a poniósłszy znaczne straty pod Krzemieńcem wrócił pod Zwinogród. Mścisław ruszył przeciw niemu i tu zwyciężył Węgrów, a król „zasmuciwszy się w duszy" wrócił do ojczyzny[76].

R. 1227 odwrócili się bojarzy Haliccy od Mścisława. Mścisław przekonał się że po zniszczeniu wojsk jego przez Tatarów (pod Kałką r. 1224) trudno już będzie karcić butę

---

[75]) Długosz lib. VI. pag. 605 — 609. Ipatiewska kronika str. 162, 163 i Długosz są źródłami do tego opisu. [76]) Ipatiewska kronika str. 166.

niespokojnych bojarów i stawić zarazem opór pretensyom królów węgierskich do Halicza. Postanowił przeto oddać córkę swoją królewiczowi Węgierskiemu Andrzejowi.

Wraz z córką Mścisława otrzymał Andrzej Halicz [77]) a Mścisław przeniósł się do Kamieńca podolskiego i umarł w r. 1227.

Tegoż roku zawładnął książe Daniło po raz trzeci Haliczem. Gdy przewodnik węgierskiej partyi Sędzisław wyprawił się z wojskiem wojować w Ponizie, Haliczanie posłali do Węgrówska po Daniłę oznajmiając mu, że królewicz pozostawiony w Haliczu bez obrony i prosili go, aby korzystał z nadarzającej się sposobności. Daniło wysłał swego tysięcznika Damiana na Sędzisława a sam na trzeci dzień wieczorem przybył do Halicza. Było to jeszcze w zimie, wody Dniestru pokryte były lodem, Daniło przeszedł Dniestr po lodzie, złupił dwór Sędzisława i powrócił znowu na lewy brzeg rzeki, gdyż Halicz zamknął się przed nim. Tymczasem uszedł Sędzisław przed Damianem i wpadł nocą do Halicza straciwszy wielu ludzi. Część tychże wpadła w ręce Daniły, który stał w pobliżu miejscowości „Ugolnice“ z lewej strony Dniestru. Tu łączyli się z nim bojarzy Haliccy dowożąc mu żywności, zaś z Halicza wypadali Węgrzy z wrogimi Daniłowi Haliczanami i walczyli z jego wojskami na lodzie Dniestru, wieczorem ruszył Dniester a pewien przychylny Andrzejowi bojar podpalił most lecz szczęściem ogień zgasł. Daniło wzmocniwszy swe siły wojskiem Damiana i posiłkami, które mu przywiódł książe Włodzimierz Ingwarewicz i zebrawszy wielu ludzi z okolic leżących nad rzeką Bobrką, Uszycą i Prutem oblęgł Halicz z czterech stron. Oblężeni przymuszeni głodem poddali się. Daniło wszedł do Halicza i pozwolił Andrzejowi

[77]) Ipatiewska kronika str. 166.

z honorem powrócić do Węgier. Sędzisław pociągnął za nim także [78]).

Roku 1229 w jesieni podstąpili Węgrzy znów pod Halicz. Z Węgrami byli także Połowcy, a całą tą siłą dowodził królewicz węgierski Bela. Podczas gdy Damian czynił przygotowania do obrony w Haliczu, Daniło ściągał posiłki od Lachów i od chana Połowieckiego Kotiana. Gdy tylko Węgrzy wstąpili w góry Karpackie, padły deszcze, wezbrały rzeki, jedni schronili się na wyniosłe miejsca, drudzy potonęli. Królewicz Bela ucierpiał wielką stratę na wojsku w przesmykach górskich i na przewozach rzecznych. Tak Węgrzy trapieni słotą i wezbraniem rzek ledwie że zdołali z południa dobrać się pod Halicz. Królewicz Bela oblęgł gród, lecz daremne były jego pogróżki; podczas gdy siła Daniła rosła, Węgierska zmniejszała się wskutek chorób i niedostatków. Daniło nie tylko że rozpoczął wojenne operacye na prawej stronie Dniestru, lecz odciął Węgrom drogę, którą pod Halicz przebyli. Bela przeprawiwszy się z ogromnym pośpiechem przez Dniestr, lewem brzegiem tejże rzeki idąc, przeprawił się w Wasiłowie znowu na prawą stronę i dolinami Prutu przez Bukowinę wrócił do Węgier [79]).

R. 1231 dostaje się Halicz powtórnie w ręce królewicza węgierskiego Andrzeja. Bełzki książe Aleksander i bojarzy Haliccy umówili się zabić Daniłę, zdrada jednak wykrytą została. Bojarzy umknęli wraz z Aleksandrem do króla węgierskiego przed pogonią Daniły. Aleksander i Sędzisław namawiają króla węgierskiego, by odebrał Daniłowi Halicz. Król Jędrzej II wyrusza w towarzystwie synów swych Beli i Andrzeja na Ruś, zdobywa Jarosław, a bojarzy odstępują Daniły i uciekają do wojska Węgierskiego. Podczas, gdy Węgrzy oblęgają Włodzimirz, Daniło ucieka z Halicza. Węgrzy zajmują ten gród,

[78]) Ipatiewska kronika str. 169. [79]) Ipatiewska kron. str. 169, 170.

królewicz Andrzej staje się ponownie panem Halicza. Następnie oblęgają Węgrzy dalej Włodzimirz, a Daniło pustoszy księstwo Bełzkie. Król nie stoczywszy bitwy z Daniłem wraca prawdopodobnie przez Halicz do Węgier [80]).

Roku 1234 owładnął Daniło po raz czwarty Haliczem. Książęta ruscy dzielą się na dwa obozy. Po jednej stronie był królewicz Andrzej i książęta Czernigowscy, a po drugiej Włodzimierz Kijowski i Romanowicze, a więc i książe Daniło. Wywiązują się z tego długie walki między nimi a królewiczem Andrzejem. W końcu zostali Węgrzy zwyciężeni pod Szumskiem. Jedni z nich wyginęli, drudzy uchodząc, dopiero w Haliczu się oparli. Książęta Daniło i Wasylko, prowadząc wojnę wspólnie z Węgrami, wymogli to na powinowatym swoim Aleksandrze Bełzkim, że opuścił królewicza i książąt Czernigowskich i połączył się z nimi w Busku. Gdy Daniło zwyciężył Węgrów pod Przemyślem, w ówczas przekonali się Haliccy bojarowie, że królewicz nie w stanie utrzymać się na tronie Halickim i przeszli na stronę Daniły, a był między nimi także bojar Hleb Zeremiewicz. Wówczas Daniło i Wasylko ruszyli razem z Aleksandrem Bełskim na Halicz. Królewicz Andrzej z Dyaniszem i Sędzisławem zamknęli się w tym grodzie; Daniło zbliżył się do Halicza od lewego brzegu Dniestru. Znanego nam mostu nie było już, Daniło nie był w stanie przeprawić się przez Dniestr, stał więc przez 9 miesięcy nad Dniestrem, póki nie zamarzł. Wówczas przeszły wojska przez Dniestr i oblęgły gród. Haliczanie cierpieli głód, a może i pomór. Sędzisław wymógł obietnicami na Aleksandrze, że ten odstąpił od Halicza — lecz w tejże chwili umiera królewicz Węgierski Andrzej, partya węgierska słabnieje, a Haliczanie posełają po

[80]) Ipatiewska kronika str. 170.

Daniłę. Daniło wchodzi do Halicza i pozwala odejść Sędzisławowi wraz z ciałem zmarłego królewicza do Węgier [81]).

R. 1235 zawładnął książe Czernigowski Michał Haliczem. Niezgoda między Czernigowskim a Kijowskim księciem wzmagała się. Kijowski książe Włodzimierz prosił Daniłę o pomoc, a Czernigowski książe Michał wezwał na pomoc Połowców i zwyciężył Daniłę i Włodzimierza pod Torczeskiem. W bitwie tej wierni Daniłowi bojarzy częścią wyginęli, częścią do niewoli dostali się. Kronika tego wyraźnie nie mówi, lecz łatwo tego domyśleć się, ponieważ Daniło po bitwie zupełnie partyi bojarskiej pozbawionym został. Daniło wrócił do Halicza, gdzie stał z pułkiem brat jego Wasylko. Wtedy to bojarzy podeszli Daniłę kłamliwą wieścią, że książe Kijowski razem z Połowcami ciągnie na gród Włodzimirz. Daniło wysełа brata na odsiecz Włodzimirzowi, a Haliczanie podnoszą w ówczas bunt, chcąc Daniłę zgubić. Daniło dowiedziawszy się o ich zamiarach uchodzi z Halicza. Haliczanie porozumieli się z Michałem księciem Czernigowskim, który stał z wojskiem w północnej okolicy Halicza. Daniło więc nie mając dostatecznych sił, pod zasłoną których mógłby przeprawić się przez Dniestr, aby ujść na Wołyń, uchodzi przez Karpaty do Węgier. Książe Michał wstępuje do Halicza.

Tejże zimy Wasylko dostawszy posiłków od Lachów łączy się z bratem Daniłem, który powrócił z Węgier; obaj wojują w okolicy Halicza, lecz nie mogąc dotrzeć do grodu (z przyczyn niewiadomych), i nie osiągnąwszy celu wracają do domu [82]).

Roku 1235 wyruszyli latem Daniło i Wasylko z wojskiem na Halicz w tym celu, aby wyprzeć z Halicza Michała — lecz ten strzegł się dobrze. On wraz z synem Rościsławem sprowadzili z Węgier najemników i zamknęli się w Haliczu. Da-

[81]) Ipatiewska kro. str. 173. [82]) Ipatiewska kronika str. 174.

niło i Wasylko podstąpiwszy pod Halicz i widząc, że zdobycie tegoż jest niemożliwem, cofnęli się, wojowali jakiś czas pod Zwinogrodem i tej jeszcze jesieni pogodzili się z Michałem [83]).

Roku 1236 zawładnął Daniło po raz piąty Haliczem, korzystając z nieobecności Michała, który opuścił Halicz udając się do Kijowa, aby zasiąść na wielkoksiążęcym tronie, a syna swego Rościsława zostawił w Haliczu. Rościsław chcąc odznaczyć się jakimś sławnym czynem i pozostawiwszy Halicz bez jakiejkolwiek obrony, wyruszył wojować na Litwę. Daniło dowiedziawszy się o tem, opuścił natychmiast Chełm i przebywszy 40 milową drogę w niespełna trzech dniach, stanął pod okopami Halicza. Stronnicy Michała chcieli bronić grodu, lecz Haliczanie usłyszawszy wezwanie swego dziedzicznego pana „i dokądże cierpieć będziecie u siebie obcych książąt“ otworzyli natychmiast wrota, powitali księcia, cisnąc się do niego jak dzieci do ojca, jako pszczółki do królowej (matki), jako spragnieni do źródła“.

Stronnicy Michała a zwłaszcza biskup Artemiusz i dworski (zamkowy zawiadowca) Grzegorz, którzy nie chcieli z początku poddać Halicza Daniłowi, widząc ogólną radość, i przekonawszy się, że nie będą w stanie obronić się — wyszli także naprzeciw Daniła z wezwaniem: „przyjdź książe Daniło i weź gród“. Daniło wstępuje z tryumfem do Halicza i zasiada na tronie ojczystym. Rościsław zaś dowiedziawszy się o pochodzie Daniły, wraca z litewskiej wyprawy, lecz skoro mu doniesiono że Daniło już opanował Halicz, uszedł przez Bukowinę do Węgier [84]). Do Kijowa ujść nie mógł, gdyż Podole i Ponizie było w ręku Romanowiczów, a siły Rościsława były za słabe, aby mógł przedrzeć się tędy do ojca.

[83]) Ipatiewska kronika str. 174. [84]) Ipatiewska kro. str. 175.

R. 1241 zdobyli Halicz Tatarzy (Mongołowie). Już 1239 uciekł książę Kijowski, znany nam Michał przed Menguchanem (który żądał od księcia hołdu) do Węgier, dokąd w r. 1236 zbiegł także syn jego Rościsław. Tatarzy jednak wolności Kijowa nie naruszywszy, wrócili do ojczyzny. Po ucieczce Michała, rzucili się książęta Rościsław Mścisławicz i Ingwar Igorewicz na ziemie Michała, a podzieliwszy się niemi, zabrali do niewoli żonę i bojarów Michała, którzy zamknęli się byli w Kamieńcu Wołyńskim. — Daniło wyruszył przeciw nim, wziął do niewoli Rościsława Mścisławicza, zajął Kijów, i osadził w nim swego wojewodę Dymitra jako namiestnika, poleciwszy mu strzedz prawej strony Dniepru przed hordą Tatarską [85]).

Już r. 1240 udał się był książę Daniło do króla Węgierskiego, Beli IV, aby go skłonić do wspólnej obrony, wiedząc jakie niebezpieczeństwo grozi mu od Tatarów. Tymczasem sam Batu-chan ruszył z całą ordą na Kijów, zdobył gród i zabrał ze sobą wojewodę Dymitra. Zajęczały wszędy ruskie ziemie, którędy tylko szła czerń tatarska. Batu-chan zdobywszy grody Podolskie oprócz Krzemieńca, ruszył pod Włodzimirz, zdobył go szturmem, a ztąd ruszył pod Halicz, który doznał tego samego losu co i Włodzimirz. Tatarska orda otoczyła gród taką siłą jak i Kijów. Naokoło Halicza skrzypiały telegi, ryczały wielbłądy, rżały konie tatarskie, napełniając powietrze takim szumem, że wszelki inny głos niknął w obec niego.

Ruś zapełniła się wrogami, Halicz uległ przemocy Tatarów. Haliczanie bronili się zacięcie, lecz wymordowano ich bezwzględnie. Trupy ich zapełniały domy, ulice i świątynie, zatruwając zgnilizną powietrze. Batu-chan, zdobywszy Halicz, zajął i inne grody, pustosząc ziemię na okół. Ze smutkiem i z bolem w sercu patrzył towarzyszący Batu-chanowi

[85]) Ipatiewska kronika str. 177, 178.

wojewoda Dymitr, „jak ziemia ruska ginęła z rąk barbarzyńcy". A tymczasem książę Halicki Daniło nic nie zdziaławszy na dworze Węgierskiego króla, wracał do swej nieszczęśliwej ojczyzny. W Synowódzku po noclegu, który odbył w monasterze Bogarodzicy rano, ujrzał mnóstwo ludu, kupiącego się tu, uciekając przed Tatarami. Mając przy sobie tylko nie wielki oddział, byłby nie zdołał przedrzeć się do spustoszonego Halicza. Wrócił więc napowrót do Węgier, a ztąd do Polski, dokąd zbiegła przed Tatarami i rodzina Daniły. Doznawszy tu gościnnego przyjęcia i dowiedziawszy się, że Tatarzy opuścili Ruś i przekroczywszy góry odeszli do Węgier, Daniło wrócił do spustoszonego Halicza. [86]).

R. 1243 opanował Halicz Rościsław Michałowicz. Książę ten w czasie, gdy Tatarzy niszczyli Węgry, powrócił z ojcem z Węgier nad Dniepr. Ztąd porozumiewał się z przychylnymi sobie bojarami w Haliczu, wojuje bezskutecznie nad dolnym Dniestrem we włościach Daniły i szuka sprzymierzeńców, przy których pomocy mógłby napowrót Danile Halicz odebrać. Daniło i Wasylko walczyli jakiś czas ze sprzymierzeńcami Rościsława na Poniziu, a mianowicie z książętami Bolechowskimi i uszli nareszcie na Wołyń do Włodzimirza. Rościsław dowiedziawszy się, że już Daniły nie ma w Haiiczu, zbiera wojska i wyrusza w ziemie Daniły.

Rościsław zająwszy miejscowość Domażyr [87]), połączył się z bojarem Wołodysławem, ruszył na Halicz i opanował go przy pomocy swego stronnictwa, lecz wkrótce

[86]) Ipatiewska kronika str. 178. [87]) Domażyr jest to wieś; koło Janowa obok Domażyru wznosi się stroma góra, w której mieszczą się pieczary. Na szczycie góry jest wieś Stracze, wówczas zapewne gród warowny. Rzeczki, które w tej okolicy spływają do Wereszycy, błota, lasy i wysokie położenie Stracza (obok Janowa) ułatwiały obronę grodu — z tego też powodu, lud uciekając przed Tatarami, szukał w Domażyrskich pieczarach schronienia przed nimi. Koło Halicza były także pieczary.

musiał z Halicza ustąpić, gdyż Daniło i Wasylko dowiedziawszy się, że Rościsław opanował ich ojcowiznę, ruszyli przeciw niemu. Rościsław ustąpił, nie mogąc bronić się w Haliczu, którego mury zostały zburzone przez Tatarów. Rościsław uciekł do Szczekatowa, a z nim razem opuścili Halicz Halicki biskup Artemiusz i przychylni mu bojarzy. Daniło i Wasylko poszli w pogoń za Rościsławem i byliby go z pewnością wzięli do niewoli, gdyby nie wiadomość, że Tatarzy, spustoszywszy Węgry, ciągną na Halicz. Książęta wracają bronić ojczyzny, a Rościsław uchodzi z buntownikami. Rościsław kusił się jeszcze 1245 i 1249 roku przy pomocy węgierskiego króla zawładnąć to Przemyślem to Haliczem. Miał on za sobą córkę króla węgierskiego Annę. Według świadectwa kronikarza [88]), miał on zamiar ponownie zająć Halicz. Lecz napróżno! Ostatnie usiłowania jego zakończyły się bitwą pod Jarosławiem. W tej bitwie walczył Rościsław przy pomocy Lechitów i Węgrów przeciw Daniłowi i Wasylkowi, których wspomagali Mazurzy i Litwini. Daniło i Wasyl zwyciężyli. Rościsław ledwie z życiem ujść potrafił, najpiérw do Polski, a później na Węgry, i odtąd t. j. od r. 1245 panują stale Daniło w Haliczu, a Wasylko we Włodzimirzu [89]). Daniło uważa Halicz za połowę dziedzictwa swego. „Nie dam połowy mej ojcowizny" — rzekł on wówczas, gdy Tatarzy zażądali od niego Halicza — „lecz sam pojadę i pokłonię się Batuchanowi" [90]); było to w roku 1250. Według świadectwa kronikarskiego Daniło nie odbudował był jeszcze wówczas zburzonych grodów, zapewne więc i fortyfikacye Halicza nie były odbudowane.

Roku 1255 opanował Halicz Izjasław Włodzimierzowicz, pochodzący z rodu Czernigowskich książąt. Był on synem

[88]) Ipatiewska kronika str. 184. [89]) Ipatiewska kronika str. 184. [90]) Ipatiewska kronika str. 184.

Włodzimierza, który roku 1211 umarł haniebną śmiercią w Haliczu. Panował w jakimś naddnieprzańskim grodzie. W czasie, gdy tatarski wódz Kuremsa grabił Podole, postanowił Izjasław zająć Halicz przy pomocy Tatarów. Napróżno przedstawiali Tatarzy Izjasławowi: „Po co ciągniesz do Halicza — Daniło srogim jest, on cię życia pozbawi.“ Książe nie słuchał jednak tej rady. Zebrawszy nieco wojska wpadł do Halicza i być może, że w porozumieniu z bojarami Halickimi, gród zdobył. Książe Daniło przebywał wówczas w Chełmie; syna swego Lwa wysłał zaś przedtem jeszcze do króla węgierskiego. Dowiedziawszy się o świeżych wypadkach w Haliczu, wysłał spiesznie młodszego syna Romana na czele bojarów, sam zaś wyruszył także, aby dowodzić główną siłą. W lasach Hrubieszowa zatrzymał sią książe, a zabiwszy kilka dzików, przysporzył tem żywności dla wojska. Następnie ciągnął dalej w ślad za hufcami syna swego. Tymczasem Roman, maszerując dniem i nocą, napadł niespodzianie na gród i oblęgł go tak, że Izjasław nie był w stanie wyjść z niego, a obronić się także skutecznie nie mógł, gdyż fortyfikacye Halicza jeszcze nie były zrestaurowane. Roman wszedł więc do miasta, a Izjasław schronił się ze swoimi stronnikami do górnych komnat cerkwi, z której przed 34 laty bronili się Węgrzy. Roman oblęgł i cerkiew; Izjasław walczył przez trzy dni, a gdy mu wreszcie wody nie stało, poddał sie Romanowi. Roman oddał go ojcu jako więźnia, a co z nim dalej stało się, o tem kronika nie wspomina [91]).

To zdarzenie jest ostatniem z tych wypadków i dziejów, które oparły się o gród Halicz. Halicz, wprawdzie i później był uważanym za główny gród ziemi Halickiej, lecz przestał być rezydencyą książąt Halickich. Rezydencyą

[91]) Ipatiewska kronika str. 192.

Daniła staje się Chełm. Daniło założył ten gród jeszcze przed napadem Batuchana, upiększył go wspaniałymi budynkami i osiedlił w nim Niemców, Rusinów, Lachów i innych obcokrajowców. Chełm oparł się Tatarom roku 1261. Od roku 1255 przebywa już Daniło w Chełmie. Ówczas istnieje już Lwów, — który był rezydencyą i stolicą następcy Daniły, syna jego Lwa. Tatarzy wkroczywszy po raz czwarty na Ruś roku 1269, rozkazują książętom ruskim zburzyć okopy i wały miast i grodów. Z tego powodu runęły warownie Krzemieńca, Stożka, Daniłową i Lwowa. Uwagi godną jest ta okoliczność, że o zburzeniu Halicza kronikarz nie wspomina i że Tatarzy nie kusili się więcej o zdobycie Halicza. Roku 1269 zapędzili się oni byli aż pod Sandomirz; 1283 r., wracając z Polski staje ich wódz na ziemi lwowskiej i oblęga Lwów. Tatarzy przez dwa tygodnie grabią i łupią wszystko, uchodzą następnie z pod Lwowa, pozostawiwszy za sobą pustynię [92]). Główniejsze zdarzenia z dziejów Halickiej Rusi opierają się odtąd nie o Halicz, lecz o nową stolicę Halickiej Rusi, o Lwów.

Przez cały przeciąg tych czasów, w których Halicz był stolicą Halicko-ruskich książąt, nie był on igraszką okolicznych i sąsiednich narodów. Występował on i czynnie o tyle, o ile książęta panujący w Haliczu, lub sami wyprawy czynili, lub wojska swe wysyłali na Połowców, Jadźwingów, ruskich i polskich książąt. Z ważniejszych wypraw wymienimy tu tylko wyprawy Włodzimirka na Polskę, gdzie zabrał do niewoli więcej ludzi spokojnych jak zbrojnych, i o jego wyprawie na Ruś, w której on, pozabierawszy wiele srebra ze wszystkich grodów, powrócił do ojczystego grodu r. 1150 [93]). Znane są wyprawy za panowania Jarosława Osmomysła 1153—1187 roku. Książe ten

[92]) Ipatiewska kronika str. 211, 212. [93]) Ipatiewska kronika str. 56.

zajmuje się w domu sprawami pokojowemi, wysyła wojewodów swoich na czele hufców na Kijów, na Połowców itd. [94]). Pieśń o pułku Igora mówi, że Osmomysł swymi żelaznymi pułkami zastąpił królowi węgierskiemu drogę, zamknął wrota Dunaju, a otworzył bramy Kijowa, i daleko od swych granic strzelał i gonił za sułtanami t. j. za Połowieckimi książętami [95]). Za panowania księcia Romana (1190—1205 r.) dostąpił Halicz jeszcze większej sławy. Roman połączył Halicką i Włodzimirską ziemię w jedną całość. On wyruszył ze swymi dzielnymi Haliczanami i Włodzimirzanami na Połowców, gdzie zdobył wiele grodów, spustoszył wiele włości i koczowisk; przeszkodziwszy w ten sposób Połowcom zdobycie Carogrodu i uwolniwszy wielu chrześcian z niewoli, przywiózł do Halicza wielkie zdobyczy r. 1202 [96]). Roman wyprawiał się na czele Halicko-włodzimirskich pułków w stepy naddnieprzańskie, aby walczyć z teściem swoim Rurykiem Owruckim, który na jakiś czas owładnął był Kijowem. Roku 1201 otwiera Kijów księciu Romanowi swe wrota. Książe Roman rozporządza według swej woli tronem wielkoksiążęcym. Roku 1205 wziął Roman do niewoli Ruryka z rodziną. Ruryk musiał przywdziać suknię mniszą, a synowie jego: Rościsław i Włodzimierz, odprowadzeni zostali do Halicza. Roman połączył Kijów ze swoją dzielnicą. Pod synem Romana, Daniłem, (1205—1264 r.) hufce Halicko-włodzimirskie czynią mnogie wyprawy i staczają wiele bitew. Halickie i Włodzimirskie pułki wojują najczęściej pod wodzą samego księcia przeciw książętom Czernigowskim koło Kijowa, przeciwko Połowcom, Jadźwingom, Prusom i Litwinom. Wojska Daniły chodzą do Czech (Szlązka), do Polski i do Węgier, na pomoc węgierskiemu

[94]) Ipatiewska kronika str. 108, 118, 123. [95]) Słowo o pułku Igora... [96]) Hustyńska kronika str. 327, 328.

królowi przeciw królowi czeskiemu i t. d. [97]). Wspomniemy jeszcze i o tem, że za Jarosława i Romana władzcy Carogrodzcy podczas niepokojów i rozruchów w ich stolicy, udawali się do Halicza i doznawali zawsze gościnnego przyjęcia na dworze książąt Halickich. Według świadectw kronikarskich przybył roku 1165 na dwór Jarosława do Halicza brataniec cesarza Carogrodzkiego Andronik. Jarosław nietylko przyjął go gościnnie, lecz nawet obdarzył go kilku grodami. Władzca wschodniego cesarstwa przysłał dwóch metropolitów do Halicza w tym celu, aby zwabić napowrót Andronika. Jarosław przyjął gości z wielką czcią, a dodawszy im jako straż przyboczną swego biskupa Kuźmę i wielu ze swoich znakomitszych bojarów, odprawił ich do domu. Według świadectwa, Gustyńskiej kroniki, zostawił bizantyński car Aleksy r. 1202 państwo swe (t. j. tron swój) oślepionemu bratu swemu a sam z wielkiemi bogactwy, z wielkim poczetem udał się na Ruś do Halicza, do księcia Romana Mścisławicza. W czasie, gdy Koloman panował na tronie Halickim, przyjechał do Halicza Ostrzygoński arcybiskup z Węgier i z polecenia papieża Innocentego III. koronował Kolomana na króla w Haliczu r. 1216. W ten sposób po raz pierwszy ziemia Halicka wyniesioną została do godności królestwa. Jeszcze r. 1204, gdy Roman Węgrów i Ruś zwyciężył i całą Rusią zawładnął [98]), wysłał papież Innocenty III. do Romana posłów, aby ci namówili go do przyjęcia unii i aby go koronowali na króla [99]). Wszelkie jednak zabiegi spełzły tym razem na niczem. Lecz za panowania Daniły Innocenty IV. ponawia je, wchodząc w stosunki z Daniłą, synem Romana. Daniło przystąpił

[97]) Ipatiewska kronika str. 189. 190.

[98]) Ipatiewska kronika str. 155 zwie przeto Romana „samodzierzcą całej Rusi i księciem Halickim.“ [99]) Radziwiłłowska kronika według Zbornika halicko-ruskiej Matycy.

wraz z biskupami do unii. Wówczas to był on uroczyście koronowanym na króla — lecz nie w Haliczu, ale w Drohiczynie, grodzie lażącym niedaleko granic Mazowsza. Koronował go legat papieski Opiso 1254 r.[99 b]). Wtedy to, według słów kroniki, przyjął Daniło koronę od Boga, od kościoła św. Apostołów, od tronu św. Piotra, od Ojca św. Innocentego III. i od swych biskupów.

Historyczne znaczenie traci Halicz, odkąd przestaje być stolicą Halickich książąt. Ostatni raz według kroniki, napotykamy Daniłę w Haliczu roku 1262[100]). Litewski książę Wojszełk przybywa roku 1262 do Daniły i do Wasylka, chcąc wstąpić do klasztoru. Ochrzciwszy syna księcia Lwa Jerzego, udał się do klasztoru na połoninę, został tamże zakonnikiem i przebywał tu 3 lata. Zwłoki króla Daniły złożone zostały roku 1264 już nie w Haliczu, ale w Chełmie w cerkwi Matki Boskiej [1]).

Zapoznawszy się w taki sposób z dziejami Halicza, przypatrzmy się teraz bliżej stanom dawnej jego ludności i życiu społecznemu Haliczan. Już w owych czasach dzieli się Halicka ludność na stany. Ipatiewska kronika pisze [2]), że gdy Daniło z Wasylkiem grabili ziemie, leżące koło Bełza i Czerwienia, to „bojar grabił bojara, chłop chłopa, a mieszczanin miasta". Ta sama kronika pisze na innem miejscu [3]) „a był Benedykt ciemiężycielem i bojarów i mieszczan Halickich." Z tych słów jasno, że na Rusi były podówczas trzy stany: bojarzy, mieszczanie i smerdy czyli chłopi.

Chłop (smerd) trudnił się uprawą roli. Według kroniki ipatiewskiej [4]), uważał stolnik Daniły Jakób za wielkie upokorzenie książęcej godności, że hardy bojar Dobrosław oddał

[99 b]) Ipatiewska kronika str. 191. [100]) Ipat. kr. str. 201. [1]) Ipat. kron. str. 202. [2]) Ipat. kron. str. 163. [3]) Ipat. kron. str. 157. [4]) Ipat. str. 179.

(prawdopodobnie w leno) Kołomyję dwom z rodu chłopskiego, którzy nie byli nawet godnymi mieć w posiadaniu wotnią (tj. ojcowiznę) [4 b]). Gdy wódz tatarski Borundaj nakazał ruskim władzcom burzyć warownie grodów — to wtedy Chełm, w którym Daniło przebywał, zamknął swe bramy. Tatarzy oblegali go, lecz nie zdziałali nic. Borundaj, przypatrzywszy się warowni miasta, że jest nie do zdobycia, mówił do Wasylka: „Wasylku, to gród brata twego, jedź i rozkaż mieszczanom, aby się poddali." Wasylko pojechał w towarzystwie trzech Tatarów. Podjechawszy pod gród, radził chytrze mieszczanom, aby się bili a nie poddawali. Rzucając trzy razy kamieniem w dół, wołał on: „Konstantynie chłopie, i ty drugi chłopie Łukaszu Iwanowiczu, to gród brata mego i mój, poddajcie się." Czynił to Wasylko, aby widzieli i słyszeli Tatarzy z nim posłani i aby później powiedzieć mogli Borundajowi o posłuszeństwie Wasylka i o gotowości jego gród poddać. Mieszczanie jednak zrozumieli Wasylka i nie poddali się. Podstępne wołanie Wasylka: „Konstantynie, chłopie — i ty drugi chłopie Łukaszu Iwanowiczu", było w oczach Tatarów hańbieniem mieszczan za to, że nie usłuchali woli tatarskiej [5]). Z tego zdarzenia widać, jak bardzo różnił się stan chłopa od stanu bojara.

Drugą warstwą narodu byli mieszczanie. „Benedykt był ciemiężycielem bojarów i mieszczan," powiada kronika. W dawnych czasach było wiele grodów w Halickiej ziemi. Ipatiewska kronika mówi o Rościsławie: „Rościsław zajął dwa grody Halickie" [6]) — na innem miejscu: „Jarosław dał Andronikowi kilka grodów." Kroniki wymieniają następujące grody: Halicz, Trębowlę, Zbaraż, Busk, Bełz, Jarosław, Sanok, Przemyśl, Zwinograd, Bykowien i t. d. Sta-

[4 b]) „sy bo jeste nedostojne ny wotnina derżati." [5]) Ipatiewska kronika str. 199. [6]) Ipatiewska kronika str. 138.

rodawna ziemia Halicka, posiadając wiele grodów, miała tem samem i stan mieszczański, który jak wszędzie tak i tu trudnił się rzemiosłem i kupiectwem. Stan mieszczański był w Haliczu licznie osiedlonym. Dowodzą tego następujące świadectwa; po pierwsze: „Haliczanie od najdawniejszych czasów, bo już od czasów księcia Świętopełka (1113) handlowali solą; — po drugie: Halicz leżał nad spławną rzeką Dniestrem. Dniestr ułatwiał komunikacyę z Czarnem morzem i z kwitnącymi grodami, leżącymi nad brzegami tegoż morza; — po trzecie: Halicz słynął jako gród bogaty i zamożny w czasie, gdy był rezydencyą potężnych książąt Halickich i Włodzimirskich. Często książęta Haliccy, nagrabiwszy wiele srebra i ludzi, ściągali je do Halicza. Za czasów Jarosława wspominają kroniki o cudzoziemcach. W grodzie zamożnym i bogatym kwitnie przemysł i handel, lecz zazwyczaj jest i wiele ubogich w takiem mieście. Tak było i w Haliczu. Kronika Ipatiewska wspomina o biednych [7]). Książe Jarosław umierając, rozkazał podzielić swój majątek między klasztory i ubogich; dzielono je po całym Haliczu przez trzy dni i nie zdołano rozdać zupełnie. Jeśli mówię tu o mieszczanach, to nie mam na myśli zupełnie mieszczaństwa takiego, jakie wytworzyło się w zachodniej Europie od czasów krzyżowych wojen. Mieszczaństwo w zachodniej Europie miało swoje przywileje, swoje milicye, brało udział w sprawach państwowych, a często było podporą książęcej władzy. Mieszczaństwo w Haliczu i Włodzimirzu odgrywało tylko podrzędną rolę.

Główną rolę w sprawach państwowych odgrywali bojarzy, którzy nieustannie dążyli do osłabienia książęcej władzy — a w ten sposób stali się przyczyną upadku samodzielności Halicza.

[7]) Ipatiewska kronika str. 156.

Książęta darzyli często bojarów grodami i ziemiami. Otrzymawszy ziemię Halicką, rozdał Daniło grody i ziemie między bojarów i wojewodów [8]). Kroniki wymieniają: „ojcowizna, wieś i dwór bojara“ [9]) — „chytry Żyrosław sprzeniewierzył się Fili, a skoro mu tego dowiedziono, stracił ojcowiznę swoją.“ Z tych słów widoczna, że Żyrosław za karę skazanym został na stratę ojcowizny swojej. Według ipatiewskiej kroniki, Tymoteusz wyklina Żyrosława w ten sposób: „dwór jego niechaj pustym będzie, a we wsi jego niechaj nie będzie nikt żywy.“

Kronika wymienia bojarów Abruzowiczów, jako posiadaczy Pleśnika: „i poszedł Daniło z bratem i z Aleksandrem do Pleśnika, zajął je i odebrał od Abruzowiczów . . .[10]). Od miejscowości Gołogór zowie się bojar Kłemiata z Gołogór [11]). Jasna rzecz, że trzeba ojcowiznę bojara odróżniać od włości albo od grodu, który mu był nadany od księcia w lenno. Kronika wspomina także o mieniu, sługach i pochodzeniu tych, którzy, broniąc sprawy Igorewiczów, zamknęli się byli w Przemyślu. Byli to tacy bojarzy jak Dawid Wyszatycz i Bazyli Hawryłowicz, którzy roku 1231 bronili Jarosławia przeciw Węgrom [12]). Bojarów nazywają często kroniki „bojarzy albo mężowie Haliccy“. Bojarzy dowodzili często wojskiem i zwali się ztąd wojewodami i półkowódzcami. Ipatiewska kronika: „w boju tym wzięci zostali do niewoli ludzie Sędzisława bojara“ — „mężowie haliccy, połączywszy swe siły — powstali przeciw swemu księciu.“

Prawdopodobnie ściągali bojarzy drużynę z ziemstw tych, które im książęta w lenno dali. Jasnem z tego, że bojarzy, obdarzeni grodami i ziemiami (dobrami), rządzili

[8]) Ipatiewska kronika str. 173. [9]) Ipatiewska kronika str. 162. [10]) Ipatiewska kronika str. 173. [11]) Ipatiewska kronika str. 171. [12]) Ipatiewska kronika str. 171.

niemi; przebywali oni w stolicy, lecz od czasu do czasu wyjeżdżali do swoich włości. Bojarów i mężów Halickich darzono nietylko ziemiami lecz i urzędami. Ipatiewska kronika prawi: „podmówił Wołodzisław Haliczan i poddali się Rościsławowi — a sam Wołodzisław przyjął od niego godność tysięcznika“ [13]). Ipat. kron. podaje: „Jerzy (Jurij), że dzierżył urząd tysięcznika u Przemyslia“ [14]). Dymitr tysięcznik broni Halicza przeciw Węgrom i Lachom, a gdy Daniło uchodzi z grodu przed wrogami, to uchodzi „z tysięcznikiem Dymitrem“ [15]). Kronika wymienia także stolnika Jakóba. Daniło wysyła stolnika Jakóba z wielkim żalem do bojarów Halickich za to, że go ograbili i rozdzielili między siebie jego ziemie [16]). Kanclerz (peczatnik) pieczętnik zajmował wysokie miejsce między innymi urzędami. Książęta Daniło i Wasylko przesyłają kanclerza (peczatnyka) Kuryłę do Bakoty (głównego grodu Ponizia), aby spisał wszystkie grabieże bezecnych bojarów. Tegoż samego kanclerza spotykamy na czele 3000 pieszych i 300 konnych. Przyprowadza on Daniłowi posiłki przeciw książętom Bolechowskim, zawisłym od książąt Halickich [17]). Kronikarz wspomina o dworzaninie (dworskim) Grzegorzu [18]), który razem z biskupem Artemiuszem stał na czele przeciwnych Daniłowi bojarów. Na innem miejscu zjawia się dworzanin na czele pułku. Między innymi urzędami wymienione są tywunditskij, sidylnyczyj (koniuszy), diak (Ipatiewska kronika str, 171). Daniło posłał był koniuszego przeciw niewiernym bojarom. Diak był pisarzem książęcego dworu „Wasyl diak, nazwiskiem Mołza, został zastrzelonym w potyczce pod Grodkiem [19]). Po bojarach zajmował on w przybocznej radzie pierwsze miejsce. Na innem miejscu wymienia kronika

[13]) Ipatiewska kronika str. 180. [14]) Ipatiewska kronika str. 166. [15]) Ipatiewska kronika str. 161. [16]) Ipatiewska kronika str. 179. [17]) Ipatiewska kronika str. 179. [18]) Ipatiewska kronika 175. [19]) Ipatiewska kronika str. 161.

także namiestników księcia po grodach i kormiliczyców. Kormiliczycem zwał się ten bojar, któremu książę powierzał wychowanie swych dzieci. Miał on wielką powagę i wielki wpływ [20]). Do blasku książęcego dworu przyczyniali się także orężnicy (gwardya przyboczna): „Wielcy książęta dzierżą tę Kołomyję na utrzymanie orężników“ [21]). Naczelny wojewoda nosił, jako odznakę, złoty łańcuch: Michałka Skułę zabito, ucięto mu głowę i zdjęto zeń złoty łańcuch [22]). Często drużyna Daniły pod imieniem wiernych dzieci książęcych, wymienioną jest w przeciwieństwie do tych, którzy przeciw księciu bunt podnieśli, albo się jemu sprzeniewierzyli. Bojarzy otaczali księcia, a żony bojarów księżniczkę [23]). Jako domowników księżnej wdowy po Romanie, którzy z nią losy dzielą, wymienia kronika Mirosława Diatka, Jerzego Popa i Kormilicę [24]).

Ograniczeni na jedyne źródło historyczne, Ipatiewską kronikę, nie możemy wymienić różnych odcieni wśród pojedynczych stanów. Główną różnicę stanów podaje kronikarz w słowach, gdzie wspomina o Włodzimierzu, synie Wasylka. „Lubiał i świecił prawdą tak względem bojarów, jak i względem ludzi prostych“ [25]). Do prostego stanu zaliczano każdego, kto nie był bojarem, a więc chłopa i mieszczanina. Rozdział stanów nie był, jak myślę, tak niedostępnym jak u dawnych kast na wschodzie, i człowiek prosty mógł przy pomocy szczęśliwych stosunków i za pomocą swego rozumu podnieść się do klasy wyższej. Według Ipatiewskiej kroniki otrzymało dwóch chłopów Kołomyję w lenno od bojara Dobrosława; i rzecze Dobrosław: „daję wam Kołomyję.“ W czasie nieobecności Daniły r. 1240 uczynił się księciem Dobro-

[20]) Ipatiewska kronika str. 156. [21]) Ipatiewska kronika str. 175. [22]) Ipat. kron. str. 161. [23]) Ipat. kron. str. 136. [24]) Ipatiewska kron. str. 156. [25]) Ipat. kron. str. 205.

sław i wnuk popa Sudycz. O Sudyczu tym mówi kronika, że udawszy się na Ponizie, zajął je bez pozwolenia księcia. Z godności duchownych wspomina kronika o godności metropolity (1250): „Kuryło bo, metropolita, poszedł posłany przez Daniłę i Wasylka na wschód do patryarchy, aby dostąpić postanowienia siebie na metropolią ruską.“ Daniło udał się, wziąwszy ze sobą „syna Lwa i metropolitę, do króla węgierskiego do Zwolina (Zolyom)“.

Metropolita Kuryło pośredniczy w przymierzu między królem Węgierskim Belą IV. i księciem Halickim Daniłą i przywodzi do skutku małżeństwo między córką króla Węgierskiego a synem książęcym Lwem [26]). Przedtem wspomina kronika o biskupach Halickich Kuźmie, Artemiuszu [27]) i o biskupie Przemyskim, którzy zajmowali wysokie stanowisko w księstwie. Ci nietylko nie usuwali się od owoczesnych zaburzeń, lecz odgrywali w nich nieraz ważną rolę. Kronika [28]) wspomina o dumnych sługach przemyskiego władyki, którzy chodzili w bobrowych czapkach i w przyłbicach z wilczych i borsuczych skór i o sławnym śpiewaku Mitusie z Przemyśla, który z powodu pychy nie chciał służyć księciu Danile. — W Haliczu było wiele klasztorów. Kronika wspominając o Jarosławie, ogólnikowo mówi: „zawezwał książę wszystkie zgromadzenia i klasztory.“ Zakon mniszy miał w Haliczu wielką powagę, jak świadczą o tem słowa kronikarza: „Wielki książę Jarosław lubił zakon mniszy i czcił go bardzo“ [29]). Książę litewski Wojszełk, zrzekłszy się książęcego tronu, udał się w góry karpackie do przełożonego klasztoru Grzegorza i wdział sukienkę zakonną. „Grzegorz ów był człowiekiem tak świętym, jakiego nie było ni przed nim, ni po nim.“ Tego Grzegorza zowie książę Wojszełk

[26]) Ipatiewska kronika str. 205. [27]) Ipatiewska kronika str. 175. [28]) Ipat. kron, str. 180. [29]) Ipat. kron. str. 135.

panem i ojcem [30]). Takiej to czci zażywali zakonnicy; nie brali oni udziału w sprawach publicznych, szerzyli tylko oświatę, wszczepiali nabożność, oni to uczyli i wychowywali prawdopodobnie dzieci książąt Halickich. I uczeni mieli w Haliczu znaczenie, tak np. wspomina kronika [31]) o Tymoteuszu, wielkim uczonym w Haliczu, który pochodził z Kijowa — ganił złe uczynki wojewody węgierskiego Benedykta słowami pisma świętego, i nakoniec bojąc się napaści ze strony jego wojewody, uchodzi z Halicza. — Powiedzieliśmy wyżej, że chłop uprawiał ziemię, mieszczanin trudnił się kupiectwem, ksiądz nauczał. Nasuwa się jesszce pytanie, kto wojował i kto ziemi bronił. Bronił kraju i wojował książe na czele pułków swoich, bronili go bojarzy i urzędnicy książęcy.

Ipatiewska kronika mówi: Książe Bolesław Mazowiecki rzekł do Daniły: „książęta Bolechowscy nie są twoimi wojownikami, lecz osobnymi książętami.“ Z tych słów widoczna, że podwładni księciu bojarzy, zwali się jego wojownikami. We wielu miejscach kroniki: „bojarzy i słudzy, lepsi bojarzy i lepsi słudzy“ wyraźnie są odróżnieni. Książe ruszając na wojnę, zwoływał radę (wiec) i zapytywał bojarów o zdanie i wolę. Według kroniki ipatiewskiej, książe, zwoławszy radę, rzekł do swoich bojarów: „Czy chcecie mi być wiernymi i pójść ze mną razem na wroga?“ Bojarzy zawołali: „Wierni jesteśmy Bogu i tobie, panu naszemu; wyruszaj w imię Boże“ [32]); a przed bitwą z Połowcami pod Torczeskiem (1234 r.), gdy wojewodowie Daniły, ujrzawszy wielką siłę Połowców, radzili nie rozpoczynać bitwy, lecz wrócić do domu, mówił im książe Halicki: „Czyż nie odradzałem wam? dzisiaj zaś widzę, że macie lękliwą duszę; czyż nie mówiłem wam, że nie podołamy im; pocóż więc dzi-

[30]) Ipatiewska kronika str. 180 i 201. [31]) Ipatiewska kronika str. 57. [32]) Ipatiewska kronika str. 171.

siaj lękacie się?“ [33]). Z tych słów księcia widzimy, że bojarzy ruszyli na wojnę wbrew zdaniu i rady Daniły. Gdy się okazała potrzeba wojenna zbierał książe drużynę swoją. Wówczas to spieszyli mu z pomocą bojarzy ze swymi pułkami; np. gdy Daniło ciągnął na wojnę przeciw węgierskiemu królowi Andrzejowi, to wówczas bojar Mirosław przyprowadził mu mały oddział i bojarzy wszyscy przyszli mu z pomocą i t. d. [34]). Z ilu ludzi składał się pułk pojedyńczy, trudno to powiedzieć. Kuryło, kanclerz Daniła, dowodził trzema tysiącami pieszych i trzema setkami konnych. Tysięcznik Damian dowodził jednym pułkiem. Być może, że jeden pułk mieścił w sobie 1000 pieszych i stósowną liczbę konnych. Kronika wymienia setnika Mikułę, zabierającego głos na radzie wojennej: „nie można jeść miodu pszczół, nie pogniótłszy je.“ Pod pszczołami rozumiał on niewiernych bojarów. W wielu miejscach ipatiewskiej kroniki wyraźnie odróżnieni są konni od pieszych. Czy konnica należała wyłącznie do stanu bojarskiego, nie wiadomo. Pieszych wybierano ze stanu prostego. Gdy Daniło ruszył ze swemi wojskami na Lublin i wojował nad Sanem i Wisłą, zawładnął Przemyślem Rościsław Michałowicz: „wszedłszy do Przemyśla zaciągnął wielu chłopów do piechoty i zebrał ich w Przemyślu.“ Daniło i Wasylko wysłali przeciw niemu Wsewołoda, Andrzeja, Jakóba i innych bojarów, Rościsław jednak zwyciężył, „miał bowiem wiele piechoty.“ Gdy Daniło dowiedział się o tem, ruszył przeciw Rościsławowi, zebrawszy wiele wojowników pieszych, i wypędził go z ziemi [35]). Kronika wymienia książęcych orężników. Tarcze ich były błyszczące, a sami orężnicy podobni byli do słońca; o pułku zaś Daniła opowiada kronika [36]): „a był

[33]) Ipatiewska kronika str. 174. [34]) Ipatiewska kronika str. 171. [35]) Ipatiewska kronika str. 181. [36]) Ipatiewska kronika str. 172.

pułk jego wielki, składał się bowiem z dzielnych ludzi, mających świetny oręż.“ Oprócz orężników wymienieni są także strzelcy, zwani sokołami [37]). Długosz nazywa ich „*leris armaturae sagittarii*“ [38]). Głównym orężem były oszczep, miecz i tarcza.

Poznawszy w ten sposób stany, przypatrzmy się jeszcze niektórym faktom, odnoszącym się do wewnętrznej historyi Halicza. Kroniki opowiadają nam o czterech buntach za czasów panowania Rościsławiczów. Pierwszy był za Włodzimirka, drugi za Jarosława, trzeci przeciw Olegowi, nieprawemu synowi Jarosława, a czwarty przeciw Włodzimierzowi. O pierwszym buncie pisaliśmy już pod rokiem 1144. Z danych, że książe, wszedłszy do Halicza, wielu buntowników wysiekł, a innych ostro pokarał wnosić można, że w buncie przeciw Włodzimirkowi nie tylko uczestniczyli bojarzy Haliccy, lecz ogółem wszyscy Haliczanie. Drugi bunt przypada za księcia Jarosława roku 1172. Książe Jarosław miał oblubienicę, imieniem Anastazyę, a syn od Anastazyi Oleg, był księciu milszym jak syn od prawej małżonki Olgi, Włodzimierz. Włodzimierz nie słuchał ojca. Rodzina Czarhów, z której pochodziła Anastazya, owładnęła księciem i uzyskała wielki wpływ na sprawy publiczne. Książe Świętopełk zwie rodzinę Czarhów przyjaciółmi księcia. Księżna wyrzekała i na Anastazyę i na rodzinę Czarhów. Rodzinne nieporozumienia między księciem a jego żoną Olgą i synem, Włodzimierzem, doprowadziły do tego, że księżna uchodzi z bojarem Kstiatem (Konstantym) Syrosławiczem i z wielu innymi bojarami z Halicza. Włodzimierz osiedla się z matką w Czerwieniu, porozumiewa się ztąd ze stronnikami swymi w Haliczu za pomocą brata matki, przebywającego na dworze Jarosława, Świętopełka. Powstaje straszny

[37]) Ipatiewska kronika str. 172. [38]) Długosz liber VI' a 1182.

bunt w Haliczu. Bojarzy pociągają do niego i innych mieszkańców Halicza, mordują rodzinę Czarhów, schwycili oblubienicę księcia, Anastazyę i jej syna, a rozłożywszy ogień, spalili na stosie Anastazyę — zaś syna jej wtrącili do więzienia i księcia zmusili do przysięgi, że odtąd z żoną w zgodzie żyć będzie [39]) Wszystkich uczestników tego buntu zowie kronikarz ogólnie Haliczanami. Zauważać należy, że za czasów Jarosława i Włodzimirka stan bojarski był niejako wyższą klasą grodu Halicza, i że interesa tak bojarów jak mieszczan były poniekąd mniej więcej wspólne.

Po śmierci Jarosława łamią bojarzy przysięgę, którą złożyli umierającemu księciu. Jarosław przeznaczył Olegowi Halicz, a prawemu synowi Włodzimierzowi Przemyśl. Po śmierci Jarosława porozumieli się Haliccy bojarzy z Włodzimierzem — a Olega wypędzili r. 1187. Jarosław bał się pozostawić Włodzimierzowi Halicz z powodu jego złych obyczajów, a obawa księcia spełniła się. Włodzimierz nie słuchał przedtem ojca, a teraz stał się nieposłusznym woli Bożej. Kronika opowiada, że Włodzimierz rządząc nie zwoływał nigdy bojarów na naradę. Kronika Ipatiewska str. 136 mówi: „Haliczanie nie zgadzają się z księciem z powodu jego samowoli“ itd. Bojarzy narzekają na Włodzimierza i dzielą się na dwie partye: jedni słuchają go i przychodzą do takiego znaczenia jak niegdyś rodzina Czarhów. Drudzy, podniosłszy bunt żądają od księcia, aby zaniechał samowoli, a rządził według zwyczaju sprawiedliwie.

Od tej chwili przybierają zdarzenia i wypadki w Haliczu szersze rozmiary. Prawo następstwa Włodzimierza podkopał przedśmiertny testament Jarosława. Teraz bojarzy i Włodzimierz złamali daną ojcu przysięgę. Bojarzy, że

[39]) Ipatiewska kronika 106.

powołali Włodzimierza. Włodzimierz przysiągł nie szkodzić bratu Olegowi, księciu na Haliczu, a tej przysięgi nie dotrzymał. Większa część bojarów odstępuje teraz od Włodzimierza, a z nimi i inni mieszkańcy Halicza gniewni z powodu jego samowoli. Książe Włodzimierz uchodzi z drużyną na Węgry — a Haliczanie szlą teraz po Romana Mścisławicza do Włodzimirza i przyzywają go na tron halicki.

Tworzy się więc partya przychylna Romanowi Mścisławowiczowi, jest to pierwszy krok do połączenia dwóch księstw halickiego i włodzimirskiego. Włodzimierz tymczasem szuka pomocy u Węgrów — sprzyjający Romanowi bojarzy uchodzą przed Węgrami z Halicza — i od tej chwili datuje się wpływ ościennych narodów na Halicz, mianowicie Węgrów i Polaków. Wiemy już, że Węgrzy osadzili królewicza Andrzeja na książęcym tronie, i że później Włodzimierz przy pomocy Polaków i Węgrów wypędza go i do Halicza wraca. Po raz pierwszy spotykamy bojarów w przymierzu z Węgrami. Król oddaje Haliczanom cały rząd i tem zobowiązał ich sobie. Partya węgierska występuje często po śmierci Włodzimierza Rościsławicza, a za panowania Romanowiczów przyzywa ona węgierskich królewiczów na tron książęcy i występuje w ten sposób przeciw złączeniu księstw Halickiego z Włodzimirskiem. Częstokroć bojarzy niesprzyjający Romanowiczom, sprzykrzywszy sobie panowanie Węgrów i Polaków i innych ruskich książąt wzywali n. p. Igorewiczów do Halicza na tron, aby za ich pomocą jużto Węgrów, jużto Romanowiczów z Halicza wyprzeć. Widzimy w Haliczu także takich oligarchów, którzy nieprawą ręką sięgali po tron książęcy w Haliczu przy pomocy obcych żołdaków.

Mieszczaństwo jednak częstokroć przeciwne jest zamachom bojarów przeciw książęcej władzy. Lud często

tęskni za wygnanym księciem, lub wprowadza go nawet z radością napowrót do grodu[40]). Gdy w r. 1229 sprzymierzeniec węgierski Sędzisław zmuszonym został wraz z królewiczem Andrzejem ustąpić z Halicza, to mieszczanie ciskali za nim kamieniami, wołając: „Wychodź z grodu buntowniku ziemi[41])."

Po bitwie nad Kałką wystąpili bojarzy śmiało w obec Mścisława i rzekli doń: „Nie zdołasz zatrzymać Halicza, bojarzy nie chcą ciebie, daj córkę twoją za królewicza i daj mu Halicz." Kronikarz dodaje: „Haliczanie bowiem chcieli mieć Daniła." Bojarzy więc żądali węgierskiego królewicza, a mieszczanie Daniła. Bojarzy bali się potężnych książąt, któzyby byli w stanie ich samowolę ukrócać. Oni nie chcieli Mścisława, nie żądali Daniłę, lecz chcieli królewicza. Roman i Daniło byli książętami włodzimirskimi, rozporządzali to bojarami, to wojskami księstwa włodzimirskiego, i już z tego powodu byli silnymi i niezawisłymi od woli halickich bojarów.

Mieszczanie tęsknili do władzców, danych od Boga. Bojarzy stali się oligarchami, pragnęli władzy w Haliczu, i z tych pobudek przenosili cudzoziemców nad książąt rodowitych. Królewicze węgierscy, jako obcy książęta, wzywani od czasu do czasu na tron halicki, nie mogą się na nim stale utrzymać. Z wdzięczności dla bojarów, muszą im schlebiać, wskutek czego stan bojarski wzrasta do nieznanej dumy i potęgi. Mieszczanie stają się często tylko niemymi świadkami zdarzeń, a losy Halicza rozstrzygają często wojska obce, które pomagają jednemu albo drugiemu stronnictwu. Bojarzy, którzy przewodniczyli po śmierci Włodzimierza innym bojarom w walce z książętami, są następujący: Włodzisław, Żyrosław za panowania Kolomana i Mścisława; Sędzisław, Dobrosław i Włodzisław za panowania Daniła.

[40]) Ipatiewska kronika str. 156. [41]) Ipatiewska kronika str. 169.

Roman Mscisławicz, osiadłszy na halickim tronie, przy pomocy Leszka Białego, włodzimirskich bojarów i przychylnych sobie mężów z Halicza, powziął surowe kroki przeciw niewiernym sobie bojarom w Haliczu[42]). Wielu bojarów uznali wprawdzie z przymusu władzę Romana Mścisławicza, lecz skoro tylko polskie wojska ustąpiły, poczęli znowu przeciw niemu agitować. Rozgniewany Roman każe wielu bojarów śmiercią ukarać — wielu bojarów ucieka[43]). W kronice ipat. czytamy, że pewnego bojara, Kormilicza, wypędził był Roman z powodu nieufności ku niemu[44]). Kormilicz, prawdopodobnie ten sam, który później wymieniony w kronice pod imieniem Włodzisława, wrócił po śmierci Romana do Halicza i nie przestaje wichrzyć przeciw wdowie po Romanie i przeciw prawowitemu księciu. Za podnietą i radą Kormilicza przyzywają haliccy bojarzy Igorewiczów dwoma nawrotami na tron do Halicza. Igorewicze, wstąpiwszy po raz drugi do Halicza, postanowili wyciąć bojarów. 500 bojarów zginęło, a między nimi i Jerzy Witanowicz, Eliasz Szczepanowicz i inni wielcy bojarzy.

Ten sam Eliasz Szczepanowicz zawezwał był raz Mścisława z Peresopnicy do Halicza przeciw Węgrom i wówczas to wystąpił zbyt dumnie i hardo. Inni bojarzy uciekli do Węgier, a mianowicie Włodzisław (Władysław) Kormilicz, Sędzisław i Filip. Daniłowi pomagał wtedy król węgierski, Andrzej II, przeciw Igorewiczom. Opisaliśmy całe to zdarzenie pod r. 1211. Dodamy tylko to jeszcze, że księciu Daniłowi przyszli bojarzy włodzimirscy na pomoc, a mianowicie Wiaczesław Wielki, Mirosław, Władysław i inni[45]). Daniło wraca na tron. Przeciw matce jego buntują się Wołodysław, Sędzisław, Filip, Jawołod, Jaropolk

[42]) Długosz ad annum 1198 lib. VI. [43]) Długosz ad annum 1199 lib. VI. [44]) Ipat. kr. str. 156. [45]) Ipat. kr. str. 158.

i inni. Romanowa dostaje pomoc od króla węgierskiego Andrzeja II i od bojarów włodzimirskich. Po stronie Daniły widzimy Hleba Potkowicza, który dzierzył Busk, Iwanka Stanisławowicza i brata jego Zbisława, Wiaczesława i Mirosława. Cały ten fakt opisany pod r. 1212 kończy się tem, że bojar Wołodysław zostaje księciem Halicza. Książe krakowski Leszko i bojarzy włodzimirscy pomagają Daniłowi przeciw samozwańcowi [46]). Ipat. kr. pisze: „Daniło był silniejszym, albowiem byli z nim wszyscy bojarzy ojca jego.“ Dwa państwa polskie i węgierskie występują przeciw Wołodysławowi. Wołodysław dostaje się do niewoli i umiera w więzieniu. Byli także tacy bojarzy, którzy sprzyjali Węgrom. Węgrzy ruszywszy przeciw Mścisławowi, zabrali ze sobą wszystkich mniej ufnych Haliczan. Partyzantem węgierskim i wrogiem Mścisława był Żyrosław. On to oswobodził węgierskiego wojewodę Filę z niewoli. Gdy Mścisław Mścisławowicz, został księciem w Haliczu, to rozsiewał Żyrosław kłamliwą wieść między bojarami, że Mścisław zamierza wyruszyć na wojnę, aby wydać wszystkich bojarów w ręce teścia swego Kotiana, księcia Połowców. Łatwowierni bojarzy zląkłszy się uchodzą do Węgier przez wierzchowiny, z których Dniestr wypływa. Mścisław poseła za nimi duchownego Tymoteusza, który przekonał uchodzących, że wieść Żyrosława była nieprawdziwą i bojarzy wracają do Halicza [47]). Plan Żyrosława podburzyć bojarów i Węgrów na Mścisława nie powiódł się; za to bojar Sędzisław tem skuteczniej działał przeciw Daniłowi Romanowiczowi na korzyść węgierskiego królewicza. W czasie, w którym Daniło po raz trzeci panował w Haliczu, Sędzisław jako wychodźca przebywał na Węgrzech i ztąd buntował bojarów w Haliczu przeciw Daniłowi. Buta bojarów w Haliczu posunęła się tak daleko,

[46]) Ipatiew. kr. str. 159. [47]) Ipatiew. kr. str. 165.

że jeden z nich poważył się podczas uczty oblać winem twarz księcia. Książe zniósł tę obelgę i nie powziął żadnych surowych kroków przeciw temu bojarowi [48]). R. 1231 postanowili bojarzy zapalić dwór, w którym przebywali Daniło i Wasylko. Zamierzyli oni w ten sposób zgładzić Daniłę, lecz zdarzyło się, że w tym czasie przebywał na dworze Romanowiczów sługa króla węgierskiego. Wasylko wyszedł z dworu i począł fechtować się z owym sługą. Bojarzy widząc to i myśląc, że plan ich zdradzony, uląkłszy się, uchodzą z Halicza, lecz knują i dalej spisek przeciw Romanowiczom i postanowili w inny sposób zgładzić Daniłę. Bojar nazwiskiem Felip zaprosił księcia do siebie do Wiszni na ucztę. Ponieważ książęta zwykli byli gościć się w domu bojarów, więc i Daniło ruszył powolny zaproszeniu do Wiszni. W drodze jednak dowiedział się o tem, że go w Wiszni śmierć czeka, wrócił więc z połowy drogi Dniestrem do Halicza. Kronika wymienia tych buntowników. Byli między nimi Molibogowicze, Wołdrysów, Władysław Juriewicz, Filip i Świętopełk. Było ich jeszcze więcej. 28 z nich zostało schwytanych, inni uciekli do księcia Aleksandra Bełskiego do Przemyśla. Lecz i tu buntownicy nie doznali spokoju przed ścigającymi ich pułkami Daniły. Wraz z Aleksandrem uchodzą oni do Węgier. Kronikarz opowiada, że Władysław Juriewicz wślad za Aleksandrem uszedł przez Sanok i Węgierskie wrota do Węgier, dokąd już przedtem uszedł był bojar Sędzisław. Po stronie księcia Daniły stali bojarzy Kstiatyn, tysięcznik Damian, koniuszy Iwan Michałowicz, setnik Mikuła, Szełw, Mirosław. Ogółem wiernych było 18. Całe to zdarzenie opowiedziane pod r. 1231. Dodamy tylko, że i w Jarosławiu, którego to grodu bronią dwaj bojarzy, Dawid Wyszatycz i Wasyl Hawryłowicz, po-

[48]) Ipatiewska kronika 170.

jawia się Kormilica Niedołowa, sprzyjająca bojarowi Sędzisławowi. Ta namówiła Wyszatycza, aby Węgrom miasto oddał. A gdy po poddaniu się Jarosławia król węgierski na Halicz ruszył, to najpierw bojar Kłymiata z Gołogór, a później jeszcze inni bojarzy odstępują Daniła, królowi się poddając. Głównym sprzymierzeńcem Węgrów był oprócz Sędzisława — bojar Czemiunko. To był najsilniejszy bunt halickich bojarów, podniesiony na korzyść węgierskich królewiczów. — Z Sędzisławem ginie także i stronnictwo węgierskie w Haliczu, a bojarzy zawzywają książąt na tron Halicki. Chociaż Daniło opuszczał od czasu do czasu Halicz, a inni książęta zasiadali na Halickim tronie, byli jednakże bojarzy, którzy stale trzymali się Daniły, sprzyjali mu i pomagali. Tak już 1206 r. Haliccy i Włodzimirscy bojarzy biją się z Połowcami za sprawę Romanowej [49]). Roku 1219 towarzyszą Daniłowi, uchodząc przed Węgrami i Polakami z Halicza, bojarzy Dymitr tysięcznik, Hleb Zeremiewicz i Mirosław. Następnie przyjeżdżają do niego Hleb Sędzisławicz, Gabriel Igorewicz i Pereniżko.

Roku 1229, gdy Daniło stał pod Haliczem, oblęgając Węgrów, przyszedł do niego Damian z Mirosławem i Wołodzisławem i z wielu innymi bojarami Halickimi. Roku 1234, gdy Daniło i Wasylko idą na Halicz przeciw królewiczowi, „przeszła na jego stronę większa połowa Halicza, Dobrosław, Hleb i inni bojarzy.“ Bojarzy od czasu do czasu zdradzali Daniłę i przerzucali się na stronę królewicza, lecz często przerzucali się znowu na stronę Daniła, np. Hleb Zeremiewicz. Jestem tego zdania, że niektórzy bojarzy nie przestawali być Daniłowi wiernymi nawet w krytycznych jego chwilach n. p. Dymitr i Damian. Stronnictwo Daniły między bojarami to wzrastało to zmniejszało się i słabło, według tego, o ile mu

[49]) Ipatiewska kronika str. 159, 160.

szczęście wojenne sprzyjało. Tymi bojarami, którzy r. 1235 Michała Czernigowskiego na tron Halicki przyzwali, byli: Borys Możeboski, Dobrosław, Sbisław, Artemiusz, biskup Halicki, i innych wielu. Z przychylnymi sobie bojarami ciągnie syn Michała, Rościsław, wojować na Litwę, lecz i po wypędzeniu Rościsława, książęta Czernigowscy nie przestają dodawać otuchy bojarom Halickim. Gdy książe Daniło wracał r. 1240 z tułactwa z Polski, dokąd schronił się był przed Tatarami, zastał wielki nieład w swojem państwie. — Bojar Dobrosław zrobił się księciem Halicza i przyjął bojarów Czernigowskich, zapewne przez wpływy Czernigowskich książąt. Bojarzy, jak Dobrosław, Grzegorz, Wasylewicz, Sudycz, zagrabili ziemie Daniły i porozdawali między innych bojarów i niebojarów. W końcu Dobrosław i Grzegorz pokłócili się. Oni zaczęli czernić się nawzajem przed księciem. Książe, korzystając z ich niezgody, kazał obudwóch schwycić [50]). Po raz drugi zjawia się w Haliczu Czernigowski książe, Rościsław w r. 1243. Towarzyszą mu niewierny Władysław i inni bojarzy. Widzieliśmy na czem skończyła się wyprawa Rościsława. Rościsław i jego stronnictwo uchodzi do Węgier — w końcu bitwa pod Jarosławiem r. 1249 zdecydowała ostatnie usiłowania Rościsława celem zapanowania nad Haliczem. W bitwie pod Jarosławiem wymienieni wierni Daniłowi bojarzy: Wasyl Hlebowicz, Wsewołod Aleksandrowicz, Mścisław, Jakób Markowicz, Szełw, Żyrosław. Daniło zwyciężył, Rościsław uszedł, a główny buntownik Władysław został schwytany i śmiercią ukarany. Jeszcze raz wezwali na tron w r. 1255 innego księcia Haliczanie, a mianowicie księcia Izjasława. To zdarzenie opowiedzieliśmy już pod r. 1255. Walczyli zatem książęta Haliccy z butnymi bojarami tak długo, póki sprzykrzywszy sobie

[50]) Ipatiew. kr. str. 178.

te walki, nie przesiedlili się z Halicza. Z księciem Daniłem przesiedlili się prawdopodobnie wierni mu bojarzy do Chełmu, a drudzy wynieśli się z księciem Lwem do Lwowa. W skutek tego pozostali w Haliczu bojarzy stracili wpływ na losy Halickiej ziemi. Halicz stał się tylko stolicą historyczną, odkąd powstała nowa stolica Lwów.

*B**)

Starodawny książęcy gród HALICZ*).

Na którem miejscu w okolicy dzisiejszego Halicza stał staroruski książęcy gród Halicz?[1]).

Położenie staroruskiego książęcego grodu Halicza zainteresowuje coraz bardziej świat uczony.

Akademia umiejętności w Krakowie za inicyatywą profesora sztuk pięknych i członka Akademii p. Łuszczkiewicza, jakoteż i wiedeńska komisya centralna dla wykrycia i ochrony starych budowli, zwróciły uwagę na starożytność struktury kościoła OO. Franciszkanów imienia św. Stanisława (dawniej ruskiej cerkwi św. Pantalejmona), położonego na polach wsi Załukwi przy ujściu rzeki Łomnicy, zwanej dawniej Czew, do Dniestru[2]).

Źródła, które mogą posłużyć do wyśledzenia położenia starodawnego książęcego grodu, rozdzielić się dadzą w sposób następujący:

---

*) Niniejsza rozprawa pierwotnie w małoruskim języku napisana, została ogłoszoną najpierw w „*Zorze*“, czasopiśmie literacko-naukowem dla ruskich rodzin Nr. 10, 11, 12 i 13, wychodzącem we Lwowie, a potem w osobnej książeczce r. 1880, pod tytułem: „Staroruskij kniażij horod Hałycz“. Krytyczne studyum Dra Iz. Szaraniewicza.

I. Pozostałe ruiny, wały (okopy) ziemne i uroczyszcza.

II. Przechowana dotąd topograficzna nomenklatura, którą zebrałem z map katastralnych, t. j. pomiarowych, znachodzących się w archiwie map krajowych we Lwowie.

III. Historyczno-topograficzna nomenklatura, zachowana w historycznych pisemnych pomnikach, a przedewszystkiem w dokumentach.

IV. Położenie dawniejszych i teraźniejszych cerkwi.

Świątynie Boże zachowują się jeszcze długo po swojem zniesieniu w podaniu ludowem. Lud i po setkach lat pamięta, że na tem lub na owem miejscu była niegdyś świątynia.

V. Świadectwa, czerpane z kronik współczesnych i późniejszych.

Nie będę rozpisywać się szeroko o każdym z tych źródeł z osobna; ograniczę się tylko na tem, co się specyalnie odnosi do położenia staroruskiego grodu Halicza. Pisząc to, supponuję, że czytelnik dostatecznie poznajomiony z położeniem dzisiejszem Halicza i z geograficzną plastyką całej tej okolicy. Nadmienię tylko pokrótce, że dzisiejszy Halicz leży po prawej stronie Dniestru, na nabrzeżnej dolinie, u stóp góry zamkowej, na której wysterczają ruiny polskiego zamku; że powyżej dzisiejszego Halicza wpadają do Dniestru dwie rzeki: Łukiew (dawniej Łykwa) i Lomnica (dawniej Czew); że między temi obiema rzekami leży wyżyna (plateau), spadająca stromo ku Dniestrowi i Łomnicy i panująca nad dolinami tych rzek, a łagodnie staczająca się ku Łukwi; że rzeka Łukiew przerzyna wązką a przedłużną dolinę, graniczącą z jednej strony z tą wyżyną, z drugiej strony z pasmem gór, ciągnącem się z południa aż do dzisiejszego Halicza, i że na tych górach pobudowane są wsie dzisiejsze: Kryłos, Pietrycz i Kozina; że góry te panują nad tą doliną i że dolinka ta zamknięta jest wzgórkiem, na którym stoi cerkiew wsi Wiktorowa[4]).

Ad I.

Wiadome są mi koło Halicza:

a) część ogromnego wału od strony, w której łączą się Dniestr i Łukiew, zaraz opodal kościołka św. Stanisława;

b) kamienna ruina wśród pola, zarosła krzakami, z daleka ledwo że dostrzegalna, na której wznosi się znak tryangularny*);

c) wielkie wały u wierzchu góry Kryłosu, wśród których wznosi się obecnie murowana cerkiew Kryłoska, pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej; wśród tych wałów i na nich zbudowaną jest i część tejże wsi;

d) „Cerkwisko“ (cerkwyszcze, na cerkwiskach), tak zwane pole na wsi Podgrodzie, położone między polem „nad Młynówką“ a polem „na Krywuli“ [5]).

Osada Podgrodzie (położona pod grodem, *pid hórodom*) wraz z przynależną ziemią sięgała aż po Łomnicę; na jej gruntach powstała później osada Sokół albo Nowe sioło [6]);

e) góra Horodyszcze, w obrębie dawnego klasztoru, pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej w Pietryczu [7]).

Ad II.

Zebrawszy z map katastralnych pomierczą (pomiarową) nomenklaturę z okolic Halicza, oddałem ją docentowi porównawczej filologii na tutejszym uniwersytecie, Drowi Brücknerowi, pod rozkład etymologiczny i na podstawie tegoż pozwalam sobie podać następny rezultat:

a) Do dnia dzisiejszego przechowały się dwie nazwy topograficzne z czasów panowania ruskich książąt, a mianowicie: Halicz i Byków obok Halicza (w kronice

*) Ruinę tę zwiedziłem z ks. Leonem Lawreckim z Załukwi r. 1879 w lecie, podczas mej ekskurzyi w tę stronę.

„Bykowe błoto"), w którem roku 1164 utopiło się 300 ludzi, jadących z Udecza do Halicza, z przyczyny wylewu Dniestru [8]).

„Halicz" pochodzi od starosławiańskiego słowa hał = галь, t. j. czarny, które to słowo w dzisiejszych słowiańskich językach rzadko i tylko w złożeniu przychodzi: „galobela" w serbskiem oznacza czarno-białego capa; „hałka" w ruskiem oznacza kawkę i t. d. [9]). W taki sposób słowo Halicz = Галичь (z końcówką ь = j) znaczyłoby tyle, co „czarny człowieczek", albo „syn czarnego", który zbudował, albo do którego niegdyś należał Halicz.

Druga topograficzna nazwa dochowana z ruskich czasów, jest Byków, błonie, obok topograficznej nazwy „Mułwiska", t. j. bagniste miejsce, rozciągające się wzdłuż wsi Popławniki, na lewym brzegu Dniestru, przecięte drogą, wiodącą z Popławnik na wschód. Dzisiejszy Byków leży więc naprzeciw wyżyny między Łukwią, Łomnicą a Dniestrem.

Podobnie, jak nazwa Halicz, tak i nazwa Pietrycz (z końcówką ь) urobioną została od imienia Pietryk. W jednej i w drugiej nazwie litera *cz* = ч powstała przez zmiękczenie z litery *k* [10]).

Nazwa Byków pod względem urobienia gramatycznego, podobną jest do innych nazw z dzisiejszej nomenklatury Halicza, n. p. Batiuchów, Borszczów, Karpowy Gaj, las Romanków, góra Sibilów i Wiktorów; są to imiona dzierżawcze (posessiva) i pochodzą od: Byk, Batiuch, Borszcz, Karp, Romanko i Wiktor.

Batiuchów leży koło Bykowa, a wszystkie inne przytoczone nazwy znachodzą się na wyżynie, gdzie przed pożogą Tatarską leżała wieś Hrehorów (także z końcówką na ów = овь, od imienia Hrehory) i pole

Jezów, albo niedaleko od tej wyżyny (jak n. p. wieś Wiktorów) [11]).

b) Nazwy wsi, leżących w pobliżu wyżej wymienionej Załukiewskiej wyżyny (po lewej stronie Łomnicy i Dniestru) pochodzą od zajęć tamże osiedlonych mieszkańców: Bludniki, od „bluda = блюда", t. j. naczynia; Chmielniki, od uprawy chmielu; Popławniki, od pewnego rodzaju wielkich sieci (niewodów), albo połowu ryb takiemi sieciami. Nazwy te wskazują prawdopodobnie na pierwotne zajęcia mieszkańców z pobliża starodawnego książęcego grodu, lub też z jego przedmieść (Bludniki, od zajęcia około wyrobu naczyń; Popławniki, od wyrabiania pewnego rodzaju sieci i t. p.).

c) Nazwa topograficzna Bieduń nad rzeką Łomnicą, po prawej stronie rzeki (powyżej kościoła św. Stanisława a poniżej Sokoła), pochodzi od słowa „bieda".

Zdaje się, że to nie sam tylko przypadek zrządził że sianożęć „Pereloma", znajdująca się w pobliżu Biedunia, należy do łacińskiego probostwa w Haliczu. — Słowo Bieduń oznaczałoby miejscowość wielkiej biedy, wielkiego nieszczęścia, które, być może, pochodzi od jakiej klęski, doznanej od nieprzyjaciela, lub wypłynęło z jakiej elementarnej katastrofy, n. p. z przyczyny przełomu, zrobionego w jednej części wyżyny (na której stał stary gród Halicz) przez rzekę Łomnicę. Pewnie także nie bez przyczyny pole nad Łomnicą leżące naprzeciw Bykowego błota, zwie się w aktach parafialnych „Plebańszczyzną" [11a]).

d) Ważną jest także topograficzna nazwa Kryłos, t. j. Kryłoska cerkiew, obok której powstała osada Kryłos. Nazwa ta wyrobiła się podobnie, jak nazwa topograficzna Widła w samym Haliczu, albo jak Sokół na gruntach Podgrodzia. Nazwy te oznaczają miejscowość, według jej

własności *). Podobne nazwy (tworzone z appellatywów) znachodzą się wewnątrz teraźniejszego Halicza, również jak i w całej okolicy jego [11 b]).

e) Niemniej uwagi godną jest topograficzna nazwa *Wołosławie*. Miejscowość ta przypierała ongi do gruntów Sehynia, a z nazwą tą spotykamy się (n. p. Zagroda pod Saginianem) nietylko w samym Haliczu, ale i po lewej stronie Dniestru [12]).

Zdawałoby się, że nazwy te, zakończone na *ow* = овъ, napotykane na wyżynie Załukiewskiej (gdzie niewątpliwie leżał starodawny ruski Halicz), lub przynajmniej w pobliżu tejże wyżyny powstały współcześnie, lub co najmniej, że wyrażają wspólność pod niektórymi względami. Do wszystkich wymienionych tu nazw nie robię kategorycznych uwag, nie wiem bowiem i nie jestem pewnym, czy wszystkie topograficzne nazwy Halicza i jego okolicy wciągniętemi zostały do map katastralnych lub nie; zanotowałem tu tylko wrażenia i uwagi, które w zastosowaniu do dzisiejszej topografii Halicza, wzbudziła we mnie praca prof. Dra Brücknera.

Ad III.

Z większą za to śmiałością przystępuję do trzeciego podziału źródeł, dotyczących topografii starodawnego Halicza.

a) W pomnikach piśmiennych są wzmianki o polach z tamtej strony Dniestru (alias Zadniestrze), które należały pierwotnie do łacińskiego proboszcza. Także i ruska cerkiew miejska, pod wezwaniem „Bożego Narodzenia“, posiadała pola na lewej stronie Dniestru, jak tego dowodzi akt z r. 1777 „o sianożąć do cerkwi nativitatis Domini za Dniestrem.“

b) Dwa łany tejże parafii łacińskiej nad Łukwią, które król Władysław Jagiełło za tamte pola (Zadniestrze) zamieniał r. 1404, na rok więc przedtem, zanim obdarzył mieszczan Halicza pastwiskami [13]).

c) Przewóz na Dniestrze, z którego król Jagiełło ustępuje dla parafii obrządku łacińskiego w Haliczu dwie trzecie dochodu w dniach świątecznych. Był to bardzo dawny przewóz, gdyż na nim płaciło się nie pieniędzmi, lecz chlebem.

Pod r. 1427 stoi napisane: „*De nauta in fluvio Dniestr vidilicet panis, qui antiquitatus de huiusmodi nauta est et fuit*“ [13 a]).

d) Pola i pastwiska łacińskiej parafii przypierały do Hrehorowa i Przewozów (Perewozy) wsi opustoszonych przez Tatarów, które to wsie były uważane za dziedziczne dobra tejże parafii (r. 1427) [14]).

e) Wsie Podgrodzie i Zwiastowanie (Błahowiszczenie), które z dawien dawna (n. p. r. 1453) należy do cerkwi w Kryłosie [15]).

f) Kamienny wywóz nad Czwią (Łomnicą). U wierzchu tego kamiennego wywozu naprzeciw tegoż leży pole Jezów; jest ono uroczyskiem dwóch wsi spustoszonych przez Tatarów: Hrehorowa i Przewozów. Wsie te należały niegdyś do parafii łacińskiej. Naprzeciw kamiennego wywozu była ongi cerkiew św. Spasa. Ztąd prowadził tak zwany spaski gościniec do Bludnik, leżących cokolwiek niżej po przeciwnej stronie Czwi (Łomnicy). Były tam także wielkie odwieczne jabłonie i grusze powykopywane później samowolnie przez ludzi, tak że 1628 r. pozostały na tém miejscu tylko jamy. Wówczas jeszcze można było oglądać piecyska, wyżej

*) Nazwa wsi Kryłos jest greckiego pochodzenia, powstała ze słowa κλῆρος. Patrz przypisek w Wiestniku Narodniego domu 1885, Nr. 2 str. 20.

wymienionych wsi (Hrehorowa i Przewozów) w tem miejscu, gdzie niegdyś stały domy, chaty, piwnice i sady tychże wsi [16]).

Ad IV.

Przystępujemy z porządku do czwartego działu źródeł służących nam do wyjaśnienia topografii staroruskiego grodu Halicza [17]).

Najstarsze cerkiewne budowle, które miałyby pozostać jeszcze z czasów, w których Halicz był stolicą udzielnych książąt ruskich (zwłaszcza począwszy od Włodzimirka r. 1140 aż do śmierci króla Daniły r. 1264 [18]) — a więc z epoki wynoszącej z górą jedno stulecie, są:

a) Kościół kamienny św. Stanisława, przebudowany z ruskiej cerkwi św. Pantalejmona, a położonej na polach Załukiewskich — i

b) kamienna cerkiew Bożego Narodzenia wśród dzisiejszego Halicza (dziś parafialna cerkiew obrządku greckiego).

O kościele franciszkańskim św. Stanisława znachodzimy wiadomość, zapisaną pod r. 1589: „Opuszczony od wielu lat i zniszczony kościółek św. Stanisława *extra muros in colle montis prope Haliciam* [19]). Kościółkiem tym zawiadował proboszcz łacińskiego obrządku w Haliczu. R. 1598 przeszedł w posiadanie Franciszkanów, którzy go odnowili i przy nim osiedlili się; zgorzał r. 1802 i dopiero po przeprowadzaniu restauracyi z zewnątrz i wewnątrz otrzymał dzisiejszą postać. Że kościół ten, jak tego zresztą dowiódł na mocy architektonicznych wywodów profesor Łuszczkiewicz, pochodzi z czasów ruskich książąt, to nie podlega żadnej wątpliwości. Czy cerkiew Bożego Narodzenia, stojąca w samem mieście teraźniejszego Halicza jest także tak dawną, nie jest rzeczą wiadomą. Budowa jej architektoniczna nie

została jeszcze przez znawców sztuki budownictwa orzeczoną*). Wyraźniejsze i pewniejsze świadectwo o budowie tej cerkwi złożone w aktach wizytacyjnych z r. 1757. Opiewa ono tak: „cerkiew miejska Halicka, patronat ma nad nią magistrat miejski halicki, murowana nie dokończona, tylko w murach doprowadzona, w środku niewytynkowana, bez sklepienia, tylko z deszczek o jednej kopułce gontami pobita, potrzebuje repataracyi. Czyjem sumptem i którego roku została wybudowana, dla dawności czasu nie wiedzieć.“ Tradycya niesie, że cerkiew ta już była zrestaurowaną przez metropolitę Atanazego Szeptyckiego r. 1747 [20]). Ostatecznie zrestaurował ją ś. p. metropolita i kardynał Lewicki wraz ze swoim bratem Piotrem ruskim proboszczom w Haliczu roku 1825 [21]).

Cerkiew pod wezwaniem Bożego Narodzenia była w r. 1740 (jak prawdopodobnie inne ruskie świątynie w Haliczu) pod zwierzchnim nadzorem ihumena Pietryckiego klasztoru, jako oficyała Halickiéj dyecezyi [22]). Czy cerkiew ta rzeczywiście pochodzi z epoki rezydencyi ruskich książąt w Haliczu — pytanie to pozostawiamy aż do ostatecznego zbadania jej struktury przez znawców. Zauważymy jednak w tem miejscu, że cerkiew ta zupełnie nie ma podobieństwa do cerkwi obronnej, jaką według świadectw kronikarskich była cerkiew Matki Boskiej, która stała wewnątrz miasta Halicza; że stoi ona na gruncie wodnistym i że z tego powodu nie mogło tu nigdy oblężonym zabraknąć wody, jak o tem dwukrotnie wspomina kronika [23]). Czy wreszcie dzisiejsza halicka cerkiew swoje pierwotne wezwanie „Wniebowzięcia Matki Boskiej“ zmienić mogła na wezwanie „Bożego Narodzenia“ w ten sposób, że wezwanie „Wniebowzięcia“

*) Zbadał cerkiew tę pod względem architektonicznym Profesor politechniki Zachariewicz w Listopadzie r. 1882.

przeniesiono z Halicza do Kryłosu — i czy taka zmiana wezwania mogła mieć kiedykolwiek miejsce, gdy się weźmie pod rozwagą kościelny konserwatyzm, o tem ja, jako człowiek świecki, decydować stanowczo nie mogę [24]). Z wymienionych uwag jest to tylko jasnem, że tylko teraźniejszy kościół św. Stanisława, stojący na wyżynie Załukiewskiej, jest bezsprzecznie kościołem o starożytnej strukturze i sięga do czasów panowania ruskich książąt. Mieszkający przy tym kościele Franciszkanie jeszcze i obecnie żalą się na brak wody, przed każdym, kto tylko do nich zagości.

Wieści o dawniejszych i teraźniejszych cerkwiach Halicza podajemy w krótkim przeglądzie.

W kronice, przy opisaniu ostatnich chwil księcia Jarosława Osmomysła (pod r. 1187), są wspomniane ogólnie cerkwie i klasztorne zgromadzenia w Haliczu [25]). Znachodzimy tam z epoki ruskich książąt następujące cerkwie:

1. Cerkiew św. Spasa (kronika pod r. 1152),

2. Cerkiew Matki Boskiej, wspomniana w kronice pod rokiem 1187, w której pochowanym został dnia 2 Października tegoż roku halicki książe Jarosław Osmomysł, w której złożono ciało poległego pod Zawichostem r. 1205 halicko-włodzimirskiego księcia Romana, i w której po kilkakroć zasiadał na tronie złocistym nasz książe Daniło, wypędzany w początkach swego panowania często przez przeciwników z Halicza, lecz później przez stronników swoich zwycięzko do Halicza wprowadzony.

(Książe Daniło z poruczenia stolicy rzymskiej koronowanym był w Drohiczynie na króla ruskiego roku 1254, um. 1264).

3. Cerkiew i monaster św. Jana. Książę Rościsław (syn Iwana Berładnika) zawezwany był przez bojarów halickich na tron przeciw Węgrom, zajmującym wówczas Halicz. Okryty podczas walki ranami przyniesionym został do tego monasteru, gdzie zmarł i był pochowany *).

4. Cerkiew św. Michała. Kronika wprawdzie nie wspomina o niej jasno, lecz o jej istnieniu wnosić można z podań kronikarskich, ponieważ książe Daniło, wyprawiając się na wojnę, zwykł był modlić się nietylko do Matki Boskiéj, lecz także i do świętego archanioła Michała.

Kijów, ta macierz grodów ruskich, liczył w 12 i 13 stuleciu 7 cerkwi poświęconych czci Zbawiciela i czci Maryi Panny; między niemi były dwie cerkwie poświęcone czci Matki Boskiej, z których jedna zwała się Dziesięcinną i była katedralną. W tej mieściły się grobowce równego apostołom księcia Włodzimierza i małżonki jego Anny. Oprócz tych cerkwi zbudowanych w cześć Maryi były jeszcze w Kijowie: cerkiew podniesienia krzyża świętego, cerkiew chrztu Pana Jezusa, (czyli zjawienia Pańskiego), cerkiew przemienienia Pańskiego (czyli św. Spasa), zwiastowania, Św. Krzyża, (zbudowana przez księcia Mścisława udałego r. 1212) i co najmniej 12 cerkwi lub klasztorów, poświęconych czci Świętych Pańskich, jak św. Jędrzeja Pierwozwańca, św. Mikołaja, św. Jana, św. Symeona, św. Bazylego, św. Archanioła Michała, św. Dymitra, św. Grzegorza, św. Eliasza, św. Zofii, św. Teodora, św. Piotra.

---

*) Ipatiewska kronika str. 138: „i położyli go w monasterze w cerkwi św. Jana i policzonym został do dziadów swoich i do ojców swoich.“ Biorąc te słowa ściśle, wypływałoby, jakoby w cerkwi tego monasteru, pochowany był Rościsław, jego ojciec Iwan, Berładnik i jego dziad Rościsław. Atoli Iwan Berladnik umarł na wschodzie, a Rościsław książe Przemyski oczywiście w Przemyślu. Słowa tedy „i pryizte-sja k didom swoim i wwoom swoim t. j. policzonym został do dziadów swoich i do ojców swoich, inaczej tłumaczyć nie mogę, jak: że poszedł do chwały Niebios, i tam się połączył z przodkami swymi t. j. powiedziane po wtóry raz w parafrazie, że tam umarł. Dopisek.

Mimowoli nasuwa się domysł, że liczba cerkwi w książęco-ruskim grodzie Haliczu, nie ograniczała się li tylko na tych czterech, kroniką wymienionych i że Halicz leżący na południu równie jak Suzdal, a później Włodzimirz nad Klazmą na północy, rozszerzały się na wzór Kijowa, wzrastały i upiększały się cerkwiami. Prawdopodobnie i w Haliczu w czasach jego wielkości, w XII i XIII. stuleciu, ilość cerkwi i klasztorów była równą, jeśli nie całej liczbie cerkwi Kijowskich, to przynajmniej połowie tejże liczby. (Z upadkiem ogniska społeczno-politycznego ruchu w Kijowie powstały dwa nowe podobne ogniska: jedno na północy we Włodzimirzu nad Klazmą, drugie na południu u podnóża Karpat, nad Dniestrem, jedną z głównych czarnomorskich rzek, t. j. w ruskim Haliczu).

Po spustoszeniu Halicza przez Tatarów r. 1241 książe i król ruski Daniło w nowowybudowanym Chełmie, przeznaczonym na książęcą stolicę, pobudował zarazem przy pomocy tak ruskich jak niemieckich architektów wiele wspaniałych kamiennych cerkwi, n. p. cerkiew św. Jana Chryzostoma, cerkiew św. Trójcy, cerkiew św. Męczenników. Te świątynie istniały już w Chełmie w latach 1254 i 1259 [26]).

Czyż zatem nie powinna była być tem większa ilość takich cerkwi i klasztorów w Haliczu, w mieście, które przez całe jedno stulecie z nakładem, a więc więcej jak przez trzy pokolenia, rosło i wzmagało się pod berłem potężnych i sławnych książąt, jak Włodzimirko, Jarosław Osmomysł z dynastyi Rościsławiczów, a Roman i Daniło z dynastyi Romanowiczów? Czyż nie przychodzi na myśl to, że i ci Haliccy książęta, równie jak książęta Kijowscy, czy to na pamiątkę zwycięstw swoich nad nieprzyjaciołmi, czy też na pamiątkę swoich niezwyczajnych przygód, budowali świątynie Boże i klasztory [27]), do których później najchętniej uczęszczali, gdzie ich ciała po śmierci w wspaniałych grobach spoczywały [28]). A czyż można wreszcie przypuścić, jeśli w nowo wybudowanym Lwowie, od r. 1255 aż do późniejszych czasów Polskiej Rzeczypospolitej, było wiele cerkwi (jak cerkiew Przemienienia Pańskiego, Chrztu Jezusowego, Zmartwychwstania i Wniebowzięcia Chrystusa, Zwiastowania i Uśpienia Matki Boskiej, św. Teodora, św. Mikołaja, św. Jura), jeśli nawet każdy z pomniejszych grodów ruskich miał dość znaczną ilość cerkwi: — ażeby w książęcym, stołecznym grodzie Haliczu, w czasach jego wielkości i sławy, nie było cerkwi, poświęconych czci tych Świętych, do których naród Ruski czuł szczególniejsze nabożeństwo; żeby nie było w nim cerkwi, poświęconych główniejszym uroczystościom (praźnikom) na cześć Zbawiciela i Matki Boskiej.

Zachodzi pytanie, jakie cerkwie istniały w Haliczu za czas sześciu wieków, t. j. od roku 1262 aż do dzisiaj, w którym to czasie książęta ruscy przenieśli swoją stolicę z Halicza, odkąd kroniki ruskie o Haliczu prawie nic, a polsko-litewskie rzadko tylko wspominają. Na to pytanie odpowiemy tylko o tyle, o ile wymagać będzie zakres przedmiotu naszego. Koniecznie winniśmy wspomnieć i o kościołach Halickich, a to z powodu, że one już za panowania pierwszych królów Polskich tam istniały, i że często nawet dawniejsze cerkwie ruskie na kościoły przemieniano.

Zaczniemy od kościołów.

W epoce Polskiej Rzeczypospolitej spotykamy cztery kościoły wewnątrz grodu Haliczu.

1. Kościół Franciszkanów św. Krzyża, zbudowany w rynku samegoż grodu z rozkazu starosty Otty [29]) w r. 1367, żeby mieszczanie Haliccy odstąpili pod budynek tegoż kościoła miejsce, jakie sobie tylko OO. Franciszkanie sami wybiorą [30]). Ten kościół zniesiony został za panowania Austrya-

ckiego, a klasztór Franciszkanów, który był przy tym samym kościele, został przekształcony na dzisiejszy ratusz.

2. Kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej, położony w samym grodzie (rozumie się nie teraźniejszy nowy budynek), w którym podług zapisek z r. 1648 chroniono ciała mieszkańców Halickich, którzy majątki swe na własność temu kościołowi oddali. Na podstawie odnośnych świadectw historycznych wnoszę, że pierwotny kościół Wniebowzięcia Matki Boskiej był z początku cerkwią katedralną, i że król Jagiełło przeznaczył tę katedrę na łaciński katedralny kościół dla łacińskiego arcybiskupa Jakóba Strypy, tak, jak przeznaczył był na katedralny kościół, katedralną cerkiew św. Jana w Przemyślu, zbudowaną kunsztownie z ciosowego kamienia[31]). — O pierwotnem położeniu tej świątyni mówić będziemy w ustępie 5tym, opierając się na świadectwach pisemnych.

3. Kościół obecnie Franciszkański św. Stanisława, przemieniony z cerkwi św. Pantalejmona[32]), przeto więc z greckiej cerkwi. Św. Pantalejmon był obok św. Michała w wielkiej czci u Rusi Halickiej, osobliwie na Podolu.

4. Kościół i klasztór Dominikanów pod wezwaniem św. Anny, fundowany r. 1659 przez chorążego koronnego i starostę halickiego Jędrzeja Potockiego, w miejsce jakiegoś dawnego, od kilkuset lat zburzonego, a wówczas darowizną pól Chorostkowa (nad rzeką Lipą) uposażonego i wznowionego kościoła[33]). Kościół ten wraz z klasztorem zniesiony został r. 1789 przez rząd Austryacki.

Z ruskich cerkwi, jakie były w przeciągu sześciu stuleci w Haliczu i w jego okolicy (w Kryłosie, Pietryczu i w Załukwi) znajdujemy następujące.

1. Dwie cerkwie pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej: jedna w Kryłosie z monasterem[33a]), ku którego utrzymaniu służyły (co najmniej od początku XV stulecia)

pobliskie wsie Podgrodzie i Zwiastowanie (Błahowiszczenije); druga istniejąca jeszcze w 1557 r. przy klasztorze w Pietryczu, która to osada stanowiła składową część Halicza za czasów Rpltej Polskiej, równie jak Kryłos[34]).

2. Cerkiew Zwiastowania. Była ona w pobliżu wsi Podgrodzie; obok niej pozostała (bez wątpienia jeszcze z czasów książąt ruskich) część osady staroruskiego grodu Halicza, o którejto osadzie wspomina jeszcze dokument z roku 1458[35]), — podobnie jak obok starożytnej cerkwi św. Spasa w Haliczu, pozostały były jeszcze resztki osady dawnego Halicza, pod skromną nazwą wsi Hrehorowa i Przewozowa (Perewozy) opustoszonych przez Tatarów jeszcze przed rokiem 1427).

3. Cerkiew Łanowska, pod wezwaniem Matki Boskiej, o której wzmianka pod rokiem 1566 w lustracyi Halickiego starostwa; więcej o niej jednak nie wspominają wizytowe akta z XVIII stulecia[36]).

Wedle świadectwa Długosza (X, 26) jedna z cerkwi ruskich przeznaczoną była na kościół katedralny łac. obrządku w Haliczu i przy niej mieszkali arcybiskupi łacińscy aż do roku 1414, dopóki arcybiskup polski Jan Rzeszowski nie przeniósł za zezwoleniem papieża stolicy z Halicza do Lwowa.

Ponieważ nowa katedra łac. obrz. we Lwowie zatrzymała to samo wezwanie „Wniebowzięcia Matki Boskiej“; ponieważ wobec znanego kościelnego konserwatyzmu, wezwania kościołów raz ustanowione nie zmieniają się nawet wtedy, jeśli przenoszą się na inne miejsce; ponieważ erekcyjny dokument łac. arcybiskupa na Rusi nowej katedry nie tworzy, a tylko dawną, istniejącą już prawosławną dla łacińskiego arcybiskupa przeznacza[37]); to też z analogii, jak działo się po innych grodach, wnosić można, że dawna katedralna cerkiew ruska Wniebowzięcia Matki Boskiej, która jeszcze roku 1255[38]) wśród fortyfikacyj starożytnego Halicza stała, oddaną

została arcybiskupowi łacińskiemu i przemienioną była na łacińską katedrę*).

Za rzecz pewną przyjąć można, że po przeniesieniu łac. katedry z Halicza do Lwowa, pozostały w Haliczu łaciński katedralny kościół przydzielony został łacińskiemu proboszczowi tegoż miasta, tem bardziej że parafialny kościół w Haliczu jest do dziś dnia pod wezwaniem Wniebowzięcia Matki Boskiej[39]).

Łacińska plebańszczyzna znachodziła się pierwotnie przy ujściu rzeki Łomnicy do Dniestru i nad brzegami tejże rzeki, gdzie bez wątpienia stał starodawny Halicz. Wsie Hrehorów i Przewozy (Perewozy) wraz z urodzajnymi okolicznymi łanami, gęstemi dąbrowami i t. d., które stały na miejscu staroruskiego grodu Halicza, obok ówczesnej cerkwi św. Spasa (tuż obok pałacu halicko-ruskiego księcia Włodzimierza) zowią się już 1427 r. dziedzicznemi z dawna wsiami probostwa łacińskiego, mimo, że dotacya łac. parafii w dokumencie z r. 1404 przedstawia się jeszcze zbyt ubogą i skąpą. Z tego wnoszę, że wraz z katedralnym kościołem także

*) Ks. kanonika Petruszewicza: „O cerkwi św. Pantalejmona". Lwów 1881. Według cytatów, w tem dziełku zawartych na str. 17 (z Skrobibiszewskiego, vitae archiep. Halic. Leopoli. 1626), pierwszy arcybiskup Halicki Chrystyn, r. 1361 wyświęcony, miał zbudować łac. metropolitalny kościół, pod tytułem św. Maryi Magdaleny. Na str. 17 (według aktu wizytacyjnego z r. 1742 łac. arcypiskupa Wyżyckiego), było pierwotnie tylko trzech prałatów (kanoników) łac. w Haliczu, z których jeden był: „Praepositus tituli St. Stanislai in sacello ejusdem ecclesiae", drugi „Custos", a trzeci „Decanus". Według cytatu na str. 25 (z tego samego aktu wizytacyjnego) parochialny kościół łac. obrz., wzniesiony przez Władysława Jagiełłę, był drewniany, pod wezwaniem Uśpienia Bogarodzicy. Ten po spustoszeniu przez Tatarów już r. 1427 został wzniesiony, a wtenczas (t. j. r. 1740) po ponownem upadku drewnianego, budował się nowy murowany kościół łac. parochialny w Haliczu.

Te wiadomości, chociaż z późniejszych czasów pochodzące, mogłyby zmodyfikować cokolwiek mą analogię w r. 1880, niżej wypowiedzianą.

i pierwotna jego dotacya, obejmująca część obszaru po dawnym opustoszałym Haliczu, dostała się w udziele polskiemu proboszczowi. — W każdy jednak sposób wpada ta okoliczność w oczy, że w łacińskiej katedrze po przeniesieniu jej do Lwowa, nic nie pozostało ani z jej ziemi, ani z jej budynków w Haliczu.

Gdzież więc podziała się ta pierwotnie ruska, a następnie na łaciński kościół przemieniona cerkiew, pod wezwaniem Matki Boskiej, która stała wewnątrz murów starodawnego Halicza, na wyżynie Załukiewskiej, nad prawym brzegiem Halicza, opodal ujścia rzeki Łomnicy do Dniestru? Podanie mówi[40]), że dawna cerkiew Matki Boskiej zawaliła się wskutek usunięcia się góry, i że z tego powodu przeniesiono ją na inne miejsce, bliżej królewskiego zamku, gdzie ją na gruntach miejskich (nie starościńskich) na nowo pobudowano. Mniemam, że była to najprędzej cerkiew Matki Boskiej Łanowskiej (t. j. na łanach), którą Rusini pod tem samem wezwaniem wybudowali, przy której zachowało się podanie, o jej pierwotnem zawaleniu się i o której lustracya z r. 1556 wyliczając cerkwie, wspomina. Tradycyą o oberwaniu się brzegów i o powstałej przez to ruinie domów i cerkwi, znajdujemy i w innych miastach, jak w Kijowie i Mohylewie; więc i cerkiew katedralna ruska przemieniona na łaciński kościół (stojąca na brzegach Łomnicy, gdzie spotykamy dawniejszą łacińską „plebańszczyznę", albo gdzie jest uroczysko Pereloma = Przełomu, albo gdzie jest uroczysko Bieduń)*) po upadku i zniszczeniu staroksiążęcego grodu Halicza i po oddaniu jej ruiny w ręce łacinników, mogła być przeniesiona na inne miejsce i ta mogła runąć, a odłamy jej mogły pogrążyć się w wodach Dniestru.

*) Nad tym uroczyskiem „Bieduń" istotnie r. 1882 rozkopałem 8go i 9go września fundament wspaniałej bazyliki, którego plany zdjął następnie dnia 13 i 14 listopada prof. A. Zachariewicz.

Wszystkie te wnioski nie są kategorycznie pewnymi, lecz mimo to będą one z tem większą siłą przemawiać do naszego przekonania, skoro w dalszym ustępie, na podstawie wieści kronikarskich, wyłoni się jaśniej w duszy czytelnika wyobrażenie o położeniu starodawnego Halicza.

W celu dopełnienia ustępu IV, podamy jeszcze niektóre wieści o innych cerkwiach Halicza z czasów Rpltej. Dziś istnieją dwie cerkwie w Haliczu: 1. cerkiew murowana parafialna, pod wezwaniem Bożego Narodzenia, ta sama, o której już wyżej była mowa; 2. cerkiew św. Mikołaja, zbudowana r. 1602 na gruncie z dawien dawna cerkiewnym. W XVIII wieku była jeszcze w Haliczu: 3. cerkiew Zmartwychwstania Pańskiego, która stała na gruncie miejskim. W XVI wieku oprócz tych trzech cerkwi, bywają wymieniane jeszcze: 4. cerkiew Matki Boskiej Łanowskiej; 5. cerkiew św. Michała; 6. cerkiew św. Piotra i 7. cerkiew św. Trójcy[41]).

Dokumenta z r. 1591[42]) wspominają jeszcze o cerkwi Matki Boskiej, prawdopodobnie stauropigialnej, podobnie jak cerkwie tegoż imienia znajdujemy w Rohatynie i we Lwowie.

W akcie pod r. 1595 jest wzmianka o klasztorze św. Piotra w Haliczu, którego grunta i łany rozciągały się aż po Pietrycki klasztór[43]).

Akt wizyty z r. 1730 wspomina oprócz tego o trzech cerkwiach w Załukwi, przedmieściu Halickiem, z czasów Rptej: 1. o cerkwi św. Piotra i Pawła; 2. o cerkwi św. Michała; 3. o cerkwi Chrztu Jezusowego (Bohojawłenia). Wszystkie były zbudowane na gruntach z dawna cerkiewnych w początku XVIII wieku.

Z początkiem XIX wieku miały być w Kryłosie oprócz cerkwi „Wniebowzięcia“, kaplica z kamienia, którą przemieniono na dzwonnicę i cerkiew filialna św. Michała[44]).

We wsi Kozina, która należy do parafialnej cerkwi w Kryłosie, jest jeszcze do dzisiaj cerkiew św. Michała[45]).

Mimowoli nasuwa się myśl, czy wszystkie te cerkwie, a przynajmniej przeważna ich część nie przejęły nazw swoich od dawniejszych cerkwi starożytnego Halicza. Wraz z dawnym Haliczem, zamienionym w dwie wsie, a następnie po spustoszeniu tych wsi przez Tatarów, przenieśli się potomkowie dawnych mieszczan halickich na różne poblizkie miejsca wraz z świątyniami i nazwami, jakie nosiły one tak, że w 15 stuleciu ledwie jedna jeszcze Błahowiczeńska osada w pobliżu staroruskiego Halicza pozostała[46]).

Ad V.

Które ruskie kroniki zachowały i przekazały nam szczegółowe wiadomości o położeniu i fizyognomii staroruskiego Halicza? i jakie są te wiadomości?

Są to kroniki ruskie: Ławrentiewska, Ipatiewska i Gustyńska — nazwane tak od tych miejscowości, gdzie ich rękopisy najpierwej odkryto. Z polskich kronik to w historyi Długosza († r. 1480) przechowały się dokładniejsze wiadomości o Haliczu*). Wiadomości czerpane z Ławrentiewskiej i Gustyńskiej kroniki o Haliczu są bardzo skąpe; daleko pełniejsze znaleźć można w kronice Ipatiewskiej.

Niemniej cenne są także wiadomości przechowane u Długosza, bo Długosz czerpał je z kronik ruskich, które później zaginęły. (Długosz już w podeszłym wieku będąc uczył się ruskiego języka, jak sam mówi, w tym celu, aby

*) Historiarum Poloniae ab excessu Vladislai IV. L. autor Rudawski wiek XVII pod r. 1633 str. 126 czytamy: „est autem Haliciae Rusiae civitas, quondam, regnante Vladimiro regni caput et sedes, nunc solo castellani gaudens titulo. Antiqua superba sui mirantur rudera, quae vix per senium cernere licet.“ Dopisek.

zrozumieć dawniejsze kroniki ruskie i porobić z nich wyciągi do swojej historyi).

Wiadomości czerpane z Długosza i z ruskich kronik dotykają grodu Halicza nie wprost, lecz nadmieniają tylko niektóre daty o położeniu i fizyognomii starodawnego Halicza w opisach wojennych operacyi i innych ważnych faktów.

Kluczem do rozwiązania zagadki o pierwotnem założeniu Halicza, miała być, według słów Ipatiewskiej kroniki, tak zwana „Hałyczyna mohyła“ (P. S. R. L. II. str. 157). Powiedziano tam, że pewien butny bojar zaprowadził księcia Mścisława na ową mogiłę i tu wśród drwinek tak przemówił do księcia: „Kniaże, uże jesy na Hałaczyni mohyli posydił, takoż i w Hałyczy kniażył jesy.“ (Księciu byłeś już na Haliczynej mogile, panowałeś więc i w Haliczu).

Ów Mścisław był wezwanym przez niektórych bojarów halickich na książęcy tron do Halicza, musiał jednakże przedtem wypędzić Węgrów z miasta, którzy zamknęli się w niem.

Żart ów wzmiankowanego bojara odnosi się do nadaremnych usiłowań w tym względzie. Ipatiewska kronika opisując fakt ten, tak mówi dalej: „rozpowiemy następnie o Haliczynej mogile i o początku Halicza, jak powstał“. — Kronikarz jednak danego słowa nie dotrzymał, lub być bardzo może, że opowieść jego o początku Halicza zatraciła się wskutek zbiegu okoliczności. Nie można jednak orzec, która z okolicznych mogił Halicza zwała się „Hałyczyna mohyła“, czy ta, która dziś jeszcze ogromem swoim i regularną (wewnątrz zapadniętą) formą w lesie opodal Sokoła zwraca na się uwagę, — czy inna jaka podobna mogiła w okolicy dzisiejszego Halicza. Słowa kronikarza „wozwed (wprowadził) na Hałyczynu mohyłu“ — wskazują, że mogiła ta istniała na jakiejś wysoczyźnie, albo co najmniej odznaczała się wysokim nasypem.

Słowo „Hałyczyna-Галичина“ jako przymiotnik dzierżawczy może pod względem etymologicznym pochodzić tylko od słowa Hałyk-Галикъ (oznaczającego jak już wiemy: „człowiek czarny“ albo „Syn czarnego,“ który zbudował Halicz, albo był właścicielem pierwotnego Halicza). Jeśliby wyrażenie „Haliczyna mogiła“ odnosiła się do miasta Halicza, to w takim razie zwałaby się „Hałyszczyna mohyła“ [47]). W tym zaś razie „Hałyczyna mohyła“ byłaby taką mogiłą, w której czy to założyciela, czy pierwszego władzcę Halicza pochowano, albo w cześć jego mogiłę taką wysypano.

Jeśliby mogiła w lesie koło Sokoła była tą mogiłą, to konieczna, że niedaleko od niej leżał starodawny Halicz, nigdzie więc indziej jak na wyżynie nad prawym brzegiem rzeki Czwi (Łomnicy). Zresztą fizyognomia wyżyny między rzekami, Dniestrem, Łukwią, Łomnicą: w przeciągu 600 lat t. j. od epoki panowania ruskich książąt w Haliczu aż do dni naszych) koniecznie zmienić się musiała o tyle przynajmniej, o ile pług radłem i lemieszem obniżył pagórki, a wyrównał wały i rowy, o ile deszcz i wiatry zapełniły doliny namułem; o ile siekiera i ogień zniszczyć były wstanie sady i dąbrowy, leżące na około pałaców (dworów) książąt i bojarów i cerkwi staro-książęcego grodu Halicza; o ile ryskal pozasuwał piwnice i ulice; a nakoniec o ile powyrastały świeże lasy na jednej i to najbardziej zabudowanej części starodawnego Halicza, lub też na rozległych błoniach i polach tego grodu wówczas odkrytych jeszcze dla celów strategicznych.

Zapytajmy teraz: czy w tradycyi ustnej albo w topograficznej nomenklaturze dzisiejszego Halicza nie masz niczego takiego, coby posłużyć mogło na dowód starożytności jego.

W tradycyi zachowała się wieść, że w dzisiejszym Haliczu za czasów pogańskich stało dwulicowe bożyszcze „Pek-

Ossynà", naprzeciw bożnicy Karaitów (jedno lico jego było męskie, drugie żeńskie), i że to bożyszcze zatopili Haliczanie po przyjęciu wiary chrześciańskiej w Dniestrze, na Korolówce [48]).

Drugim dowodem starożytności dzisiejszego Halicza byłaby topograficzna nazwa „Wołosławie", która istniała około Sehinówki w obrębie dzisiejszego Halicza [49]).

Podanie ludowe o bożyszczu „Pek-Osyna" jest bezsprzecznie nowszym wymysłem i przypomina nam prawdziwe zdarzenie w Kijowie, w czasie chrztu Rusi przez Wielkiego księcia Włodzimierza. Nestor pod r. 988 tak mówi: „Peruna zaś nakazał (Włodzimierz) wlec z góry po Boryczewie ruczajem; wleczono go ruczajem do Dniepru." Wreszcie i sama nazwa „Korolówka" nosi na sobie tak widoczną cechę epoki polskiej, że na niej nie można opierać żadnych dalszych wywodów o starożytności dzisiejszego Halicza.

Topograficzna nazwa Wołosławie, jeźliby miała pochodzić od nazwy pogańskiego bożka Wołosa, to brzmiałaby raczej Wołososławie. „Wołosławie" zaś zostało regularnie utworzone ze słowa „woł" albo „wołost". W pierwszym razie Wołosławie oznaczałoby miejsce (mieszkanie lub grunt) człowieka, posiadającego wielkie stada wołów, a więc miejsce, które tem bogactwem stawiło się; w drugim razie oznaczałoby mieszkanie władzcy nad mnogiemi włościami lub ziemiami [50]). Słowo zaś „Sehin" (obok Wołosławia) byłoby mianem jakiegoś bogatego i wielmożnego Rumuna, który, być może osiedlił się w dzisiejszym Haliczu, zakupiwszy większą majętność ziemską. Ani przeto w ustnej tradycyi, ani w topograficznej nomenklaturze dzisiejszego Halicza nie zachowało się nic takiego, coby wskazywało na starożytność jego.

Przystąpmy teraz do rozbioru wieści o starodawnym Haliczu, podanych w kronice Ipatiewskiej i wyciągach z ruskich kronik przechowanych w historyi Długosza. Rozróżnić musimy najpierw peryjod panowania Rościsławiczów do końca XII. wieku i peryjod panowania Romanowiczów do r. 1262. Po przesiedleniu się księcia Daniły do Chełmu a księcia Lwa Daniłowicza do Lwowa, nie znajdujemy już w kronikach nic takiego, coby bliżej Halicza tyczyć się mogło.

O Haliczu, jako grodzie obronnym i stołecznym wspominają z pierwszej epoki (Rościsławiczów) lata 1144, 1187, 1190, 1199.

Roku 1144 walczy o Halicz książe Włodzimierz, przeciw któremu powstali haliccy bojarzy i przeciw któremu zawezwali na tron książęcy Iwana Rościsławicza ze Zwinogrodu [51]).

Roku 1188 Haliczanie wypędzają prawowitego księcia Włodzimierza z Rościsławiczów, który szuka pomocy na Węgrach. Król węgierski Bela III zajmuje Halicz, i osadza na tronie nie Włodzimierza, lecz pierworodnego syna swego Jędrzeja. Przed królem ucieka książe Roman Mścisławicz, którego Haliczanie przedtem na tron wezwali, który Haliczem owładnął: „I usłyszawszy książe, że król (Bela III) już góry (Karpaty) przekroczył, ubiegł z Halicza, nie mogąc stanąć jemu naprzeciw," — „król zaś wjechał do Halicza i nie posadził w nim Włodzimierza, lecz zaprowadza między Haliczanami porządek, oddając im władzę i osadził w Haliczu syna swego Andrzeja" [52]).

Roku 1190 Mikuła, wojewoda Wielkiego księcia krakowskiego Kazimierza, wprowadza wypędzonego księcia Włodzimierza Jarosławicza na powrót do Halicza, a to za porozumieniem z Haliczanami, którym mocno dokuczyło panowanie Węgrów: „i wypędzili królewicza z ziemi swojej

i Włodzimierz zasiadł na tronie dziada i ojca w dzień św. Spasa (t. j. dnia 6 Sierpnia r. 1190 [53]).

Długosz opisuje bliżej to zajęcie Halicza słowami: „*et erectis agrestibus, castella munitionesque in circuite aedeficat et corona castrum (Haliciense) angustat*“ [54]). Tak więc polski wojewoda Mikuła głodem miał zmusić Węgrów zamkniętych w Haliczu do poddania się. Węgrzy uczynili to dopiero wtedy, gdy ich zawiodła nadzieja na pomoc ze strony króla węgierskiego, Beli III., którego uwiadomili o oblężeniu Halicza.

Roku 1199, (podług Długosza), młody Leszko, książe polski z Krakowa, miał wprowadzić do Halicza po śmierci Włodzimierza (z dynastyi Rościsławiczów) księcia Włodzimirskiego Romana Mścisławicza [55]). Kronika Gustyńska powiada, że Haliczanie zostali pobici i zmuszeni do przyjęcia księcia Romana [56]). Długosz pisze, że po odniesionem zwycięstwie nad Haliczanami „*Leszko ad appugnandum Haliciense castrum properat*“ — i że Haliczanie prosząc o łaskę, poddawszy się mu, gród otworzyli: „*petita obtentaque venia portas castri Leskoni aperiunt.*“ O tem wprowadzeniu Romana do Halicza nie czytamy żadnej wieści w kronice Ipatiewskiej.

W tych podaniach Długosza widoczną jest tendencya w celu wykazania prawa Wielkich książąt krakowskich do zwierzchnictwa nad Haliczem; z tego względu także wysławia on często wojenne pochody książąt i królów polskich. Zawsze jednak z tych świadectw Długosza i ze świadectw kronik ruskich, razem wziętych, okazuje się, że Halicz był w owym czasie (w XII. stuleciu) silnie ufortyfikowanym grodem, że go tylko głodem można było zmusić do poddania się, że warownie Halicza mogły wytrzymać nawet kilkutygodniowe ścisłe oblężenie, i że Halicz dopiero wtedy poddawał się, gdy Haliczanie po przesprawach z nieprzyjacielem dobrowolnie bramy grodu swego otwierali. Szturmem nie wzięto w tem stuleciu ani razu Halicza, według świadectw kronikarskich, jak zresztą w ogóle Halicz w tych czasach rzadko widział u siebie wojska nieprzyjacielskie, bo losy wojen prowadzonych to z Węgrami, to z ruskimi (n. p. kijowskimi i suzdalskimi) książętami, rozstrzygały się daleko od Halicza (nad Seretem, Gnieznią w okolicy Trębowli, koło Zwinogrodu nad rzeką Biłką, koło Przemyśla lub Jarosławia nad Sanem i t. d.).

W Haliczu istniały w XII. stuleciu cerkwie: Matki Boskiej, św. Spasa, i św. Jana z klasztorem (monasterem) *).

O cerkwi św. Spasa (Przemienienia Pańskiego) jest wzmianka pod r. 1152—1153 [57]). Stała ona niedaleko od książęcego dworu. Włodzimirko idąc na nieszpory do tej cerkwi („był w pochodzie do cerkwi“) widział ztąd posła Wielkiego księcia Izjasława, imieniem Piotra Borysławicza **) w chwili, gdy tenże zjeżdżał z książęcego dworu, — „sjecha Petr s kniaża dwora“ (zjeżdał Piotr z książęcego dworu). Książe Włodzimirko szydził ztąd z posła, mówiąc: „pojechał ruski mąż, zabrawszy wszyskie grody“ — podczas, gdy ten z książęcego dworu zjeżdżał. Wypadałoby ztąd, że dwór książęcy leżał w pobliżu cerkwi św. Spasa na jakiemś wywyższonem miejscu. Kronikarz opowiada dalej, że książe poszedł następnie na „połaty“ [58]) t. j. do tejże cerkwi ***), a wychodząc z nieszporów stanął „na stepeny“ (na schodzie) t. j. na tem samem miejscu, z którego przedrzeźniał się po-

*) O cerkwi św. Michała nie mówię, bowiem kronika Ipatiewska nie wspomina o niej wyraźnie.

**) Varians: Borysowicza.

***) Słowo „połaty“ tłumaczy autor rozprawy: „Kijowska architektura, X—XII. wika“ Leskarew, publikowanej w „Trudach tretjaho archeologiczeskoho zjezda“. T. I. Kijów 1878, str. 277: „wnutrennije chory cerkwy“, t. j. wewnętrzny chór cerkwi.

słowi Piotrowi, gdy ów zjeżdżał z książęcego dworu; i że rażony tu apopleksyą, zaniemógł ciężko i tejże nocy jeszcze umarł.

Przyczyny szyderstwa tego znane są dokładnie z historyi, tutaj zanotujemy tylko te słowa „na perechodich = w przechodzie“, idąc z książęcego dworu do cerkwi św. Spasa, na stopniu, zkąd widać było zjeżdżającego z książęcego dworu posła Piotra Borysławicza, i z którego wchodziło się do świątyni, t. j. do cerkwi św. Spasa.

Jeżeli zaś zważymy, że ruina, gdzie obecnie stoi tryangularny znak na Załukiewskiej wyżynie, jest najwyżej położonem miejscem w tej okolicy, i że z niej widać dobrze drogę aż do samego Bołszowa; jeżeli zważymy, że poseł Wielkiego księcia Kijowskiego jechał z książęcego dworu na noc do Bołszowa[59]); i zważywszy dalej, że na polu Jezowie stała cerkiew św. Spasa jeszcze w drugiej połowie XIV stulecia i że to pole, gdzie wspomniana ruina pod znakiem tryangularnym znajduje się, jeszcze i teraz zwane jest Jezowem, to musimy być tego przekonania, że na tem miejscu stała cerkiew św. Spasa już w XII wieku, i to w pobliżu książęcego dworu, w obrębie starodawnego grodu Halicza*).

*) Ten mój pogląd udzieliłem ks. Leonowi Lawreckiemu w Załukwi, zaraz po zwiedzeniu tej ruiny r. 1879, a potem posłałem mu niniejszą rozprawę z roku 1880. Roku 1882 pod dniem 28 kwietnia otrzymałem od ks. Leona Lawreckiego wiadomość, że w istocie o kilka sążni obok wskazanego tryangularnego znaku, odkopał on wschodnią część fundamentów bazyliki starodawnej; nową tę wiadomość zakomunikowałem 3go maja 1882 r. niektórym członkom akademii umiejętności w Krakowie, podczas walnego posiedzenia tej akademii, pokazując im lineamenta odkopanej bazyliki, narysowane przez ks. L. Lawreckiego i przysłane mi w liście wspomnionym. Ustępy z listu tego wraz z planem umieszczone są w „Zorze“ z r. 1882, z 13 maja, Nr. 9. Pod dniem 22 maja 1882 doniósł mi ks. Leon Lawrecki o dalszem rozkopaniu bazyliki, dodając te słowa: „czym więcej szukam i kopię, tym bardziej Pańskie twierdzenia sprawdzają się“. (Przypisek).

Zauważyć należy, że zachodzi dawna analogia w fizyognomii starodawnych grodów. Pod r. 1070 opisuje Długosz położenie i widok Przemyśla. Położenie grodu tego widoczne niemniej z opisania bitwy, którą stoczył pod tym grodem w r. 1152 (w roku swojej śmierci) Halicki książe Włodzimirko z królem Węgierskim Gejzą i z teściem tegoż, Wielkim księciem Izjasławem[60]).

Ruskie grody ówczesne były bronione najbardziej przez rzeki lub moczary. Zwinogrodu, n. p. broniły moczary, które zasłaniały go od strony rzeki Biłki. Żeby zawładnąć Zwinogrodem, musiało wojsko robić tamy i sypać groble[61]).

Przemyśla bronił San od północy. Wojskom Węgiersko-ruskim trzeba było krwawą walkę staczać na brodach Sanu, zanim zbliżyły się do Przemyśla. Zwyciężywszy Włodzimirka r. 1152, stanęły wojska Węgiersko-ruskie obozem nad rzeką Wiarem[62]). Przemyśla nie było komu bronić wówczas. Połączone wojska rzuciły się na dwór książęcy, przepełniony wielkiem mnóstwem wszelkich drogich towarów.

Dwór książęcy w Przemyślu, według słów kronikarza, stał poza miastem, „zewnątrz grodu na łęgu nad rzeką Sanem“[63]). Ta okoliczność osłabiałaby po części przeświadczenie nasze, o położeniu starodawnego Halicza, skorobyśmy chcieli trzymać się ostro analogii; bo wówczas książęcy dwór wraz z cerkwią świętego Spasa, mógłby był i w Haliczu stać poza fortyfikacyami miasta. Jednakże z drugiej strony dwór książęcy, który stał zewnątrz Przemyśla na łęgu nad Sanem, był prawdopodobnie czemś innem, jak zamek, może tylko letnim, albo gwoli zabaw przeznaczonym dworem książęcym.

Gród Przemyśl, według opisu Długosza z r. 1070, dzielił się na dwie części: „urbs“ et „arx“. „Urbs“, t. j miasto, było otoczone wysokimi wałami i głębokiemi fosami, jako też zaopatrzonem we wszystkie wojenne narzędzia.

Od strony północnej opasywała miasto rzeka San, która w czasie wezbrania utrudniała nieprzyjacielowi przystęp. Z trzech stron okrążył był to miasto Bolesław Śmiały r. 1070, a z czwartej strony broniła miasta owa „arx", t. j. ów książęcy zamek, do którego Rusini, po utracie miasta, z rodzinami i majątkami schronili się byli.

Zamku tego dobywał Bolesław, po zajęciu miasta, przez całe lato i zmusił go do otworzenia bram wtedy, gdy wewnątrz wody zabrakło. (W tym zamku nie było źródła żywej wody).

Podobnie, jak obległ był Halicz r. 1190 Mikołaj, wojewoda Krakowskiego księcia Kazimierza tak i o zamku w Przemyślu zapisano, że Bolesław „arcem vellari et corona cingi iubet." Oba zamki zmuszono do poddania się nie szturmem, lecz zamknięciem wchodów i wychodów. Przemyska „arx" stała na wysokiej górze: „nulla enim arx in sublimi posita perennes tunc habebat aquas." Naokoło Przemyśla były: „munitiones et oppida circa fluvium San consistentia," któremi Bolesław zawładnął był jeszcze przed rozpoczęciem oblężenia Przemyśla, po części siłą, a po części wskutek dobrowolnego poddania się mieszkańców[64]).

I Halicz miał podobne położenie, jak Przemyśl i jego „arx" (obwarowany zamek) był na podwyższeniu, a w pobliżu grodu Halicza, na okolicznych wzgórkach i łąkach, stały obwarowane i pełne dostatku dwory butnych bojarów Halickich, — „fortalitia et curiae Haliciensium", jak mówi Długosz pod rokiem 1208 (1218)[65]). W podobny sposób opisuje nam Ipatiewska kronika[66]) dwór bojara Sędzisława koło Halicza r. 1229: „Gdy Daniło przybył do Halicza, Halicz zamknął się. Daniło zaś zajął dwór Sędzisława, gdzie była wielka ilość wina, owoców, jadła i zbroi."

Rozglądnijmyż się teraz w historycznych wieściach, o położeniu i fizyognomii Halicza w czasach, gdy panowali w nim Romanowicze.

W tej epoce Halicz był kilkakrotnie osaczonym przez nieprzyjacielskie wojska, a poddawał się nie wskutek szturmu ze strony wojsk obcych, lecz wskutek dłuższego oblężenia, niedostatku wody i żywności, albo wskutek porozumienia się nieprzyjaciela z jedną częścią Haliczan (mieszkańców książęcego grodu).

Roku 1206 podczas małoletności Daniła Romanowicza, książęta Ruryk i Olgowicze nadarmo usiłowali owładnąć Halicz. „Ruryk zaś udał się z Olgowiczami do Halicza, a gdy zbliżyli się pod gród, Haliczanie bili się z nimi w obec grodu, i tak Olgowicze nic nie zdziaławszy, powrócili ze wstydem do domu"[67]).

Roku 1210 Mścisław z Peresopnicy także starał się nadarmo zawładnąć Haliczem. „Haliczanie sprowadzili Mścisława na Benedykta (wojewodę Węgierskiej załogi). Mścisław nie zdziaławszy nic, powrócił do Peresopnicy"[68]).

Roku 1213 Ruskie i Polskie pułki złączone, oblęgły Halicz, gdzie zamknęli się bojarzy-samozwańcy: Jaropołk i Jawołod, bracia bojara Wołodzisława (Władysława), owładnąwszy ten gród: — „Jaropołk i Jawołod zamknęli się w Haliczu."

Mimo wielkiego zwycięstwa, odniesionego nad rzeką Bóbrką, nad bratem oblężonych bojarów w Haliczu, t. j. nad Władysławem, Wielki książe Krakowski „Leszko nie mogąc zająć Halicza, kroczył, wojując około Trębowli, Moklekowa i Zbaraża; Bykowin wziętym został"[69]).

Tak więc od r. 1206 do roku 1213 Halicz był grodem, którego nie można było szturmem zająć. Zajęcie zaś miasta przez Ihorowiczów w latach 1206 i 1210, a przez Węgierskiego wojewodę Benedykta r. 1209[70]), następnie przez Daniłę, przy pomocy Węgierskich i Polskich wojsk, po zawziętej walce pod Zwinogrodem i po zajęciu Zwinogrodu, miało miejsce zawsze po porozumieniu się z pewną częścią halickich bojarów i mieszkańców. Tak samo i traktat

między Wielkim księciem Krakowskim Leszkiem, a Węgierskim królem Andrzejem (synem i następcą króla Beli III), zawarty był na Spiżu r. 1214, za porozumieniem się z Halickimi bojarami. Na mocy tego traktatu król Węgierski „osadził syna swego (Kolomana) w Haliczu, Leszkowi dał Przemyśl, a Pakosławowi (wojewodzie Leszka Białego) dał Lubaczów."

Książe Daniło Romanowicz, którego dotąd wspierały siły księcia Leszka i Węgierskie pułki króla Andrzeja przeciw innym Ruskim książętom, starającym się o Halicz podczas małoletności Daniły, od tej chwili walczy i wojuje z tymi samymi Węgierskimi i Polskimi pułkami, gdyż te po zawarciu Spiskiego traktatu r. 1214 zwróciły się przeciw Danile i stanęły w obronie Kolomana, ożenionego z córką Leszka Białego, Salomeą [71]). Ta walka Daniły trwała aż do roku 1249; bo chociaż Koloman i Salomea już w r. 1220 ustąpili z Halicza, wyparci ztąd przez Mścisława Udałego (z Nowgorodu Wielkiego), toć przecież król Węgierski Andrzej II sili się utrzymać Halicz dla młodszego syna swego Andrzeja, którego w tym celu nawet ożenił był z młodszą córką Mścisława Udałego (księcia na Wielkim Nowogrodzie). Książe Daniło wypiera kilkakrotnie tego królewicza z Halicza, a następnie po śmierci jego (r. 1234) walczy o posiadanie Halicza i w ogóle o władzę nad halicką ziemią z Rościsławem (z rodu książąt Czernigowskich), zawezwanym do Halicza przez niespokojną partyęHalickich bojarów, pod przewodnictwem Sędzisława (Sudysława), a wspieranym ze strony Węgierskiego króla.

Z tego więc okresu walk księcia Daniły z niezliczonymi przeciwnikami o posiadanie Halicza [72]), pozostały nam także pewne dane o położeniu i fizyognomii starodawnego Halicza.

1. Pod r. 1213 (recte 1219) wspomina kronika „o krwawym brodzie" w Haliczu na Dniestrze, którędy przechodzili

Węgrzy, (wyparci z Halicza przez Mścisława Udałego księcia Wielkiego Nowogrodu), chcąc się dostać do grodu Halicza. Mimo to, że Węgrzy i ich sprzymierzeńcy Polacy nie mogli owładnąć „krwawego brodu" (z powodu nawalnicy śniegowej) i mimo że nie mogli dostać się do Halicza, przecież zawładnęli oni lewym brzegiem Dniestru. Na rozkaz Mścisława wyjechał wtedy Daniło dobrowolnie z Halicza i to z przeciwnej strony grodu, drogą do Tłumacza. Węgrzy więc z Kolomanem i Salomeą weszli napowrót do Halicza.

2. Pod rokiem 1220 przy opisaniu bitwy, którą stoczył Mścisław z Węgro-polskimi pułkami, wspomniane są miejsca w kronice Ipatiewskiej (zgodne z obszerniejszem opisaniem tej bitwy u Długosza) [73]).

a) Wrota grodowe („Mścisław zwyciężywszy, poszedł na Halicz, oni zaś bili się u wrót grodowych, a następnie uciekli do komnat górnych cerkiewnych").

b) „Gród zrobiono na cerkwi", gdzie Węgrzy przed Mścisławem zamknąwszy się, powyłazili do komnat górnych cerkwi Matki Boskiej [74]). „Oni zaś strzelali i kamienie miotali na mieszczany, aż osłabli z powodu pragnienia, nie stało im bowiem wody; przyjechali więc do Mścisława i poddali się jemu i wyprowadzeni zostali z cerkwi".

Długosz rozróżnia w tem miejscu „castrum Halicz et portam castri superiorem", którą to bramą z powodu nieczujności (osady) załogi najprędzej Mścisław zawładnął i „Ecclesia B-ae Mariae, et castellum, in quod Colomanus, filius Ungariae regis, cum uxore (sc. Salomea), cum potioribus militibus atque feminis se receperat" [75]). Koloman i Salomea wraz z dworem swoim ukryli się byli wtedy w cerkwi Matki Boskiej, podczas gdy sam gród wpadł już był w ręce Mścisława [76]). „ Siti deinde Colomanum et suos premente, vas aquae illis a Mscislao transmissum, quod pro magno munere ac-

ceptum et in capita per mensuram distributum vix dimidie parti satisfecit. Fame deinde premente obsessos, vitam tantummodo pacti, se Mscislao dedunt, ostiaque aperiunt" — mówi Długosz.

Bitwa ta pod Haliczem, którą opisuje kronika Ipatiewska, a obszerniej jeszcze Długosz, podobna jest co do znamion swoich do bitwy Węgrów z książętami Wołodarem i Wasylkiem, nad rzeką Wiarem stoczonej (r. 1099). Węgrzy walczyli pod Haliczem „na farach", t. j. wojennych wozach (r. 1220), a Połowcy na „szybkich koniach"; Ruskie wojska walczyły pieszo, rozdzielone na oddziały (agmina). Tutaj, podobnie, jak roku 1099 pod Przemyślem[77]), podstęp przechylił bitwę na korzyść Mścisława, poczem Mścisław przystąpił do oblężenia grodu Halicza[78]). Charakterystycznemi cechami dla oznaczenia pobojowiska są: α) Uwaga kroniki Ipatiewskiej, że wielu należących do wojska Węgiersko-polskiego, „ubiegając, potopili się, a drugich chłopi pozabijali." β) Uwaga Długosza: „flumina rubra ex cruore forent et morientium atque vulneratorum vocisferatio in castro Haliciensi exaudirentur." — Musiał więc gród Halicz być na górze i wisieć prawie nad samem pobojowiskiem, jeśli słychać było w zamku Halickim jęk ranionych i umierających; pobojowisko to musiało leżeć przynajmniej nad dwiema rzekami, jeśli według słów Długosza „flumina rubra", a nie „flumen rubrum" zaczerwieniły się od krwi ludzkiej. Jeżeliby można było zatem przyjąć, że pobojowisko było po lewej stronie Łomnicy (od strony Bludnik, Temerowiec i Babina), aż do prawego brzegu Dniestru, gdzie Łomnica doń wpada — to położenie Halicza na wyżynie Załukiewskiej odpowiadałoby zupełnie słowom Długosza.

3. Kronika pod r. 1229 opisuje oblężenie Halicza, w którym zamknął się był młodszy syn króla Węgierskiego Andrzej, który osiadł tam za zezwoleniem Mścisława r. 1227.

Daniło zimową porą przyjechał był pod Halicz, lecz Halicz „zamknął się"; wówczas to Daniło „zajął dwór Sudysława" (Sędzisława) — „nie chcąc stać wojskiem u grodu, przeszedł na drugą stronę Dniestru." Dalej wymienia kronika miejsce „*Uholnycich* = Угольницѣхъ", gdzie stał obozem Daniło na „brzegu Dniestru"[79]), to znaczy, że Daniło stanął ze swymi pułkami w miejscu, gdzie rzeki tworzą węgieł, albo kąt[80]). Ze słów kroniki, że Daniło stał na brzegu Dniestru i zarazem „w węgle", wnosić wypada, że pułki jego przypierały jeszcze do drugiej rzeki (oczywista do Dniestru i do Łomnicy). Przy zajęciu Sędzisławowego dworu Halicz nie był jeszcze osaczony, tem bardziej, że według słów kroniki Sędzisław, przeciwnik Daniły przybiegł w nocy do Halicza i że Haliczanie wraz z Węgrami wypadali z miasta i na lodzie staczali walki z wojskiem Daniły.

4. Kronika Ipatiewska pod tym samym rokiem 1229 wspomina o moście na Dniestrze, przy pomocy którego utrzymywał Daniło komunikacyę z przychylnymi sobie halickimi bojarami, mianowicie wtedy, gdy lód na Dniestrze (pod koniec zimy) roztajał i komunikacye lodem przerwały się. Jak długo był lód na Dniestrze, tak długo przeciwnicy Daniły, Haliczanie i Węgrzy, potykali się z nim na lodzie i Daniło znosił się swobodnie po lodzie ze swoimi stronnikami (po obu stronach Dniestru). Po zniknięciu zaś lodu, przeciwnicy Daniła zapalili most i starali się w ten sposób przerwać komunikacyę Daniły z Haliczem; wtedy to przybyli z Halicza do obozu Daniły stronnicy jego, Haliccy bojarowie[81]).

Jeżeli stronnicy Daniły przybywali do taboru księcia wtedy już, gdy lód topniał a most na Dniestrze podpalonym został, to oczywista, że oni nie przez Dniestr, lecz wprost do obozu Daniły dostawali się. Węgrom chodziło teraz o most, który (jak się zdaje), zbudowany na Dniestrze powyżej uścia Łomnicy do Dniesru — utrzymywał komunikacyę z Haliczem, prze-

dewszystkiem z jego przedmieściami, leżącemi po prawej i po lewej stronie Dniestru. Ten to most zapalili wówczas przeciwnicy Daniły, lecz na szczęcie ogień zgasł, a w obozie Daniły, według słów kroniki: „powstała radość wielka, drugiego zaś dnia przeszedł on most i stanął na brzegu Dnieśtru," t. j. znowu na lewej stronie tegoż. Książe Daniło ściągnął teraz ludzi zewsząd, z całej ziemi halickiej „od Bóbrki do Uszycy i Pruta i obległ Halicz z czterech stron siłą wielką; gdy zaś tamci upadli na siłach, poddali gród." Kronikarz dodaje, że Haliczanie na wychodzących z miasta przeciwników Daniły, ciskali kamieniami i że książe Daniło, pomny dawnej miłości, od króla węgierskiego Andrzeja II, doznanej (t. j. dawnych dobrodziejstw doznanych), syna tegoż przy wyjeździe z Halicza wyprowadził aż do Dniestru. Z tej kronikarskiej opowieści wnoszę, że najważniejszy przystęp do Halicza był z tej strony, gdzie Łomnica wpada do Dniestru; że na tem miejscu oparł Daniło swe strategiczne operacye; że mając miejscowość „Uholnyci-Уголь ницѣ" w swoich rękach (zkąd z po za Łomnicy był jakiś sztuczny przystęp do Halicza), a następnie zabezpieczywszy sobie posiadanie mostu, zbudowanego na Dniestrze, mógł z jednej strony (z za lewego brzegu Dniestru) ściągnąć wojenne siły, a następnie zbliżyć się do Halicza ze wszystkich stron. Tak stanowczych korzyści byłby książe Daniło nie otrzymał, jeśliby miejscowość „Uholnice" istniała była przy ujściu Lipy do Dniestru, po lewym brzegu tejże rzeki.

5. Jeszcze bardziej potwierdza kronika takie położenie Halicza, opisując oblężenie tegoż grodu pod r. 1234 [82]). Niespokojni haliccy bojarzy, zawezwali r. 1231 ponownie Węgrów i królewicza Andrzeja sprowadzili napowrót do Halicza, następnie zaś sprzykrzywszy sobie ich panowanie wezwali znowu na tron Daniłę i Wasylka Romanowiczów roku 1234. Daniło przyszedłszy, „stanął na brzegu Dniestru."

Nastąpiło oblężenie Halicza, które trwało dziewięć tygodni. Operacye Daniły były znowu takie same jak w r. 1229. „Daniło przybywszy, stanął na brzegu Dniestru" (podobnie, jak wówczas, gdy stał w Uholnycich) — „królewicz zaś Andrzej i Sudysław słabli z głodu w grodzie"; przeciwnie u Daniły u jego wojska „było wiele żywności."

Dla czego oblężenie tak długo trwało, wyjaśnia kronika tem, że Daniło „czekał lodu, aby przejść po nim" (t. j. po Dniestrze).

W grodzie głód się pojawił wówczas, skoro odciął książe dowóz żywności i chociaż miasto nie było jeszcze w jego rękach: „zajął ziemię halicką i rozdał grody bojarom wojewodom", postępując sobie w ten sposób jako władzca Halicza.

Nie było już mostu na Dniestrze, o którym wspomina kronika z r. 1229 i który ułatwiał komunikacyę między prawym i lewym brzegiem Dniestru. Stojąc na prawej stronie Dniestru pod Haliczem nie mógł teraz Daniło znosić się z pułkami, które stały po lewej stronie rzeki, i miały siły jego wzmocnić. Słabsze i mniej liczne siły Daniły, a przytem niedostatek mostu i lodu, były przyczyną, że oblężenie Halicza — według mego zdania znowu z Uholnic — przewlekało się aż 9 tygodni.

Dopiero śmierć królewicza Andrzeja uwolniła Halicz od oblężenia, bo stronnicy Daniły posłali wtedy po stojącego pod Haliczem księcia i otworzyli mu miejskie bramy.

6. Roku 1236 Daniło zapanował znów w Haliczu, został bowiem z niego wypartym wskutek tajnej zmowy niespokojnych halickich bojarów, którzy przyzwali byli Rościsława (syna Czernigowskiego księcia Michała) na tron Halicki. Skoro jednak Daniło, przebywający w Chełmie, o tem się dowiedział, że Rościsław wyjechał na Litwę, w trzech dniach stanął pod Haliczem. Mimo, że biskup Halicki Artemiusz

i dworski (t. j. tyczący się dworu książęcego dostojnik) Hrehory nie lubieli Daniłę, Haliczanie wezwani przez Daniłę, przybyłego pod gród, wystąpili na wały tegoż i otworzywszy bramy, rzucili się ku Daniłowi, „jak pszczoły do matki, jak dzieci do ojca, jak spragnieni do źródła.“ Wtedy to biskup Artemiusz i Hrehory widząc, że sami utrzymać się nie będą w stanie, wyszli przeciw niego z prośbą, aby zajął Halicz. Książe Daniło wszedł w gród, podążył do cerkwi Matki Boskiej i zajął znowu książęcy tron swego ojca, zaś na znak zwycięstwa nad przeciwnikami zatknął na wrotach grodu Halicza „niemieckiemi“ zwanych, swoją chorągiew.

Takim to obwarowanym grodem z katedralną cerkwią Matki Boskiej, z wielu innemi cerkwiami i klasztorami, z książęcym pałacem [83]) niedaleko od cerkwi św. Spasa — najpewniej na dzisiejszem Jezowem polu w obrębie miejskich warowni, był starodawny i potężny Halicz aż do napadu Tatarów pod Batu-chanem na Ruś.

Przez całe jedno stulecie przynajmniej był on już stołecznym grodem halickich udzielnych książąt (z dynastyi Rościsławiczów i Romanowiczów).

Królowie i królewicze węgierscy, dopływami Cisy, (następnie przez tak zwaną ruską ścieżkę koło Wereczka i rzeczną doliną Stryja i Łomnicy) zbliżali się częstokroć do fortyfikacyi Halicza [84]). Tak r. 1229, królewicz węgierski Bela z wielką siłą podstąpił był tą drogą pod Halicz. Archanioł Michał, jak mówi kronika: „otworzył był bezdenności niebieskie, tak że w skutek deszczów rzeki wezbrały, a w nich wiele Węgrów potopiło się [85]). Mieszczanie haliccy napadli wtedy na Węgrów, oblęgających miasto i — „wielu z nich padało w rzekę.“ Królewicz Bela po wielu stratach wraca do domu (ale już nie wzdłuż rzeki Łomnicy, bo stracił korzystną pozycyę na tej rzece), przechodzi przez Dniestr, zdaje się przy pomocy mostu, ktory stał jeszcze w r. 1229, a następnie, idąc

lewym brzegiem Dniestru, aż koło Wasylewa (w dzisiejszej Bukowinie) przeprawił się znowu na prawy brzeg Dniestru, ztąd zaś dopływami Pruta i przez Rodnę dostał się do Węgier. W każdym razie jednak był widok dawnego Halicza, spoglądającego z nad brzegów Dniestru i Łomnicy na przyległe rzeczne doliny, groźnym i wspaniałym.

Nietylko silne wały na niedostępnej wyżynie, która stromo spadała do okalających ją rzek Dniestru i Łomnicy, ale i wody tych rzek broniły go tak, że nie łatwo było zbliżyć się wojskom do Halicza. Roku 1226 król węgierski Andrzej II. wstąpił przez wrota węgierskie — pod Sanokiem — na czele wojsk swoich na Ruś; jednak z powodu wezbrania Dniestru nie mógł on do Halicza zbliżyć się, dla tego stanął pod Zwinogrodem i tylko wojska swoje wysłał pod Halicz — „sam zaś nie ważył się jechać pod Halicz“ — „powiadali mu bowiem wróżbiarze węgierscy, że umrze skoro ujrzy Halicz; on więc z powodu tej wróżby nie odważył się jechać do Halicza, gdyż wierzył wróżbiarzom“.

Po napadzie Tatarów na Ruś r. 1240—1241 zmienił się Halicz zupełnie. Warownie miasta, podobnie jak po innych miastach, zburzono; zostały tylko mury z cerkwi Matki Boskiej nad Łomnicą *). Później jeszcze dwukrotnie oblęgano Halicz (jeźli w ogólności o oblężeniu grodu, którego obwarowania zburzone zostały, mowa być może), raz r. 1243, gdy książe Rościsław, korzystając z nieładu spowodowanego przez Tatarów na ziemi halickiej, zawładnął był Haliczem — drugi raz r. 1255, gdy Izjasław Włodzimirzowicz, wnuk Ihora Putywelskiego, ufny w pomoc Tatarów, przebywają-

*) Ipat. kronika str. 192 pod r. 1255 nie wspomina nic o cerkwi Bogarodzicy, lecz tylko o izbach górnych tej świątyni, do których niegdyś Węgrzy przed księciem Mścisławem byli się schronili.

cych na Podolu, lecz odradzających mu tej wyprawy, zajął ten gród. Pierwszy raz r. 1243 dowiedzieli się Daniło i Wasylko o zajęciu Halicza przez Rościsława i pojawili się z wojskiem przed grodem. Rościsław nie broniąc się uciekł z Halicza ze stronnictwem sprzyjających mu bojarów [86]). Drugi raz r. 1255 otrzymał Daniło wieść o zajęciu Halicza przez księcia Izjasława, który w okolicy Hrubieszowa bawił na łowach. Wtedy Daniło wyruszył pod Halicz, naprzód zaś wysłał syna swego Romana. Roman, pospieszając dniem i nocą, natarł na Izjasława w Haliczu. Gród już nie bronił się, tylko Izjasław, nie mogąc nigdzie uciec [87]), schronił się do górnych komnat cerkwi Matki Boskiéj, dokąd przed 36 laty Koloman i Salomea schronili się byli przed Mścisławem. Roman przystąpił do oblężenia cerkwi. Po trzy-dniowej obronie, będąc trapiony pragnieniem poddał się Izjasław Romanowi, a ten oddał go w ręce ojca.

To jest ostatnia obszerniejsza wzmianka w ruskich kronikach o mieście Haliczu. Kiedy Haliczanie opuścili dawny obwarowany gród na wyżynie Załukiewskiej, i kiedy przesiedlili się do teraźniejszego Halicza nie możemy tego oznaczyć z powodu braku pisanych historycznych świadectw. To tylko pewna, że Daniło i po zburzeniu Halicza przez Tatarów (tak w r. 1247 [88]) i r. 1262) [88 a]) przebywał w tem mieście i że mimo domagania się ze strony Tatarów, grodu nie chciał im oddać [89]). Daniło, gdy Tatarzy żądali od niego wydania Halicza, rzekł: „nie oddam połowy dziedzictwa mego“ i raczej wolał pojechać pokłonić się chanowi tatarskiemu, aniżeli

[88 a]) Ipatiewska kronika str. 201 r. 1262: „i potem chodził Wojszełk do Halicza, do księcia Daniły i do Wasylka, chcąc wstąpić do zakonu; wtedy chrzcił Wojszełk Jirzego, syna Lwa“ tj. był mu za chrzestnego ojca. Latopis W. Księstwa Litewskiego i Żmudzkiego (rękopis biblioteki Raczyńskich w Poznaniu), zwie Wojszełka Rymontem, a chrzest Jirzego, syna Lwa, odnosi do Lwowa.

wydać w ręce wrogów swój gród stołeczny. Wtedy jeszcze, było to r. 1250 — warownie Halicza nie były zrestaurowane. Gród stał ze zburzonemi ścianami (okopami) od r. 1241; bowiem odbudowaniu grodu sprzeciwiali się Tatarzy, którzy stali na Podolu i ztamtąd ustawicznie grozili Daniłowi. Między grodami, które Daniło kazał odbudować po powrocie od chana, (któremu jeździł hołd złożyć), Halicza nie spotykamy. Były to grody Krzemieniec, Stożek, Daniłów i Lwów, których fortyfikacye nakazali zburzyć Tatarzy r. 1261 [89]).

Powstało nowe miasto w Halickiej Rusi, nowa stolica dla następcy Daniły, najstarszego jego syna — miasto Lwów. Późniejsze operacye wojenne wrogich wojsk — n. p. roku 1283 ze strony Tatarów, 1340 ze strony Kazimierza Wielkiego, roku 1350 ze strony Litwinów, opierają się już nie o Halicz, lecz o Lwów.

Halicz schodzi z horyzontu historycznego, odkąd książęta przestali w nim mieszkać i odkąd mieszkańce jego przenieśli się z wyżyny Załukiewskiej na otwartą dolinkę przy ujściu rzeki Łukwi i poniżej ujścia jej do Dniestru. Nowy Halicz staje się tylko prowincyonalnem miastem i mimo nowych murów i nowego zamku (którego zwaliska dziś jeszcze widoczne) był tylko słabą twierdzą, która rzadko kiedy mogła obronić się przeciw najezdnikom. Miasto to miało później więcej lokalno-handlowe znaczenie.

O znaczeniu handlowem Halicza w okresie ruskich książąt nie wspominaliśmy dotychczas, oznaczając położenie i fizyognomię starodawnego Halicza. Jeżeli Łomnica i Dniester stanowiły naturalną obronę starodawnego Halicza, to z drugiej strony brzegi tych rzek były przystanią dla mnogich ludzi, którzy płynęli Dniestrem, w różnych celach: czy to na wyprawę wojenną (jak r. 1224 ku Czarnemu morzu tak zwani Haliccy wygońcy), czy to w celach prywatnych (n. p. książe Daniło jechał Dniestrem w gościnę do bojara

do Wiszni), czy to nakoniec w celach handlowych i przemysłowych (n. p. na połów ryb i w dalekie strony na wschód).

Rzeka Łukiew, która opływała fortyfikacye starodawnego Halicza, była niejako kanałem, za pomocą którego mieszkańcy starożytnego Halicza (na Załukiewskiej wyżynie) utrzymywali komunikacyę z otwartą przystanią na Dniestrze (była ona poniżej ujścia albo przy samem ujściu rzeki Łukwi). Jak Łomnica stanowiła obronną linię dawnego Halicza, tak Łukiew była jej kupiecką żyłą, która, wówczas zregulowana, była zapewne i głębszą i obfitszą w wodę, jak w ogóle wszystkie nasze rzeki dawniej *).

Bez wątpienia wzdłuż rzeki Łukwi ciągnęły się bazary od staroruskiego książęcego grodu, aż do samego Dniestru, gdzie była kupiecka przystań dla ludzi zajmujących się handlem i targowisko (gdzieś poniżej ujścia rzeki Łukwi) dla towarów, przywożonych Dniestrem.

Po przeniesieniu się Halicza na inne miejsce straciła Łomnica zupełnie swoje strategiczne znaczenie, a Łukiew stała się tylko polną rzeczką, nad którą rozpostarło się jedno przedmieście Halicza, (już w czasach polskiego panowania), dzisiejsza wieś Załukiew.

Z cicha płyną dziś fale Łukwi, nad brzegami jej nie słychać dawnego głośnego i gwarliwego życia, które przez całe jedno stulecie brzmiało wśród starego Halicza i rozlegało się grzmiącem echem po Załukiewskiej dolinie. Rzeczka ta zrasza obecnie tylko przyległe wioski i gasi pragnienie tylko tych stworzeń, które pługiem i broną, jak w przeciągu kilku wieków, tak i obecnie jeszcze, z roku na rok zacierają

*) Powiadano mi w Kryłosie, że w łożysku Łukwy znajdywane bywają długie dębowe belki, bardzo stwardniałe i po części zwęglone, pochodzące zapewne z dawnego ujęcia tej rzeki szluzami, lub innemi tego rodzaju zaporami.

ślady dawnej wielkości starożytnego warownego Halicza. Do dzisiaj zachował się jeszcze ogromny, częścią wysokiemi drzewami a częścią krzakami, zarosły wał, i niższa część ścian i fasady frontowej kościołka św. Stanisława (dawniej cerkwi św. Pantalemona), którego częściowe zachowanie zawdzięczyć można bliskości tego ogromnego wału, otaczającego ten kościółek; w końcu ruina starożytnej cerkwi św. Spasa pod tryangularnym znakiem (dzisiaj z daleka dostrzegalna *) — są jeszcze jedynemi pamiątkami, które pozostały jakby umyślnem świadectwem historycznem na dowód tego, gdzie leżał starożytny i stołeczny książęcy gród Halicz [90]).

*) Wtedy, kiedy tę rozprawę pisałem, ruina ta nie była jeszcze rozkopaną. Do niej przybyły teraz: rotunda (poligon), odkopana na polu Karaity i fundamenta cerkwi Bogarodzicy nad *Biduniem*.

Dopiski.

[1]) Rozprawkę tę piszę (r. 1882 w Maju) przeważnie na podstawie zebranych materyałów w registraturze c. k. prokuratoryi skarbu we Lwowie — na prośbę redaktora „Zorji“ i kolegów, którzy temi dniami robili wycieczkę na tak zwaną „Czartowską skałę“, leżącą na wschód od Lwowa, w celu przekonania się o prawdziwości poglądów moich co do pierwotnego położenia starodawnego Lwowa, wypowiedzianych w kalendarzu Stauropigijskiego Instytutu z r. 1875. Z towarzystwem tem spotkałem się za miastem i, wracając do Lwowa, wyjaśniłem im nowsze moje poglądy co do położenia starodawnego Halicza.

[2]) Profesor Łuszczkiewicz w Krakowie zwrócił pierwszy uwagę na starożytność kościoła św. Stanisława, który był niegdyś cerkwią. Budowa tej świątyni, według dowodów profesora Łuszczkiewicza, jest czysto romańskiego stylu, z zastosowaniem do potrzeb i ceremoniału obrządku wschodniego i pochodzi z XIII. wieku. Dopisek: Dnia 29. XII. 1882 pisał do mnie WPan Łuszczkiewicz po dokonanem odkryciu fundamentów dwóch bazylik i fundamentu poligona (rotundy) na polach Załukwi: „rzeczy takiej nie codziennie spodziewać się przyjdzie, nauka musi wyzyskać tę kartę, którą ziemia zakryła, a dzięki Szanownemu Profesorowi odkrytą jest.“

[3]) Bywało, że ludzie, opuszczając dawne siedliska i przesiedlając się na nowe miejsca, przenosili ze sobą i wezwania świątyń swoich na nową osadę. (Patrz w mojej historyczno-geograficznej rozprawie w kalendarzu Stauropigijskim za rok 1875).

[4]) W dokumentach wzmianka o „Stawiskach od strony Wiktorowa“.

[5]) W jednym z erekcyjnych dokumentów cerkwi Kryłoskiej czytałem, że pole, „cerkwiskiem“ zwane, zapisała gmina dla cerkwi w Kryłosie. Jest to to samo uroczysko, co „na cerkwiskach“ na Podgórzu.

6) Bliżej w mojej rozprawie: „Starodawny Halicz“ w „Zorji, jako Album za rok 1860“ str. 300 na podstawie Acta terrestria Halliciensia.

7) Sub anno 1754: „bona villae Podgródzie seu Nova Wieś dicta Sokoł ad bona Kryłos principaliter spectasse.“

8) Patrz w rozprawie „Starodawny Halicz“ Album 1860 str. 131.

9) Czytamy w Długoszu także imię własne Galicz. Liber II ad annum 1005: „principalium virorum, qui duces Borys et Gleb occiderunt haec sunt nomina Puchcza, Galicz et Lasko“.

10) Zrobimy tu uwagę, że imię własne Halicz jest albo może być imieniem pogańsko-słowiańskiem, imię zaś Piotryk od Piotra jest imieniem na wskróś chrześciańskiem. Z tego możnaby wnosić, że Halicz był założony jeszcze w pogańskim periodzie słowiaństwa, a osada Pietrycz powstała już w epoce chrześciaństwa.

11) W okolicy dzisiejszego Halicza znalazłem tylko dwie topograficzne nazwy z końcówką na „ów“ i to w jednej z dawniejszych lustracyj a to: „łaz Hruchów“ i „łaz Bożyków“.

11 a) Acta kościoła łac. Maryi Panny w Haliczu: Dniestr grunta między plebańszczyzną a Bykowem violenti meatu seu per diluvium popsował“. „Pratum Zaczewje, qui attigit pratum Ostrowczyk.“ Wizya z r. 1643: „sianożęć (probostwa łać) przez powódź Dniestrową oderwana i do Popławnik przez tę powódź przyłączona, dziedzic Popławnik nieboszczyk odjął z starym Dniestrem tę sianożęć plebańską.“ Drugie posiadłości łać. parafii istniały w obrębie dzisiejszego miasta Halicza wśród jego murów (z czasów Rzpltej), albo bezpośrednio za bramami grodu na przedmieściu. Tak czytamy w aktach łac. kościoła: Ager in Hubinie in fundamento antiquissimi usus“ — a wizya z r. 1682 mówi: „in fundum hortum et pomarium Uhrowskie nuncupatum ecclesiae parochialis (r. lat.) antiquitatus hereditatium, recte post portam civitatis ab ecclesia hic sibi tendentem in loco Młynówka post ecclesiam seu synagogam ruthenicam iacentem.“ Są dwie Młynówki; o jednej wspomina akt lustracyi umieszczonej u Lipińskiego i Balińskiego „Starożytna Polska“, którą wszyscy mieszczanie Haliccy i Załukiewscy czyścić byli obowiązani; i pole nad Młynówką w Podgrodziu z lewego brzegu Łukwi, koło którego leży wspomniane pole „na cerkwiskach“.

11 b) Takiemi nazwami późniejszych formacyi są także nazwy topograficzne: Międzywodzie w Haliczu, Podgórzyska koło Chorostkowa, Podgrodzie pod Kryłosem i t. d.

12) Zdaje się, że nie przypadkowo uformowane zostały mnogie nazwy w obrębie dzisiejszego miasta Halicza od nazw osobowych z zakończeniem na „in“ n. p. Hubin, Ehulin, Miniatyn, a nazw z zakończeniem na „ów“ w samym Haliczu nie ma. Prawdopodobnie nazwy te w dzisiejszym Haliczu z jednakową formacyą powstały później. Do takich formacyj należą także nazwy: Murawina, Tyniawa, Kozina, Medynia, a nawet i nazwa rzeki Łomnica (dawniej Czew).

13) Dokument Władysława Jagiełły z r. 1404: Actum in Grodek etc. Porównaj: Lipiński i Baliński, Starożytna Polska: Halicz.

13 a) Dotacya króla polskiego Władysława Jagiełły z Krakowa 1427. W Haliczu mieszkali już wtedy mieszczanie łacińskiego obrządku. Przywilej ten zastrzega podatki od Rusinów, którzy od mieszczan łacińskiego obrządku, domy i dwory kupują, tak, jakby w tym nowo-zasiedlonym grodzie Haliczu mieszczanie łacińskiego obrządku byli co najmniej tubylcami, albo co do liczby liczniejszymi mieszkańcami tegoż. Rusini tworzyli w tem mieście osadę cząstkową, podobnie jak Rusini we Lwowie, rozszerzonym przez Kazimirza, tak że we Lwowie ulica przy cerkwi miejskiej i w Haliczu ulica przy cerkwi Bożego narodzenia zwała się „Ulicą ruską“. Jeśliby całe miasto było ruskiem — nie byłoby w niem nazwy „Ruska ulica“.

14) Dokument z r. 1427: „Item prata, agros, meritas, supra fluvium Dniester adiacentes villis desertis Hrehorów et Perewozy haereditariis plaebanicis, cum utrisque ripis Czewa etc.

15) Akta grodzkie i ziemskie T. III., Lwów 1878, pag. 94 Akt rozgraniczenia z r. 1555: „bonorum ecclesiasticorum et ceterorum (aliorum) desertorum ad eadem pertinentium.“

16) oblata in castro Haliciensi 1628: Visio cameralis terrestris: „Mieszczanie powiadali: „przywiedliśmy się na rzekę Czew nad kamiennym wywozem, tam ukazał X. pleban Halicki miejsce, gdzie przed spustoszeniem pogańskiem były dwie wsie kościelne Hrehorów i Perewozy nazwane; z tego miejsca było dobrze widać ku Bludnikom i Pakasowcom, jakoż wielkie, szerokie, nie małe pole orne, łazy, sianożęci i chwasty, o miejsce, kędy dąbrowa była nie mała, z czasów niedawnych ludzie królescy plebańskich tych pól używają“ — „potem poszliśmy na uroczyszcze tych wsi, pole Jezow nazwane“ — „mieszczanie powiedzieli, że to pole z dawna jest plebańskie, które pole leży z tej strony od św. Stanisława kościoła, przedtem cerkwi św. Pantalemona, którego pola gościniec idzie z Bludnik do Jezowa na wierch tego kamiennego wywozu. „Na pytanie, czyj by był ten wywóz, przyznali mieszczanie sami, że plebański, ale i za wywozem to pole nie małe kościelne być powiadali, aż po gościniec Bludnicki.“ — „Ukazywał X. pleban, przeciwko tego kamiennego wywozu, że na górze od Spaskiego gościńca, kędy bywała cerkiew św. Spasa tychże wsi plebańskich, co ludzie obojej (sic) zeznali, że były jabłonie i gruszy starożytne wielkie na wierzchu wywozu tego kamiennego, na których znaki graniczne były, ale teraz tylko miejsce i doły, gdzie ich wykopano, bo za niemieszkaniem plebańskim nie miał kto o tym mówić i bronić, by drzewa takie potrzebne w ochronie były zostawały, jakoż i dobrowę wyrąbano prywatnie plebańską. Ukazywał

też X. pleban, „kędy domy i chałupy, piwnicy i sady tych poddanych wsi plebańskich byli, co i piecyska widziałem".

17) Uwagi te podałem w miesiącu grudniu r. 1879 prof. Łuszczkiewiczowi do użytku wraz z mojim poglądem, zgodnym z badaniem pana Łuszczkiewicza, względem położenia starodawnego Halicza.

18) W r. 1255 rezyduje już książe Daniło w nowo-zbudowanym Chełmie, a syn jego Lew w nowo-wybudowanym Lwowie.

19) Przywilej Zygmunta Augusta z dnia 5 maja 1589, którym król nadaje ten kościół na własność Franciszkanom Halickim.

20) Zobacz „Słowo" z r. 1879 nr. 3—6.

21) W notatach, znachodzących się w registraturze c. k. prokuratoryi skarbu we Lwowie, czytałem, że cerkiew Zmartwychwstania w Haliczu została sprzedaną w końcu XVIII. wieku; pieniądze wzięte za tę sprzedaż przeznaczone zostały na odnowienie cerkwi głównej (parafialnej). Grunta należące do cerkwi Bożego Narodzenia leżały podług wizyty w r. 1757 w śródmieściu (wewnątrz miasta). Tak n. p. „grunt, na którym siedzi Teodor Strutyński zaczyna się od ulicy Ruskiej, a ten grunt z dawna cerkiewny. Inny grunt za ulicą Ruską kończy się do Dniestru" itd.

22) W zapiskach (w aktach) registratury c. k. prokuratoryi skarbu we Lwowie, czytałem, że krzyż srebrny i ewanielię oprawną w aksamit i srebrnemi puklami ozdobioną, zabrał do klasztoru Pietryckiego r. 1740 Bogoszewski oficyał Halicki i ihumen Pietryckiego klasztoru.

23) Kronika ipatiewska pod r. 1220 i 1255.

24) W wizytowym akcie 1757 czytamy zresztą: „w tej cerkwi ołtarz jeden prześlicznej roboty Beatae Virginis Mariae".

25) Obacz rozprawę moją" „Starodawny Halicz" („Zorja Hałycka", jako album za rok 1860).

26) Według świadectwa kroniki Ipatiewskiej str. 196. Cerkiew św. Trójcy była już przed r. 1241 zbudowaną w Chełmie. W tym roku będąc przez Batuchana zburzoną, została na powrót odbudowaną. Pod r. 1254 w Ipatiewskiej kronice jest mowa o świątyniach: Preczystoj (t. j. Matki Boga) i św. Jana w Chełmie.

27) Długosz L. IV. p. 123 et 124 an. 958: „Vladimirus dux Russiae in signum suae evasionis (de insidiis Piezenigorum) ecclesiam transfigurationis in Kijów aedeficat et dotat." Na innem miejscu L. II. p. 188: Caeduntur Pieczengi et Jarosław in signum victoriae in locum certaminis ecclesiam S. Sophiae, ante conflictum votum Jaroslaus erigit." Z powodu odniesionego zwycięztwa zbudowaną została w Kijowie także cerkiew Chrztu Chrystusowego (Epiphaniae).

28) Gdzie został pochowanym wojowniczy Włodzimirko, który zmarł nagle r. 1152 (1153), wychodząc z cerkwi św. Spasa w Haliczu, Ipatiewska kronika, mimo, że szczegółowo opisuje ostatnie chwile Włodzimirka, nie wspomina o tem zupełnie. Nie wiadomo także, gdzie pochowano Włodzimierza Jarosławicza (syna Jarosława Osmomysła) † 1198. Król Daniło † 1264, pochowany był w Chełmie, a książe Lew I Daniłowicz w klasztorze św. Spasa pod Starym Samborem.

29) Zobacz moją Historyę halicko-włodzimirskiej Rusi str. 314.

30) Jeżeli kościół ten [zaraz po r. 1367, a więc za króla Kazimierza pobudowano w Haliczu — i na tem miejscu, na którem stał on później (naprzeciw wchodu do cerkwi Bożego Narodzenia), i jeśli budowy nie od łożono na później — n. p. do panowania króla Władysława Jagiełły, to Haliccy mieszczanie już wcześnie, t. j. po roku 1241, po zburzeniu Halicza przez Tatarów, z koleją lat przesiedlać się musieli z wyżyny Załukiewskiej na teraźniejsze miejsce. W pierwszych latach panowania na Rusi Kazimierza W. (po r. 1340), a może jeszcze za Bolesława Trójdanowicza, prawem Magdeburgskiem musiała być wzmocnioną i ubezpieczoną ta osada. (Dopisek). Za czasów Władysława Jagiełły stał już zamek Halicki w tem miejscu, na którem dziś ruiny jego sterczą, i gdzie wojewodowie mołdawscy, posiadając go jako zastaw za wyżyczone królowi polskiemu Władysławowi Jagielle sumy, swe skarby przechowywali.

31) Długosz L. X. p. 26 „fuit autem ad praefatam metropolitanam Haliciensem ecclesiam... Jacobus natione Polonus consecratus et *sedes suae ecclesia ibidem graeci ritus consignata*". Patrz uwagę w mojej historyi halicko-włodzimirskiej Rusi str. 311 i porównaj z tem słowa erekcyjnej buli łacińskiego arcybiskupstwa w Haliczu pod r. 1375. Theineri monumenta Poloniae et Lituaniae I. pag. 13 „decernimus Haliciensem Premisliensem... ecclesiam esse cathedrales... antistites schismaticos... ab illis penitus amovendos, ipsamque ecclesiam Haliciensem in archiepiscopalem seu metropolitanam erigimus." Przypisek: W dokumencie z roku 1390 (Akta grodzkie i ziemskie T. III. str. 89 odnoszącym się do Bernarda, arcybiskupa Halickiego, wspomniony jest: „domus opidi Lembergensis ad ejus Haliciensem ecclesiam spectans" str. 101 r. 1300 „in loco magis insigni archipiscopatus videlicet in Lemberga ecclesia parochiali ibidem vel in Halicz, unde idem Archiiepiscopus ecclesiam catedralem non(?) habet..., alias in Cuculnik (Kąkolniki) villa, ubi habitare consuevit. Str. 115 pod r. 1396 — wspomnione jest „ecclesia parochialis in Halicz diocesis Haliciensis", — wreszcie na str. 139 do r. 1399 — „curia habitationis nostrae (Jacobi Archipiscopi Haliciensis r. lat.) in Halicz sive in Lemburga."

32) Na górze Atos (św. górze) stał sławny klasztor „Russico" (τῶν Ρωσσῶν) albo św. Pantalejmona. Założenie jego odnosi Szafarzyk do X. lub XI. stulecia. Roku 1186 (na rok zatem przed śmiercią Jarosława Osmomysła † 1187) jeździł tamtędy w celu wstąpienia do klasztoru Atos „w dom św. Pantalejmona do ruskiego klasztoru" najmłodszy syn serbskiego księcia Stefana Niemaniego (późniejszy arcybiskup Sawa). Cerkiew św. Pantalejmona w Haliczu mogła być także cerkwią klasztorną.

[33]) Kopia dokumentu erekcyjnego jest w registraturze c. k. prokuratoryi we Lwowie. Z czasów Rzpltej nietylko Załukiew, ale także osady po lewej stronie Dniestru (jak Chorostków) do Halicza wliczano. Dawna osada Halicza przeniosła się z wyżyny Załukiewskiej do trzech miejsc: do Pietrycza, Kryłosu i dzisiejszego Halicza, jak świadczyły o tem trzy baszty (strażnice), z których spoglądano na wszystkie strony Halicza za nadchodzącym wrogiem. Jedna baszta zamkowa w Haliczu, z której widać było wyżynę Załukiewską i okolice od strony górnego Dniestru; druga baszta stała w lesie Kryłosu, z której na południe ku Stanisławowi był widok; trzecia baszta była w Pietryczu, a z niej patrzano na północ i wschód ku stronie Podola. W pobliżu każdej z tych baszt była osada wzmocniona wałami.

[33 a]) Osady te zostały podarowane temu klasztorowi prawdopodobnie przez księcia Teodora Lubartowicza wraz ze wsią klasztorną Perehińskiem, a może jeszcze z czasów Kazimierza W., gdy tenże wznowił halicko-ruską metropolię, przy nim pozostały. (Ob. moją historyę halicko-włodzimierskiej Rusi, str. 316, 317). Dokument z r. 1458 wystawiony przez starostę halickiego Ottona de Chodcza (Akty grodzkie i ziemskie T. VII. str. 94, 95), „monasterium Kryłos, cum villis Podgrodzie et Błahowiszczenie ad praefatum Kryłos spectantibus — pro tutore dicti monasterii alias na metropolita". Kijowski metropolita Makary wyprosił u króla Zygmunta II r. 1548 przywilej, przeznaczający monasterium Haliciense una cum villa Perehińsko et toto fundo monasterii (tu snać rozumieć należy wsie Podgrodzie i Zwiastowanie-Błahowiszczenie) ecclesiae metropolitanae assumptionis Beatae Virginis Mariae, ad quam antea pertinebant t. j. cerkwi katedralnej Zwiastowania Matki Boskiej, do której przedtem należały. Wynikałoby z tego, że rzeczone dobra należały pierwotnie do cerkwi Matki Boskiej, która istniała już przedtem niezawiśle od klasztoru w Kryłosie.

[34]) Oblata ex actis terrestribus privilegio regis Sigismundi Augusti II. a. 1557: „Kałahurowie z Petrycza monasteru założenia Wniebowzięcia Panny Maryi". Dziś osada Pietrycz należy do parochii Kryłoskiej i nie posiada własnej cerkwi. Klasztor Pietrycki zniesiony został już za austryackiego panowania.

[35]) Akta grodzkie i ziemskie T. VII. pag. 94.

[36]) Jest podanie, że w samym rynku Halicza stała druga cerkiew (patrz w „Słowie" z r. 1879 nr. 3—6).

[37]) Patrz bliżej w mojej historyi halicko-włodzimierskiej Rusi str. 226 na podstawie Theineri monumenta T. I. 713, 714.

[38]) Kronika Ipatiewska (P. S. str. 192).

[39]) Pierwotna dotacya łacińskiej parafii w Haliczu leżała po lewej stronie Dniestru, jak to zresztą wyżej dokumentami wykazanem zostało.

Dotacyę tę zamieniał r. 1404 Jagiełło za pola nad Łukwią, a następnie r. 1427 dotacyę tej parafii pomnożył polami nad Łomnicą.

[40]) „Słowo" z r. 1879 nr. 3—6.

[41]) Akt lustracyjny Halickiego starostwa z r. 1556, zachowany w bibliotece Instytutu Ossolińskich (w Zbiorze manuskryptów) p. N. 2127.

[42]) Turgenievi, Suplementa ad historica Russiae monumenta.

[43]) Turgeniev ut sapra.

[44]) Dotacya parafialnej cerkwi w Kryłosie składała się z początkiem XIX. stulecia (podług aktów z registratury c. k. prokuratoryi skarbu we Lwowie) z gruntów i praw monastyru w Dorohowie nad rzeką Siwką, z sumy 10.122 złr. „fundationis Jacobi Bucniowski", które wyżyczył biskup Skorodyński 1804, i z procentów od sumy 54.000 zł. podług uwiadomienia cyrkułu Stryjskiego z dnia 18 czerwca 1807 r. do nr. 4.122 i t. d.

[45]) Cerkiew pod wezwaniem Matki Boskiej (Położenija ryzy) na Sokolu powstała oczywiście z tą nową osadą. Ona należy dziś razem z Podgrodziem do parafialnej cerkwi w Kryłosie.

[46]) Dzisiaj już tej osady nie masz. Jest tylko tam uroczysko „na cerkiewiskach" między Załukwią a Podgrodziem, przypierające do drogi, które oznacza miejsce, na którem dawniej stała cerkiew Zwiastowania.

[47]) Według uwagi Dra Brücknera. Przymiotniki dzierżawcze z końcówką „ina" tworzą się właściwie od rzeczowników rodzaju żeńskiego i z tego powodu mogiła nad Haliczem powinna by się zwać właściwie „Haliczowa mogiła". Jednakowoż i to wyjątkowo tworzą się przymiotniki z zakończeniem na „ina" także od rzeczowników rodzaju męskiego.

[48]) „Słowo" nr. 3—6 rok 1879.

[49]) Notatki w księdze gruntowej Halicza T. III. str. 616 pod r. 1788: „łaz Seginowski zwany, za Wołosławiem leżący".

[50]) Uwagi Dra Brücknera.

[51]) Kronika Ipatiewska II. str. 20: „Włodzimirko nadciągnął przeciw niemu do Halicza" (z Tyśmienicy, gdzie książe bawił na łowach) „i stanął koło grodu, a owi z grodu wyjeżdżali i bili się silnie, i wielu padało po obu stronach i bili się przez 3 tygodnie (Wariant: 3 dni), w niedzielę zaś mięsopustną wyszedł Iwan z Haliczanami i pobili Iwana i drużynę jego i zastąpili mu powrót, a Iwan nie mógł wrócić do grodu." Wtedy to Iwan przedarł się przez zastępy i uciekł nad Dunaj".

[52]) Ipat. kron. str. 137.

[53]) Ipat. kron. str. 139.

[54]) Długosz L. VI. pag. 557—559. Gustyńska kronika str. 332: „Kazimirz, zebrawszy wojsko, nadciągnął pod Halicz. Król (t. j. królewicz) zaś Andrzej zamknął się w grodzie i bronił się silnie, wreszcie głodem zmuszony, otworzył gród i puścił Kazimirza z Włodzimirzem do grodu, a sam wrócił na Węgry do swego ojca".

[55]) Długosz L. VI. pag. 576—578.

[56]) Gustyńska kron. P. S. II, str. 326: „lecz Haliczanie nie chcieli Romana i bili się z Romanem silnie; lecz zostali zwyciężeni i zmuszeni przyjąć Romana".

[57]) Ipat. kron. II, str. 72.

[58]) „Połata-Полата" rzeczownik g. f. παλάτιον palatium, tak że τὰ βασίλεια δῶμα ναός (aedes). „Na połaty" znaczy tyle, co „zum Tempel" do świątyni. L. mn. „połaty" używa się często o jednej świątyni. Uwaga prof. Dra Brücknera. Według Laszkarewa kijowska architektura oznacza słowo „pałaty" wewnętrze chóru cerkwi — vide supra.

[59]) Koło Bołszowa jest góra „Kasowa". Góra sama kamienna, wązka, u jej stóp płynie przejrzysty strumyczek. Ztąd widać w biały dzień bielejący w dali Halicz, a przedewszystkiem kościółek św. Stanisława. Na sąsiednich górach była wioska, w której na miejscu pobliskiego lasu był monastyr św. Bazylego. Tu wykopują stare monety „hrycyki" i dawną zbroję. („Słowo" 1879 nr. 3—6.

[60]) Kron. Ipat. II. str. 67.

[61]) Ipat. kron. str. 20. r. 1144: „I stał Wsewołod po tej stronie grodu, a Włodzimirz po tamtej stronie, zeszedłszy z góry", i między nimi była rzeka Biłka, a Wsewołod rozkazał im, t. j. swojemu pułkowi, robić tamy." Ławrentiewska kronika str. 135 wyraźnie mówi, że to było koło Zwinogrodu: „i pociągnął Wsewołod na Zwinogród i stanął po tej stronie grodu, a Włodzimirz po tamtej, zeszedłszy z góry, a między nimi była rzeka Biłka i rozkazał Wsewołod robić tamy" i t. d. Dalej pod r. 1146 opisuje Ipatiewska kronika (str. 21, 22), oblężenie Zwinogrodu przez Wsewołoda i drugich ruskich książąt, przez polskiego księcia Bolesława i Połowców. Oblęgające wojska zapaliły na około niego (Zwinogrodu) pierwszego dnia ostrog, (ostrokoł, palisadę). Lecz to nie wystarczyło do zdobycia Zwinogrodu. Wprawdzie mieszczanie zwołali wicze i już chcieli poddać się, lecz przeszkodził im wojewoda księcia Włodzimirka „Iwan Chałdiewicz". Mieszkańcy Zwinogrodu zaczęli następnie dzielnie bronić się; „trzeciego dnia zaś podstąpiło całe wojsko pod gród, przy świetle gwiazd bili się do późnej nocy i zapalili miasto w trzech punktach; mieszczanie zaś przy pomocy Bożej ugasili. Bóg i Matka Boska wybawili gród od ciężkiej klęski." W ten sposób i Zwinogród z czwartej strony był tak niedostępnym jak Przemyśl.

[62]) Rzeka ta zowie się po polsku „Wiar". Rzekę Strwiąż (dopływ Dniestru) zowie lud ruski Strywihor.

[63]) Ipat. kron. str. 67.

[64]) Długosz III. 270.

[65]) Długosz VI. pag. 604—605: „Mstislaus ob praestantiam Chrobri appelatus, Ruthenorum et Polonorum adjutus auxiliis Haliciam perveniens, nonnulis Haliciensium fortalitatiis et curiis captis, spoliatis ac incensis, ad Haliciensem quoque arcem obsidionem admovit."

[66]) Ipat. kron. str. 169.

[67]) Ławrentiewska kronika str. 179.

[68]) Ipat. kron. str. 157.

[69]) Ipat. kron. str. 160.

[70]) Romana Igorewicza pojmali byli Węgrzy, przyzwani przez brata jego, w kąpieli. Ipat. kronika na str. 117 mówi: „I stało się, że król Jędrzej widząc bezprawia halickie i bunt, posłał Benedykta z wojskiem, schwycił Romana w kąpieli i odesłał na Węgry".

[71]) Sarnicki pisze, że Koloman „Haliciensem principatum adeptus est, ubi (Haliciae) solemni pompa inunctus est et coronatus et rex Galiciae seu Halicae appelatus a Cadłubio episcopo Cracoviensi assistente Joanne cancellario Poloniae." Ten Jan albo Iwo Odrowąż był fundatorem kościoła Maryi Panny w Krakowie. Koronacya odbyła się w katedralnej, cerkwi Halickiej prawdopodobnie roku 1216. Z roku 1214 pozostał list króla Andrzeja II. do papieża Innocentego III, w którym ten król donosi papieżowi, że bojarzy i lud halicki prosili go (króla) o wprowadzenie syna jego na tron w Haliczu, zastrzegając zaś sobie tylko swój grecki obrządek, przyzerkając zresztą przystąpić do unii cerkiewnej i do posłuszeństwa względem papieża. Koronacyi zaś Kolomana i Salomei dokonał właściwie Jan arcybiskup z Ostrzygonia. Pismo papieża Honoryusza z dnia 11 lutego 1217 mówi o panowaniu Kolomana w Haliczu jako o fakcie dokonanym (Theineri monumenta Hungariae I pag. 65). Roku 1216 na wiosnę bawił Mścisław Chrobry w Nowogrodzie, zajęty wojną Nowogrodu z książętami Włodzimirza nad Klasmą. W ten najodpowiedniejszy czas mogła się odbyć koronacya Kolomana w Haliczu. Prof. Zeissberg dowodzi tego w swem dziele („Vincentius Kadłubek, Wien 1869" stronnica 52), że Wincentego Kadłubka, biskupa krakowskiego, nie było w Krakowie r. 1215 i 1216. W ogóle z lat tych nie ma dokumentów, któreby mieściły w sobie podpis tego biskupa. Bawił on wówczas przy Kolomanie i Salomei w Haliczu.

[72]) Patrz bliżej w mojej pracy: Hipatios Chronik als Quellenbeitrag zur oesterreichischen Geschichte, Lemberg 1872 pag. 46. Długosz pod r. 1208 (zamiast 1218) mówi o zajęciu grodu „Halicza przez Mścisława Udałego, o wypędzeniu ztamtąd Kolomana i o wielkiej bitwie pod Haliczem przed zajęciem grodu. „Mstislaus Chrobri adjutus auxiliis Ruthenorum et Polonorum ad obsidionem Haliciensis arcis admouit. In cuius oppugnationem dux Polonorum Miciewnica occisus est. Expugnata et capta arce Halliciensi" etc. o tem zajęciu Halicza Ipat. kr. str. 160 wspomina z powodu sporu między Leszkiem Białym z Węgrami. „Stało się, że Mścisław poszedł na Halicz za radą Leszka, wszyscy zaś Haliczanie i Sędzisław (Sudysław) posłali po Daniłę. Daniło nie chciał przyjechać, Benedykt Łysy uciekł na Węgry z Sędzisławem, a Mścisław pozostał w Haliczu."

73) Długosz II, pag. 607, 608 — Ipatiewska kronika str. 162.

74) Ipatiewska kronika str. 162: „i zbudowali warownię na cerkwi Przeczystej Władczyni naszej Bogarodzicy, która nie znosząc skalania swej świątyni, oddała ją w ręce Mścisława“ — „a ubiegli jedni do górnych cerkiewnych komnat i drugich sznurami tam wyciągano“ — „a oni strzelali ztamtąd i rzucali kamieniami.“

75) Długosz I. cit. „ex ecclesia Bae Mariae incastellata alterum castellum fortius efficiunt.“

76) Że tu pod słowem „arx“ rozumieć należy nietylko sam zamek lecz i miasto, widać to z opowiadania Długosza: że przed oblężeniem Węgrzy: „Ruthenos cum uxoribus et pignoribus eorum perfidiam et victualium defectum veriti“ — z tej „arx“ powyrzucali. Widoczna, że tu mieszkały rodziny ruskie wraz ze swą służbą i majątkami.

77) Nestor pod r. 1097 (zamiast 1099): „Jarosław zaś syn Świętopełka, powrócił z Węgier z królem Kolomanem i dwoma biskupami, stali pod Przemyślem nad Wiarem, a Wołodar zamknął się w grodzie“.

78) „Ałtunopa zaś (dowódzca Połowców) napadł na pierwszy zastęp (Węgrów pod Przemyślem) i wystrzeliwszy, pobiegł przed Węgrami, Węgrzy zaś gonili za nimi, goniąc pominęli Boniaka a Boniak (naczelny wódz Połowców) pogonił bijąc ich z tyłu, Ałtunopa zwrócił się zaś i tak bili się wzajem.“ Bielowski M. P. T. 1. pag. 803, 804) r. 1097 (1099). Ipatiewska kronika pod r. 1219 (1220): „A w on czas przyjechali Połowcy widzieć bitwę (pod Haliczem), Węgrzy zaś i Polacy poczęli gonić za nimi, i zwrócił się Połowczanin i trafił „Uza“ w oko a ten spadł z wozu“ — „drugiego zaś dnia, w dzień kanonu, t. j. w wigilię Maryi Panny rano nadciągnął Mścisław na dumnego Filę, na Węgrów i na Lachów“ — „i uciekli Węgrzy i Polacy a ubito z nich wielu“. Długosz ad a. 1209 (1220) Duas etiam acies Rutheni constituerunt... Polonorum vero turmae in loco remotiori consistentes id sibi consilii et propositi sumpserunt, ut pugna fervente, quasi ex insidiis prodirent.

79) Ipatiewska kronika str. 169: „Daniło stał w Kątnikach na brzegu Dniestru.“

80) „Uholnicy-Угольници“ - Kątniki (mieszkańcy w kącie). Uwaga Dra Brücknera.

81) Ipatiewska kronika str. 169: „i stało się, że przyszedł Damian ze wszystkimi bojarami Halickimi z Mirosławem i Włodzisławem i z wielu bojarami Halickimi.“

82) Ipat. kron. str. 173.

83) W sali' dolnej [„na siny“ t. j. w sieni czyli przedsionku, Ipatiewska kronika str. 72: „wyszli słudzy księcia naprzeciw posła Piotra ze sieni i wyprowadzili go na sieni etc.“] tego pałacu zasiadali na tronie książęta w otoczeniu bojarów i przyjmowali obcych posłów. W górnej komnacie pałacu mieszkali oni wraz z rodziną.

84) Roku 1213 król węgierski Andrzej ciągnął brzegami Cissy po przy klasztor Benedyktynów w Leleszowie na Halicz. Lelesz leży nad Tyczą poboczną rzeką Cisy na prostej linii z Halicza do Pesztu. Tradycya mówi, że ruską ścieżką (ruski put' — ruski pąt — Vereczker-Pass) [przesmyk nad źródłami Opyru pobocznej rzeki Styja] przechodzili Węgrzy. Drugą ścieżką, którędy Węgrzy przychodzili pod Halicz były węgierskie wrota w okolicy Użoku powyżej Sanoka. Obacz w mojej rozprawie węgiersko-ruskie przechody przez Karpaty, w badaniach na polu ojczystej geografii i historyi. Lwów 1868.

85) Ipat. kron. str. 170.

86) Ipatiewska kronika str. 180: „Daniło usłyszawszy to wraz z Wasylkiem zebrał wojsko, skoro nadciągnęli na nich, on zaś nie czekał, tylko umknął z Halicza do Szczekotowa a z nim wielu Haliczan i Artemiusz, biskup Halicki“.

87) Ipatiewska kronika str. 192: „I uciekł książe na wierzch cerkwi dokąd i bezbożni Węgrzy byli schronili się byli — i Roman oblęgł ich, aż zmuszony brakiem wody poddał się, a książe Roman przyprowadził go do ojca.“

88) Ipatiewska kronika str. 182: „Wasylko odniosłszy wielkie zwycięstwo nad Jadźwingami dał znać o tem Daniłowi, który wówczas w Haliczu przebywał: „dał znać o tem bratu; i wielka radość była dnia tego w Haliczu.“

89) Ipatiewska kronika str. 184: „A gdy chan posłał posłów swoich do Daniły i Wasylka, gdy oni bawili w Dorohowsku i rzekli: „oddaj Halicz“ zasmucił się w on czas książe, bowiem jeszcze grodów swoich nie był wzmocnił, radził się z bratem swoim i rzekł: „nie oddam połowy dziedzictwa mego, pojadę raczej sam do Batuchana.““

90) W listach J. Wagilewicza do Pogodina (Moskwa 1880, zeszyt 3, str. 626) czytamy: „dziś jeszcze można oglądać ślady gościńca bardzo ładnego, dziś porosłego krzakami i lasem“. Fantazya młodzieńcza Wagilewicza znaną jest aż nadto. Tylko znający dokładnie miejscowość mogliby orzec, czy rzeczywiście zachowały się tam jakie ślady z takiego gościńca.

C.

Z odbitki z „Dźwigni“ (z Czerwca 1882 roku).

„Wykopaliska w Załukwi nad Dniestrem“.

LWÓW 1882.

Ustęp historyczny *).

Obecna ruina była niegdyś cerkwią św. Spasa (Transfigurationis) w starym Haliczu, rezydencyi książąt Halickich. Wspomina o niej druga część latopisu Hypackiego pod r. 1152. Ówczesny książe Halicki Włodzimirko udał się był — pisze ta kronika — do cerkwi św. Spasa z pałacu swego na nabożeństwo wieczorne i przy wejściu do tej cerkwi, widząc zjeżdżającego posła Wielkiego księcia kijowskiego z książęcego pałacu (z kniażoho dwora) urągał się jemu. Poseł ten, imieniem Piotr Borysławicz (Borysowicz), upominał się o zwrot niektórych grodów Wołyńskich, które rzeczony książe Halicki od Wielkiego księcia trzymał w zastawie. Kronika Hypacka pisze, że poseł ten stanął na noclegu w Bołszowie, zjeżdżał przeto z książęcego pałacu (czyli zamku) w kierunku do Bołszowa. Po odprawionem nabożeństwie książe Włodzimirko wychodząc z cerkwi św. Spasa

*) Ustęp ten napisany po odsłonięciu fundamentów cerkwi ś. Spasa umieszczony został w rozprawie prof. J. Zachariewicza, powyżej wymienionej.

na miejscu tem samem, z którego urągał się posłowi Piotrowi, apopleksyą został tknięty i zaniesiony do pałacu swego, umarł.

Że obecna ruina była właśnie tą cerkwią św. Spasa, przemawiają dowody następujące:

W zeznaniu świadków z roku 1628 przy sposobności sporu o grunta gminy Halickiej z plebanem Halickim czytamy, że na polu Jezowie, na górze, zkąd prowadził gościniec Spaski, na wierzchu kamiennego wywozu stała niegdyś cerkiew św. Spasa, i że tam były niegdyś starożytne jabłonie i grusze, a nawet piwnice i piecyska dawnych wsi Hrehorów i Perewozy, co jeszcze tam starzy ludzie widzieli. Jeżeli zważymy, że stary książęcy gród Halicz, według kronikarskich wskazówek, położony był wzdłuż Łomnicy po prawym brzegu tej rzeki od ujścia jej do Dniestru i rozciągał się ku Dniestrowi i rzeczce Łukwi; dalej jeżeli zważymy, że na tych polach znajdująca się ruina obecna jest z rzędu drugą cerkwią w byzantyńsko-romańskim stylu zbudowaną obok cerkwi św. Pantalemona a dzisiejszego kościółka św. Stanisława; jeżeli zważymy, że w ukośnej linii na południe od tej ruiny są ślady drugiej jeszcze ruiny, pochodzącej z trzeciej takiej świątyni; jeżeli zważymy, że dzisiejszy Halicz jest, według mego zdania, opartego na wywodach rozprawy poprzedniej, osadą Kazimierzowską na prawie magdeburskiem założoną i że na miejscu dawnego Halicza pozostała osada następnie uległa przemianie na dwie wsie: Hrehorów i Perewoży; jeżeli nareszcie zważymy, że pole na którem obecnie ruina stoi, jeszcze po dziś dzień polem Jezowem, a gościniec prowadzący obok do rzeki Łomnicy kamiennym wywozem się zowie, że obecna ruina na najwyższem całej tej wyżyny miejscu jest położoną i że ztamtąd cała droga prowadząca z Halicza do Bołszowa, wraz z tą osadą (Bołszowem) jest widną — to nie możemy się oprzeć

przekonaniu, iż w istocie ruina ta pochodzi z cerkwi św. Spasa (Transfigurationis), wspomnianej w drugiej części kroniki Hypackiej (Ipatiewskiej) pod r. 1152—1153.

Po przeniesieniu Halicza na dzisiejsze jego miejsce cerkiew ta jeszcze stała i była cerkwią wspomnionych dwóch wsi: Hrehorów i Perewozy, które należały niegdyś do dotacyi plebana łacińskiego obrządku. Roku 1427 obie te wsie już były przez nieprzyjaciela opuszczone, a z niemi zapewne i cerkiew ś. Spasa (Tranfigurationis) przemienioną została w ruinę, z której materyał kamienny został z biegiem wieków rozebrany i do innych budowli w obecnym Haliczu użyty tak, że dziś tylko fundamenta z niej pozostały w całości.

Ślady drugiej ruiny, zapewne podobnej świątyni, napotykamy w oddaleniu pół kilometra od ruiny cerkwi św. Spasa na polu Karaima w Załukwi w tak zwanym „Karpowym gaju“ lub „na sadach“, chociaż tam dziś już nie ma ani sadów, ani gaju, tylko czyste, zbożem zasiane pola. Takie same cegły, farbą żółtą i niebieską polerowane, w kształtach trójkątów i czworokątów, jak przy ruinie św. Spasa znachodzą się tutaj, chociaż nie ma najmniejszej ciągłości między jedną a drugą ruiną. Ślady fundamentu, z rzecznych otoków i zaprawy zbudowanego, oraz okoliczność, że na całej prawie przestrzeni (30—40 kroków wszerz i wzdłuż), na której szczątki budowli kamiennej (t. j. okruchy malowanych cegieł, gipsu, wapienia i t. p.) porozrzucane się znajdują, ziemia nie przypuszcza do siebie świdra żelaznego — każą wnosić z niejaką pewnością o trzeciej świątyni, mniej więcej współczesnej cerkwi św. Spasa i cerkwi św. Pantalemona. Ruina ta, niżej położona od ruiny cerkwi św. Spasa, została z biegiem wieków znacznie zamuloną tak, że dziś z wyjątkiem jednej krawędzi jest zaoraną, prawie z polem zrównaną. Gdy tedy z powodu wysokiego położenia z ruiny

cerkwi św. Spasa ulewy i burze materyał na dół znosiły, to tutaj przeciwnie spływający namuł wcześnie tę drugą ruinę zakrył, tak, że rozkopanie jej budzi nadzieję większych jeszcze rezultatów niż zupełne rozkopanie obecnej Spaskiej ruiny. Rozkopanie ogromnego wału, otaczającego kościół św. Stanisława (dawniejsza cerkiew ś. Pantalemona), zwłaszcza od strony ujścia Łomnicy do Dniestru, zupełne obnażenie ruiny ś. Spasa i całej przestrzeni rumowiskiem przepełnionej w jej otoczeniu, nareszcie rozkopanie i zbadanie tej drugiej ruiny na polu Karaima w Załukwi uwidocznionej, porównanie zarysów fundamentów i struktur, a nareszcie przedmiotów archeologicznych tu i tam się znajdujących, byłoby zadaniem archeologów kraju naszego, na co nie należałoby szczędzić kosztów.

(Przypisek). W istocie 25 i 26 r. 1882 sierpnia odkopałem wspólnie z ks. Leonem Lawreckim na oznaczonem miejscu fundamenta w kształcie rotundy.

D.

(Z odbitki z „Dźwigni"). — Lwów 1882.

„Wycieczka do Załukwi, Halicza i na Kryłos".

skreślił
JULIAN ZACHARIEWICZ,
prof. c. k. szkoły pol.

I. Opis historyczny Dra Izydora Szaraniewicza.

Stoimy przed Haliczem.

Za staraniem mojem i ks. Leona Lawreckiego z Załukwi, idąc za wskazówką mej książeczki, wydanej w r. 1880 pod tytułem: „Gdzie leżał staroruski książęcy gród Halicz", odkryto dotychczas na polach wsi Załukwi, położonych między Łomnicą, Łukwią i Dniestrem fundamenta: 1) cerkwi św. Spasa, która była w XII. wieku cerkwią zamkową książęcą, 2) rotundę na polu Karaity, 3) cerkiew Bogarodzicy koło dąbrowy nad uroczyskiem Biduń (tak nazwanym według podania ludu z tej okoliczności, że tam ludzie z pod wielkiej uciekali biedy, — byłby to przeto rodzaj niejaki azylu); 4) na kościoł św. Stanisława (dawniej cerkiew św. Pantalemona), jako na starożytną bizantyńsko-romańską bazylikę zwrócił pierwszy uwagę WPan Władysław Łuszczkiewicz w rozprawie „Kościół św. Stanisława pod Haliczem z resztkami romańskiej cerkwi św. Pantalemona", wydrukowanej w sprawozdaniach komisyi do badania historyi sztuki w Polsce w roku 1880, wraz z trzema tablicami z napisem: cerkiew XIII. w. (dziś) kościół św. Stanisława pod Hali-

czem na Rusi XX. Franciszkanów; 5) cerkwisko Błahowiszczeńskoje (Zwiastowania Bogarodzicy) położone obok drogi (po prawej stronie jej), prowadzącej z Halicza do Kałusza i 6) cerkwisko między Tretiakami, (należącemi do Podgrodzia) i Podgrodziem; jest to niezaorany kawałek łanu, zwanego Kaszyków nad samą Łukwią po lewej stronie tej drogi. Na te cerkwiska zwróciłem uwagę w mej książeczce, wyżéj cytowanaj: Staroruski książęcy gród Halicz na stronie 5 i 28 wskazując, że na obu tych cerkwiskach kryją się pod ziemią zapewne fundamenta dawnych cerkwi. W istocie kamień, kawałki tufu, piaskowca, czerepy z jakichś naczyń, a na cerkwisku za Tretiakami jeszcze do tego resztki cegły, stwierdzają to przypuszczenie.

Gdy te dwa ostatnie cerkwiska rozkopane będą, co na wiosnę roku przyszłego nastąpi, wtedy sześć bazylik starożytnego książęcego grodu Halicza, a właściwie fundamenta ich (z dodatkiem św. Stanisława, gdzie się cała spodnia część dawnej budowy zachowała), stanie przed naszymi oczami, chociaż nieme, lecz pomimo to zawsze potężne i przekonywujące świadectwa o położeniu niegdyś głośnego, dziś już zniszczonego, pługiem zaoranego, grodu książęcego Halicza.

Pomiędzy tymi bazylikami, których skrajna odległość od siebie wynosi niemal 3 kilometry długości, a 2 do 3 szerokości, znajdują się uroczyska, których nazwy zwracają uwagę na siebie, jak sady, Karpowy gaj lub Wihorszczyna, (chociaż tam nie ma ani gajów ani też sadów), Dewnycki łan (łan dziewniczy) i t. p., na których jamy mniej więcej czworokątne dziś zarzucone, według podania ludu miały być niegdyś studniami. Nad samym Dniestrem, na stromym urwistym brzegu tej rzeki, niżej św. Stanisława znajdujące się uroczysko „na grobiskach“ mieści w sobie mnóstwo połamanych kości ludzkich obok szczątków z urn

glinianych, a wśród tego znajduje się pole nazwane „mniski sad“, (t. j. mnichów sad) ze szczątkami cegły, wyrabianej sztucznie i glazurowanej, co by wskazywało bytność tu dawniejszą jakiegoś starego budynku, może klasztoru lub monasteru, co i nazwa tradycyjna u ludu „mniski sad“ w pełni stwierdza. Wreszcie w dąbrowie, obok fundamentów cerkwi Bogarodzicy nad Łomnicą, znajduje się sześć mogił (cztery bliżej a dwie dalej położonych) mniej lub więcej krzakami i drzewami zarosłych, węglami i popiołem przepełnionych, które według mego zdania są spaleniskiem starego Halicza. Leżą one przeciwko Bludnik, wsi położonej w dolinie Łomnicy, w jednej prostej linii poprzecznej z Kryłosem, tak, że Błudniki, mogilniki w dąbrowie i Kryłos, stanowiłyby rdzeń starego grodu Halicza, z którego na pola załukiewskie, dziś otwarte, wychyliły się bazyliki murowane, dwór książęcy i dwory zamożniejszych bojarów halickich, rozrzucone malowniczo między gajami i sadami na wzgórzach, piętrzących się od Łukwi ku Łomnicy. Mnóstwo żużli (to jest zwęglonego metalu), piaskowca obciesanego i t. p. i reni (rzecznego kamienia z pobliskiej Łomnicy), kupiącej się dziś tu i owdzie, jakby jaki trotuar lub kamienna posadzka, w mniejszym lub większym nieładzie, stawią przed wyobraźnię wielkie drewniane miasto, które strasznym spłonęło pożarem, wśród którego lub na którego kresach wznosiło się kilka bazylik kamiennych, których szczątki świadczą jeszcze dziś o wysokiej sztuce architektonicznej, zaniesionej przeważnie z Byzancyum, lecz po części i z zachodu. Gdybyśmy i sąsiednią dąbrowę cerkwi Bogarodzicy (t. j. mogiły w niej) i pola „na grobiskach“ nazwane, wciągnęli w okres naszych poszukiwań, to by widownia dalszych studyów archeologicznych nad szczątkami i zabytkami starego Halicza, wyżej wskazana, doszła 5—6 kilometrów długości, a przynajmniej 4—5 kilometów szerokości.

Podczas mego ostatniego pobytu w Haliczu (było to w początkach listopada) łącznie z Panem Zacharjewiczem zwiedziłem dzisiejsze ruiny zamku Halickiego miejskiego, cerkiew w Kryłosie, obejrzałem wał piętrzący się od południa i wschodu koło pomienionej cerkwi wśród wiejskich zacisz i zbadałem, za łaskawą pomocą ruskiego proboszcza miejscowego, fundamenta cerkwi miejskiej Halickiej.

Nawiasowo wspomnę, że w Kryłosie dowiedziałem się o tem, jako cerkiew kryłoska nosi tytuły trzech świąt uroczystych na Rusi: Św. Jana, przypominające nam cerkiew i monaster św. Jana w dawnym książęcym grodzie Haliczu *), Św. Krzyża i Uspienia Bogarodzicy. W pobliskości cerkwi kryłoskiej miała się znajdywać jeszcze w początkach bieżącego wieku ruina, mająca kształt rotundy, o której tradycya niosła, jakoby to była niegdyś cerkiew św. Eliasza, i po której rozbiorze materyał miał być użyty do budynku pałacu metropolitalnego i pomieszkania parochialnego w Kryłosie. Dowiedziałem się tudzież będąc w Kryłosie o cmentarzysku starożytnem, tamże znajdującem się na tak zwanym Filipowym łęgu obok ścianki, Zadnoje połe (t. j. tylne pole) nazwanem, już po prawej stronie rzeki Łukwi leżącem.

Cerkiew miejska Halicka i zamek miejski Halicki przedstawiały się mi, jakoby były zbudowane z tego samego materyału. Tudzież i fundamenta cerkwi, zbudowane przeważnie z kawałków opoki spojonych marglem, z których składa się cała góra pobliska zamkowa, prowadzą do przekonania, któremu oprzeć się nie mogłem, jakoby zamek i cerkiew zbudowane zostały w tym samym czasie założenia dzisiejszego miasta Halicza.

*) Na absysydyalnej ścianie, zewnątrz cerkwi kryłoskiej, czytamy dziś jeszcze napis w relifie cyrilickiemi literami na płycie: „1584, Rożstwa Joannowi“ t. j. cerkiew Narodzenia Św. Jana, odbudowana r. 1584. Autor rozprawy w „Wiestniku narodnego domu“ z r. 1883 str. 44 czytamy ten napis: Roman Iwanowicz. (Przypisek).

W ścianach dzisiejszej ruiny zamkowej, zbudowanych przeważnie z cegły, rzecznej reni i opoki, tu i owdzie wsadzone są całe szeregi budulca ściennego z bazylik, których fundamenta zachowały się na polach Załukwi, mianowicie z tufu (martwicy) i ciesanego piaskowca, a nawet widziałem na pół surowe kamienie z fundamentów pod skrajne pilastry, zupełnie takie same, jakie napotyka się w całości przy fundamentach bazyliki św. Spasa lub też cerkwi Bogarodzicy koło dąbrowy nad Biduniem.

Otóż arena poszukiwań w Haliczu i pod Haliczem!

Przystąpmy teraz do historycznej części, która na podstawie źródeł powinna nam się nadać do wysnucia gruntownego wątku historycznego co do położenia staroksiążęcego grodu Halicza, którą wypowiedziałem w książeczce wyż wspomnianej, a do stwierdzenia której przybyły tak przekonywujące źródła, — mniemam tu architektoniczne zabytki (niedawno pod pługiem odszukane) staroksiążęcego grodu Halicza, z których plany w porównaniu z cerkwią miejską halicką, z cerkwią kryłoską i z planem kościółka św. Stanisława, dawniej cerkwi św. Pantalemona obecnie zdjął i przedłożył uczonemu światu profesor szkoły politechnicznej we Lwowie p. Zachariewicz.

Podania moje obecne opierają się na źródłowych monografiach moich już przed laty drukiem ogłoszonych, a to: *a*) mojej historyi Halicko-Włodzimirskiej Rusi publ. roku 1863 od str. 35—107; *b*) mej rozprawie: o starodawnym Haliczu, wydrukowanej w Zorze halickiej jako Album r. 1860 od str. 296—335; *c*) mojej monografii o drogach komunikacyjnych, prowadzących z Rusi przez Karpaty do Węgier publikowanej od r. 1869, — monografiach, napisanych w ruskim języku; *d*) mej monografii, napisanej w niemieckim języku „Die Hypatios-Chronik als Quellenbeitrag zur österreichischen Geschichte“, publikowanej w roku 1872; *e*) na

mej książeczce wyżej cytowanej o położeniu staro-książęcego Halicza, publikowanej roku 1882 w ruskim języku. Nareszcie użyłem tutaj niektóre dane z dzieła ks. kanonika Petruszewicza o cerkwi świętego Pantalemona w pobliskości grodu Halicza a teraz kościoła ś. Stanisława, publikowanego r. 1881.

Stosunki Podkarpackich plemion słowiańskich, jak Chorwatów, Tiwerców (Naddniestrzan), Uhliczów (kątników) i Dulibów z byzantyńską cywilizacyą wywiązują się najpierw za pośrednictwem W. księcia Włodzimierza († 1015), syna tegoż Jarosława Mądrego (1054) i wnuka Włodzimierza W. a syna Jarosława, Włodzimierza († 1052), którzy byli zawładnęli tymi stronami. Roku 981 zajął był Włodzimierz Wielki od Lachów grody Czerwieńskie, między niemi Czerwień. Roku 988 zajął Włodzimierz Krym, a w nim gród główny Korsuń (Chersoń), a wracając tę ziemię byzantyńskim cesarzom Bazylemu i Konstantemu, wszedł z nimi w stosunki powinowactwa (pojął bowiem ich siostrę Annę za żonę), przymierza i cywilizacyi chrześciańsko-byzantyńskiej. Włodzimierz W. przyjmując chrzest, odtąd wszystkie mu podwładne plemiona słowiańskie do chrześciaństwa nawrócił. Roku 992 Włodzimierz W. pokonał Chorwatów (plemię słowiańskie, mieszkające u stóp Karpat zachodnich), którzy mu byli odmówili płacenia dani powinnej.

Lecz jeszcze i przed Włodzimierzem przychodziły plemiona słowiańskie, mieszkające u stoków Karpat w styczność z byzantyńskim wschodem. Nie mówię już o możliwych stycznościach i związkach Tywerców i Uhliczów (t. j. mieszkańców z nad Dniestru i Prutu) z chrześciaństwem w Chersonesie (Krymie), które tam [u ludu Fulów] jeszcze za panowania Chazarów napotkali (według biografii Cyryla wydanej przez Dümmlera i Miklosicha) apostołowie słowiańscy Konstanty i Metody (r. 858), a wspomnę tylko mimochodem o wyprawie księcia Olega (opiekuna młodego Igora, który za-

władnął Kijowem 882 r.) na Konstantynopol r. 907, odbytej konno i na korabiach (okrętach), w której uczęstniczyli obok Wariagów, Merów, Czudów i Słowian Kriwiczów, Polanów, Siewierzanów, także Chorwaci, Duliby i Tywercy, tedy plemiona, zamieszkujące północne stoki Karpat. Styczności Podkarpackiej Rusi z byzantyńskim Wschodem jeszcze wyraziściej występują w XI. wieku. Wiążą się one ściśle z czynami i losem przodków i rodziny książęcej, która już z końcem wieku tego zapewnione miała panowanie nad temi stronami.

Przodkiem tej rodziny był Włodzimierz, syn Jarosława Mądrego, a wnuk Włodzimierza W. On prowadził plemiona słowiańskie na okrętach rzekami i morzem pod Carogród r. 1043, równie jak niegdyś Oleg (r. 907). Umierając (roku 1052) dwa lat rychlej niż ojciec jego, Jarosław, zostawił syna Rościsława. Rościsław — mówi Nestor (Bielowski M. P. I. str. 715) — był mąż dzielny w boju, wzrostu pięknego, lica krasnego, miłościwy dla ubogich. Rościsław miał trzech synów: Ruryka, Wołodara i Wasylka. Czyny i losy Rościsława i Wołodara ściśle się wiążą z historyą państwa Tmutorokańskiego. Tmutorokań było osadą Wariagów, przy ujściu rzeki Kubań, na wyspie Tamani, objętej przez dwa ramiona tej rzeki, uchodzącej tu do morza Czarnego. Państwo to wariago-ruskie rozszerzyło się na południe głęboko w góry kaukazkie podbiciem plemion kaukazkich Jasów i Kasygów r. 1022 i pomagało Grekom do unicestwienia potęgi niegdyś możnych Chazarów (Kozarów) w Krymie (roku 1024), których zniszczyło następnie r. 1083 zupełnie, przez co stało się potężnym na całym wschodnim wybrzeżu Czarnego morza. Państwo to wychodziło, można powiedzieć, poza ramy państwa ruskiego, stworzonego przez Włodzimierza W., a chociaż potomkowie Włodzimierza, książęta Kijowscy i Czernigowscy postanowili, żeby rzeka Dniepr dzieliła ich

udziały, i Tmutorokań do wschodniego (czyli Czernigowskiego) miał należeć działu, przecież od czasu do czasu odrywa się lub oderwać się usiłuje od tej spójni, żeby istnieć niezależnie od innych ruskich dzielnic. Przeto wypędzeni z swoich działów książęta, uciekają do Tmutorokaniu, jakoby do jakiego kraju obiecanego, znajdują w nim nietylko przyjęcie, lecz i na tronie książęcym tam zasiadają, odrywając tę ziemię od związku książąt Czernigowskich i W. książąt Kijowskich, — chociaż zwyczajnie nie na długo, albowiem intrydze Greków, lub przemocy tych książąt ruskich wreszcie ulegają. Tak też Rościsław, ojciec Wołodara, ubiegł z Nowgorodu wraz z Porejem i Wyszatą, synem wojewody Nowgorodzkiego, przybył do Tmutorokaniu, wypędził ztamtąd syna Czernigowskiego księcia Hleba i zapanował w Tmutorokaniu przez lat dwa 1064—1066. Otruty przez Greka z Chersonu (Krymu), Kotopana, zmarł Rościsław w Tmutorokaniu 3 Lutego r. 1066 i pochowany był w cerkwi Bogarodzicy nad Kubaniem. O jakich 15 lat później bowiem r. 1081, syn tegoż Rościsława, Wołodar, wraz z Dawidem Igorewiczem, obaj pretendenci do ziemi wołyńskiej, przebywający na dworze Jaropołka Isjasławicza, który opanował Wołyń i snać swe panowanie aż pod Karpaty rozszerzył, także uchodzą do Tmutorokaniu. Pojmali oni Ratibora, którego książe Czernigowski był tam posadnikiem mianował, i zapanowali w tym kraju od r. 1082—1084. Byli atoli od Olega, syna księcia Czernigowskiego Świętosława, wyparci z Tmutorokaniu i schwytani, lecz wreszcie na wolność puszczeni, powrócili na Wołyń. Roku 1086 Ruryk, brat Wołodara a najstarszy syn Rościsława, już panuje w Przemyślu. Roku 1092 Ruryk umiera. Jeszcze przed zgonem tegoż Jaropołk, książe Włodzimirski, jadąc do Przemyśla, zabity został koło Zwinogrodu, a książęta ruscy, zwłaszcza w. książe kijowski Wsewołod, posądzali Ruryka o współwinę.

Sprawa panowania nad Podkarpacką Rusią ściśle jest związaną z sprawą przynależności do Wołynia, która się głośną czyni w historyi zatargami, na pozór osobistemi i dotyczącemi członków rodzin książęcych. Wywiązuje się z tego wojna między synami Rościsława: Wołodarem i Wasylkiem, już po śmierci Ruryka, księcia Przemyskiego — a wielkimi księciami kijowskimi: Wsewołodem a potem Świętopełkiem, który w węgierskim królu Kolomanie I. znajduje swego sprzymierzeńca. Walka pod Przemyślem nad Wiarem r. 1099 między tymi obozami stoczona, która na korzyść Rościsławiczów wypadła, jest znaną. Nie będziemy też tego wszystkiego powtarzać, a tylko zwrócimy uwagę czytelnika na tę okoliczność, że dwaj przodkowie domu książęcego, który zapanował na Rusi Podkarpackiej, Rościsław i Wołodar, bawiąc w Tmutorokaniu, z tej strony wzory sztuki byzantyńskiej wynieść mogli do Podkarpackich udziałów. Tmutorokań znosił się już wcześnie z Byzancyum i z Krymem, dokąd cywilizacya i sztuka rychło — jeszcze za panowania Chazarów — z Konstantynopola przybyła. Podniesiemy tutaj jeszcze tę okoliczność, że już książe Mścisław, syn Włodzimierza W. a brat Jarosława Mądrego, pogromca Jasów i Kasogów, cerkiew Bogarodzicy w Tmutorokaniu zbudował, a to na cześć zwycięstwa, odniesionego w pojedynku z księciem Kasogów, Rededią; w tej cerkwi złożone zostało ciało Rościsława, przodka książęcej rodziny, panującej już w ostatnich dziesiątkach wieku XI na Rusi Podkarpackiej. Syn Rościsława, Wołodar, r. 1125 pochowany został w katedralnej cerkwi św. Jana w Przemyślu, a wnuk Włodzimirko, w Haliczu *).

*) Zwracam uwagę na szlak Wariagów do Grecyi, opisany w latopisie Nestora (Bielowski M. Pol. T. I str. 553) i to rzeką Wołchow do jeziora Newo, odpływem jeziora Newo do morza Wariagskiego (Bałtyckiego), a ztamtąd do Rzymu, z Rzymu do Cargorodu, z Cargorodu do Morza Czarnego, a ztamtąd znowu Dźwiną do Okowskiego lasu, zkąd Dniepr,

Wołodar *) książe Przemyski miał dwóch synów: Rościsława i Włodzimierza. Wołodar † 1125. Rościsława udziałem był Przemyśl, a Włodzimierza udziałem pierwotnym był Dźwinogród, dziś miejscowość (wieś), położona dwie mile na zachód od Lwowa. Gdy tedy Włodzimierz, książe Dźwinogrodzki, prowadził krwawe spory z Rościsławem swym bratem, wojenna akcya r. 1126 opiera się jeszcze o Dźwinogród. Ponieważ Włodzimirko miał węgierską księżniczkę za żonę, przeto król węgierski Stefan II. wyprawiał pułki swe dla jego pomocy pod Dźwinogród. Wielki zaś książe Kijowski, Mścisław, wspierał Rościsława, księcia Przemyskiego.

Dźwinogród oblęgali Rościsław i Wasylkowicze książęta Trębowelscy, którzy stali po tegoż stronie. Lecz Dźwinogrodzianie dzielnie i mężnie odpierali ataki, poczem zaczepne siły powróciły do domu. Było to r. 1126.

Dźwina, i Wołga wypływają, ztamtąd znowu Dźwiną do Wariagskiego morza, a Wołgą do Chwaliskiego (Kaspijskiego) morza (do Bułgaryi) i t. d. Normanowie byli w XI wieku prawie wszędzie w Europie; panują oni w Anglii, w Francyi (Normandyi), w południowej Italii (od czasu Tankreda z Hauteville), a państwo ich sięgało niedaleko Rzymu. Jeżeli tedy wszelki związek między Wariagami i Normanami tak rychło jeszcze nie ustał, to droga ta Normanów i pochody ich wskazują poniekąd na prądy, którymi wpływy zachodniej cywilizacyi mogły obok wpływów bizantyńskiej, chrześciańskiej kultury z niemi mieć przystęp w głąb Rusi do siedzib ruskich książąt udzielnych i ich drużyny.

Z drugiej zaś strony znane są wyprawy Warjagów-Rusi pod Askoldem i Direm pod Konstantynopol (Cargorod) 886, a Konstantyn Porphyrogenita, cesarz bizantyński, chrzestny ojciec ruskiej księżniczki Olgi, pisze o czółnach (okrętach), które z dalekich stron Rusi, a zwłaszcza z Nowgorodu, Smoleńska, Czernigowa, Wiszogrodu do Konstantynopola zdążały.

*) Wołodar i Wasylko Rościsławicze na zjeździe książąt ruskich w Lubyczy r. 1097 utwierdzeni zostali na księstwach: pierwszy na Przemyskiem, a drugi na Trębowelskiem.

Po śmierci Rościsława, księcia Przemyskiego († 1129), zabiera Włodzimirko, książe na Dźwinogrodzie, Przemyśl. Włodzimirko, jako książe w Haliczu, wspomniony jest wyraźnie pod r. 1140. W roku 1141 umiera według słów tej samej kroniki w Haliczu Jan *) — syn Wasylka księcia Trębowelskiego, stryjeczny brat Włodzimirka, a ponim to Włodzimirko zjednoczył Trębowelskie księstwo z Przemyskiem. Czy przed śmiercią Jana Halicz stanowił osobne księstwo udzielne, czy też należał do Przemyskiego udziału, o tem kronika ta wyraźnie nie opowiedziała.

Bądź co bądź, słowem: pod r. 1140 i 1141. z wymienionych powodów jest najstarsza wzmianka o Haliczu w kronice Hypackiej. Po Rościsławie księciu Przemyskim pozostał atoli syn jeden, którego historya zna pod imieniem Iwana Berładnika, od Berładu, grodu niedaleko Dunaju położonego.

Dziennik rumuński wychodzący w Jassach „Instructiunea publica“ r. 1860 umieścił następujący dokument, który tu w dosłownem brzmieniu podaję.

„U imja otca i syna (i światoho Ducha amin'). Az Iwanko Rostisławicz od stoła Haliczkoho, kniz Berładzkyj świdczuju kupcom (Mezi) brijskim, da ne platit myt u hradi naszem (u Ma) łom u Haliczi na izkład, razwi u Berładi i u Tekuczomu, i (uh) radoch naszich: a na iswoz roznym towarom tutosznym i uhorskim i ruskim i czes(kim), a to da platit' nikoliż, razwi u Małom u Haliczi. A każit wojewoda: a na tom obit. (W lito) ot rożstwa Chrystowa, tisiszcz i sto i trysiat i czotyre lit, misiaca maja, w 20 deń.“

Dokument ten, którego oryginału nie widziałem, a który nosi na sobie wszystkie wewnętrzne znamiona autentyczno-

---

*) Drugi brat tegoż Jierzy umarł także bezpotomnie.

ści, zresztą będąc kupieckiej treści, mieści w sobie już pod r. 1134 następujące arcyważne wiadomości, a to:

a) że Iwan syn Rościsława był wtedy już księciem w Berładzie (grodzie w dorzeczu Seretu);

b) że to Księstwo Berładzkie było w lennej zawisłości od księstwa (tronu książęcego) w Haliczu. Więc Halicz był już w roku 1134 księstwem udzielnem, w czyjem jednakowoż znajdywał się ręku, czy książąt Trębowelskich, czy należał do Włodzimirka, który wtedy już udział Przemyski z Dźwinogrodzkim zjednoczył, tego z dokumentu nie widać;

c) że gród „Mały Halicz" leżał w granicach księstwa Berładzkiego, że to była kolonia książęcego grodu Halicza, i że nim jest nie inny gród, jak dzisiejszy naddunajski Galacz;

d) że towary z Czech, Rusi i Węgier gromadziły się na składach księstwa Berładzkiego, i że główny skład tych towarów, gdzie i myto się opłacało, był właśnie w Galaczu, nazwanym wtedy Małym Haliczem.

O dziesięć lat później (r. 1144) książe Iwanko Rościsławicz przebywa już w Dźwinogrodzie. Snać, żeby zaspokoić roszczenia do ojcowizny jego Przemyśla, powołał go Włodzimirko z Berładu — i dał mu Dźwinogród.

Z jakiego zresztą powodu ustąpił Iwanko Rościsławicz z Berładu i udał się do Dźwinogrodu, czy może Berład obok Dźwinogrodu dzierzył, o tem nic kronika Hypacka nie powiada, lecz donosi, że roku 1144 niespokojni Haliczanie, podczas niebytności księcia Włodzimirka — odjechał był bowiem na polowanie do Tyśmienicy, — przywołali Iwanka Rościsławicza z Dźwinogrodu do Halicza, z zaproszeniem objęcia stolicy książęcej w Haliczu. Książe Włodzimirko powraca, stacza bój z Iwankiem Rościsławiczem, który się

zamknął w Haliczu. Pobity Iwanko od księcia Włodzimirka po wytrzymaniu trzy tygodniowego oblężenia, przedziera się przez wojenne siły rozłożone około Halicza*) i udaje się nad Dunaj (może do udziału swego w Berładzie), a potem stepami do Kijowa.

Po rozbiciu Iwanka Rościsławicza Haliczanie jeszcze przez cały tydzień opierają się swemu prawowitemu księciu, który przemocą bierze gród i wymierza karę na buntowników, rąbając mnogich mieczem, a drugich, według słów Hypackiej kroniki, karając karą ciężką (karoju złoju).

Tak według tych dwóch ostatnich źródłowych wiadomości Halicz już roku 1134 byłby księstwem udzielnem, a r. 1144 ufortyfikowanym grodem, zdolnym przetrwać kilku-tygodniowe oblężenie. Co do pierwszej wiadomości nie byliśmy w stanie rozwiązać pytania w czyjem ręku się Halicz r. 1134 znajdywał; może być, że był gród ten centrum kupieckiem wszystkich trzech udziałów i że był wspólnem mieniem rodziny Rościsławiczów, panującej tu u stoków Karpat, z której najstarszy członek już r. 1134 jako zwierzchnik był uważany za właściwego księcia Halicza. Na każdy sposób, zawisłość okolic nad dolnym Dunajem, i wzdłuż rzek, jak Prutu i Seretu, położonych, równie jak związki kupieckie za pośrednictwem księstwa Berładzkiego z Mezembrią i dalekim wschodem w ogóle, musiały się już wcześnie przyczynić do podniesienia i materyalnego rozkwitu grodu tego.

Czy przed tym rokiem (1134), pytamy się, nie ma żadnej wzmianki w źródłach innych o Haliczu?

Na to odpowiadamy, że w Pateryku, cytowanym przez Arcybiszewa, pod r. 1113 wspomnieni są kupcy z Halicza

*) Iwanko Rościsławicz wymknął się z grodu Halicza 18. lutego r. 1144.

i Przemyśla, którzy sól wozili do Kijowa, a którym podczas wzburzenia ludu przystępu wzbroniono do grodu tego. Co zaś do źródeł nieruskich, to Halicz wspomina się pod r. 1124, jakoby Wołodar pobity od Bolesława III. uciekając ocknął się aż w Haliczu; zaś w Boguchwale, źródle polskiem z 13 wieku, również w Długoszu kronikach (z 15 wieku) czytamy o Haliczu, który udzielony miał być Borysowi synowi Kolomana I. króla węgierskiego, a zięciowi Bolesława III. Krzywoustego, ożenionemu z tegoż córką Judytą (1113 — 1134). Halicz ten miał być położony, według Kromera (L. V. p. 92), przy stopie gór, odgraniczających Polskę od Węgier i w sąsiedztwie tej ziemi (Panonii), w okolicy obfitującej w pokłady solne. Z Halicza też mieli, według Boguchwała, ruscy książęta wypędzić Borysa, który tedy przed ich przemocą na dworze swego teścia Bolesława III. znalazł schronienie i pomoc. Z tego miały powstać walki między Bolesławem III. a ruskimi książętami, mianowicie z Wołodarem i synem tegoż Włodzimirkiem, roku 1124. Synem Borysa i Judyty miał być Koloman. Tak jak i tegoż syn Kolomanides i tegoż brat przyrodni Ladimir mieli jeszcze być książętami tego Halicza. Wszystkie atoli te wiadomości są tak niepewne i tak pogmatwane z zdarzeniami, które się odbyły z końcem XII. wieku w Haliczu ruskim, że z nich nie można żadnego historycznego wątku wysnuć ani też oznaczyć, gdzie ten mniemany Halicz Borysa i Judyty, czy po tej, czy po tamtej stronie Karpat był położony!

Idąc za samą topograficzną nazwą Galacz (przypominającą nam Galacz, kolonię Halicza nad Dunajem,) która się w górach karpackich między rzekami Ungiem i Wizem, a źródłowiskami Dniestru, Bystrzycy, Czeremoszu powtarza, radby ja też Halicz Borysa (jeżeli w ogóle on istniał), raczej poszukać gdzieś w górach karpackich, bliżej książęcego

grodu Halicza, lub bliżej drugiego książęcego grodu Rusi Podkarpackiej: Przemyśla. (Hypatios-Chronik str. 35—36) *).

Co się zaś tyczy klęski, którą miał ponieść Wołodar od Bolesława III. pod Wilichowem r. 1124, z której się aż w Haliczu opamiętał, to dowiodłem w mej monografii. „Die Hypatios-Chronik als Quellenbeitrag zur oesterreichischen Geschichte“ str. 33 i 34, że walka Wołodara z Bolesławem III. po roku 1122, — po uwięzieniu podstępnem księcia Halickiego Wołodara przez Piotra Dunina i po rozbiciu zamierzonej przeciw Bolesławowi III. koalicyi, stała się niemożliwą, — i że napad ów na Polskę, również jak i odwet Bolesława III. za ten napad, raczej do Włodzimirka, syna Wołodara, a zwłaszcza do napadu jego na Wiślicę (gród Polski nad Nidą,) r. 1136, odnieść należy, poczem, według Kadłubka, Bolesław III. z wojskiem wtargnął w ziemię Włodzimirka, paląc i pustosząc bez oszczędzenia i z taką grozą i siłą postępując w ziemię ruską, że Włodzimirko, opuszczając grody i zamki, uciekł do gór karpackich, czyli, jak się Kadłubek obrazowo wyraża, Włodzimirko przemieniając się w kozę, skrył się w niedostępne góry, lasy, bory, jary i t. p.

Dla czego, pytamy się, tak skąpe mamy wiadomości o Haliczu z XII. wieku?

Podnieść należy, że kronika Kijowska, czyli druga część kroniki Hypackiej, z której te wiadomości czerpiemy, wspomina tylko pobieżnie i prawie wypadkowo o Haliczu, zwłaszcza opowiadając zdarzenia, odnoszące się do Kijowa, w którym mieli udział książęta rusko-haliccy, i że nie wszystko ważne w niej jest zapisane, co odnosi się w ogóle do Halicza. Historya Halicza staje się zwięźlejszą dopiero z XIII.

*) A. Bielowski kładzie go na Słowaczyznie, na Spiżu lub raczej koło Soloncza i Sovaru (castrum salis).

wiekiem, do którego dostarcza nam wiadomości trzecia część kroniki Hypackiej, t. j. kronika wołyńska, zajmująca się w przeważnej części, a tu i ówdzie prawie wyłącznie, sprawą Halicza i Włodzimirza.

Cofając się o jedno stulecie wstecz, t. j. do XI. wieku, tyle powiemy, że co do tego daremnie szukalibyśmy za wiadomościami o Haliczu. Nestor, czyli tak zwana kronika Ławrentiewska, ma ogół ówczesnej Rusi na oku, a wiadomości lokalne w niej zawarte, czerpane są z kroniczek monasterów kijowskich. Wtedy zresztą ziemia Podkarpacka nie była się tak wybitnie wydzieliła pod względem politycznym od ziemi Wołyńskiej czyli Włodzimirskiej, o której posiadanie spór toczył się między synami Włodzimierza Wielkiego, spółcześnie i często w związku ze sporem o wielko-książęcy tron w Kijowie. Przeto nie wszystko co się na ziemi Podkarpackiej działo, znajdujemy napisane w Nestorze. — Może to jest tylko przypadkiem, bez głębszego związku, że między imionami mężów, którzy z nakazu W. księcia Świętopełka zamordowali (1016) braci tegoż Borysa i Hleba, jest *Galicz* obok Puchcza i Lesko (w Długoszu L. V.). Po spełnionem morderstwie bracia rozpierzchli się z obawy przed takimże losem. Jeden z braci Świętosław chronił się przez góry Karpaty, doliną rzeki Stryja do Węgier, został atoli od posłów Świętopełka dopędzony i około Synowudzka zabity, gdzie po dziś dzień dolinka nosi nazwisko Świętosławego pola. Wiadomo, że Borys i Hleb zostali wliczeni w poczet świętych w cerkwi wschodniej, a może i to jest przypadkowe, że cerkiew w Kijowie, do której według starożytności ruskich, wydanych przez Pogodyna, duchowieństwo ruskie wnosi zabitego Borysa i Hleba, ma formę rotundy, która w zarysie i co do dachówek czworogrannych w rycinie, zupełnie nam przypomina tę formę fundamentalną wraz z glazurowanemi cegłami, którą dokopaliśmy na polach Karaity w Zału-

kwi. Czy nie była ta świątynia w staro książęcym grodzie Haliczu zbudowana na wzór tej, w której złożono szczątki czcigodne zamordowanych braci książęcych Hleba i Borysa.

Wyraźnie tedy niema w źródłach XI. wieku nic o Haliczu, chociaż z tego zupełnie nie wypływa logiczna konieczność, że Halicza już wtedy wcale nie było lub być nie mogło; są atoli wzmianki kilkakrotne o Przemyślu, o Czerwieniu nad Huczwą pod r. 981, o grodach Wołyniu, Bełzie i Przemyślu pod r. 1030. Między rokiem 1065 — 1074 opisuje Długosz zupełnie rozwinięty gród Przemyśl, w którym Bolesław II. Śmiały dwukrotnie przybywa i w drodze do Kijowa i przed wyprawą do Węgier (1068). Nie mija jeszcze lat 20, bowiem roku 1086, a kronika Lawrentijewska zowie już Ruryka, syna Rościsława, udzielnym księciem Przemyśla. W dziesięć lat później synowie Rościsława Wołodar i Wasylko, już byli tak potężni, że ośmielili się stawić czoło wielkiemu księciu Świętopełkowi, którego pobili.

Klęska zadana r. 1099 pod Przemyślem, sprzymierzonym z wielkim księciem Świętopełkiem Węgrom, którymi osobiście król węgierski Koloman I. dowodził, utwierdziła panowanie Rościsławiczów na Rusi podkarpackiej, najpierw jak wyżej wskazaliśmy w Przemyślu, Dźwinogrodzie i Trembowli, a potem (przynajmniej już w r. 1134) w Haliczu.

Wróćmy znowu do Włodzimirka, z którym mniej więcej pod tym rokiem rozstaliśmy się.

Wpada w oczy, że pomimo przeniesienia rezydencyi książęcej do Halicza, operacye wojenne przedsiębiorczego księcia tego, z wyjątkiem tej pod r. 1144, w której Włodzimirko wyparł Jana Berładnika z grodu Halicza, nie o Halicz lecz o inne grody opierają się, a zwłaszcza o Dźwinogród, Przemyśl, Jarosław, Sanok, Szczyrzec, i t. p. tudzież wyprawy, które Węgrzy za Beli II. Ślepego i Geizę II. przedsięwzięli na

Ruś, bądź te, które wielcy książęta kijowscy przedsięwzięli przeciw Włodzimirkowi, a to w spółce z książętami polskimi, synami Bolesława III. Krzywoustego, lub z węgierskim królem Geizą II. zięciem i stałym sprzymierzonym wielkiego księcia Izjasława. — Żeby tedy nie fakt opisany w Długoszu pod r. 1124, a z powodów ważnych przeniesiony pod r. 1136, (nie byłoby z wyjątkiem oblężenia Halicza pod r. 1144) ani jednej wyprawy wojennej, która o gród stołeczny i rezydencyę Włodzimirka, Halicz, byłaby oparła się.

Tak mówiłem, że r. 1126 walka między Rościsławem a Włodzimirkiem oparła się o Dźwinogród, który się dzielnie bronił, a gdy rokowania zawiązane w Szczyrcu nie osiągnęły pożądanego skutku, Włodzimirko przez góry udał się był do Węgier za silniejszą pomocą; tak r. 1145 wielki książe Wsewołod, przed którym Włodzimirko cofa się z nad Seretu, stawia się w tyle wojsk Włodzimirka, który się był rozłożył u Dźwinogrodu i odrywa mu komunikacyę z Przemyślem i Haliczem. „My tu stoimy, a nieprzyjaciel żony nasze nam zabierze“ (t. j. w Haliczu i Przemyślu), odezwało się wojsko Włodzimirka i przymusiło go do złożenia wielkiemu księciu znacznego okupu (zapłacił 1400 grzywien srebra). Nie pomogło nic, że Włodzimirka i tą razą wspierały wojska węgierskie, któremi ban dowodził.

Nareszcie r. 1146, gdy z powodu przyjęcia Iwana Berładnika przez wielkiego księcia Wsewołoda w Kijowie, nowa między nim a Włodzimirkiem zawrzała wojna, w której książe mazowiecki Bolesław wspierał Wsewołoda, znowu dzielna obrona Dźwinogrodu (wiece w Dźwinogrodzie) łącznie z wielką niepogodą zmusiła wielkiego księcia Wsewołoda do zdjęcia oblężenia i do odwrotu. Wreszcie węgierski król Geiza II. połączył się z swym teściem, Izjasławem, następcą Wsewołoda. Król węgierski Geiza II. kroczył przez Sanok, tak zwaną drogę królewską. Wojska ruskie przekroczyły koło

Jarosławia San i połączyły się z wojskami węgierskiemi. Włodzimirko toczy z niemi walki na brzegach rzeki Sanu pod Przemyślem. Włodzimirko obsaczony przez nieprzyjaciół, przystaje na twarde warunki (1151). W ogóle, Włodzimirko prowadził politykę zewnętrzną na wielką skalę. On mieszał się w sprawy pretendenta do węgierskiej korony Borysa, ztąd jego wyprawa na Węgry r. 1132 wspólnie z Bolesławem III podjęta, a potem walki z Bolesławem III. i pomoc udzielona węgierskiemu królowi Beli II. Ślepemu. On mieszał się w spory Władysława z młodszymi braćmi tegoż, które po śmierci Bolesława III. († 1139) wybuchły; ztąd też wyprawy jego na Polskę. Włodzimirko przeważny wpływ wywierał na obsadzenie wielkiego księstwa w Kijowie, wspierając Jerzego Suzdalskiego przeciw Izjasławowi Mścisławowiczowi. On bierze udział w sporach Olgowiczów z Monomachowiczami o Kijów i włodzimirskie księstwo i t. p., wszystko to zwyczajnie na przekor swym sąsiadom. Ztąd też nieraz sprowadza on na swe ziemie całe koalicye potężne, na których czele nieraz stoją wielcy książęta kijowscy, jak Wsewołod r. 1144 i r. 1146, a od r. 1147 do 1152, wielki książe Izjasław.

Włodzimierz miał po swej stronie króla węgierskiego Belę II. (1131 — 1141), potem króla węgierskiego Geizę II, póki nie udało się przeciwnikowi Włodzimierza, wielkiemu księciu Izjasławowi, Gejzę II. na swą przyciągnąć stronę. W. książe Izjasław zobowiązał sobie Gejzę II. tem, że dał mu za żonę córkę swą Eufrozynę. Od tego też czasu król ten poseła wojska swe przez Karpaty na pomoc teściowi swemu lub też, sam niemi dowodząc, przekracza góry kooperując wojskom teścia swego, wielkiego księcia Izjasława.

Włodzimirko odpiera ataki nie zawsze pomyślnie, często musi dyplomatyzować, prosić swych przeciwników, żeby go wypuścili z swych sideł lub zwolnili twarde warunki, lecz

często nietylko, że ich zwalcza, ale do ziemi sąsiedniej wkracza, z grodów okup wybiera, lub je same zabiera i do swego przyłącza państwa.

Włodzimirko utrzymuje stosunki przyjaźne z cesarzem byzantyńskim Emanuelem, który żeby dogodzić Włodzimirkowi i odwrócić od niego atak króla węgierskiego Gejzę II., zagraża granicom węgierskiego królestwa.

Wszędzie Włodzimirka widzimy na Rusi, a przy samym swym zgonie roku 1152 (1153) w Haliczu.

Gdy poseł wielkiego księcia Izjasława Piotr Borysławicz upomina się o grody nad Horyniem, które był Włodzimirko sobie przywłaszczył, a do zwrotu których był się zobowiązał traktatem pod Przemyślem, książe Włodzimirko przyjął niełaskawie posła odmawiając mu gościnę i podwodę, a gdy ten poseł wyjeżdżał z książęcego dworca, urągał się jemu Włodzimirko, udając się na wieczorne nabożeństwo do cerkwi św. Spasa, poczem wychodząc z niej na tem samem miejscu, z którego się urągał (było to na schodach do tej bazyliki), apopleksyą tknięty, został zaniesiony do pobliskiego książęcego zamku i tu umiera.

Wszystko to obecna ruina cerkwi św. Spasa, na polach Załukwi nad Łomnicą, na kilometer od ujścia jej do Dniestru położona i odkopana, przywodzi nam żywo w pamięć.

Sztuce z Bizancyum, otwierały drogę do księstw i grodów Podkarpackiej Rusi, a mianowicie do jej stolic, chrześciaństwo zaniesione tam z Byzancyum, związki handlowe tego grodu z dalekim oryentem, a nareszcie związki małżeńskie książąt ruskich między sobą i z rodzinami bizantyńskich cesarzów. Również i sąsiedni polscy książęta nie byli tym związkom obcymi.

Jedna siostra Włodzimirka, księcia Halickiego, była wydaną za cesarzewiczem bizantyńskim Izakiem, druga zaś za Romanem, synem w. księcia kijowskiego Włodzimierza Monomacha. Włodzimierz Monomach stał w ścisłym związku z bizantyńskim cesarzem Aleksym Komnenem, od którego w dowód czci odebrał złotą koronę. Drogą posagów po córkach i matkach, bizantyńskich księżniczkach, lub w ogóle w drodze związków familijnych spływały skarby sztuki bizantyńskiej na Ruś Podkarpacką, jak to uwidocznione jest przy opisie skarbów, które złożono jako okup za wypuszczenie na wolność r. 1122 przemyskiego księcia Wołodara, ojca księcia halickiego Włodzimirka. Były tam złoto, srebro, i kosztowne naczynia, drogie suknie i inne cenne artykuły sztuki, które (według świadectwa mnicha z Zwifelden, który po śmierci Bolesława III. wdowę po nim księżniczkę de Berg odwiedził) na czworokonnych wozach i wielbłądach z Przemyśla powieziono do Krakowa. Długosz skarby te dokładniej oznacza powiadając, że dano 12.000 grzywien srebra, 50 naczyń srebrnych, mianowicie talerzy płytkich, puharów i dzbanów *(scuteliis, picariis et scyphis)*, sztuką grecką robionych *(de opere graeco. allatis)*, któremi spłacono tę resztkę sumy wykupna, której do 20.000 grzywien brakowało *).

Po Włodzimirku nastąpił syn tegoż Jarosław Ośmomysł.

Od r. 1153 — 1187 panował Jarosław w Haliczu. Jarosław wprawdzie prowadzi wojny na Rusi mieszając się w spory o wielki książęcy tron w Kijowie i o posiadanie Włodzimirza (Wołynia), które wciąż jeszcze przedłużano. Wojenne pułki Jarosława widzimy przeto pod Kijowem, na Wołyniu, na Podolu, gdzie walczą z Połowcami, lub odpie-

---

*) Właśnie mnich klasztorny z Zwifelden *(Ortliebi de fundatione monasterii Zwifildensis. Monum. Germ. Pertz)* powiada, że gdy cesarz grecki córkę swą wydał za jednego z książąt ruskich, to dał jej w posagu: „vestimentorum videlicet insignia auri et argenti diversorum operis rarorum infinita pondera".

rają ataki Iwana Berładnika, który podnosi znowu nieuspione swe pretensye do Halicza, tłumi się nad Dunajem około swego dawniejszego Berładzkiego udziału, lub na wybrzeżach Czarnego morza, gdzie na czele szajki zwolenników i ochotników przeszkadza handlowi i rybołostwu Haliczan, nareszcie udaje się na dwór w. księcia kijowskiego, a ten go używa przeciw księciu Halickiemu Jarosławowi jako groźbę, nareszcie za wdaniem się całej ówczesnej dyplomacyi, nawet króla węgierskiego Gejzy II, chociaż na razie nie wydany Jarosławowi Ośmomysłowi, lecz wydalony z Kijowa, udaje się po wielu przygodach na wschód, gdzie r. 1162 w Tesalonice umiera i zostawia syna Rościsława, a ten w przyszłości podtrzymuje prawo na Halicz rodzica swojego. Z węgierskim królem Geizą II. († 1161) żyje Jarosław w zgodzie. Było to już po śmierci Izjasława, wielkiego księcia kijowskiego († 1154), i teścia Geizy II, którego, jak wykazałem, tylekroć Geiza II. wspierał przeciw księciu Halickiemu, Włodzimirkowi, ojcu Jarosława. Nawet po śmierci Geizy II. trwał ten przyjaźny stosunek Jarosława do Węgier. Jarosław nieletnią swą córkę zaślubił jednemu z królewiczów węgierskich i odesłał ją do Węgier na wychowanie.

Gdy atoli wszczął się spór o tron węgierski między Stefanem III., a Władysławem i Stefanem IV. (1161—1172), gdy pretendenci ci znaleźli na dworze cesarza bizantyńskiego Emanuela przyjęcie i wsparcie, wywiązała się wojna między Stefanem III. a tym cesarzem; wtedy Jarosław nietylko że zażądał zwrotu swej córki wysłanej do Węgier, lecz w całej tej wojnie, stojąc po stronie cesarza bizantyńskiego Emanuela, trzyma się względem króla węgierskiego wprawdzie nieprzyjaźnie lecz tylko odpornie, a położywszy swe zbrojne pułki w przesmyki karpackie, jak mówi obrazowo pieśń o pułku Igora (Igor książe z Putywla był zięciem Jarosława) — „podparł“ on „węgierskie (t. j. karpackie) góry swymi żelaznymi pułkami (wojskowymi oddziałami) i zastąpił królowi węgierskiemu drogę do Halicza“.

Jarosława zachowanie na zewnątrz, czyli jego polityka zewnętrzna była w ogóle więcej odporną i dyplomatyczną. Na wewnątrz snać zwróconą była czynność Jarosława na podniesienie cerkiewnego i w ogóle cywilizacyjnego rozwoju. Ztąd też zapewne pochodziło rozszerzanie, a przynajmniej utrzymanie w całej pełni dawniej już rozgałęzionych kupieckich stosunków Halicza z okolicami nad dolnym Dunajem. Okręty (statki) Halickie (sudna) i rybacy Haliccy dochodzą do samego ujścia Dunaju, a ta sama pieśń o pułku Igora zapewne nie bez przyczyny powiada, że wrota Dunaju zamykał Jarosław, t. j. że miał je w swej mocy.

Przez całe przeto 34-letnie panowania jego Halicz nie widział zewnętrznego nieprzyjaciela u bram swoich. Dwór księcia halickiego był świetny. Na nim też przebywał Świętopełk, syn księcia, który niegdyś był władcą Turowa. Andronik syn Izaka, carewicz bizantyński (snać cioteczny brat Jarosława), w skutek kolizyi na dworze cesarskim udał się do Halicza r. 1165 szukając przybytku. Jarosław przyjął go z miłością i czcią i dał mu kilka grodów ruskich na pocieszenie (t. j. na przybytek). Za nim przysłał cesarz bizantyński dwóch arcybiskupów, którzy mieli zwabić Andronika nazad do Konstantynopola. Jarosław przyjął ich z wielką czcią i dając im za towarzysza biskupa swego Kuźmę, do domu ich wyprawił.

Pomimo tej świetności rządów Jarosława, w samym grodzie Haliczu nie obeszło się bez znacznych zaburzeń, samą książęcą osobę dotyczących, jak świadczy o tem zabicie całej rodziny bojarów, zwanych *Czarhowymi* i spalenie na stosie kochanki księcia halickiego Jarosława, Anastazyi, pochodzącej z tej rodziny. Jarosław umarł r. 1187.

Jarosław żył w niezgodzie z swą żoną, córką księcia Jarosława suzdalskiego. Z tego małżeństwa pochodziły syn Włodzimierz i dwie córki wydane za polskich książąt, jedna za Odoniczem, a druga za Bolesławem Wysokim *). Przeto matka ich a żona Jarosława, gdy niesnaski na dworze w Haliczu doszły do kulminacyjnego punktu r. 1172, uchodzi z Halicza do Polski i bawi u jednej z córek swych około sześć miesięcy. Po daremnych usiłowaniach pogodzenia się z mężem, żona Jarosława udaje się do brata swego Wsewołoda do Suzdalu, gdzie aż do śmierci przebywa.

Jarosław umierając rozdzielił swe księstwo. Starszemu prawowitemu synowi Włodzimierzowi dał Przemyśl, zaś Olegowi, synowi z swej ulubienicy Anastazyi, dał Halicz. Atoli bojarzy Haliccy wypędzili Olega z Halicza i sprowadzili Włodzimierza z Przemyśla. Wtedy to nastąpiły w latach 1188, 1189, 1190 zdarzenia, które w Haliczu odbywają się, a którym towarzyszą operacye wojenne. Najpierw Roman Mścisławicz książe z Włodzimirza zajmuje Halicz, a to w skutek zatargów między Włodzimierzem a bojarami halickimi. Włodzimierz odjechał z swymi skarbami (z srebra i złota) do Węgier, szukając u króla węgierskiego Beli III. pomocy. Potem król węgierski Bela III. zajmuje Halicz, wprowadzając na księstwo syna swego własnego Jędrzeja, od Włodzimierza zaś odjął skarby i wtrącił go do więzienia.

Roman Mścisławicz uchodzi przed Węgrami z Halicza i w grodzie Pleśniku (położonym u źródeł Styru i Bugu) szuka oparcia. Atoli zwyciężony pod Pleśnikiem od Węgrów, do Polski uchodzi.

Bojarzy Haliccy niezadowoleni rządami węgierskiego królewicza Jędrzeja, przywołują na księstwo Halickie Rościsława, syna Iwanka Berładnika. Tego atoli pobili Węgrzy

*) Wiadomość tę podał mi WP. Dr Wojciechowski.

i ranili. W skutek ran odniesionych umiera Rościsław w Monasterze św. Jana.

Nareszcie Włodzimierz powraca do Halicza. Umknąwszy z więzienia zjawił się on w maju 1189 r. w obozie cesarza Fryderyka I. Barbarosy, w Preszburgu i z polecenia tegoż cesarza, któremu się Włodzimierz obowiązał do płacenia rokrocznie 2000 marek srebra, został w towarzystwie niemieckich rycerzy i za pomocą Kazimierza IV., księcia krakowskiego do Halicza wprowadzony, a królewicz węgierski Jędrzej wypędzony*). Włodzimierz panował odtąd spokojnie aż do swej śmierci, która nastąpiła r. 1198. Przynajmniej źródła nic nie wspominają o jakichś wyprawach na Halicz, lub o jakichś zajściach gwałtownych w Haliczu. Na zewnątrz trzymał się snać Włodzimierz na uboczu i z daleka od politycznej agresyi. Tylko pod r. 1196 wspierają wojska jego Ramana Mścisławicza w walce z tegoż teściem Rurykiem. Z Włodzimierzem wymiera dynastya Rościsławiczów, która przynajmniej przez lat 110 władała Rusią podkarpacką.

Z czasów panowania tej dynastyi drużyna księcia pierwotnie wyłącznie feudalna, przy stałem panowaniu synów po ojcach i przemianie następstwa po starszyznie w sukcesyę prawie dynastyczną, lena swe zmieniła na posiadłości stałe, dziedziczne, a utrzymując nieustanne styczności z Węgrami i Polską, tworzyła rodziny, które rozwielmożniwszy się, zajęły to samo stanowisko w obec księcia i ludu, jak magnaci w sąsiedniej Polsce i Węgrzech w obec ich królów. Bojarstwo tedy rozwielmożnione, butne i bogate, rozporządzające włościami, osiedliło się około dworu czyli zamku książęcego

*) Długosz L. V. powiada, że Mikołaj, wojewoda Kazimierza IV. Halicz oblegał: „castella munitionesque in circuitu aedificat, et corona castrum Haliciense angustat“.

w Haliczu, pobudowało domy i zajęło przestrzeń między Łukwią, Dniestrem i Łomnicą, przystrojoną w gaje i sady urocze. Na przyległych do Łukwi i Dniestru wzgórzach od Kryłosa ku Pitryczowi pobudowali bojarzy dwory obwarowane i zaopatrzone we wszelkie zapasy żywności i obrony (w broń) *).

Tak powstało miasto drewniane bojarów z rozprószonemi domami i dworami; obok nich mieszkali prości ludzie, czyli tak zwana czerń w zwartych szeregach budynków (gdzie dzisiaj dąbrowa) tudzież drewnianych. Wśród miasta, prawdopodobnie tam, gdzie siedziby bojarów graniczyły z siedzibami czerni lub do nich się zbliżały, wznosiła się cerkiew Bogarodzicy, katedra Halicka, na fundamentach odkopanych nad uroczyskiem Biduniem. Była to budowa w najczystszym bizantyńskim stylu, nie tak obszerna jak wysoka, najwspanialsza świątynia Halicza i zapewne najstarsza. Póki się inny jaki fundament bazyliki wspanialszej od niej nie znajdzie i to na miejsu tak wydatnem i obronnem jak obecne, na którem odkopano wymienione fundamenta, tak długo przy naszem przypuszczeniu obstawać będziemy.

Za panowania Jarosława i syna tegoż Włodzimierza przybyły nam w źródłach dwie bazyliki do cerkwi św. Spasa, już za Włodzimirka ojca Jarosława wspomnianej, a to cerkiew Bogarodzicy, w której 2go października 1187 pochowane zostały zwłoki Jarosława, i cerkiew św. Jana po za Haliczem. Zwłoki księcia przemyskiego Wołodara były złożone r. 1125 w cerkwi św. Jana w Przemyślu. Włodzimirko umarł w Haliczu r. 1153 (1152), gdzie go na spoczynek złożono, o tem w źródle mowy nie ma. W cerkwi Bogarodzicy w Haliczu złożone zostały roku 1205 zwłoki

*) „Fortalitia et curiae Haliciensium“ — mówi Długosz. Dwór bojara Wołodysława w Kronice Hypackiej.

zabitego pod Zawichostem Romana. Daniło pochowany w Chełmie, a Lew, założyciel Lwowa, w Ławrowie. *)

Cerkiew św. Jana, wspomniona pod r. 1188, leżała po za Haliczem. Rościsław, syn Jana Berładnika, w walce z Węgrami i z partyą węgierską w Haliczu, zepchnięty z konia i raniony, o czem wspominaliśmy roku 1188, zaniesiony został do Halicza. Gdy haliccy bojarzy wzruszeni nieszczęściem księcia, zaczęli niepokoić się, wtedy Węgrzy wynieśli Rościsława z Halicza do monasteru św. Jana poza grodem położonego, i do ran jego przyłożyli truciznę. Rościsław w skutek tego umiera. Monaster św. Jana leżał nad Łukwią na miejscu dzisiejszej cerkwi kryłoskiej, która między innymi świętami, (mianowicie: Uspienia Bogarodzicy i św. Krzyża), także św. Jana, jako swego patrona, obchodzi.

Nazwa Kryłos pojawia się dopiero po przeniesieniu katedry i soboru do dzisiejszego Kryłosa, co się nie stało prędzej, jak za Antoniego, metropolity z czasów Kazimierza W., lub raczej za Jagiełły. Wtedy Teodor Lubartowicz **) cerkiew Halicką wyposażył siołami i ziemiami (Perehińsko, Podgrodzie i Błahowiszczenje) z końcem XIV. lub z początkiem XV. wieku tak szczodrze, że około roku 1450 mógł przy niej rezydencyę zająć Grzegórz II., metropolita unita Litewski, któremu na utrzymanie wyznaczono Kryłos i przy którym tenże w istocie przez kilka lat zamieszkał.

Po Rościsławiczach wstąpili na tron książęcy w Haliczu Romanowicze z pobliskiego Włodzimirskiego księstwa, i połączyli oba te księstwa Halickie i Włodzimirskie w potężne państwo, które się rozciągało od Prypeci, po Dniepr i po Karpaty. Za panowania tej dynastyi drogi, prowadzące przez Karpaty z Węgier, wzdłuż Dniestru i jego dopływów, na-

*) Według innej wersyi w monasterze św. Spasa pod Samborem.

**) Moja Historya Halicko-Włodzimirskiej Rusi. Lwów 1863, str. 305.

bierają większego znaczenia, chociaż i dawniejsze drogi, wzdłuż Sanu prowadzące, bywają używane przez królów węgierskich w ich wyprawach na Ruś, zwłaszcza że względu na wyprawy i operacye wojenne, wymierzone na Wołyń, tak n. p. droga królewska koło Sanoka prowadząca. Powtóre operacye wojenne opierają się bardzo często o Halicz, zwłaszcza podczas małoletności synów Romana, Daniła i Wasylka i podczas walki ich o ojcowiznę z węgierskim królem, który Halicz przy synach swych (najpierw Kolomanie, potem Jędrzeju) utrzymać usiłował.

Zresztą kronika Wołyńska wspomina o Haliczu nietylko nawiasowo — przy opowiadaniu faktów Kijowskich lub innych grodów znakomitszych na Rusi, — lecz się zdarzeniami Halicza nieraz wyłącznie całymi ustępami zajmuje. Przez to jaśniej występuje w XIII. wieku położenie Halicza. Wreszcie jak w XII. wieku za panowania dynastyi Rościsławiczów wpływ bizantyński przeważać się zdawał, tak z Romanem rozpoczął się wpływ zachodu, a to nietylko przez polskich książąt, z którymi ściśle spokrewnioną była rodzina Romanowiczów, lecz wprost z samego Rzymu, z papiezkiej stolicy, która stara się już zawiązać stosunki z Romanem, a zawiązuje je rzeczywiście z Daniłem Romanowiczem. Atoli nie przez cały czas panowania Romanowiczów, Halicz odgrywał rolę rezydencyi książęcej. Halicz przez Mongołów pod Batuchanem r. 1241 został spalony i zniszczony, podobnie jak Kijów. Daniło po utwierdzeniu panowania swego w Haliczu, buduje Chełm w dorzeczu rzeki Bugu, dokąd z czasem po spaleniu Halicza przez Mongołów swą siedzibę przenosi, dla najstarszego zaś syna i następcy swego w księstwie Halickiem zbudował Lwów, po zawarciu ostatecznego pokoju z królem węgierskim Belą IV., który do roku 1249 całą państwową siłą podtrzymywał prawo mniemane węgierskiej korony do Halicza.

Lwów zbudowany został w latach 1250—1255. To nie jest rzeczą przypadkową, że od czasu zbudowania Lwowa, nowej stolicy Podkarpackiej Rusi i po przeniesieniu się bojarstwa wraz z dworem książęcym na „Montes Leoninae“ *) t. j. Góry Lwa, Halicz traci dawne znaczenie tak dalece, że od roku 1262 żadna o nim w drugiej części kroniki Hypackiej nie zachowała się wzmianka.

Mamy tedy przed sobą jakich 56 lat (od r. 1199—1255), bardzo głośnych w historyi ruskiej, przepełnionych intrygami niespokojnych halickich bojarów, lub wyprawami wojennemi królów i królewiczów węgierskich i książąt ruskich, które zawładnięcie Haliczem mają na celu. Od roku 1199 do 1205 panuje Roman († 1205). Po śmierci Romana do roku 1214 król węgierski Jędrzej II. syn i następca Beli III. wraz z Wielkim księciem krakowskim Leszkiem Białym podtrzymują prawa małoletnich Romanowiczów Daniły i Wasylka do Halicza. Od r. 1214 do 1220 (1221) obaj ci władcy starają się utrzymać Halicz przy swych dzieciach, a to przy Kolomanie, synie Jędrzeja i przy Salomei, córce Leszka Białego.

Gdy to się nieudało, to: od r. 1221—1234 król węgierski Jędrzej II. stara się utrzymać na księstwie w Haliczu młodszego syna swego Jędrzeja, którego ożenił z córką księcia Nowogrodzkiego Mścisława.

Od r. 1234, a względnie od r. 1236 walczy Daniło Romanowicz, który ostatecznie (1234) odbiera Węgrom Halicz, do roku 1249 z królem węgierskim Belą IV. następcą Jędrzeja II. († 1235) o Halicz. Bela IV. bowiem stara się wprowadzić na księstwo Halickie Rościsława, syna Michała księcia Czernigowskiego, któremu (Rościsławowi) dał córkę

*) Górami Lwa zwane były wzgórza, począwszy od Czartowej skały, która jeszcze w Iustracyi XVI. wieku zwie się skałą Lwa, aż do góry Stefana nad Zniesieniem, za Lwowem.

swą Annę za żonę. Bitwa pod Jarosławiem r. 1249, w której zwyciężył Daniło nad Węgrami, kładzie koniec tej walce. Nastąpiło zupełne pogodzenie się Daniła z Węgrami i zawiązanie przyjaznych stosunków, które ożenienie syna i następcy Daniła Lwa z córką króla węgierskiego Beli IV., Konstancyą, miały utrwalić.

Ponieważ postronni ruscy książęta, przywołani przez stronnictwa bojarów Halickich, mieszają się także w sprawy Halickie w tym całym okresie, przeto nie ma prawie roku, mianowicie do napadu Mongołów na Halicz r. 1241, żeby nie było zajść wojennych koło Halicza, zwłaszcza w latach: 1199, 1206, 1209, 1210, 1211, 1212, 1213, 1214, 1218, 1219, 1220 (1221), 1226, 1227, 1229, 1231, 1234, 1235, 1236, 1243, 1255.

Książęta Igorowicze (synowie Igora z Putywla, zięcia Jarosława Osmomysła), Węgrzy i Polacy, książęta Czernigowscy, książe Mścisław z Nowgorodu, a z nim w sojuszu lub sami Romanowicze, z kolei czasu oblęgają Halicz skutecznie lub bezskutecznie. Z opisania tych oblężeń i wojennych akcyj pod Haliczem przez Kronikę Hypacką, podniosę tylko te, które uwydatniają nam położenie ówczesnego Halicza.

W okresie od r. 1205, t. j. od śmierci Romana, do r. 1241 do spustoszenia Halicza przez Tatarów, Halicz był już silnie ufortyfikowanym grodem z bramami (hradnaja wrata). Hypacka kronika mówi o bramie niemieckiej (wrata niemieckiji), na której w znamię zwycięztwa książe Daniło Romanowicz, po wypędzeniu Rościsława, syna księcia Czernigowskiego z Halicza, zatknął swą chorągiew (r. 1236).

W grodzie Haliczu cerkiew Bogarodzicy stanowiła dla siebie punkt strategiczny. Roku bowiem 1220 (1221), gdy po zwycięztwie Mścisława, księcia Nowgorodzkiego, nad Węgrami i Polakami pod Haliczem, księciu temu udało się

opanować górną bramę *(portam superiorem)* i przez to zająć miasto, syn węgierskiego króla Koloman z córką Leszka Białego Salomeą, koronowany już r. 1216 na króla w Haliczu, wraz z swem otoczeniem cofnęli się do cerkwi Bogarodzicy i tutaj, zaparłszy się przed Mścisławem, powyłazil do górnych komnat tej cerkwi (komary cerkownyja).

Po ufortyfikowaniu się (t. j. obwarowaniu się) tutaj (t. j. na cerkwi), rzucali oni kamieniami i ciskali strzałami na oblęgających, póki nie osłabli wskutek niedostatku wody (iznemahachu żażdoju wodnoju, ne bi bo wody w nich), a gdy Mścisław przyjechał, poddali się jemu i sprowadzeni byli z komnat górnych cerkiewnych.

Jeżeli zważymy, że ruina bazyliki pod dąbrową odkopana, stoi na wyżynie nad Łomnicą, która się z natury nadaje do obrony, i że w pobliskości tej ruiny nie ma źródła aż w znacznej odległości, i że pobliska czworoboczna jama pochodzi według tradycyi ze studni sztucznej, a te sądząc po wysokości miejsca bardzo głębokiej, to nie możemy się oprzeć przypuszczeniu, że w tej to bazylice Koloman z Salomeą i z swem otoczeniem wytrzymali kilkodniowe oblężenie i że aż po zajęciu pobliskiej studni przez wojsko Mścisława i mieszkańców Halicza, brak wody musiał się dać uczuć oblężonym do najwyższego stopnia, co ich nareszcie zmusiło do poddania się na łaskę lub niełaskę księciu Nowgorodzkiemu Mścisławowi. Cerkiew ta Bogarodzicy ocalała snać jeszcze w Haliczu i po spustoszeniu grodu tego przez Tatarów r. 1241, lub może nie będąc zniszczoną zupełnie*), została odbudowaną, bowiem r. 1255 występuje znowu w charakterze takiej twierdzy. Zamknął się w niej

*) Mongołów (Tatarów) mitygował w ich zapędach dowódzca (tysięcznik) księcia Daniła w Kijowie Dmytro, który towarzyszył Tatarom po zniszczeniu Kijowa, dowodząc im potrzebę jak najrychlejszego uderzenia

roku 1255 książe Izjasław, prawnuk Jarosława Osmomysła, który w niebytności Daniły Romanowicza zawładnął był Haliczem, i w niej przez trzy dni bronił się przeciw Romanowi, synowi Daniła, podobnie jak to przed 36 laty czyniło otoczenie polsko-węgierskie Kolomana i Salomei. Atoli bramy i okopy Halicza były już zniszczone; wojska Romana podstąpiły wprost pod cerkiew, i zmusiły księcia Izjasława po trzydniowem oblężeniu do poddania się.

Długosz, historyk o 200 lat późniejszy od trzeciej części kroniki Hypackiej, opisując oblężenie Kolomana i Salomei w cerkwi Bogarodzicy w Haliczu, rozróżnia „castrum Halicz", t. j. gród Halicz, „portam castri superiorem" t. j. górną bramę grodu, którą w nocy po odniesionem zwycięstwie opanował Mścisław podstępem i nareszcie „ecclesiam B. Mariae", t. j. cerkiew Bogarodzicy i „castellum", t. j. zamek, do którego się cofnęli Koloman, syn króla węgierskiego, z Salomeą żoną swą, z wytworniejszą częścią swej świty i z niewiastami, zostającemi w otoczeniu królowej Salomei. Długosz pojmował strukturę i rozkład grodów ruskich ze wzoru grodów ówczesnych polskich i europejsko-zachodnich, a chociaż się w opisaniu tego zdarzenia nie wiele różni od kroniki Hypackiej, atoli i w tych małych różnicach kronice Hypackiej, jako spółczesnemu źródłu, należy się pierwszeństwo.

Nie możemy jednak nie podnieść tej okoliczności, że bitwa w r. 1220 (1221), którą stoczyli Węgrzy i Polacy z Mścisławem z Nowogrodu, musiała być stoczoną bezpośrednio przed wałami grodu Halicza, albowiem według Długosza jęki rannych i umierających słyszane były do Halicza i rzeki zaczerwieniły się krwią ludzką; musiał przeto Halicz

---

na Węgry. Czynił to Dmytro w celu zaoszczędzenia jeszcze gorszych ciosów swej ojczyźnie. Moje badania w dziedzinie ojczystej geografii historyi z roku 1869 str. 56.

wisieć prawie nad pobojowiskiem, żeby jęki z pola bitwy słyszane być mogły, musiał leżeć na wzgórzach, wznoszących się bezpośrednio nad doliną, która przedstawiała pole walki, wreszcie musiało to pole przytykać do dwóch rzek, kiedy według słów Długosza nie rzeka, lecz rzeki zaczerwieniły się krwią; — wszystko to zgadzałoby się jak najzupełniej z przypuszczeniem mojem o położeniu staroksiążęcego grodu Halicza na prawym brzegu Łomnicy, od ujścia jej do Dniestru wstecz ku wiosce Sokołowi. Nareszcie pole bitwy pod Haliczem z r. 1220 (1221) było zupełnie podobne do tego pod Przemyślem z r. 1099. Tam Koloman I., król węgierski, wspomożony od wojsk w. księcia Świętopełka, stanął wzdłuż Wiaru, opierając się o węgiel (kąt) przy uściu Wiaru do Sanu. Jak r. 1099 pod Przemyślem, tak r. 1220 (1221) pod Haliczem pole walki nie było otwartem zewsząd, jakiemi są pola po lewej stronie Dniestru naprzeciw Halicza, lecz było przedłużone i zakryte wzgórzami. Tu i tam Połowcy starają się osłabić szeregi, odciągając pojedyńcze zastępy w dalszy prospekt, które potem niszczono z zasadzki. Połowcy r. 1220 (1221) w wojsku Mścisława walczą na koniach, Rusini pieszo, a Węgrzy na farach, t. j. wozach bojowych. Porównując opisanie bitwy pod Przemyślem wzdłuż Wiaru w roku 1099 z opisem bitwy pod Haliczem r. 1220 (1221), nie możemy się oprzeć przekonaniu, że walka Węgrów i Polaków z Mścisławem z Nowogrodu i Daniłem Romanowiczem odbyła się w obliczu Halicza, tak jak tamta w obliczu Przemyśla, i że pole tej bitwy ciągnęło się wzdłuż rzeki Łomnicy.

W innem miejscu kronika Hypacka, opowiadając o oblężeniu Halicza przez Daniła Romanowicza, nawodzi nam inne dane charakterystyczne, które mogą rzucić niejakie światło na rozległość i położenie staroksiążęcego grodu Halicza z pierwszej połowy wieku XIII.

Roku 1229 Daniło oblęga w Haliczu syna króla węgierskiego, młodego Jędrzeja, ożenionego z córką Mścisława Udałego z Nowogrodu. Do oblężenia grodu tego użył Daniło wielkich sił zbrojnych („i obside Hałycz w syli tiażci"), ściągnął on bowiem w tym celu całą populacyę od rzek Bobrki aż do Uszycy (rzeki na Podolu) i do Prutu, t. j. użył populacyi z połowy ziemi halickiej i stanął z nią na czterech częściach naokoło grodu (*„i sta na czotyre czasty okrest jeho"*).

Przy opisaniu operacyj oblężniczych Daniła Romanowicza wspomnioną jest miejscowość *„Uholnice"* t. j. Węgielniki czyli Kątniki, oczywiście położona przy zejściu się (w kącie) dwóch rzek (tutaj przy uściu Łomnicy do Dniestru pod św. Stanisławem). Także wspomniony jest most na Dniestrze (tradycya pozostała o starym moście w Popławnikach), wyżej uścia Łomnicy do Dniestru. Oblężenie to było przedsięwzięte w zimie. Jak długo lód na rzekach stał, tak długo wojska Daniły z wojskami przeciwników na lodzie spotykały się i tak długo Daniło utrzymał komunikacyę między siłami swemi zbrojnemi, po lewym i po prawym brzegu tej rzeki rozłożonemi. Gdy atoli lód nagle puścił, cała nadzieja Daniły ze względu na tę komunikacyę polegała na moście, który atoli przeciwnicy zapalili i który, jak powiada kronika Hypacka, tylko za pomocą Boga został ugaszony.

Daniło po zdobyciu dworu partyzanta węgierskiego bojarzyna Sędzisława, stanął po drugiej (t. j. po prawej) stronie Dniestru w Kątnikach (*Uholnicich*); ztąd też z swymi zwolennikami w Haliczu znosił się, przystępując za pomocą populacyi, z tej i z tamtej strony Dniestru zebranej, do ścisłego obsaczenia Halicza, który wreszcie był przymuszony poddać się. Daniło wstąpił w gród, zkąd królewicza Jędrzeja, pomnąc na dawną miłość, świadczoną mu przez ojca tegoż króla

Jędrzeja II., z czcią odesłał do Węgier. Partyzant królewicza Sędzisław opuścił gród wraz z królewiczem Jędrzejem.

Podobnego oblężenia doznał Halicz r. 1234. Niespokojni bowiem haliccy bojarzy r. 1231 sprowadzili królewicza Jędrzeja z Węgier i posadzili go ponownie na księstwie w Haliczu. W trzy lata później Daniło i brat jego Wasylko Romanowicz przystąpili do oblężenia Jędrzeja i jego stronnictwa w Haliczu. Kronika Hypacka prawi, że „Daniło przyszedł i stał na brzegu Dniestru". Według mego widzenia znowu w *„Uholnycich"* (Kątnikach), t. j. w węgle przy ujściu Łomnicy do Dniestru. Daniło czekał póki nie stanął lód na Dniestrze, snać mostu wspomnianego roku 1229 już nie było, żeby mógł ściągnąć siły wojskowe z lewej strony tej rzeki i przystąpić do ściślejszego oblężenia Halicza. Ponieważ lodu nie było, tedy i oblężenie Halicza nie mogło być forsowne i zupełne, dla tego według świadectwa tej kroniki oblężenie przez 9 tygodni trwało. Daniło przeciął przywóz żywności (t. j. cernował Halicz, nie oblęgając ściślejwiej) i miasto w skutek tego cernowania uczuło brak żywności, której Daniło miał podostatkiem w swym obozie. Daniło jeszcze nie zdobył Halicza, a już rozporządzał ziemią halicką, rozdając grody między swych stronników. W tem królewicz Jędrzej umiera w Haliczu. Gród otwiera bramy swe Danile, a Daniło partyzanta Węgrów Sędzisława wraz z zwłokami młodego królewicza odsyła do Węgier.

Jeszcze jedno wojenne zajście koło Halicza może dorzucić promyka do wyjaśnienia położenia grodu tego. Jest ono z r. 1219, kiedy Koloman za pomocą Leszka Białego zamierzył wyprzeć księcia Daniłę Romanowicza z Halicza, który był zajął Halicz i wypędził po pierwszy raz z niego Węgrów za pomocą Mścisława z Nowogrodu. Koloman z wojskiem polskiem i węgierskiem przystąpił pod gród i bił

się o przejście przez rzekę na tak zwanym „krwawym brodzie“ (snać tu zwyczajnie przystęp do Halicza wojska nieprzyjacielskie forsowały). Gdy nie mogą zdobyć „krwawego brodu“, bowiem spadły śniegi, wtedy Węgrzy i Polacy ustępują za Rogożynę (?)*. Pomimo połowicznego sukcesu pozycya Daniły była zachwianą w Haliczu. Na rozkaz Mścisława opuszcza tedy Daniło Halicz, udając się na wschód wzdłuż Dniestru, w kierunku do Tłumacza, uchodząc przed ściganiem węgierskich jeźdzców. Snáć od zachodu (z nad uścia Łomnicy do Dniestru) napierał Koloman z Węgrami i Polakami na Halicz, kiedy Daniło opuszcza Halicz w wschodnim kierunku.

Z dwóch stron wojska nieprzyjacielskie postępowały zwyczajnie pod Halicz, z pod Dźwinogrodu, gdzie staczano walki na rzekach Zubrzy, Bóbrce i Szczerce, nim przystępywano pod Halicz, tak n. p. r. 1211. Daniło ze swymi sprzymierzeńcami (wtedy Węgrzy i Polacy wspierali go) pobił wojsko nieprzyjacielskie pod Dźwinogrodem, a potem zajął Halicz, tak też roku 1226 król węgierski Jędrzej II. z pod Dźwinogrodu wysłał swe pułki wojskowe pod Halicz. Sam on — według kroniki Hypackiej — nie miał odwagi zbliżyć się do Halicza, stojąc koło Dźwinogrodu.

Wezbranie wody Dniestru przeszkodziło tą razą zajęciu Halicza przez Węgrów. Król Jędrzej II. zawojował przeto tylko Trembowlę i Tychoml, a doznawszy klęski pod Krzemieńcem, wreszcie pobity pod Dźwinogrodem od Mścisława, czem prędzej wraca się do domu*).

*) Jeżeli zważymy, że na polu Jezowie stały po spustoszeniu Halicza dwie wsie Jaktorów i Perewozy, i że naprzeciw tego pola był starożytny przewóz, za który się płaciło chlebem nie pieniądzmi, to łatwe jest przypuszczenie, że tutaj koło św. Stanisława i cerkwi św. Spasa było stare przejście przez Dniestr i Łomnicę do staroksiążęcego Halicza. Kto tem przejściem zawładnął, mógł się zbliżyć do grodu i przystąpić do bezpośrednich wojennych operacyj na Halicz.

Inną stroną i odwrotnie, bowiem od południa, królewicz węgierski Bela r. 1229 wyprawił się pod Halicz. Pomimo wielkich deszczów Bela podstępuje pod gród i zabiera się do oblężenia Halicza. Atoli mieszkańcy Halicza pospychali wdzierających się do miasta Węgrów do rzeki (oczywiście do Łomnicy). Królewicz Bela, nie mogąc się utrzymać w zajętej pozycyi, przeprawia się przez Dniestr z prawego brzegu na lewy, a potem lewym tym brzegiem uchodzi na wschód. Koło Wasylewa (w dzisiejszej Bukowinie) przeprawia się znowu przez Dniestr, a nareszcie dopływami Prutu i przez Rodnę powraca do Węgier.

Podczas całego tego okresu przy opisaniu bitw, stoczonych o posiadanie Halicza, wspomnione są w Kronice Hypackiej, oprócz grodów XII. wieku, jeszcze Zbaraż, Gródek, Lubaczów, Mokleków, Bykowin (niżej Halicza) i t. p. Dźwinogród wspomniony jest jeszcze pod r. 1226, Plesnisko pod r. 1234. Wszystkie grody podpadły zniszczeniu przez Mongołów r. 1241. Niektóre z nich jak Dźwinogród, Plesnisko nie podniosły się nigdy z upadku, a o niektórych innych nawet tradycya zaginęła, gdzie niegdyś istniały.

Z okresu przed napadem Mongołów pod Batuchanem (r. 1241) wspomina kronika Hypacka pod r. 1230 o domie (dworze czyli pałacu książęcym), który zapalić i z dymem puścić zamierzali byli stronnicy węgierscy w Haliczu. Cerkiew Bogarodzicy pod r. 1212 jest tą świątynią, do której król węgierski Jędrzej II. wprowadził Daniła Romanowicza

*) Kronika Hypacka prawi, że przepowiadali wróżbici węgierscy, gdy tylko król ujrzy Halicz, to umrze, dlatego też nie chciał Jędrzej jechać do Halicza, zawierzał bowiem wcale wróżbitom.

wraz z Włodzimirskimi bojarami, na tron książęcy uroczyście, instalując go na księstwo.

Po spustoszeniu grodów ruskich przez Mongołów (Tatarów r. 1241) Daniło przebywa jeszcze w Haliczu, wyraźnie pod r. 1247, potem jeszcze nawet pod r. 1262 *) Daniło buduje nowe grody, a restauruje dawne, spustoszone przez Tatarów w czasie od r. 1250—1261. Pod tym rokiem wspomina kronika Hypacka grody Krzemieniec, Łuck, Lwów, Stożek i Daniłów. Daniło i Wasylko musieli je zburzyć (rozmetati) na rozkaz dowódzcy wojsk tatarskich, zajmujących sąsiednie Podole. Że o Haliczu nie ma mowy na tem miejscu, wnosićby można, że Daniło nie restaurował Halicza, a przynajmniej nie wzmocnił fortyfikacyami, żeby nie zwracać na siebie uwagi, nie wzbudzać przedwcześnie gniewu i podejrzenia tatarskiego chana.

W roku 1259 pali się nowo zbudowany przez Daniłę gród Chełm. Łunę pożaru widać było ze wzgórz (montes Leoninae), na których był pierwotnie zbudowany Lwów. Roku 1269 ciągną Tatarzy na Sandomierz za Wisłę, zupełnie pomijając Halicz, a r. 1283, gdy Tatarzy z wyprawy na Polskę wracali (pod wodzami Telebują i Nogajem), już zupełnie ignorują Halicz i udają się pod Lwów, który to gród wśród zimy przez dwa tygodnie oblęgają. Tak już w drugiej

*) Hypacka kronika str. 171: „Wasylko wieść radośną o odniesionem zwycięstwie nad Jadźwingami posełа Daniłowi do Halicza r. 1247". Książe litewski Wojszełk spowinowacony z Daniłem (córkę bowiem swą wydał za syna Daniły Szwarna) udaje się po przyjęciu chrztu do Daniły i Wasylka do Halicza r. 1262, zkąd odchodzi do monastyru w połoninach (wśród Karpat), a ztamtąd na górę Atos. Według Latopisu welikoho kniażstwa litowskoho i Żomojtskoho, rękopismu bibliotek Raczyńskich w Poznaniu, Wojszełk (którego Rymontem ten latopis zowie) udał się nie do Halicza, lecz do Lwowa, gdzie u księcia Lwa przebywał, i tu do chrztu trzymał najstarszego syna i następcę tegoż Jerzego.

połowie wieku XIII. gród Halicz z przeniesieniem rezydencyi do Lwowa, jak wyżej wspomniałem, stracił pierwszorzędne znaczenie, a operacye wojenne wojsk nieprzyjacielskich nie opierają się więcej o Halicz, lecz opierają się już o Lwów.

Pozostał nam jeszcze kościół św. Stanisława w Haliczu, przedtem cerkiew św. Pantalemona, z znamionami sztuki romańskiej, według podania profesora Łuszczkiewicza, z zastosowaniem do obrządku wschodniego i z zlaniem się poniekąd z stylem byzantyńskim w jednę harmonijną całość. Godzę się z tem zapatrywaniem, jakoby ta cerkiew zbudowaną została za Romanowiczów. Za panowania bowiem tych książąt wpływ zachodni zaczął ważyć się z wschodnim, lub, żebym się właściwiej wyraził, za Romana jeszcze oba te wpływy równoważyły *) sobie, za panowania zaś syna tegoż Daniły wpływ zachodu nad wpływem wschodu w pewnym kierunku czasowe odnosi zwycięstwo, co też na tem miejscu udowodnić należy.

W tym kierunku dały impuls: a) niewiasty; b) polityka Romanowiczów zewnętrzna; c) starania się papieży rzymskich, mianowicie Inocentego III. i Inocentego IV. o zjednoczenie, czyli o uniję kościelną.

Co do pierwszego tyle powiemy, że już matka Romana Świętochna, była córką Bolesława III. Krzywoustego. Bratanica Romana, t. j. córka brata jego Wsewołoda księcia Bełzkiego, Helena, była matką Leszka Białego **), drugą zaś żoną Romana, którą pojął po rozwodzie z pierwszą swą żoną, córką Ruryka księcia Owruckiego, była bliska krewna księcia Leszka Białego. Kronika Wołyńska zowie ją „jatrowiju" tegoż księcia. Historya nie podała nam nazwiska tej niewiasty

*) Roman obdarza klasztor obrz. łać. w Erfurcie. Ks. kan. Petruszewicza: o cerkwi św. Pantalemona str. 17.

**) Tradycya zowie ją św. Heleną i robi ją żoną Wsewołoda, i fundatorką Bazylianów w Pleśniku.

zasłużonej o wpływ zachodu na dworze jej synów Romanowiczów, ani też nie nazwała książęcej rodziny, z której pochodziła. Wypędzona wraz z synami od Halickich bojarów z Halicza, bawi w latach 1207 — 1213 na dworze króla węgierskiego Jędrzeja II. i dopiero po zamordowaniu Gertrudy, żony Jędrzeja II, za przyzwoleniem tegoż króla opuszcza Węgry i do Krakowa, na dwór księcia Leszka Białego, wraz z synami Daniłem i Wasylkiem odchodzi.

Po zawarciu traktatu Spiżskiego r. 1214, o którego znaczeniu wspominałem wyżej, zdaje się moralnie złamana niepowodzeniem swych zabiegów około przywrócenia swym synom Halicza, właśnie w roku, kiedy Leszko i Jędrzej II wysłali wojska swe do Halicza w celu ostatecznego przyprowadzenia w życie stypulacyi traktatu tego, porzuca marności świata tego i przywdziewa habit zakonny *). Snać i potem będąc w zakonie, wywierała Romanowa wpływ na postanowienia i polityczny kierunek syna swego Daniły; albowiem roku 1254 swemi przedstawieniami, łącznie z książętami polskimi Bolesławem IV. (Wstydliwym), Ziemowitem i z magnatami polskimi, najbardziej przyczyniła się, że Daniło skojarzył się z apostolską stolicą, przyjmując koronę wraz z insygniami z rąk legata papiezkiego Opizona z Messany. Kronika Hypacka (str. 191), opowiedziawszy nam to, dodaje, że Daniło przyjął koronę od Boga w grodzie Drohiczynie.

Co do zewnętrznej polityki Romanowiczów, to ta w parze idzie z rodzinnymi związkami, i właśnie była tego rodzaju, że Romanowiczów do zachodu zbliżała i zapoznawała ze zdarzeniami doniosłemi w Europie. Ztąd też n. p. kronikarz urzędowy księcia Halickiego Daniły, którego relacye weszły w skład trzeciej części kroniki Hypackiej, dowiedział się podczas pobytu wdowy po Romanie wraz z małoletnimi

*) Kronika Hypacka (Połnoje Sobranije II.). str. 161.

synami od r. 1207 — 1213 we Węgrzech: o zamordowaniu cesarza niemieckiego Filipa ze Szwabii z domu Staufów r. 1208 i o okolicznościach i motywach tego morderstwa, które zbiegały się aż na dworze króla węgierskiego Jędrzeja II. w związkach familijnych i żony tegoż królowej Gertrudy, księżniczki z Andechs-Meranu *), — lub o okolicznościach, towarzyszących zamordowaniu królowej węgierskiej Gertrudy r. 1213, o braciach tej księżniczki i t. p. (Z mej monografii: „Die Hypatios-Chronik“).

Polityka Daniły Romanowicza (od r. 1236) prowadzi go do Preszburga r. 1237, do obozu króla węgierskiego Beli IV. Tam zastają go posłowie cesarza niemieckiego Frydryka II. z Sztaufów (było to podczas wyprawy tego cesarza przeciw Babenberczyku księciu Frydrykowi II. Wojowniczemu), a mianowicie: Filip arcybiskup z Salzburga, niemieccy rycerze Henryk z Brune i Oto syn Styryjskiego magnata Hartnida z Petawy.

Cóż dopiero powiedzieć o związkach familijnych syna Daniły Romana. Ten był ożeniony z księżniczką Gertrudą, bratanicą ostatniego z Babenbergów Fryderyka II., wdową po dwóch mężach, a to: po Władysławie królewiczu czeskim i Hermanie z Badeniu **). Jakie z tych politycznych strumieni mogły płynąć do Halicza styczności z zapatrywaniami, a pośrednio ze sztuką zachodu domyślać się można, chociaż dla braku szczegółowych świadectw w tym kierunku w kronice Hypackiej, nie jesteśmy w stanie je dokładniej określić.

Cóż dopiero powiemy o bezpośrednich stycznościach Romana i synów jego z Rzymem. Już księciu Romanowi ofiarował papież Inocenty III. r. 1204 królewską koronę, której

*) Tu zapisany (str. 157, 159) ciekawy motyw wydania św. Elżbiety córki Jędrzeja II. Gertrudy za Ludwika, syna Landgrafa Hermana, stojący w związku z tem morderstwem.

**) Herman z Badeniu był synem Agnieszki a wnukiem św. Elżbiety, córki królowej węgierskiej Gertrudy, zamordowanej r. 1213.

on jednakowoż nie przyjął, stojąc na szczycie potęgi i niepotrzebując przymierza z zachodem, ani też pomocy od tegoż.

Inaczej się rzecz miała za małoletności synów Romana, Daniły i Wasylka. Po zawartym w Spiżu traktacie r. 1214, papież Inocenty III. zezwala na koronacyę Kolomana i Salomei w Haliczu. Następca Inocentego III., papież Honorius III. mówi o tej koronacyi w liście do króla węgierskiego Jędrzeja II, pod dniem 11 lutego 1217, jako o akcie spełnionym. Koronacya odbyła się r. 1216 w Haliczu, przez arcybiskupa Ostrzyhomskiego Jana, a przytomnymi jej byli Iwo Odrowąż, kanclerz państwa polskiego i Kadłubek biskup krakowski, który przez dłuższy czas w Haliczu przy Kolomanie i Salomei przebywał.

Prawie równocześnie po utwierdzeniu się Daniły w Haliczu, zwłaszcza po śmierci królewicza Jędrzeja r. 1234, mianowany został łaciński biskup Bernhard dla katolików Rusi Halickiej, a niedługo potem, bowiem r. 1238, sprowadzeni zostali Franciszkanie i Dominikanie do Halicza *). Franciszkanie najprawdopodobniej osiedlili się w Starym Haliczu, pierwotnie niżej św. Stanisława na wzgórzu, wspinającem się stromo nad Dniestrem, który z koleją wieków górę tę znacznie podmył i złamał. Nazwa Mniski Sad, powyżej uroczyska „na grobiskach“ zachowała się, jak wyżej wspomniałem, w tradycyi ludu, a mnóstwo cegły palonej i glazurowanej w tem miejscu pochodzi może z tego pierwotnego Franciszkańskiego kościoła. — Na którem miejscu Dominikanie osiedlili się pierwotnie w Haliczu? W fundacyi klasztoru Dominikanów w Chorostkowie z roku 1662, przez Andrzeja Potockiego **) starostę Halickiego, wyraźnie powiedziano jest, że

*) Ks. kan. Petruszewicza o cerkwi św. Pantelejmona. Lwów 1881 str. 45, 46.

**) Moje rozprawa o położeniu staroksiążęcego grodu Halicza str. 21 i 22.

fundacya ta jest wznowieniem jakiegoś dawnego, przed kilkaset laty zburzonego Dominikańskiego klasztoru i uposażeniem go polami Chorostkowa (nad rzeką Lipą). Między posłami ze strony króla Halickiego Daniły, którzy przesprawiali z posłannikiem z ramienia papieża, Hecelonem de Wilsdorf, nad którym opiekę papież Inocenty IV. r. 1247 arcybiskupowi Mogunckiemu porucza, imiennie nazwany jest „Gregorius Abbas de monte St. Danielis et fratres P. et A. de ordine Praedicatorum, carissimi in Christo filii Danielis regis Russiae Nuntiorum“ *), t. j. Grzegórz opat z góry św. Daniły i bracia H. i A. zakonu kaznodziejskiego (Dominikanów), najmilszego w Chrystusie syna naszego króla Daniły. Nasuwa się przypuszczenie, czy ten opat nie pochodził z samego Halicza, i czy Haliccy Dominikanie nie osiedli na górze, gdzieś blisko staroksiążęcego grodu Halicza, którą na cześć patrona króla Daniły, górą św. Daniły nazwali.

Z drugiej zaś strony, t. j. ze strony papieży Inocentego IV. i jego następcy Aleksandra IV liczba mężów znakomitych zachodu, znanych w historyi ówczesnej, których ci papieże używają dla przeprowadzenia spraw halickich, mianowicie sprawy przystąpienia do unii, podniesienia księcia halickiego Daniły do godności króla i koronacyi jego w Drohiczynie, jak i zachowania się Daniły po tej koronacyi, jest znaczną. Nazwiemy tutaj osobistości wybitniejsze, a to: *a)* Albrechta arcybiskupa pruskiego **), który księcia litewskiego Mendoga do chrześciaństwa nawrócił, a który się przyczynił do nadania temu księciu królewskiej godności, a teraz myśl koronacyi księcia Daniły na króla poruszył; *b)* Dominikanin

*) Dzieło ks. kanonika Petruszewicza o św. Pantalejmonie str. 60.

**) Moja monografia: Die Hypatios-Chronik als Quellenbeitrag zur österreichischen Geschichte, Seite 83. porównaj z monografią ks. kanonika Petruszewicza o św. Pantalejmonie str. 61. Albert posłany był tam od papieża Inocentego IV. roku 1249.

Jan Plano Karpino, który księciu Daniłowi r. 1245 przywiózł list papieża Inocentego IV., wzywający go do unii z kościołem, a potem wracając z ordy tatarskiej, do której w dyplomatycznej misyi papież go był posłał, wstąpił do rezydencyi Daniły i Wasylka (do Halicza czy do Włodzimierza?) i tutaj przez 8 dni bardzo gościnnie był podejmywany *). Daniło naradziwszy się z swemi biskupami nad propozycyami Jana Plana Karpino, oświadczył gotowość przystąpienia do unii, i potwierdzając to wszystko, co przedtem przez swego opata (snać Grzegorza Dominikanina z góry św. Daniły) wypowiedział, wysłał pismo i posłów do papieża; *c)* biskup z Berna, Bruno z Holsztynu, utalentowany i sprężysty kanclerz króla czeskiego Przemysława Otokara II, przez którego papież po pierwszy raz ofiarował księciu Daniłowi godność królewską; *d)* papieski legat Opizon z Messany, który w roku 1243 i 1254 bawił w Szląsku, godząc tam spory między szlązkimi książętami, a który w jesieni roku 1254 udał się z koroną i insygnijami koronacyjnemi w celu spełnienia aktu koronacyi na granicę mazowiecko-jadźwingską; *e)* biskup z Wrocławia Tomasz z Kozłowarogu; jemu i wyżwspomnionemu biskupowi z Berna Brunonowi z Holsztynu poruczył r. 1257 papież Aleksander IV. wymierzenie kar i cenzur kościelnych na króla Daniłę za to, że ten wobec groźby Tatarów i nie otrzymawszy od papieża spodziewanej pomocy, odstąpił od unii, a tem samem zerwał z systematem zachodnio-europejskich państw katolickich, którego głową polityczno-kościelną był papież.

Wieleż to styczności i związków z zapatrywaniami i sztuką zachodniej Europy mogło płynąć tym strumieniem kościelnym do książęcego grodu Halicza?

*) Ks. kanonika Petruszewicza, o cerkwi św. Pantalejmona str. 55 i 56.

Nie możemy atoli również milczkiem pominąć, że roku 1250, podczas przespraw o unię, Daniło utrzymywał związek z patryarchą Konstantynopolitańskim, który po zajęciu Konstantynopola przez Franków 1204, wraz z rodziną cesarską Paleologów na brzegi Małej Azyi do Nicei był się przesiedlił. Świadczy o tem jazda Cyryla (Kuryła) do patryarchy przez Węgry, w celu osiągnięcia tam poświęcenia na metropolitę ruskiego. Dorozumiewać się należy, że ten stosunek po odrzuceniu przyjętej raz unii przez Daniłę pozostał, chociaż w skutek utworzenia cesarstwa łacińskiego i hierarchii łacińskiej w Konstantynopolu, znoszenie się to na bardzo znaczne natrafiało przeszkody *).

Tyle o staroksiążęcym grodzie Haliczu na tem miejscu zamierzyłem wypowiedzieć. Kiedyż, pytamy się, Halicz, (czy odbudowany, czy nieodbudowany przez Daniłę po wielkim napadzie Mongołów (1241), lecz zapewne już nieufortyfikowany), przeniósł się na dzisiejsze swe miejsce? Tego dokładnie oznaczyć nie można. Za Kazimierza III. W. roku 1361 poświęcony **) został pierwszy arcybiskup Chrystyan i ten w mieście Haliczu według późniejszej tradycyi miał zbudować katedrę łacińską pod tytułem Ś. Magdaleny. W roku 1367 Halicz dzisiejszy już ma prawo Magdeburgskie, na którem został przeniesiony, lub „de nova radice“ założony, i w tym roku z nakazu Otona, starosty halickiego, Franciszkanie zapewne

*) Daniło zrywając z Rzymem, z przymusu trzymał, chociaż niechętnie, z Tatarami. Lew, syn jego, chętnie łączył się z Tatarami, — nie miał on polityki samcistnej, lecz szedł za prądem czasu. Lew trzymał ze wschodem, lecz już nie bizantyńskim. Ztąd też tyle żywiołów wschodu w jego rezydencyi Lwowie, n. p. Tatarzy i Ormianie. Kościółek św. Jana stał wśród ormiańskiej osady. Tutaj przeniósł się Lwów z gór Lwowych (montes Leoninae). Według manuskryptu Pirawskiego, Dominikanie sprowadzili Ormian unitów z dalekiego wschodu do Lwowa.

**) Ks. kanonika Petruszewicza, o oerkwi św. Pantalemona str. 17.

z Mniskiego sadu niżej ś. Stanisława do samego rynku Halickiego sprowadzeni *). Na jednej części staroksiążęcego grodu Halicza pozostały dwie wsie Jaktorów i Perewozy, którym zapewne, przynajmniej częściowo, zrestaurowana cerkiew staroksiążęcego grodu św. Spasa służyła, że się tak wyrażę, za parochialną **). Inne pozostałości z staroksiążęcego grodu Halicza, jak część około cerkwi Błahowieszczeńskiej i Podgrodzia (t. j. około cerkwi za Tretiakami), przydzielono na utrzymanie monastyru i cerkwi w Kryłosie, położonym po prawej stronie Łukwy, dokąd ostatecznie katedrę z Bidunia i z nad Łomnicy przeniesiono.

Wsie Jaktorów i Perewozy dostały się, jako dziedziczna własność, najpierw najprawdopodobniej biskupstwu (względnie arcybiskupstwu) łacińskiemu, a potem po przeniesieniu tegoż do Lwowa, przeszły w ręce Halickich łacińskich proboszczów. Roku 1427 wsie te obie były już spustoszone przez Tatarów. Władysław Jagiełło r. 1405 uposaża miasto doliną na przedmieściu Halickiem, nazwaną pospolicie „Błonia“, poczynającą się od grodu i od rzeki Dniestru. Cer-

*) Znany dokument z roku 1367, nakazujący mieszczanom Halickim bez oporu wyznaczyć dla zbudowania klasztoru Franciszkanów w Haliczu miejsce dogodne. W głównym archiwum w Warszawie znajduje się w odpisie przywilej Władysława Opolczyka z r. 1374, w którym ten książe i władzca Rusi zapewnia miastu „Haliczu“ dalsze a swobodne używanie prawa magdeburgskiego.

**) Wbrew twierdzeniu autora rozprawy: „Archeologiczeskije nachodki błyz-horoda Halicza“, umieszczonej w Wistnyku narodnoho doma N. I. str. 8. jestem zmuszony skonstatować, że w cytowanym przez niego Hałyckoistoryczeskom Sborniku, Lwów I. 1853. str. 56, nie ma wcale mowy „o kamennom smeti, cerkwyszczy, w seredyni ornaho pola na bolszoj wozwyższennosty“ t. j. o kupie kamieni na znaczniejszym wzgórzu, przezwanym cerkwiskiem. Tudzież nie ma tam mowy, że na tym punkcie stała prawdopodobnie niegdyś cerkiew Św. Spasa, jak to odwołuje się do Sbornika (I. str. 56 nota 6) autor rzeczonej rozprawy.

kiew św. Pantalemona dostaje się jednemu z trzech kanoników, z których pierwotnie składała się kapituła łac. Halicka, a po przeniesieniu arcybiskupstwa r. 1414 do Lwowa, dostaje się jako prebenda proboszczom Halickim łac. obrządku, którzy w jej posiadaniu zostają jeszcze w r. 1552. W r. 1596 król Zygmunt III. po zniszczeniu Halicza przez Tatarów r. 1595, każe tę świątynię oddać Franciszkanom Halickim, w celu odbudowania jej i wzniesienia przy niej klasztoru.

*) Metropolita Kijowski Piotr Mohyła z rodziny książąt Mołdawskich, konsekrowany na metropolitę roku 1634 w cerkwi miejskiej we Lwowie, odgrzebał świątynie Starego Kijowa, a zwłaszcza cerkiew św. Bazylego i cerkiew dziesięcinną i odkrył tu grób św. Włodzimierza. On kazał głowę tego księcia zanieść do cerkwi Pieczerskiej, a z materyału zbudować nową cerkiew, cerkiew zaś Św. Zofii z czasów Jarosława I. odnowił (zwłaszcza sztuczne freski) etc.

Dr. *Izydor Szaraniewicz.*

II. Opis architektoniczny *).

a) Opis do jesieni 1882 roku odkrytych fundamentów i wykopalisk.

W Załukwi odkryto fundamenta następujących budowli:
Cerkwi św. Spasa;
Poligonu;
Cerkwi Boga Rodzicy;
ślady różnych innych budowli.

Fundamenta cerkwi św. Spasa opisałem w 9. i 10 zeszycie „Dźwigni“ b. r., o ile do dnia w którym je oglądałem, były odkryte. W IX. tablicy jest też rozkład tych fundamentów zaznaczony. Po zupełnem odkryciu przedstawia się nam fundament tak, jak to figura 13 wykazuje, a mianowicie:

Rozszerzenie przedziałowych fundamentów w *a*, *b*, *c* i *d*, leżące na ziemi sklepienie koło rozszerzenia fundamentu literą *b* oznaczonego, a wreszcie część pozostałej posadzki w miejscu literą *a* oznaczonem.

Rozszerzenia fundamentowe, które uzupełniają pierwotnie przedstawione założenie fundamentów wspomnianej

*) Rozprawa ta powtórzoną jest z „Dźwigni“ w całości z wyjątkiem wstępu str. 1—4, który tutaj opuszczono.

cerkwi św. Spasa, nie różnią się w układzie materyału bynajmniej od innych części tego fundamentu i pochodzą widocznie od pierwotnego założenia tych fundamentów. Cały fundamentowy mur we wszystkich swoich częściach jest z ryniaku na tłustej zaprawie wapiennej wykonany.

Narożniki, jak to już poprzednio opisałem, są wzmocnione ciosami.

Ryniaki, dosyć wielkie, ułożone są w zaprawie wapiennej, jak to w dawniejszych budowlach widzieć można; nie są one z tą wapienną zaprawą w masę betonową wmieszane. Ta okoliczność może także jest ważną, przedstawia nam bowiem inny sposób ułożenia fundamentu, aniżeli ten, jaki n. p. w budowie fundamentu pod kościołem św. Zofii w Konstantynopolu był używany, gdzie, ile z opisu wyrozumieć można, betonowa ława została ułożoną pod filary. Prócz ciosów na rogach fundamentowych użytych, które wykonane są z wapienia skorupkowego, znajdującego się w Brzeżańskim powiecie, tylko ryniak użyty był do wzniesienia tych murów. Z takiego samego materyału jest też ułożone w płaskim segmencie owo sklepienie. Elementa tego sklepienia są kliniaste, lecz nieregularnie obrobione, ułożone na wapiennej zaprawie.

Po nad częścią rozszerzenia muru fundamentowego, oznaczonego literą *a*, mianowicie od południowo-wschodniej strony pozostała część posadzki cerkiewnej, którą przedstawia nam fig. 15.

Ułożone były te żółte i ciemno brunatne prawie czarne, jakby szyldkretowe cegiełki na wapiennej zaprawie w sposób rysunkiem przedstawiony. Dłuższa oś egiełek leży równolegle do osi cerkwi.

Wykopaliska, które odszukano w ostatnim czasie przy fundamentach, nie przedstawiają nic nowego. Systematycznych

poszukiwań w około fundamentów z różnych powodów do tej chwili nie można było przedsięwziąć.

Na grzbiecie wyżyny, na której powyżej wspomniane fundamenta się znajdują, leży po części odkryty fundament, który w zarysie, o ile z odkrytych fragmentów zdjąć mogłem figura 21. nam okazuje, a który „Polygonem“ nazwałem, „Rotundą“ w opisie historycznym nazywa go dr. Szaraniewicz.

Dłuższa oś tego fundamentu jest do wschodu oryentowaną. Dorywczo dla spóźnionej pory odkryte fundamenta, tudzież po części pokrywająca je orna i z wykopu pochodząca ziemia, nie dozwalały dokładniejszego zdjęcia dokonać. Pomimo pewnych nieregularności w założeniu murów, zgadza się dosyć dokładnie na przemian ułożony zasys kwadratu z wymiarami tego fundamentu. Sposób wykonania fundamentu Poligonu różni się jednak zasadniczo od sposobu, według któregu ułożony jest fundament w niedalekiej odległości znajdującej się cerkwi św. Spasa i fundament cerkwi Boga Rodzicy.

Fundament Poligonu jest prawie wszędzie, gdzie szerokość jego zmierzyć mogłem, tylko na 1 metr grubości założony. Jedynie od wschodu widzimy mur w znaczniejszej grubości założony. Fundament też nie jest tak głeboko założony, jak fundamenta cerkiewne. Odsada jego była pokrytą, ile dzisiaj ocenić można, warstwą ziemi do 60 centymetrów wysoką. Materyał, z którego jest wykonany, także się różni od poprzednio opisanego. Do ułożenia fundamentu użyto ryniaku i odpadków kamienia, a to tego samego wapniaku skorupkowego, z którego wykonane zostały ciosy fundamentu cerkwi św. Spasa, oraz ciosy, które w obrębie fundamentu Poligonu znaleziono. Niektóre z tych ciosów przedstawiają nam figury 22 i 23.

W małych odłamach wespół z ryniakiem do układu fundamentu użyty wapniak niedbale wapienną zaprawą spojony, sprawia, że fundament ten przedstawia się nam jakby mniej starannie był wykonany, jakby do dźwigania budowy lekkiej, może nawet drewnianej był przeznaczony.

Uwagi godną jest okoliczność, że fundamentowe mury cerkwi Bogarodzicy, także na tej samej wyżynie odkryte, podobnie jak fundamenta cerkwi św. Spasa wykonane są starannie z doborowego ryniaku i w doskonałym układzie, kiedy fundamenta Poligonu tak niedbale są ułożone. Niezwykły kształt możnaby odnieść do owych centralnych budowli, które w bizantyńskim stylu są znane, jako najdawniejsze, gdyby od tej myśli nie odwodziły nas zarówno nieregularność założenia, jak i niedbałość wykonania i wyboru materyału, wreszcie wymiar grubości tych murów.

Nie wyjaśniają także przeznaczenia tego budynku owe wykopane, a w fig. 23 przedstawione segmentowe, z wszech stron chociaż surowo obrobione ciosy, które jakby krawędziowe nam się przedstawiają. Fig. 22 przedstawia nam element architektoniczny, który także jeszcze nie przyczynia się do wyjaśnienia przeznaczenia tej budowy. Figury 16 i 24 przedstawiają jednostronnie polewane cegiełki, które przy odkryciu fundamentu Poligonu, chociaż w niewielkiej ilości znaleziono. Cegiełki jedne są płaskie, polewa ich zielona, powierzchnia chropowata, wyrób przedstawia się mniej doskonałym, niżeli cegieł i dachówek, znalezionych w fundamentach cerkwi św. Spasa. Cegiełki, z których jednę figura 16. przedstawia, są sferyczne; wypukła strona jest polewana żółtą lub brunatną glazurą, również pośledniego wykonania, jak poprzednio opisana cegiełka.

Dotychczas wykopano prócz wymienionych fragmentów także inne ciosowe sztuki, które starannie zebrano i złożono

w domu księdza proboszcza. Między temi fragmentami znajdują się trzony słupków, podobnych do tego, którego kształt fig. 22. przedstawia. Inne fragmenta podstaw, w surowym profilu wykonane, przedstawiają jakby wyżłobienie dla objęcia jakiegoś trzonu.

Przy odkryciu rzeczonego fundamentu znaleziono trzy szkielety ludzkie. Położenie i miejsce, w którem leżały, nie są mi wiadome.

Fundament cerkwi Boga Rodzicy koło Dąbrowy, na południe od Poligonu położonej, podaje fig. 2. Na pierwszy rzut oka uderza regularność założenia, znaczna grubość i doskonałość wykonania tego z ryniaku na wapiennej zaprawie wykonanego fundamentu. Fundamenta filarów są do dwóch metrów, fundamenta murów obwodowych na 1.10 m. głęboko na rodzimej glinie założone.

Odsada fundamentów doskonale do wagi założona, leżała do 50 centymetrów pod powierzchnią ornej ziemi. Ta powierzchnia i jednolitość murów jest tak doskonałą, kanty wewnętrzne tak pełne, że bez wszelkiej zmiany lub uzupełnienia na nowo pod budowę służyćby mogły. Tylko na zewnętrznym obwodzie murów kanty fundamentów są wzruszone. Ciosy, które do układu cokołu służyły, widocznie są powyrywane i gniazda po nich pozostałe tylko jako ich ślady. Płytkość pokrywającej te fundamenta warstwy ziemi, lub „sumienność“ w dokonaniu zniszczenia, a raczej w użyciu materyału do innych w swoim czasie budowli, są przyczyną, że prawie żadnych wykopalisk na tem miejscu nie znaleziono. Jeden mały fragment bazy filarowej i jeden płasko rzeźbionego ornamentu, to są jedyne zabytki, pochodzące z górnej budowy, któreby zasługiwały na szczególniejszą uwagę.

I tutaj otaczający fundament teren nie został jeszcze zbadanym.

Szeroko po polach rozrzucone materyały budowlane, resztki starodawnych garnków lub wykopanych szkieletów ludzkich, zdają się być wskazówkami innych śladów grodu, niegdyś na tych wyżynach i dolinach rozłożonego.

b) Opis budowli, które istnieją w obrębie lub w blizkiem sąsiedztwie niegdyś zniszczonego Halicza.

Dla ocenienia znaczenia w poprzednim opisie podanych fundamentów, dla możności zrozumienia założenia budowli, które na nich niegdyś stały, niemniej dla zrozumienia możności zatarcia po nich wszelkich śladów, koniecznem jest poznanie niektórych dzisiejszych budowli, istniejących w pobliskości opisanych fundamentów. Podobieństwo założenia odkrytych fundamentów z zabytkami przeszłych czasów, charakter tego założenia i wykonania, uderzające na pierwszy rzut oka kontrasty między niemi a założeniem w okolicy istniejących budynków, wreszcie wykopaliska, znalezione w obrębie owych fundamentów, to wszystko wymaga bliższego zbadania i poznania. W tym celu oglądałem te budowle, wykonałem zdjęcia rozkładu i najwybitniejszych części wykonania, by sobie wyrobić pewne zdanie o tych zabytkach. Podaję te materyały do wiadomości szanownych czytelników i do światłego zbadania, aby na podstawie tegoż należycie scharakteryzować można zniszczone w XIII. wieku budynki podług odnalezionych szczątków. Czynię to i w tym celu, ażeby ta wiadomość przyczyniła się do przedsięwzięcia prac, które nas doprowadzą do wyjaśnienia i oznaczenia tych zgładzonych zabytków.

W pierwszym rzędzie zajmuje nas w bliskości fundamentów cerkwi św. Spasa położony kościół dzisiejszego klasztoru XX. Franciszkanów pod wezwaniem św. Stanisława, w gminie zwanej św. Stanisław.

Budowa tego kościoła jest opisaną w monografii opracowanej przez prof. Władysława Łuszczkiewicza, wydanej w Krakowie nakładem Akademii Umiejętności w roku 1880. Autor przytacza na 4 stronnicy, cytat ks. Pietruszewicza, jakoby Haliczanie w roku 1267*) miejsce odstąpić mieli Franciszkanom do zbudowania klasztoru i kościoła św. Krzyża. W dzisiejszym kościele którego rzut poziomy fig. 6 podaje, widzi autor szczątki cerkwi Romańskiej św. Pantalemona, do którego to zdania także D:. Szaraniewicz się przyłącza. Nie podaję szczegółowego zdjęcia tej budowy, gdyż powołać się mogę na wymienioną monografię, z której korzystałem, podając rozkład budynku w załączonej tablicy. Jak z natury rzeczy wynika, podniósł się poziom dziedzińca w około kościoła św. Stanisława. Kościół stoi wolno w dziedzińcu. Zabudowanie klasztoru otacza dziedziniec po części. Sposób tego założenia odmienny od zwyczaju budowy klasztorów łacińskich, pośrodku w dziedzińcu *(area)* ustawiony kościół, charakteryzuje nam założenie, jako niełacińskiemu, zachodniemu, ale wschodniemu bizantyńskiemu odpowiadające. Pierwsze wejrzenie jednak poucza nas, że budynki, które omawiać mamy nie odnoszą się do epoki, w której w stylu bizantyńskim na Rusi budowano. Budyki klasztoru bez wszelkiego poczucia artystycznego i charakterystycznego, pomijamy zupełnie, gdyż widocznie są pochodzenia znacznie późniejszego, zapewne z końca XVII. wieku, a zatem do objaśnienia naszego o tyle tylko by się przyczynić mogły, o ile użyty do ich wzniesienia materyał wykazałby pochodzenie z dawnych budowli, położonych niegdyś obok klasztoru istniejącego dziś miasta Halicza, lub że są wzniesione

*) powinno być 1367. (Przypisek).

na fundamentach starodawnych. Poszukiwań wyjaśnienia rzeczy w tym kierunku ani teraz, ani przed laty, kiedy pierwszy raz tym klasztorem się zajmując, oglądałem owe budynki, nie przedsiębrałem. Będzie to jedna z tych prac przyszłości, o których przedtem wspomniałem. Czy cerkiew św. Pantalemona, która niegdyś stała na tem miejscu, była otoczona klasztornemi zabudowaniami, i jakiemi; czy one murowane lub drewniane były — to okażą dopiero dalsze poszukiwania. A do takich poszukiwań wziąć się musimy, gdyż kroniki klasztornej nie ma, a w tradycyi się nic nie zachowało.

Dokładne zbadanie dziedzińca w około kościoła, okopów i murów obronnych odpowiedzieć dopiero zdoła na wszystkie pytania, na które odpowiedzi w kronikach znaleźć nie możemy. Zbadanie fundamentów wspomnianego kościoła dopiero okaże także, czy prawdziwe jest przypuszczenie, że kościół św. Stanisława zawiera w swojej budowie resztki budowy cerkwi św. Pantalemona.

Założenie budowy kościelnej, a mianowicie budowy, która do czasu i stylu się odnosi, w jakich niegdyś istniejąca cerkiew mogła być wykonaną, takie założenie jest tak wymowne w układzie i w wykonaniu, że odczytać można nie jedną odpowiedź z tego lapidarnego pisma.

Jak w późniejszem zestawieniu porównawczem się wykaże, sam rozkład budowy w zarysie poziomym już nam daje doskonałą miarę do jej scharakteryzowania i oceny.

Rozkład rzeczonej budowy kościelnej w fig. 6. przedstawiony, nasuwa myśl i przeświadczenie, że to nie są mury cerkwi św. Pantalemona, że to nie jest rozkład cerkwi bizantyńskiej epoki, w której wznoszono cerkwie św. Spasa lub Bogarodzicy w Haliczu. Jedynie układ absyda mógłby do takiej budowy należeć i z niej pochodząc, mógł być użyty częściowo do założenia tego kościoła.

Pomijając krytyczne porównania opiszmy założenie budowy, jak ona dzisiaj nam się przedstawia. Jest to trzy-nawowa bazylika romańska, której każda z naw zakończoną jest absydą. Poprzecznej nawy nie ma wcale. Tylko układ i zarys dolny, dzielących nawy filarów interesować na dziś mogą. W wyższej części, zaczynającej się od początku sklepień naw niższych bocznych, filary już są odnowione; ta część odnosi się zatem do restauracyi wykonanej prawdopodobnie po ostatnich wojnach z Turkami, t. j. pod koniec XVII. wieku.

Sposób rozstawienia stosunkowo bogatym cokołem opatrzonych filarów widocznie odnosi się tak do dawnych fundamentów, jak i do dyspozycyi naw bocznych, z czego wynika, że ani ich odstępy nie są równe, ani system budowy nie odpowiada temu, który w czasie prawdopodobnego wzniesienia łacińskiego kościoła zwyczajnym był w zakonie XX. Franciszkanów na Zachodzie.

Uderza nas jeszcze na pierwsze wejrzenie kwadratowe założenie murów obwodowych. I ta okoliczność tłumaczy się nam, jak poprzednio omówiony sposób rozstawienia filarów, istnieniem już przed wykonaniem tego kościoła fundamentów, które były cerkiewnemi w stylu bizantyjskim założonej i niegdyś wykonanej budowy, która cerkwią św. Pantalemona być mogła. Mury te są wykonane starannie z ciosów wapniaka skorupkowego w jednostajnych warstwach. Lizeny tylko dekoracyjnie pojęte nie odpowiadają organizmowi założenia, świadcząc o tym braku zrozumienia i nieudolności artystycznej, która do wytworzenia wzoru wznieść się nie może, i tylko potrafi użyć nieświadomie i nieodpowiednio z dobrych wzorów wzięte motywa konstrukcyjne lub dekoracyjne.

Takiemu pojęciu rzeczy odpowiada sposób użycia założenia absyd. Portal główny i boczny, do nawy południowej

prowadzący, są wykonane w stylu romańskim. Założenie tych wybitnie traktowanych części budowy kościoła, mianowicie związanie w guz słupków portalu głównego, zdradzają pochodzenie zachodnie, kiedy traktowanie dekoracyjnego ornamentu, pomimo zniszczenia przy okazyi ostatnich w naszych czasach dokonanych restauracyi, wpływ bizantyjski większy może oznaczają, aniżeli wykazują równocześnie na Zachodzie wykonane budynki. Tylko środkowa główna absyda pozostała zachowana po nad kapitelami słupków zewnętrznych. Gzyms okapowy głównej jak i górne wzniesienie absyd bocznych, odpowiednio do wysokości wewnętrznych sklepień naw bocznych są ścięte i po barbarzyńsku chroniącemi daszkami pokryte. Kapitele słupków absydy głównej są przez restauracyę tak zniszczone, że tylko charakter założenia zrozumieć można. Te kapitele nie są kostkowe, jak kapitele kolumn portalowych, są to z bizantyńskich wzorów wzięte, po barbarzyńsku traktowane naśladowania.

Okna absyd nie wykazują nic wybitnie charakterystycznego. Okna facyat podłużnych i zachodniej odnoszą się w dolnych partyach do czasu założenia kościoła, w górnych do jego odbudowy z XVII. wieku. To samo tyczy się szczytów i gzymsów okapowych. O murach i filarach, zakrystyę i chór muzyczny tworzących nie wspominam; są to dodatki ostatnich czasów.

Zaniedbanie w utrzymaniu budynków jest zupełne.

Na szczególną uwagę naszą zasługuje budowa cerkwi na Kryłosie, której założenie i niektóre szczegóły podają fig. 10, 11, 12, 17, 18, 19 i 20. Po prawej ręce Łukwi, na wzgórzu panującem nad okolicą leży cerkiew gminy Kryłos zwanej. Cerkiew ta przedstawia się dzisiaj jako jednonawowa budowa z trzema absydami od wschodu, które po za drewnianem ikonostasem się znajdują. Naos cerkwi, jej nawa, jest prostokątną, nieco w kierunku linii oryentacyjnej wydłużoną. Od zachodu, t. j. od wejścia głównego, znajduje

się o jeden stopień wzniesiona przedsień, „żeńska“ w ludowem narzeczu zwana *). *(Gynäkonitis pronaos)*, do którego przedsionka wchodzi się przez wstępny przedział, niby to „Narthex“. W przekroju tej cerkwi fig. 11 oznaczony jest chór śpiewny, który po nad wstępem i częściowo po nad przedsionkiem jest wzniesiony.

I tutaj spostrzegamy odmiennie od typu bizantyńskich budowli założony rozkład. Wprawdzie przypominałby taki rozkład założenie niektórych cerkwi mołdawskich, serbskich lub naszych, mianowicie drewnianych, których wzory bardzo dawnych sięgają czasów, gdyby sąsiednie budowle odkrytych dzisiaj fundamentów dawnego Halicza i sposób założenia owych trzech absyd od wschodu nie okazywały, że założenie tej budowy, którą dzisiaj widzimy, nie jest kształtem pierwotnej cerkwi.

Na fundamentach dzisiejszej świątyni, nie wątpię, stała inna a nie dzisiejszego założenia cerkiew. Zbadanie fundamentów, zdjęcie posadzki wyjaśniłoby rzecz tak samo, jak dokładne zbadanie absydyalnych i nawowych murów udowodniłby mogło twierdzenie, że i w tym wypadku zachowano tylko wzór założenia absydyalnego ze starodawnej budowy. Zbadanie materyałów, z jakich fundamenta są wykonane, oraz ich założenia, dałoby wystarczające wyjaśnienie i odpowiedź. Materyał, z którego są wykonane mury ciosowe, jest to ten sam wapniak skorupkowy, który już we wszystkich innych, wyż wspomnionych budowlach, widzieliśmy. Mury wykonane są starannie z równych warstw ciosowego kamienia, tynki i bielenia pokrywają, mianowicie wnętrze, prawie w zupełności.

Jak w budowie kościoła św. Stanisława wpada i tu w oko ten sam brak zrozumienia organizmu budowy, który jedynie tłomaczćć można nieudolnością i związaniem archi-

*) Babiniec. (Przypisek).

tekty dawnemi zabytkami i wymaganiami rytualnemi, których nie pojął.

Wewnątrz założone są jedynie w tej budowie filary absydyalne do jednej i tej samej znacznej wysokości, z której łuki konch się wznoszą. Widzimy między wszystkiemi w okolicy się znajdującemi i tutaj omawianemi jedynie w tej budowie, która w najnowszych czasach wzniesioną i przebudowaną została (bo do XVI. i XVIII. wieku te daty sięgają), że założenie sklepień owych trzech absyd zachowało jak najwierniej i to jedynie w tej budowie typ założenia absyd wedle stylu bizantyńskiego, mianowicie z jego dobrej epoki, chociaż z okresu późniejszego.

Wewnątrz prostokątnej nawy widzimy na północnych i południowych murach założone renesansowe konzole, wykonane w charakterze architektury XVII. wieku. Plafony drewniane, poziome, któremi pokryto wszystkie części świątyni, są zabytkami architektury ostatnich czasów. Dla ich ułożenia, czyli raczej prawdopodobnie zawieszenia do więzby dachu, który jakby miłością chrześciańską pokrywa zarówno wszystkie elementa budowy i niby pod płaszczem opiekuńczym w dziwnie wirowatem swem ułożeniem je tuli, dla ułożenia więc plafonów poprzecinano łuki tak absyd jak i nóżki sklepienia, które niegdyś dzieliło w tej świątyni *naos* od *pronaos*.

Jak oponę jaką rozłożył architekt dzisiejszy okapy tego wichrowatego dachu podług linii poziomego rzutu, a dla jednolitości płaszczyzn plafonu powyrzucał wszystkie słupy i wszystkie łuki, które niewątpliwie niegdyś spoczywały na nich i na wspomnianych konzolach. Czy niwelacyjne te roboty dokonano teraz, lub przy okazyi odbudowania cerkwi, w roku 1702 ukończonej lub rozpoczętej za czasów ks. biskupa Szumlańskiego, tego rozstrzygać nie myślę, chociaż wielką byłaby pokusa ku temu. Zarys wysokich okien dzi-

siejszych i punktowane linie prawdopodobnego ich poprzedniego do sklepień stosującego się założenia, dają pewną wskazówkę i oznaczają sposób niegdyś wykonanego a później zniszczonego organizmu budowy.

Ponieważ rozstrzygnięcie tej kwestyi nie przyczyni się do wyjaśnienia poglądu na epokę, w której wzniesione były świątynie dawnego Halicza, i sposób, w jaki one były stawiane, przeto łatwo nam uchylić się od wszelkich uwag odnoszących się do robót późniejszych z epoki stylu renesansowego. Niech nam tylko wolno będzie dodać, że wykonanie, w dobrym do dziś stanie zachowanie zewnętrznej budowy, odnosi się do renesansu, do stylu, którego sposób traktowania widzimy w lwowskiej wołoskiej cerkwi. Porządek pilastrów, charakter i założenie członków architektonicznych, mianowicie ich charakterystyka, sposób krępowania belkowania nad wystającemi pilastrami, dekoracyjnie użytemi, to wszystko jest typowe, tak podobne do traktowania wspomnionej budowy i tak cechujące renesans w Polsce w XVII. i w początkach XVIII. wieku używany *barocco*, że i z tego względu budowa cerkwi na Kryłosie zasługuje na wszelką uwagę.

Na dwóch portalach bocznych, frontami zdobionych, w płaskorzeźbie wykute są herby, amblemy i cyfry biskupa Szumlańskiego, wreszcie data 1702 roku. Drzwi portalu od północnej strony są zamurowane. Okna cerkwi nie odpowiadają osiom między pilastrami, ani też wewnątrz rozstawionych konzoli fig. 11, 12 i 9. Gzyms impostowy absyd fig. 19 jest renesansowy, surowy, przerwany otworem jedynego okna absydalnego środkowej głównej absydy.

Fig. 17 przedstawia profil szambranli portalu głównego; fig. 20 kamień z napisem i znakiem może murarskim; kamień ten jest wmurowany w oporowym murze, dzielącym *naos* od *pronaos* w rzucie poziomym, w miejscu oznaczo-

nem literą *a*. Pod oknem absydy głównej znajduje się z zewnątrz zatarty obraz w cyrklowem zagłębieniu. Obok tego medalionowego obrazu dwa pamiątkowe na kamieniu wykute w ciosowy mur absydy wmurowane napisy. Jeden z tych napisów starocerkiewną kirylicą pisany tłómaczy dr. Szaraniewicz dosłownie: „1584 Rożstwa Joanowi", czyli: narodzenia św. Jana. Nad tym napisem znajduje się znak krzyża. Pamiątkowego napisu drugiego kamienia odczytać nie można. Jeżeli dodamy do tego opisu, że nowa skromna sygnaturka wznosi się po nad powyżej scharakteryzowanym dachem, gontem obitym, to wypadnie nam tylko jeszcze uzupełnić opis tej cerkwi uwagą, że murowana dzwonnica na wschód tejże usytuowana, murowaną jest w charakterze owego *barocco*, który budowie naszej cerkwi na zewnątrz nadaje charakter.

Pozostają nam jeszcze w dzisiejszym Haliczu do zbadania zalecające się dwa budynki. Są to: dzisiejszy ratusz i dzisiejsza parafialna cerkiew halicka. Ratusz jest budową, pozbawioną wszelkiego wdzięku i bez wartości architektonicznej. Sklepienia wejścia, korytarzy i schodów świadczą o założeniu, pochodzącem prawdopodobnie z XVII. wieku, w którym to czasie zbudowano lub odbudowano także zamek Halicki, z którego dziś tylko szczątki budowy pozostały. Kroniki budowy ratusza nie ma żadnej na miejscu. W ostatnich dziesiątkach naszego wieku odnowiono po spaleniu ten budynek. W odbudowanej części zatarte są wszelkie cechy dawniejszego założenia; pozostałe obramienia okien jedynie świadczą równie jak i wspomniane sklepienia schodów, że budowa należy do czasów nowszych, że się nie odnosi do czasów średniowiecznych. Pomimo tego i ta budowa zasługuje na szczegółowe zbadanie, mianowicie w celu wykazania, że nie może być owym klasztorem XX. Franciszkanów, który w r. 1267 (1367) w Haliczu został założony (podług

cytatu z „Zbornika", Tom III. nota 35), o czem według monografii Profesora Wł. Łuszczkiewicza str. 4. ks. Pietruszewicz wspomina. Jeżeli na tem miejscu stał niegdyś kościół XX. Franciszkanów, to inną, aniżeli teraźniejszą budową musiał być ich klasztor, gdyż charakter dzisiejszego założenia tylko budowa z wieku XVII. albo końca XVI. wykazać może. Dla stanowczego ułowodnienia jednego lub drugiego zapatrywania potrzebaby zbadać założenie fundamentów jak niemniej układ murów dzisiejszej budowy.

Budowa cerkwi parafialnej dzisiejszego Halicza musi nas także zająć. Nie dla jej mniemanej starożytności, ale raczej dla wyjaśnienia nie jednej wątpliwości, a wreszcie i dla oznaczenia charakteru budowli cerkiewnych w naszym kraju. Fig. 7, 8 i 9 przedstawiają te części naszej budowy, w których jej charakter wybitnie się wyraża. Cerkiew parafialna Halicza nie ma kroniki, spisanej na miejscu, więc i w tym wypadku poznanie założenia i sposobu wykonania budowy zastąpić nam ją musi i sprostować mylną, mityczną, miejscową tradycyę. Założenie budowy przedstawia się już na pierwsze wejrzenie jako odmienne od tych, których fundamenta poznaliśmy poprzednio, a które podług dra Szaraniewicza są fundamentami cerkwi św. Spasa i Bogarodzicy starodawnego Halicza. Inny jest tu rozkład, aniżeli w kościele św. Stanisława i różni się także od rozkładu cerkwi na Kryłosie. Nie chcę wyprzedzać zestawienia porównawczego, poprzestaję na teraz na krótkim opisie budowy samej. Już fundament, którego ułożenie tylko pobieżnie w dwóch miejscach zbadane zostało, w częściowem odkryciu wykazuje częściowe użycie odmiennego aniżeli w powołanych fundamentach użytego materyału. Jak ważną dla oznaczenia epoki, w jakiej budynek został wykonany, wskazówkę stanowi układ i skład murów, jest powszechnie wiadomem. Tem więcej wskazującym jest sposób założenia budowy jak

i materyał użyty w budowlach naszych, wykonanych jakby w jednej i tej samej miejscowości.

Przy oglądaniu zewnętrznych tynkami i pobielaniem pokrytych murów tej cerkwi, uwagę moją zwrócił na siebie układ bezforemnego cokołu. Przy bliższych oględzinach, mianowicie w miejscach, gdzie zaprawa i z naprawek no wszych pochodzące ułamki cegieł nie zasłaniają materyału, z którego mury i cokół wykonane, okazuje się kamień. Kamień taki sam użyty jest także do układu całych murów, jak to w różnych miejscach sprawdzić można. Z tego kamienia wznoszą się mury aż powyżej, w nowszych, i to najnowszych czasach wykonanego poziomego stropu, którego przekrój podłużny fig. 7 nam podaje. Nie jest to jednak wapniak, którego użyto do ciosów kościoła św. Stanisława albo cerkwi na Kryłosie. We wszystkich dotychczas opisanych budowlach lub fundamentach znajdujemy wapniak skorupkowy (litotamniowy), który dopiero zwozić trzeba było z powiatu brzeżańskiego. W parafialnej cerkwi dzisiejszego Halicza użyty jest do układu murów inny materyał, mianowicie margiel (senoński), którego pokłady leżą nad Łukwią, tuż obok i w obrębie dzisiejszego miasta, gdzie na wzgórzach stoją szczątki zamku halickiego, stoi także cerkiew w Kryłosie.

Wprowadzenie nowego materyału do budownictwa, w jakiejś miejscowości lub okolicy stanowi pewną epokę, którą doskonale zazwyczaj cechuje ten użyty materyał.

Nie mniej ważnym w porównaniu z innymi budynkami i odróżniającym jest rozkład tego budynku cerkiewnego. Przed *narthex*, którego główne wejście z okazyi jednej z ostatnich restauracyi zamurowano, wstępuje się do *pronaos* nie wzniesionego po nad poziom nawy, po za którą bramą trymfalną przedzielona znajduje się główna absyda.

Ikonostas nowy, oddziela pod łukiem tryumfalnym absydę rytualnie od nawy. Boczne, raczej w romańskiem aniżeli w bizantyńskiem założeniu wykonane, absydy odpowiadają osiom bocznych ramion, które ani nie tworzą obejścia, ani nie są bocznemi nawami, a niejako kształt krzyża wewnątrz i na zewnątrz miały charakteryzować, które to części jednak już w dawniejszych czasach znaczniejszego doznały przebudowania, jak o tem z fig. 8 przekroju przedłużnego, przez północną absydę prowadzonego, łatwo przekonać się można. W tej części różne wysokości poczęcia łuków zostających z sobą w bizantyńskiej budowie zwykle w organicznym, ścisłym rozwoju, stwierdzają powyższe orzeczenie. Utwierdzi każdego w tem domniemywaniu co do wykonanego niegdyś przebudowania, oglądanie po nad stropem dzisiejszym nad nawą główną pozostałych śladów murów sklepiennych kopuły, która niegdyś niewątpliwie po nad kwadratową nawą wznosić się musiała. W rzucie poziomym wkreślone koło oznacza to miejsce i rozmiar kopuły, która niegdyś istniała. Z czterych dawną kopułę dźwigających łuków pozostały tylko dwa i to zdobione przekształconemi filarowemi impostowemi gzymsami.

Dwa inne łuki zastąpiono niżej założonemi, a w figurach 7 i 8 oznaczonemi. Rysy od osiadania później wstawionych łuków wewnątrz cerkwi wybitnie to oznaczają. Bliższe zbadanie murów pod tynkiem stwierdzi to przypuszczenie.

Jako remiscencya dawnych po nad niższe części budowy wzniesionych ramion krzyża, pozostały na zewnątrz w podłużnych facyatach te frontony, których zarys oznacza punktowana linia w fig. 7, a których kształty mogły być zbliżone do założenia w fig. 31 w budowli z Gałaty przedstawionego układu.

Powyżej wspomniane do kwadratu głównej nawy należące dwa łuki, spoczywają na impostach, których sposób założenia do końca XVII. wieku odnieść wypada.

Chór śpiewny w *pronaos* zawieszony jest w nowszym czasie, to samo drzwi i drewniane odrzwia prócz tych, które między absydami, z wapniaka skorupkowego są założone w kształtach renesansu, odpowiednio do wspomnionych impostów, zatem niewątpliwie pochodzą z jednej restauracyi XVII. wieku.

Zdaje mi się, że dopiero w późniejszym czasie wstawiono owe niższe łuki pod łukami południowem i północnym, prawidłowo oryentowanego kwadratu nawy, w czasie kiedy tambur i kopułę z wzniesionemi ramionami krzyża zniesiono. W czasie kiedy imposty rzeźbione wykonano w charakterystycznem traktowaniu naszego renesansu, zapewne nie dokonano takiego barbarzyństwa. Późniejszym czasom pozostała ta praca dalszego zniszczenia zabytku dawnej sztuki, a dopiero w ostatnich, naszych już czasach upaść mogliśmy aż do takiego założenia plafonu, dachu i sygnaturki, jakie dzisiaj tam widzieć możemy.

Na zewnątrz występujące absydy nie wyrastają z budowy cerkiewnej, jak to w kościelnej architekturze bizantyńskiej jest typowem, ale przeciwnie, łączą się one z zewnętrznemi murami budowy, jak gdyby przedłużeniem naw budowy kościelnej.

Średnia, główna absyda znacznie się po nad boczne w tej budowie absydy już od założenia wznosiła, co świadczy o dawnem założeniu bocznych okien głównej absydy. Boczne absydy jednak dziś u góry są ścięte. Resztki impostów w oknach cerkwi w *pronaos* dowodzą, że przekształcono je przy okazyi jednej z kilku restauracyi, a mianowicie prawdopodobnie tej, którą jako najgłówniejszą w XVII. wieku wykonaną zaznaczyliśmy. Jeżeli nadmienimy jeszcze,

że długość cerkwi w świetle bez *narthex*'u wynosi 22.625 metrów, a dodamy dla porównania, że długość cerkwi na Kryłosie mierzy 23.05 metrów, zaś 17.40 metrów długość w świetle kościoła Śgo Stanisława w Śtym Stanisławie, a 15 metrów światło mierzy na długość między fundamentowemi murami w cerkwi Śgo Spasa i Boga Rodzicy w starodawnym Haliczu, to podaliśmy także wszystkie daty, które potrzebne są do scharakteryzowania tych dla nas tak interesujących zabytków starożytności.

Utrzymanie tej parafialnej cerkwi, jak to u nas z natury rzeczy wynika, pozostawia wiele do życzenia. Wyprawa i zdaje się już założenie murów nie są tak staranne i doskonałe jak w budowlach opisanych poprzednio. Cerkiew stoi w arei według wschodniego zwyczaju. Jako zabytek starodawny pokazują kamień ośmiogranny surowo odrobiony, ułożony na drewnianej posadzce (zwykłej podłodze z miękkiego drzewa) cerkwi, przed królewską bramą ikonostasu. Ośmiogran, którego wpisane koło mierzy 70 centymetrów, wykonany z alabastru, obejmuje okrągłą tarczę z tego samego materyału w wyżłobieniu swoim jakby w kluczu sklepiennym. W ośmiogran włożona okrągła płyta z barbarzyńsko i nieudolnie wykonanemi kirylicą pisanemi literami odgadnąć dozwala cyfrę jakiegoś fundatora; w tych znakach domyśleć się można herb leliwy z koroną szlachecką z pawiemi piórami. Dwuramienny krzyż srebrny, po części złocony z XIV. wieku, z intalią bizantyńską, z gotycką ornamentacyą, mierzący 32 centymetrów, utwierdzony jest, jakby kowalską robotą, tak surowo i nieudolnie wykonaną, na 20 centymetrów wysokiej podstawie srebrnej, pochodzącej prawdopodobnie z XVIII. wieku. Innych zabytków archeologicznej lub artystycznej wartości nie masz w tej cerkwi.

Ruiny zamku halickiego nic interesującego nie przedstawiają w swoich szczątkach. Zająć nas tylko może uwaga,

że do układu murów zamkowych używano: margiel, cegłę, wapniak, a nawet i martwicę (tuf). Te materyały widzieliśmy użyte w budowlach poprzednio opisanych. Przyczem powtarzamy, że tylko w dzisiejszego Halicza parafialnej cerkwi margiel użyty był do układu murów tak jak i w ruinach tego zamku.

---

c) Porównanie krytyczne.

Zestawienie i porównanie w roku 1882 w Załukwi odkopanych fudamentów z budowlami pokrewnemi z dawniejszych czasów jedynie odpowiedzieć nam może na pytanie: do jakiego czasu i stylu należały te budowle, których fundamenta dzisiaj oglądamy. Jeżeli za podobnemi budynkami oglądnąć się mamy, to pójść nam wypadnie podług pierwszej myśli, którą oględziny tych zabytków starożytności w nas obudziły i o których wspomniałem w pierwszej relacyi o „Wykopaliskach w Załukwi.“ Do Wschodu więc nam się zwrócić wypadnie, gdyż uderzające podobieństwo rozkładu tych fundamentów już tę drogę nam wskazuje.

Fundamenta cerkwi Bogarodzicy przypominają nam układ kościołów n. p.: Bogarodzicy w Konstantynopolu (Theotokos) fig. 3 i 4, budowy z IX. lub X. wieku *).

Kościoła w Chona, w górnej Kubanii, fig. 27, budowy z X. lub XII. wieku **).

Monaster Kiegart w Armenii, fig. 32, z czasu X do XIII. wieku **).

Kościół Apostołów św. Andrzeja i św. Macieja w Arkuri na górze Araracie, fig. 25, budowy IX. wieku *).

---

*) Z Gailhabaud „Denkmäler der Baukunst“.

**) Z Voyage en Crimée, en Caucase, en Armenie etcr. par Frederic Dubois.

Kościół Kapnicarea (Kamnekarea) w Atenach, fig. 5 *).

Cerkiew w klasztorze Laury na św. górze Atos, fig. 37, budowy z IX. wieku **).

Katolikon, katedra w Atenach, fig. 28, 29 i 39, wykonanej budowy prawdopodobnie z czasów opanowania kraju przez Wenecyan. (Gailhabaud, podług A. Lenoir).

Wielkie podobieństwo wykazują te fundamenta do cerkiewnych budowli ruskich, jakie podług starodawnych rysunków Pogodin w swojem dziele podaje.

Do tych należą:

Cerkiew św. Jerzego w Juriewie polskim (w poleskiem) z roku 1152.

Dziesięcinna cerkiew Włodzimierza fig. 34 z roku 996, wybudowana przez Włodzimierza Wielkiego w Kijowie.

Cerkiew św. Bazylego w Owruczu na Ukrainie z X. wieku, fig. 36.

Cerkiew św. Michała w Widubickim Monasterze w Kijowie z XI. wieku, fig. 35.

Cerkiew św. Borysa i Chleba koło Grodna z XII. wieku, fig. 30.

To są niewątpliwie budynki kościelne, które w swojem założeniu bardzo są zbliżone do fundamentów cerkwi dawnego Halicza św. Spasa i Bogarodzicy, kościoła św. Stanisława, cerkwi dzisiejszego Halicza i cerkwi na Kryłosie. Podobieństwo, w tem pobieżnem zestawieniu dla porównania wykazane szanownym czytelnikom, nasuwa nam szereg pytań, z których niektóre tutaj podniosę, a mianowicie: W czem polega to podobieżstwo? zkąd ono pochodzi? do jakiej epoki te budowle należą, wreszcie dla jakich powodów widzimy odmiennie wykonane dzisiejsze budynki Halicza i okolicy,

*) Z Dictionnaire r. s. l'A. Viollet de Duc.

**) Fryderyk Lange w Hoffstadta „gothisches ABC".

a ostatecznie czy one mogły być budowlami starodawnego Halicza?

Odpowiedź wyczytać możemy z tego lapidarnego pisma, które mamy przed oczyma. Jedynie na wątku „Opisu historycznego" nie doszlibyśmy do oznaczenta kształtów, w jakich niegdyś te świątynie się wznosiły. Porównanie jednak tych zabytków z budowlami w innych krajach rozrzuconemi, które pod tym samym wpływem cywilizacyjnym się rozwijały, da nam tu pewną odpowiedź.

Z porównania rozkładu tych wszystkich budowli wynika, że wszystkie należą do jednej grupy budynków bizantyńskich, które wykonywano na Wschodzie w okresie od IX. do XII. wieku w krajach z poza Czarnego morza aż do Adryatyku. Charakterystycznem znamieniem tych budynków jest kwadratowy układ założenia, ów prawidłowy, według gwiaździstego ośmiogranu (*Achtort*), rozwinięty rozkład ich na elementa, którego wzorem jest kościół Bogarodzicy w Konstantynopolu. Dominująca kopuła wznosi się nad budowę. Obok głównej absydy niezbędne są boczne *Skenophylakion* i *Proskomide)*, między któremi poza ikonostasem jest komunikacya konieczną dla rytuału. Absydy zasklepione w równej wysokości. *Narthex* na poprzek w całej szerokości założenia. Dopiero w krajach od Konstantynopola oddalonych widzimy, że *narthex* opuszczają. Tak jest w Armenii, n. p. w kościele św. Hrispimy w Agarszabad, albo kościele w Eczmiadzynie, lub wreszcie na Rusi, jak to właśnie widzimy w naszych budowlach. Gdyż *pronaos* (*Gynäkonitis)* w cerkwi na Kryłosie nie jest *narthex*'em.

Uderza także prócz tej prawidłowości w rozwinięciu elementów budowy, owe do wzorów pierwszych tak zbliżone wymiary, które powtarzają się w budowlach na Ziemi Świętej i w greckich cerkwiach. Już budowle starohalickie nawet w porównaniu z dzisiejszemi wykazują pewne prawdo-

podobieństwo, jak to ilustrują w tablicach podane rzuty poziome.

Prawidłowość w założeniu budowli powyżej wspomnianych jak i w założeniu fundamentów cerkwi św. Spasa i Bogarodzicy jest tak doskonałą, że dla każdego budowniczego, który obeznany jest ze sposobem wykreślenia rozkładu budowy za pomocą ośmiogranu, to wykreślenie staje się miarą doskonałości budowy, miarą wykształcenia w stylu architekty.

Poszukiwując wzorów dla naszej budowy użyliśmy rysunku kościoła Bogarodzicy z przytoczonego powyżej dzieła Gailhabauda.

Wykryślenie ośmiogranu, jak to figura 4. przedstawia, od razu wykazało błąd w rysunku, gdyż podług tej zasady szerokość budynku w świetle nie powinna się rozprzestrzeniać po za przeciętne punkta *a* i *b*. Uderzyła nas ta nieprawidłowość w tak doskonałym klasycznym utworze, jakim jest właśnie ta budowa. Dalsze poszukiwania jednak wykazały, że błąd ten popełnił rysownik tablic dzieła Gailhabauda i że nie istnieje on w rzeczywistości. Fryderyk Lange w cytowanem dziele prostuje ten błąd i podług jego wymiarów prawidłowość rozkładu jest zupełną. Pozostawiliśmy ten błędny rysunek na naszej tablicy i prostujemy go powyższą uwagą, dodając dalsze sprostowanie według dat tego samego autora Langego, którego zdaniem budowa *Theotokos* mierzy 10 m. czyli 30 stóp szerokości jak on pisze, a 42 stóp długości, mierząc długość od *narthexu* aż do absydy.

Przy dokładniejszem badaniu rozkładów omawianych budowli okazuje się, że w miarę postępu rozwoju stylu doskonałość mierzonego gwiaździstym ośmiogranem rozkładu jest zupełniejsza. Porównanie rozkładu cerkwi św. Laury na górze Atos i Bogarodzicy w Konstantynopolu doskonale ilustruje to zdanie. W późniejszych czasach zrozumienie

stosunków ustępuje rutynie, zachowuje się tylko ogólne cechy charakterystyczne założenia.

Do charakterystycznych znamion epoki powołanej należy także sposób wzniesienia całej budowy, mianowicie wzniesienia murów obwodowych i rozwoju do jednej wysokości wznoszących się absyd.

Jak wpływ łaciński (zachodniej cywilizacyi) wyraża się w prowadzeniu szczytowych murów ramion bocznych, n. p. Katolikonu, tak samo wpływ Zachodu wykazuje układ może bardziej malowniczy absyd, z których średnia po nad boczne znacznie się wznosi, jak to widzimy n. p. na cerkwi w Studenicy (Kanitz), co tylko wtedy wykonanem być może, jeżeli obejścia w około centralnego kwadratu sklepione są nie po bizantyńsku, lecz jakby boczne nawy romańskiej budowy, tylko poniżej zarysu łuków głównych. Na pozór jedynie dekoracyjne motywa wnikają w rdzeń rozwoju i założenia budowy i dla tego taka charakterystyczna cecha jest wyraźną wskazówką powodów takiej zmiany zapatrywania się na rzecz, tem samem stosując się do poglądów wpływów nowych jest wyrazem takich wpływów.

Jeżeli wrócimy do dalszego porównania, to uwagę naszą musi zwrócić nietylko podobieństwo założenia kwadratowego rozkładu, do którego dodane są z wnętrza rozwijające się samodzielne absydy, ale uderza także rozmiar prawie równy w założeniu. Nie wchodzimy w dalsze omawianie charakterystyki założenia, nie rozwijajmy dalej podobieństwa między zabytkami starodawnego Halicza, a temi które pozostały z starodawnego Kijowa po zniszczeniu przez Tatarów. Odbudowane przez Mohiłę w latach od 1634 do 1646 świątynie kijowskie, pomimo, że na starodawnych fundamentach są wzniesione, nie wykazują tego przejęcia się i tego zrozumienia warunków stylu, które są niezbędne do należytego odtworzenia. Nie tutaj jednak miejsce i nie dosyć

materyałów posiadamy, aby rozwinąć krytyczne poglądy na te restauracye. Zaznaczamy jedynie, że dzisiejsze budowy kijowskich cerkwi tylko w rozkładzie swoim mogą nam służyć w porównaniu wyświecającem sprawę.

O ile znajomość rozkładu jest dla nas potrzebną, o tyle staraliśmy się, zebrawszy materyał, udzielić go tutaj szanownym czytelnikom. Podnieść jednak jeszcze wypada, że Pogodin w swojem dziele podaje jeszcze kopie z rycin pochodzących z XVII. wieku, które dla nas bardzo są cenne, gdyż są niewątpliwem świadectwem stanu tych zwalisk przed dokonaną ich restauracyą przez Mohiłę.

Widok ruin cerkwi Śgo Bazylego w Owruczu na Ukrainie zachował założenie portalu głównego, który swoim układem bynajmniej nie przypomina w założeniu portalu romańskiego. Zwaliska te mają lekkie cienkie słupki na zewnątrz murów, które w traktowaniu dekoracyjnem są dalszym dowodem pokrewieństwa tych budowli między sobą, a budowlami Kaukazu, Armenii i Mingrelii. Motyw słupków użyty na absydzie monasteru Kopi w Mingrelii fig. 26 (według Dubois), użyty na budowie w latach od 1384 do 1396 świadczy, że motyw i elementa zwiezione i użyte przez Vamegh Dadjana po wojennej wyprawie z kraju Czerkiesów i użyte w rzeczonej budowie kolumny i kapitele pochodziły z czasów wcześniejszych, że zatem używane były na Wschodzie w podobny sposób jak je jeszcze widzimy na absydach kościoła Śgo Stanisława, nie widzimy ich jednak ani na murach absydyalnych cerkwi na Kryłosie, ani na absydach parafialnej cerkwi w dzisiejszym Haliczu, a portale romańskie kościoła Śgo Stanisława z XIII. w., wcale nie odpowiadają, ani portalowi cerkwi w Owruczu, ani absydyalnym kolumienkom.

Ruiny z Owrucza wykazują ślady sklepień, które służyć mogły tylko do założenia emporów.

Fig. 31 przedstawia nam kilka budynków cerkiewnych o 3 mile od Kutais oddalonego klasztoru Galaty w Imercie. Budowy pochodzą podług Dubois z XII. wieku.

Figura 38 przedstawia widok rotundy Śgo Borysa i Chleba w Kijowie, podług rękopisu z XIV. wieku.

Figura 33 krzyże bronzowe i dekoracyjne elementa wykonane na sarkofagach z ruin cerkwi dziesięcinnej w Kijowie. Krzyże znalezione w fundamentach cerkwi Śgo Spasa podane w „Dźwigni“ na IX tablicy, X. zeszytu zupełnie odpowiadają tym w Pogodina dziele podanym, z których powtórzyliśmy jeden z licznych tam przedstawionych rysunków.

Nie wątpliwie wynika z tego przedstawienia rzeczy, że wykopane fundamenta cerkwi Śgo Spasa i Boga Rodzicy należą do tej samej grupy budowli kościelnych, któreśmy przedstawili jako charakterystyczne pochodzące z epoki od IX. do XII. wieku.

Zastosowanie ośmiogranu w zarysy fundamentów rzeczonych cerkwi w fig. 1 i 14, jasno dowodzą, że do tych budowli je policzyć wypada, które odpowiadają najlepszemu zrozumieniu natury stylu i jego warunków. Znalezione fragmenta dekoracyjne i założenie przemawiają za tem, że te budynki nie były wcześniejszemi jak powyżej zaznaczonem zostało. Wcześniejszemi nie były, gdyż przed wykonaniem cerkwi Ławry na Śtej górze Atos lub Theotokos w Konstantynopolu takiego założenia na Rusi szukać nie możemy, a późniejsze budowy z XII. i XIII. wieku na Wschodzie w wielu wypadkach wpływ Zachodu tak wybitnie wykazuję, nawet w krajach stojących z cywilizacyą zachodnią w mniejszej aniżeli Ruś styczności, tak, że przypuścić nie można, nawet bez oglądania się na wypadki historyczne, ażeby te zabytki odnosić się mogły do późniejszego czasu.

Najlepszą ilustracyą tego twierdzenia jest kościół Śgo Stanisława, położony obok cerkwi Śgo Spasa, a według mo-

jego widzenia rzeczy odbudowany ze zniszczonej cerkwi Śgo Pantalemona na fundamentach tej cerkwi z zachowaniem założenia absyd, jednak wedle wpływu i ducha stylu romańskiego.

Że wpływ Zachodu nie był jedynie decydującym w wykonaniu tej świątyni, świadczą jeszcze dzisiaj pozostałe elementa dekoracyjne, które z wpływu i charakteru bizantyńskiego wyzuć się nie zdołały. Że czas wykonania tej budowy odnosić się musi do powyższej daty a nie do wcześniejszej, tłomaczy mi założenie absyd romańskie, zachodnie a nie wschodnie, gdyż według ostatniego widzielibyśmy boczne połączenie trzech absyd, które nie jest potrzebne dla romańskiej budowy, nie jest potrzebne dla łacińskiego kościoła.

Jeżeli ten sposób odbudowania przyjmiemy, wtedy wszystkie inne założenia już są nam jasne, już nam zbliżają dawną cerkiew Śgo Pantalemona do cerkwi Śgo Borysa i Chleba w Owruczu, lub do cerkwi Śgo Jerzego w Starej Ładodze koło Nowogrodu, budowy z XII. wieku (Pogodin), albo nawet do kościoła Śgo Eliasza w Atenach (Lange). Budowę tę charakteryzują zewnętrzne pilastry, które z pierwszej cerkiewnej budowy architekt na zewnątrz zatrzymał, pomimo że bazylikowy organizm wewnętrzny tego nie wymagał.

Historyczne daty rozwoju i wpływu kultury wyrażające się w wypadkach familijnych i wojennych, stwierdzają te nasze oznaczenia. Zawisłość kościoła wschodniego od patryarchy a tem samem od cesarzów bizantyńskich dostatecznie usprawiedliwia tu wpływ wschodni, równie jak usprawiedliwiają ten wpływ związki przyjacielskie i stosunki państwowe n. p. księcia Iwana, zwanego Berładnikiem, a stwierdza to także podanie Langa, że w. ks. Włodzimierz, ożeniony z księżniczką bizantyńską, utrzymuje ciągłe związki z Konstantynopolem. Pochód misyonarzy bizantyńskich na Ruś, podporządkowanie metropolity kijowskiego patryarchatowi w Konstantynopolu, dają tej epoce wyraz właściwy budowli kościelnej z epoki późniejszej stylu bizantyńskiego, gdzie krzyż grecki w założeniu kwadratowem dominuje, a kopuła na tamburze po nad budowę wyrasta.

Wreszcie w „*Revue archéol. II. année*“ Alfred Maury w artykule *l'architecture russe et de l'eglises slaves* pisze, że w Kijowie i Nowogrodzie Jarosław dwie cerkwie „Boskiej mądrości poświęcone“ wykonać kazał architektom bizantyńskim podług wzoru bizantyńskiego.

Jeżeli jeszcze dodamy do tego w powyższym „opisie historycznym“ przedstawiony świetny stan dworu za panowania księcia Jarosława w Haliczu w latach od 1153 do 1187, to dostatecznie zdaje się udowodnionem nasze twierdzenie, że budowy cerkwi starodawnego Halicza, św. Spasa i Bogarodzicy, w późniejszym stylu bizantyńskim, w czasie od X do XI wieku musiały być wznoszone, że zatem zarys ogólnej restytucyi systemu budowy, z pominięciem szczegółowego rozdzielenia i ukształtowania elementów budowy, jaki przedstawiłem w fig. 1 i 14 jest zupełnie prawdopodobnym.

Jeżeli w „opisie historycznym“ jest cytat, że do cerkwi Bogarodzicy schronili się oblężeni Koloman i Salomea w roku 1220, (1221), i „bronili się na Komarich cerkownych“ to świadczy on, że i empory były w tej cerkwi takie, jakich ślady widzieć można na ruinach cerkwi św. Bazylego w Owruczu.

Również czytamy w „opisie historycznym“, że wpływ łaciński na Rusi przeważa w XIII wieku, że Mongołowie (Tatarzy) w roku 1241 spalili Halicz. Zdaje się nam, że zestawienie tych uwag, wynikających z porównania w założeniu sobie pokrewnych budowli, poparte faktami historycznymi doniosłości takiej, że epoce ówczesnej nadają piętno wybitne, pozwala nam określić czas, w jakim budowle nasze mogły i musiały być założone i wykonane. Uwaga, że dwór

księcia Jarosława wymagał już tradycyjnie wyrobionej wspaniałości, znajdującej niewątpliwie najwybitniejszy wyraz w architekturze cerkwi, w których chowano zwłoki książęce, ta uwaga ścieśnia nam granice czasu wykonania, przynajmniej dla budowli dwóch cerkwi św. Spasa i Bogarodzicy, do granicy od X do XI wieku.

Mniej łatwem będzie wykazanie przeznaczenia budynku, który stał na fundamentach, fig. 21 nazwanych przez nas Poligonem. Wzmiankowana wyżej figura 38, kopia rysunku z XIV. wieku, daje wyobrażenie „Rotundy“ św. Borysa i Chleba z Kijowa, która zarówno *baptisterium* jak i grobowiec przedstawiać może. Ta Rotunda była krytą podobnemi dwubarwnemi dachówkami, jakie znaleziono w fundamentach naszego Poligonu. Inne tam znalezione fragmenta zanadto wiele dozwalają domysłów, ażebyśmy je już dzisiaj przytaczać śmieli.

W „Opisie historycznym“ czytamy o podaniu Nestora, „iż w XI. wieku św. Borysa i Chleba do wspólnego grobu włożyli.“ Nasuwa się pytanie, czy Rotunda fig. 38 nie jest grobowcem? W obrębie tych fundamentów znalezione ludzkie szkielety potwierdzają poniekąd i to przypuszczenie. Kościół śś. Apostołów w Atenach i kościół Biskupi z Nikorczmindzie niższej Raczi w Imeret z XII. wieku (Dubois), byłyby wzorami poligonalnego założenia, z których pierw wymieniony kościół należy do pierwszego systemu kościelnej architektury bizantyńskiej.

Dowodzić dzisiaj, na którym miejscu stał książęcy gród Halicza, byłoby zbytecznem. Jedną tylko okoliczność tutaj podnieść wypada, która usuwa możebną wątpliwość co do możności zagłady wszelkich śladów starodawnego miasta, jak niemniej rozstrzyga kwestyą co do czasu założenia i wzniesienia dzisiaj w okolicy Załukwi i w Haliczu istniejących budowli, które po części stanowiły treść powyższego opisu, —

okoliczność, że tylko w św. Stanisławie i na Kryłosie, a po części w zamku Halicza użyto do budowy ciosu z wapniaka skorupkowego. Wzniesienie tak grubych murów, jakiemi są mury tych kościołów, dowodzi, że po zniszczeniu zupełnem Halicza zużyto do układu nowych najpotrzebniejszych budowli w krótkim czasie ten materyał, który zupełnemu zniszczeniu przez pożar uledz nie mógł. Najpożądańszą po ustąpieniu wroga budową musiała być budowa cerkwi i rezydencyi metropolitalnej na Kryłosie, jak również pilnem było XX. Franciszkanom wzniesienie klasztoru i kościoła dla ich celów.

I oto powstają nowe budowy z materyału pozostałego.

Zniszczenia czasów późniejszych są powodem odbudowywań, które pobieżnie tylko zaznaczyłem przy oględzinach i w opisie przytoczonych budowli. Że zatarły się ślady dawniejszych, tradycyjnie ale nieudolnie, może w pospiechu odbudowanych cerkwi na Kryłosie i w resztkach typ bizantyński zachowujących absyd kościoła św. Stanisława, łatwo zrozumieć można, gdyż jest to właśnie wynikiem upadku kultury wschodniej, a wzmożenia się i zapanowania późniejszego kultury Zachodu. Ostatnie zniszczenie jednak winniśmy przypisać sobie, naszemu czasowi, który w budowie kościelnej nie jest wiedziony ani umiejętną wolą przodujących, ani wprowadzony przez uzdolnionych w sztuce, a ciemnym masom odpowiada w zupełności i piętnuje nas słusznie znakiem duchowego ubóstwa, które jednak tylko dla braku wykształcenia niewłaściwie charakteryzuje teraźniejsze oddanie się umysłów idealnej i prawdziwej pobożności.

Podobny przebieg spostrzeżeń nasuwa okoliczność użycia przy odmiennym charakterze założenia odmiennego materyału od tego, który niegdyś w budowie kościelnej był tam używany. Pomimo, że brzegi rzek dostarczają marglu, który pod ręką leżał, nie był poprzednio ten materyał brany

do kościelnych budowli, uważany jako lichy. Ta okoliczność cechuje czas i sposób myślenia budujących.

Kilka uwag ogólnych wynikających z tego wstępnego rozpatrzenia się, określi nam czas, w którym mogła być wzniesiona parafialna cerkiew dzisiejszego Halicza. Podczas rozkwitu miasta i księstwa Halicza nie była ta cerkiew stawianą. Już rozkład nieumiejętny, charakteryzujący późniejszy czas, bo upadek stylu, nie dozwalałby nawet takiego przypuszczenia, gdyby wszystkie okoliczności nie przemawiały za tem, że tutaj chyba przedmieście istnieć mogło, że w tem miejscu, gdyby była stała niegdyś świątynia (a możność bynajmniej nie jest wykluczoną), i ta świątynia podczas wojen tatarskich zniszczeniu zupełnemu byłaby uledz musiała prędzej niż inne, na wzgórzach położone. Budowa dzisiejszej cerkwi przed jej wszystkiemi odbudowaniami dopiero wtedy mogła być rozpoczętą, kiedy już pozostałych ciosów z wapniaka w starodawnym Haliczu nie starczyło, t. j. wtedy, gdy kościół św. Stanisława z klasztorem i cerkiew na Kryłosie już były wykończone, a więc wtedy, kiedy odbudowane miasto wzmogło się o tyle, by sobie wznieść mogło świątynię odpowiednią z materyału, chociaż lichszego, ale pod ręką będącego, to jest z marglu, wziętego z brzegów Łukwi, nareszcie wtedy, gdy w XIII. wieku potęga książąt już zmalała, kiedy ich rezydencya została przeniesioną do Lwowa, kiedy rozwój nowego miasta mógł być tylko powolny.

W obec tego też łatwo zrozumieć możemy, dlaczego założenie budowy nie odpowiada wzorom świetnych czasów rozkwitu cywilizacyi Wschodu. Budowa tej cerkwi musi zatem odnosić się, wedle wszelkiego z tych uwag wynikającego prawdopodobieństwa do XIV. i to do połowy tego wieku, a może właśnie do czasu, w którym jak tradycya miejscowa głosi, Kazimierz Wielki ów krzyż srebrny ofiarował dla cerkwi. Późniejsze wojny i zniszczenie cerkwi powodowały

restauracye znaczniejsze, jak n. p. z XVII. wieku, oraz pomniejsze późniejsze. My patrzymy na upadek zupełny tego przybytku możności i potęgi mieszczan, którzy już dzisiaj niestety nie mają siły ani zmysłu utrzymywania pamiątkowych zabytków.

Spostrzeżenia te, zdaniem naszem, są odpowiedzią na pytanie, czy rzeczywiście budowle: kościół św. Stanisława, cerkiew na Kryłosie i parafialna cerkiew dzisiejszego miasta Halicza mogły należeć do szeregu budynków starodawnego Halicza.

Lwów, w grudniu 1882 r.

Zachariewicz.

E.

Plan robót

podjąć się mających w celu odszukania i bliższego zbadania starodawnych budowli lub innych historycznych pomników w Załukwi, w Haliczu i na Kryłosie

ułożony

za porozumieniem się z profesorem politechniki WP. Zachariewiczem i za zgodą tegoż przez Dra Izydora Szaraniewicza, profesora uniwersytetu Lwowskiego.

Roboty podjąć się mające w tym celu mają się odnosić:

A) do odkrytych pod pługiem lata minionego budowli a to:

1. fundamentów cerkwi św. Spasa,
2. „ cerkwi Bogarodzicy pod Dąbrową,
3. „ poligonu (czyli jak go nazwałem w mem podaniu do Wysokiego Sejmu: rotundy).

B) do istniejących budowli, które swym charakterem przynajmniej w niektórych częściach zdradzają dawne pochodzenie i mniejsze lub większe historyczne znaczenie, jako to:

do 4. kościoła św. Stanisława (dawniejszej cerkwi św. Pantalemona),

5. cerkwi na Kryłosie,
6. cerkwi miejskiej w Haliczu,

7. ratusza w Haliczu i
8. ruiny zamku w Haliczu.

C) do terenu dotychczas niezbadanego, na którego archeologiczne znaczenie wskazują pewne ślady lub nazwy topograficzne jak n. p.:

9. Sześć mogił w Dąbrowie za fundamentami cerkwi Bogarodzicy;
10. terenu niżej kościoła św. Stanisława, zwanego „na grobiskach“ i „mniski sad“, gdzie na powierzchni ziemi pojawiają się cegły glazurowane, a w nieznacznej głębokości pod powierzchnią ziemi szczątki naczyń glinianych, przymieszanych z ludzkiemi kośćmi i t. p.;
11. cerkwiska położonego po prawej stronie drogi, wiodącej z Halicza do Kałusza, powyżej Załukwi;
12. cerkwiska położonego między Tretiakami a Podgrodziem, po lewej stronie Łukwi;
13. do zbadania najbliższej okolicy po prawej stronie Łukwi od Kryłosa aż do Dniestru koło Pietrycza, tudzież do zbadania najbliższej okolicy po prawej stronie Łomnicy od Sokoła aż do ujścia Łomnicy do Dniestru i do zbadania i przeszukania całego terenu, położonego między rzekami Łukwią, Łomnicą a Dniestrem;
14. ostatecznie należałoby zdjąć topograficznie całą tę okolicę od Kryłosa do Dniestru i między rzekami Łukwią, Łomnicą i Dniestrem rozpostartą, zacząwszy od Sokoła lub już od Wiktorowa.

Do 1., 2. i 3:

a) wybrać ziemię wewnątrz do spodu fundamentów, to samo i fundamenta zewnętrzne do samego spodu zupełnie odsłonić;

b) od rogów w kierunku prostym rowy prowadzić dla odszukania możebnych śladów obmurowania cerkiewnego.

Do 4. (kościoła św. Stanisława):

a) odsłonić fundamenta;
b) przeszukać teren między kościołem a okopami i klasztorem;
c) przekopać przynajmniej przekrojami poprzecznymi, badać w kilku miejscach wał otaczający kościół św. Stanisława i klasztor Franciszkanów obok tegoż;
d) przeszukać i zbadać oznaki ze śladów elementów starodawnych w wzniesionych murach tak kościoła jak klasztoru i dzwonnicy.
e) w tym celu odkryć mury od tynków późniejszych;
f) odkopiować wszelkie napisy i znaki murarskie lub kamieniarskie na kościele, to samo uczynić z budynkiem klasztornym i dzwonnicą. Tego samego należałoby przestrzegać przy cerkwi w Kryłosie.

Do 5 (t. j. do cerkwi na Kryłosie):

a) zerwać podłogę i zbadać fundamenta; odkryć od tynków mury i zbadać je;
b) zaznaczyć wszelkie dodatkowe i restauracyjne roboty na tej budowie;
c) tak samo zbadać dzwonnicę i pałac metropolitalny i budynek parochialny;
d) oznaczyć, o ile do tych budowli użyty został kamienny materyał z bazylik staroksiążęcego grodu Halicza;
e) przeszukać teren koło cerkwi;
f) przekopać przekrojem poprzecznym na kilku miej-

scach i zbadać olbrzymi wał, który od wschodu i południa tej cerkwi się wznosi.

Do 6 (t. j. do cerkwi miejskiej w Haliczu):

a) zerwać podłogę i zbadać fundamenta, odkryć od tynku mur i zbadać tenże;

b) zaznaczyć wszelkie dodatkowe restauracyjne roboty na tej budowli;

c) przeszukać teren między cerkwią i jej parkanem a względnie sztakietami;

Do 7 (t. j. do ratusza):

a) starannie oznaczyć wszelkie uzupełnienia, odkryć fundamenta, odkryć mury od tynków późniejszych;

b) przedstawić tak tu jak i w poprzednich budynkach wszystkie odejścia od pierwotnej budowli, (które WP. Zachariewicz zowie spustoszeniami) dokładnie i sumiennie wykonanymi planami.

Do 8 (t. j. do zamku):

a) odkryć fundamenta;

b) odkopać i odsłonić piwnice sklepione;

c) zdjąć plan i dać opis dokładny całej ruiny po dokładnem jej odsłonięciu zewnętrznem i wewnętrznem.

Do 9. (t. j. do sześciu mogił w Dąbrowie):

a) rozkopać mogiły, w Dąbrowie się znajdujące, na krzyż od góry aż do samego spodu;

b) poszukiwać za szczątkami obronnego wału w Dąbrowie i poza Dąbrową, zwłaszcza na przestrzeni między Dąbrową a Podgrodziem.

Do 10:

a) przeszukać przestrzeń niżej św. Stanisława „na grobiskach“ i „mniski sad“ zwaną, zwłaszcza na miejscach, gdzie się już pokazały kawałki glazurowanych cegieł, żuzli na powierzchni ziemi, a szczątki glinianych naczyń i kości ludzkich pod ziemią;

b) zbadać cały brzeg Dniestru od ujścia Łomnicy do ujścia Łukwi do Dniestru, który jest bardzo stromy i nosi znamiona, że na tem miejscu całe górzyste wzniesienie zostało znacznie podmyte Dniestrem i poderwane.

Snać wielka część starego cmentarzyska a może i niegdyś zabudowanej przestrzeni starego Halicza, znajduje się tutaj dziś już pod wodą lub po drugiej stronie tej rzeki. Lud miejscowy dopomoże poszukiwaniom; wie on bowiem, na których miejscach pokazywały się dawniej kości ludzkie jak te, co się wykopują na „hrobyskach“, lub gdzie pod brzegiem leżały niegdyś lub nad brzegiem znajdują się jeszcze po dziś dzień wielkie ociosane kamienie.

Do 11 i 12:

rozkopać i zbadać wszechstronnie oba te oznaczone cerkwiska, które dziś już po większej części zostały zaorane pługiem.

Do 13:

a) zbadać miejsca, które mają niezwykłe topograficzne nazwy n. p. dywnyczy łan (dziewny łan), karpowy gaj, sady, chociaż na nich nie ma już śladu jakiegoś gaju lub sadu;

b) wiercić i odkopywać zasypane już dziś zagłębienia, na polach między Łomnicą a Łukwią się znajdujące, na które tradycya ludu wskazuje, że były niegdyś studniami, na co też szczątki budulca kamiennego w tych zagłębieniach lub obok

nich napotykane wskazują. Od takich miejsc należałoby kopać rowy w kierunku do odkrytych budowli dla zbadania, czy nie ma między nimi jakiej łączności. Mogłyby też być kopane rowy od odkrytych budowli w kierunku ukośnym do spadzistości (stoczystości) terenu;

c) zbadać wszystkie te miejsca na przestrzeni między Łukwią, Łomnicą a Dniestrem, na których we większej ilości nagromadzone lub raczej blisko siebie rozrzucone są reń lub inny kamienny budulec a zwłaszcza tam, gdzie reń zdaje się jakby w porządku jakimś być ułożoną, lub gdzie kamień budulcowy pojawia się w stanie ociosanym.

Do 14.

Posłać męża nauki, któryby zdjął poziomo i pionowo całą przestrzeń między Łukwią, Łomnicą a Dniestrem, od Wiktorowa do ujścia tych rzek do Dniestru, tudzież całe wzgórze od Kryłosa do Pietrycza i do Dniestru*).

*) Cyfry w planie zupełnie odpowiadają cyfrom znaków, odnoszących się do topografii Halicza i okolicy tegoż, uwidocznionych na dołączonej do niniejszego dzieła litografowanej mapki.

DODATEK.

Dokumenta oblatowane w metryce koronnej

z archiwum głównego w Warszawie*):

I. Metr. 37 f. 157.

II. Metr. 129 f. 105.

III. Metr. 37 f. 254.

IV. Metr. 80 f. 18 (α).

nareszcie

Wyciągi z lustracyi starostwa Halickiego.

*) Odpisy tych dokumentów dostarczył mi łaskawie WP. Profesor uniwersytetu Warszawskiego Dr. Adolf Pawiński.

I.

Confirmatio privilegii oppidi Haliciensis.

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Sigismundus Dei gratia Rex Polonie, Magnus Dux Lithvanie nec non terrarum Cracovie, Sandomirie, Siradie, Lancicie, Cuiavie, Russie Prussieque, Culmensis, Elbingensis et Pomeranie etc. dominus et heres significamus tenore presentium universis, presentibus et futuris, harum noticiam habituris, quomodo constituti coram nobis oppidani nostri Halicienses exhibuerunt literas illustris olim principis domini Ladislai Ducis Opoliensis etc. tenoris infrascripti supplicaveruntque nobis, ut illas auctoritate nostra Regia approbare, ratificare et confirmare dignaremur. Quarum tenor sequitur et est talis. In nomine Domini amen. Decet excellentium principum de suorum subditorum utilitatibus et profectibus frequenter disponere et sollicite cogitare, ut dum eorum profectibus invigilant, ipsos in honoris sui promotione et serviciis senciant promptiores. Nos igitur Ladislaus Dei gratia Dux Opoliensis, dominus Russie et Velunensis ad perpetuam rei memoriam presentes volumus devenire, quod considerantes terre nostre Russie utilitatem ac civitatis nostre Halicz melioracionem non modicamque exinde populi nostri provenire

augmentationem in eadem, respectis nihilominus condignis obsequiis nobis ex mera fidelitate *per advocatum et cives nostros Halicienses* nobis fideles exhibitis et ostensis et futuris temporibus Domino favente nobis et nostris successoribus fidelius exhibere de eisdem, de nostre largitatis munificencia *concedimus* graciose, quod civitas nostra Haliciensis predicta *iure Theutonicali videlicet Maidburgensi fruatur* annis subsequentibus et futuris et in ipso iure amplius sit stabilita et locata, sic quod predicti nostri cives *aliquod aliud ius non immiscent prescripto iure utentur* nunc et in evum. Volumus etiam, quod *aliqua taberna* circumquaque civitatem nostram Halicz prefatam infra *unum miliare ab ipsa aliqualiter collocetur et potus cuiuscunque conditionis existat,* ipsa propinetur, nisi sit de predictorum *nostrorum civium voluntate et consensu.* Concedimus insuper civibus nostris supradictis, quod omnes et *singuli mercatores in districtu Haliciensi* mercimonia eorum nusque alibi exercere valeant, nisi in civitate nostra *sepedicta. Qui autem statutum* nostrum et voluntatem infringere presumerent modo aliquali eosdem volumus per *palatinum nostrum Haliciensem,* qui pro tempore fuerit constitutus, *cum advocato et civibus nostris prenotatis* cum omnibus ipsorum mercimoniis et rebus absque contradicione *arestare*; due partes de rebus talibus castro nostro reserventur, *tercia vero pars pro reformatione civitatis nostre memorate deponatur.* Volumus nihilominus, quod universi et singuli mercatores cum mercimoniis et rebus *eorum per publicam stratam, veram et antiquam* transeundo vadant, non devia nec semitas ipsis excogitando. Qui autem contra premissa facerent preceptum nostrum non advertentes hos volumus pena simili, ut premittitur fore puniendos. In cuius rei testimonium firmitatemque perpetuam presentes scribi fecimus sigilli nostri appensione communitas. Actum et datum *in Halicz* feria quinta post festum sancti Luce Evangeliste gloriosi, anno

Domini *millesimo trecentesimo septuagesimo quarto.* Presentibus his testibus strenuis dominis Jeschone Kmitha, Bohnucone Bohemo, Chodkone Rutheno militibus, nec non Henrico Victore Capitaneo nostro generali terre Russie, Petro quoque dicto Numknecht Tributario nostro Lamburgensi et Nykol Mroczk de Marschovycz Capellano et Notario Nostro, qui presencia habuit in commisso ac aliis multis fidedignis. Nos vero Sigismundus etc. etc. Cracoviae f. IV. proxima ante Dominicam Letare an. 1518 Regni nostri XII.*).

II.

Literarum ecclesiae Haliciensis Confirmatio.

Stephanus etc. significamus etc. exhibitas esse nobis per certos consiliarios nostros nomine venerabilis Jacobi Vierzbinsky Canonici Leopoliensis et Secretarii nostri, Parochi civitatis nostrae Haliciensis, literas pargameneas manu reverendi olim Joannis Regni nostri Cancellarii subscriptas et sigillo maioris cancellariae obsignatas, sanas, salvas et integras omnique suspitionis nota carentes, continentes in se decimam metretarum omnium emolumentorum cuiuslibet grani in tribus molendinis ad castrum Haliciense spectantibus supplicatumque est nobis eiusdem nomine, ut easdem literas autoritate nostra Regia confirmare, ratificare et approbare dignaremur. Quarum literarum tenor talis est:

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Dum vivit litera, vivit et actio literae comissa, cuius

*) Znani nam z innych dokumentów tego księcia: Mroczko, filiaster Janussi castellani Cracoviensis a. 1366. Bohemus Jeschko a. 1390. Chodk› Bybelski a. 1378, Chodko de Byblin a. 1388. Victor Russiae capitaneus anno 1375. Victor castellanus Jaroslaviensis 1377. Chodko Bubelski, Victor Russiae, Benco Premisliensis capitanei a. 1375.

assertio nutrit memoriam et labiles semper perpetuat actiones. Proinde nos Vladislaus Dei gratia Rex Poloniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lanciciae, Kuiaviae, Lithvaniae princeps supremus, Pomeraniae Russiaeque dominus et haeres etc. significamus tenore praesentium, quibus expedit universis et singulis praesentibus et futuris praesentium noticiam habituris, quomodo zelo speciali devotionis accensi, cupientes diem extremi iudicii pietatis operibus praevenire pro remedio nostrae salutis, compacientes magnae paupertatis defectibus, quibus Martinum Rectorem ecclesiae parochialis in Halicz multipliciter grauari comperimus, eidem paupertati suae volentes consulere misericordia moti salubribus oportunis, ut nostro suffultus praesidio sub nostro felici regimine orationibus liberius vaccare poterit et Creatoris nostri clementiam pro nobis, consorte et prole nostris devotius exorare, sibi et ecclesiae suae praetactae in Halicz de innata nostre Celsitudini clementia decimam metretarum omnium emolumentorum cuiuslibet grani in iis tribus molendinis ad nostrum castrum Halicz pertinentibus, uno videlicet in flumine Lukwa, secundo in flumine ultra Dniestr Lippa et tertio in villa nostra magna Belzow etiam in flumine Lippa sitto quomodolibet provenientibus una cum duabus partibus reddituum de nauta in fluvio Dniestr videlicet panis, qui antiquitus de huiusmodi nawlo est et fuit solitus dari diebus Dominicis et feriis secundis singulis tantummodo etiam de quatuor temporibus quibuslibet annorum singulorum a curribus et suburbanis quibuslibet per duos grossos maiores et ab inquilinis eorum per unum grossum monetae et numeri Polonicalium ab incolis duntaxat per ipsum Plebanum et successores eius levari et recipi. Et si aliquis Ruthenorum Schismaticus a Catholico aream vel domum ibidem in Halicz emerit de eadam area aut domo similiter ut, praestant, idem Schismaticus solvere teneatur. Item duodecim hortulanos iuxta

et secus fluvium in rippa Lukwa dictum sitos, item prata agros, mericas supra fluvium Dniestr adiacentes villis desertis Hrehorow et Pereweczie haereditariis plebani, cum utrisque rippis Czew decurrit, a bonis vero nobilium hereditariis Pakoschewcze et Bludniky eadem bona plebani sic distincta et signis obsignata, incipiendo a fluvio Dniestr non longius distante a villa Pakoschewcze tantum trium stadiorum Polonicalium versus meridiem eundo recte ad alium arborem ab alveo ad paludem dicti plebani hereditarium, a palude eundo extremitate versus Bludnyky exeundo a palude protensive versus orientem ad arborem salicem iuxta lutum iacentem, a salice versus Wąwosz Kamienny ad orientem et fluvium Czew dicti plebani ad arborem pomaticum protensive, in qua signa antiqua continentur, quorum quidem bonorum praefatus parochus fuit et est in pacifica possessione, dedimus, donavimus, resignavimus et praesentibus damus, donamus, assignamus, conferrimus praesentibus perpetuis temporibus et largimur per ipsum parrochum in Halicz et eius successores atque dictam ecclesiam tenendum, habendum, utifruendum pacifice et quiete, perpetue et in aevum possidendum. Harum quibus sigillum nostrum appensum est testimonio literarum. Actum feria secunda in vigilia beatae Mariae Magdalenae in Premysl. Presentibus reverendis et strenuis, nobilibus Janussio Episcopo Przemisliensi, Floriano de Koritnicza Castellano Visliciensi, Alberto Malsky Lanciciensi, Seliga de Janowicze Syradiensi Subcamerariis, Laurentio Zaremba Marschalco Curiae Regalis, Nicolao Bralski(?) Gladifero Cracoviensi et aliis fidedignis testibus ad premissa. Datum per manus venerabilis Joannis Decani Cracoviensis Regni Poloniae Cancellarii, die ut supra, anno Domini MCCCCXXVII. (1427). Ad relationem venerabilis Joannis Decani Cracoviensis, Regni Poloniae Cancellarii. Nos itaque Stephanus Rex praenominatus supplicationi eiusdem venerabilis

Jacobi Vyerzbinsky Canonici Leopoliensis et Secretarii nostri benigne annuentes literas praeinsertas et omnia in eis contenta in omnibus eorum punctis, clausulis, articulis et conditionibus, quantum de iure est et si in usu et pacifica possessione eorundem bonorum extiterit, approbandas, confirmandas et ratificandas esse duximus, uti quidem approbamus, confirmamus et ratificamus praesentibus literis nostris, decernentes easdem robur debitae firmatatis perpetuo obtinere debere. In cuius rei fidem etc. Datum Varsoviae in comitiis Regni generalibus die undecima mensis Novembris anno Domini 1582. Regni vero nostri anno septimo.

Stephanus Rex subscripsit.

III.

Confirmacio literarum super villam Bludnyky et sculteciam in oppido Haliciensi sitam pro generoso Petro Bludnyczky.

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Nos Sigismundus Dei gracia Rex Polonie, Magnus Dux Lithvanie nec non terrarum Cracovie, Sandomirie etc. significamus tenore presencium etc., quomodo veniens ad nostram et consiliariorum nostrorum presenciam generosus Petrus Bludnyczsky Iudex Haliciensis fidelis noster dilectus, exhibuit coram nobis originaliter privilegium infrascriptum de titulo et sigillo divi olim Vladislai Regis Polonie avi et antecessoris nostri desideratissimi antecessoribus suis super villam Bludnyki ac advocatiam in opido nostro Haliciensi sita aliaque omnia in literis inferrius insertis descripta concessum supplicavitque nobis humiliter, quatenus huiusmodi privilegium propter ipsius vetustatem innovare, ratificare, approbare et confirmare dignaremur. Cuius quidem privilegii tenor sequitur et est talis. In nomine Domini amen. Ad

perpetuam rei memoriam. Dum vivit litera vivit et actio commissa literae, cuius assercio nutrit memoriam et labiles semper perpetuat actiones. Proinde nos Vladislaus Dei gratia Rex Polonie nec non terrarum etc. significamus etc., quomodo ardua et opportuna neccesitate nobis et castro nostro Haliciensi incumbente *ipsum castrum Haliciense* absque molendino advocacie Haliciensis *in saltu fluvii Lippa ad fluvium Dnyestr* procidentis sitto debite continere non valentes ipsum molendinum de manibus et possessione Nicolai Kwythkonis advocati Haliciensis recepimus et *ad castrum Haliciense predictum prefatum molendinum cum omni eius iure, dominio et proprietate convertimus*, addidimus, incorporamus et adiunximus perpetue. Respectu cuius molendini et in eius recompensam prenominatum Nicolaum advocatum Haliciensem specialis gracie prerogativa prevenire cupientes indemnemque reddere et ad obsequia nostra facere promciorem, eidem *Nicolao advocato Haliciensi aliud molendinum in flumine Lukyew* loco congruo et valenti errigendi, construendi et de novo instaurandi plenam damus facultatem. Quoquidem molendino idem Nicolaus advocatus eiusque liberi ac successores legittimi utifrui debebunt cum omnibus emolumentis perpetuis temporibusque sempiternis. Cui etiam Nicolao advocato Haliciensi predicto ipsiusque liberis et successoribus legitimis *villam dictam Bludnyky in fluvio Czew et districtu Haliciensi sittam* damus, donamus de innata nostre Celsitudinis clemencia conferimus, largimur cum omnibus utilitatibus, fructibus, proventibus, censibus, redditibus, agris, pratis, campis, silvis, mericis, nemoribus, campis, borris, gais, quercetis, virgultis, venacionibus, aucupacionibus, mellificiis, piscinis, piscaturis earum demissionibus, lacubus, paludibus, molendinis, mericis eorumque emolumentis, fluviis, aquis et earum decursibus, rivis, torrentibus ac coherenciis, pertinenciis et appensis universis *ad ipsam villam Bludnyky quomodolibet*

ex antiquo spectantibus, prout in suis metis, graniciis, limitibus et gadibus longe, late circumferencialiterque ab antiquo est limitata et distincta. Qui Nicolaus advocatus Haliciensis et sui legitimi successores fatam villam Bludnyky cum molendino in fluvio Lukyew habent, tenebunt, habebunt, possidebunt, utifruentur, vendent, commutabunt, obligabunt, alienabunt ac pacifice, perpetue possidebunt et in usus beneplacitos convertent, prout ipsis melius et utilius videbitur expedire. Preterea volentes prefate civitatis Haliciensis condicionem ex eo fieri meliorem eiusque commodo utilitati et profectui consulere mediis salubribus opportunis, ut nostris suffulta munificenciis tempore nostri regiminis uberius respirare valeat et felicia recipere incrementa, in eadem civitate Haliciensi balneum commune, macella, mensas seu bancos panum, piscium et sutorum, pannorum et quarumcunque rerum venalium cameras et institas memorato Nicolao advocato Haliciensi et suis successoribus legitimis in locis comodosis et valentibus construendi, edificandi, instaurandi et de novo reparandi plenam damus et omnimodam tenore presentium concedimus facultatem; tali condicione interposita, quod dum constructa fuerint, edificata et possessa omnium censuum utilitatum proventuum de ibidem proveniencium una medietas nobis aut castro nostro Haliciensi et reliqua prefato Nicolao advocato Haliciensi seu eius liberis et successoribus legittimis annis singulis solvi debebit et pagari sempiterne. Illo eciam addito specialiter et expresso, quod idem Nicolaus advocatus eiusque liberi et successores legitimi racione prefate ville Bludnyky talia servitia, qualia de ipsa solebant fieri ab antiquo, nobis et nostris successoribus facere tenebuntur et debebunt. Harum etc. Actum in Croszna feria 5ta proxima post festum Omnium Sanctorum anno Domini *millessimo quadringentesimo decimoquinto*. Praesentibus nobilibus strenuisque viris Joanne de Sczekoczin Lublinensi, Dobkone de

Olesznycza Woynicensi, Domaratho de Kobylany Bieczensi Castellanis, Nicolao de Ploczyszow Judice Posnaniensi, Cristino Myska Subiudice Cracoviensi et Wyerzbiatha de Branycze Tribuno Cracoviensi multisque aliis nostris fidelibus fidedignis. Datum per manus venerabilis domini Donyn sedis apostolice Prothonotarii, Decani cathedralis et Prepositi S. Floriani Cracoviensium ecclessiarum, Regni Polonie Vicecancellarii, nobis sincere dilecti. Ad relationem eiusdem venerabilis domini Donyn Regni Polonie Vicecancellarii. Nos igitur Sigismundus Rex peticionibus eiusdem Petri Bludnyczski tanquam iustis benigniter annuentes considerantesque huiusmodi privilegium esse iustum, non viciatum, non suspectum omnique prorsus vicio et suspicionis nota carens, quamvis aliquo modo vetustate abbsumptum, illud de certa sciencia et speciali gracia Regiis nostris ac ad certorum consiliariorum nostrorum intercessionem in omnibus eius punctis, clausulis, articulis, sentenciis et condicionibus totoque eius tenore de verbo ad verbum innovandum, ratificandum, approbandum et confirmandum duximus innovamusque ratificamus, approbamus et confirmamus presentibus, decernentes illud et omnia ac singula in eo contenta presertim, in quorum tenuta et possessione pacifica prefatus Petrus Bludnyczky et antecessores sui vigore eiusmodi privilegii fuerint, robur debite et perpetue firmitatis habitura tenore presencium mediante. In cuius rei testimonium sigillum nostrum est subappensum. Actum Cracovie feria quarta proxima ante festum sancti Francisci anno Domini *millesimo quingentesimo vigesimo primo* Regni vero nostri decimo quinto. Presentibus ut supra. Datum per manus eiusdem ut supra.

IV.

Designaverat olim Serenissimus Dominus Sigismundus Poloniae Rex commissarios ad inquirendum de contentis amissi privilegii certarum immunitatum olim per antecessores Reges Poloniae Haliciensibus concessarum, maxime vero de campo quodam civili in literis infrascriptis specificato disponentis ex quorum relacione Maiestas moderna in locum amissi privilegii praesentes super eundem campum concedit.

In nomine Domini amen. Ad perpetuam rei memoriam. Sigismundus Augustus Dei gratia Rex Poloniae, Magnus Dux Lithvaniae nec non terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Siradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Russiae, Prussiae, Masoviae, Culmensis, Elbingensis Pomeraniaeque etc. dominus et haeres significamus tenore praesentium, quibus expedit universis et singulis praesentibus et futuris harum onticiam habituris, quod cum coram Serenissimo olim Domino parente nostro desideratissimo cives Halicienses exposuissent civitatis suae praedictae privilegium (in quo continebantur *multae immunitates et praerogativae* a Serenissimis olim Poloniae Regibus praedecessoribus nostris eidem civitati Haliciensi concessae) tempore direptionis ipsius civitatis per Turcos annis superioribus factae periisse supplicassentque, ut in locum eo casu amissi privilegii simile ipsis denuo concedere dignaretur. Qua in re tametsi Paterna Maiestas mori recepto dispositionique statutorum Regni inherendo commissarios suos ad ingrediendum de contentis perditi privilegii frequenter designaret, quia tamen iidem cives a commissariis eo nomine deputatis nunquam impetrare potuerunt, ut insimul convenientes commissa perficerent atque propterea multocies quererentur, ut tandem rationibus eorum divus Parens noster pro-

spiceret, ex sententia consiliariorum suorum tunc temporis in conventu generali Cracoviae celebrato congregatorum fecerat illis potestatem decreveratque, ut quod facturi in praesentia commissariorum ad id deputatorum fuerant ea ipsa coram Serenissimo olim domino Parente nostro facerent atque *septem testes* ex civibus Haliciensibus adducerent, qui hoc ipsum civitatem Haliciensem privilegium, antequam fuisset amissum, se vidisse et quae in eo civitati nec non a quo concessa fuere iurati dicerent. Quod quidem cum providi Sobek, Stanislaus Oczko, Andreas et Gregorius Dolinski cives ab ipsa civitate missi praestitissent atque hoc ipsum privilegium Budae a Serenissimo olim Domino Wladislao Hungariae et Poloniae Rege civitati praedictae Haliciensi concessum ac postea in direptione a Turcis eiusdem civitatis Halicz amissum atque ea, quae tunc in supplici libello obtulerant, in ipso privilegio deperdito descripta fuisse eorumque omnium cives praedictos pacificos possessores esse, mediante corporali iuramento, testificarentur, Paterna Maiestas eiusmodi ipsorum testimonium acceptaverat atque insuper decreverat, quod quidem primum reliqui tres cives Halicienses Cracoviam venientes iusiurandum simile praestiterint novum privilegium cum iis articulis, quos in supplici libello obtulerant colonis praedictis concessurum se esse. Cui decreto iidem cives Halicienses satisfaciendo statuerunt tres reliquos testes, qui secundum hoc ipsum divi Parentis Nostri decretum in supplementum quatuor testium suprascriptorum hoc ipsum, quod priores iurati testati sunt uno ore in haec verba. Privilegium praedictum Budae per Serenissimum olim dominum Vladislaum Hungariae et Poloniae Regem civitati eorum concessum, quo tempore civitas eorum a Turcis direpta est interiisse. In quo quidem privilegio campum (qui a rippa fluvii *Niesthr* iuxta *Krzywe Jezioro* ac via, qua in Martinow itur usque ad villam Demieskowiecz *margine la-*

cunae seu luti Bikowe dicti usque ad sepulchrum seu mogilam Dupna dictam atque ab ea per viam publicam Leopoliensem ad sepulchrum seu mogilam Dluga nuncupatam infra villam Bolschowcza usque ad fluvium Lipa, supra cuius rippa praeter Zalossczie usque ad rippam fluvii Niestr ubi traiectus civitatis est, quem przewosz vocant, protenditur) datum civitati eorum fuisse, ac praeterea liberam navigationem cum scandulis, *Niestr fluvio ad Bialligrod,* terrestri autem itinere in Camieniecz et usque Leopolim cum istis ipsis scandulis cum caeteris autem mercibus quocunque nomine vocentur, etiam ultra Leopolim liberam profectionem sed et ab omnibus teloneis Haliciensibus ubicunque exigerentur et a foralibus immunitatem et libertatem concessam fuisse. Contra vero civitati eorum Haliciensi datum, ut a singulis curribus mercatorum, qui in mercatum venissent et currus eorum in foro civitatis stetissent, singulos grossos exigerent, potestatem factam. Ex qua pecunia vias publicas civitatis sternebant et reficiebant. Sed et libertatem a decimis tam apium quam porcorum et exemptionem ab omni iurisdictione capitaneali ac aliorum iudicum Regni, secundum privilegia, quae ad ius Teutonicum civitatibus conceduntur ac in omnibus sylvis capitaneatus Haliciensis omnem libertatem datam fuisse; sed et balneum inter fluvios Niestr et Lukew brasearium et cerepressarium, quae communiter slodownya woskownyaque dicuntur. Ac praeterea *laneum* agri ultra *fluvium Lukiew iuxta viam publicam, qua in Bludniki* itur, in pascuis civitatis wigon dictis. Et campum sive planiciem ante civitatem blonye vocatum *a rippa fluminis Lukiew* secundum *rippam fluminis Niestr usque ad traiectum alias przewosz Hnelniczki**) *dictum datum* civitati eorum fuisse. Prospectumque illis, ne brasea si quae a capitaneo emere

*) prawdopodobnie *Uhelniczki.*

cogerentur sive illa sint in prediis facta sive ex molendinorum mensuris et ut subditi plebani, advocati et conventus monasterii Minorum onera paria cum civibus ferrent. A capitaneo vero neque ipsi ad aliqua onera roborum, vectorum etiam ad arcis refectionem aut aedificationem au collectus, quas thlom vocant, cogerentur aut iurisditio eorum civilis impediretur. Cives vero praedicti non plus quam viginti florenos numeri et monetae Regni nostri census nobis pendere teneantur. Haec omnia septem testes iurati coram praefato olim Serenissimo Domino Parente nostro deposuerunt in ipso privilegio amisso descripta fuisse. Quorum quidem testimonio habito, licet Serenissimus Dominus Parens noster iam denuo literas et privilegium ipsis civibus iuxta testium suprascriptorum depositionem et suum decretum concedere debuerat, tamen quia magnificus Nicolaus Sieniawski Palatinus Belzensis, exercituum Regni nostri campestris ac Haliciensis Colomiensisque Capitaneus eidem significasset magno id nostro incommodo et arcis nostrae Haliciensis detrimento futurum, si omnia ista, quae iidem testes iuraverunt, ipsis civibus concederentur itaque certos revisores insuper, qui ea omnia pro quibus iidem testes iurarunt, reviderent et de eis inquirerent Paternamque Maiestatem de omnibus cerciorem redderent deputaverat, offerens se tum demum quoad sine incommodo nostro fieret praedictis civibus novum privilegium non denegaturum. Quemadmodum haec omnia tam ex ternis literis decretorum in papyro duplicato Cracoviae anno Domini millesimo quingentesimo quadragesimo sexto diversis et brevibus intervallis temporum subsequentibus scriptorum, sigillo domini Parentis nostri communitorum et manu reverendi olim Samuelis Episcopi Plocensis Ecclessiae Cracoviensis Regnique Cancellarii subscriptorum, quam etiam revisionis eiusmodi literis coram nobis per certos consiliarios nostros nomine eorundem civium

Haliciensium exhibitis, cognovimus. Qui quidem revisores per Serenissimum olim Dominum Parentem nostrum deputati statuto inter se mutuo consensu certa die simul convenientes vocatoque praefato magnifico Palatino Belzensi Capitaneoque ac civibus Haliciensibus campum suprascriptum lustrarunt et alia sibi commissa officiose peregerunt ac campum suprascriptum ab ipsis civibus citra incommodum nostrum et detrimentum arcis nostrae Haliciensis obtineri posse scriptis suis testati sunt. Quoniam vero ob pestem, quae in Halicz et aliis civitatibus eidem vicinis brevi post huiusmodi revisionem factam atrociter saevisse multosque cives Halicienses, qui eius negotii potissimi fuerunt solicitatores, absumpsisse dicitur ex revisione eiusmodi cives praefati peste eiusmodi longo tempore durante tum etiam postea morte serenissimi olim domini Parentis nostri interveniente impediti nihil certi obtinere se potuisse, in usu tamen et possesione campi suprascripti se esse hucusque asseruerunt atque per quosdam consiliarios nostros nobis supplicarunt, ut quod in eiusmodi revisionis negocio tempore divi Parentis nostri agi coeptum est nec finiri ob causas suprascriptas potuit, nos tandem ad effectum deducere ipsisque literas privilegii, quo huiusmodi campum teneant in locum deperditi denuo concedere dignaremur. Nos itaque supplicationibus eiusmodi consiliariorum nostrorum apud nos nomine ipsorum civium interpositis benigne annuentes, visis literis revisorum divi parentis nostri sigillo eorum communitis, quibus testantur campum per testes suprascriptos testificatum civitatem ipsam citra incommodum nostrum et arcis nostrae Haliciensis dispendium obtinere posse, attento insuper eo, quod eundem civitas praedicta testibus iuratis suum esse docuit, ipsam civitatem civesque Halicienses in usufructu et possessione campi suprascripti de speciali gracia nostra assensuque consiliariorum nostrorum in praesenti conventu Regni nostri

generali congregatorum conservamus ac ad eundem denuo literas sive praesens privilegium in locum amissi damus et concedimus per cives Halicienses modernos et pro tempore futuros campum praedictum iuxta descriptionem per ipsos revisores factum, nempe qui a rippa fluvii Niestr fluvium ipsum in aliam partem, quam civitas consistit, transeundo ad lutum supra villam Poplawniki situm et inde ad limites, quae dislimitant villam Hanyowcze et prata civilia Bikow dicta, paulo superius silvata post ponticulum Borowi nuncupatum, qui in strata publica Leopoliensi constructus est, se extendit, ab iis vero pratis recto tramite ad vadum in fluvio Lipa existentem Dulinski dictum progreditur ac circa fluvium Lipa praedictum ad Niestr inferius labentem continuatur, tenendum, habendum, utifruendum pacificeque et quiete cum omnibus et singulis ipsius campi fructibus et proventibus, nullis penitus exceptis, quae nunc sunt vel in futurum humana industria quomodolibet excogitari poterunt, ita quod generalitas specialitati et specialitas generalitati non deroget possidendum ac in usus suos successorumque suorum beneplacitos convertendum perpetuis temporibus et in aevum. Exceptis tamen pratis Zalossczie dictis in ipso campo infra vadum Dulinski praedictum consistentibus; quaequidem prata pro usu et utilitate arcis nostrae Haliciensis reservamus. Harum etc. Datum Piotrcoviae in conventione Regni generali feria secunda post Dominicam Oculi proxima anno Domini 1552.

WYCIĄGI

z lustracyi starostwa Halickiego

(capitaneatus Haliciensis)

z r. 1556.

(Manuskrypt biblioteki zakładu imienia Ossolińskich Nr. 2127).

Str. 1.: Halicz miasto nad rzeką Niestrem leżące, przy tem mieście tedy wpadają w Niestr Czew i Łukiew, dwie rzeki wielkie. W tem mieście tak mieszczanie jak i przedmieszczanie tak z domów jak i z ogrodów swoich na każdy rok płacą ogółem wszystcy *ratione fundi* złotych 20.

Str. 6.: Role albo łany miejskie, których pomiernych jest w liczbie dwanaście i ćwierć jedna, z każdego łanu płacą po groszy trzydzieści. Owsa kłod po jednej t. j. mac szesnaście valoris każda maca za groszy sześć, żyta mac po ośmi, valoris każda maca z groszy dwanaście, ale i z tego wszystkiego tak pieniędzy jak i zboże wójtowi dziedzicznemu idzie szósta część, przeto na zamkową stronę uczyni złotych 75 i groszy piętnaście. A imiona tych, którzy po ćwierci jednej trzymają etc. etc.

Nadto między miejskiemi rolami jest ćwierci pustych dziesięć, z których kopczyznę dawają, o której będzie niżej przy folwarkach napisano.

Str. 7.: Łąki, które ludzie nowo pokopali w pastewniku za Niestrem (alias za przygrodą pastwiska Zamkowego, w którem Wałachi pasą), z których dają czynsz doroczni różnie, którzy tu są wypisani etc. etc.

Str. 12.: Tamże przy Haliczu jest pole puste *in hereditate dicta* Podrzecze, która jest też u Halicza, na którą wieczność upadła Panu Prokopowi Sieniawskiemu, której ludzie dają z Kopczyzny. A z ogrodów, które tamże są *in loco eodem* Podorcze, dostało się od ludzi, którzy ich na rok niniejszy używali kur trzydzieści, każda *valoris denarios novem*, to uczyni groszy piętnaście.

Str. 11.: Przewozy na rzece Niestrze są trzy, z których jeden najmują za złotych piętnaście, drugi średni za złotych ośmdziesiąt a trzeci dolny za złotych dwadzieścia i pięć. To wszystko uczyni złotych sto dwadzieścia.

Str. 12.: Suma pożytków z miasta Halicza i z pasieki zamkowej i myta okrom danin inszych, które na ostatku starostwa napisane będą, czyni złotych 2.092 groszy cztery denarow nowem.

Str. 6 i 7.: Role nowo-wykopane (w Załukwi):

Na uroczysku rzeczonem Podberesce niedawnych czasów pokopali sobie niektórzy ludzie nowe obszary i niwy, z których jedni czynsz pieniężny różnie dawają a drudzy urodzaju wszelkiego siódmą kopę do dworca pod zamek odwożą, z tego uroczyska dawa Konrad czynszu groszy dwadzieścia etc. (Następują imiona gospodarzy i oznaczenie wysokości czynszu i rodzaju danin).

Na uroczysku rzeczonem w carpowym (karpowym) gaju płacą tym sposobem z obszarów. (Imiona gospodarzy, wysokość czynszu i rodzaj danin). To czyni złotych jeden groszy dwadzieścia jeden (*denarios novem*).

Na uroczysku rzeczonem Barankow płacą tymsposobem z obszarów etc. (Imiona gospodarzy, wysokość

czynszu i rodzaj danin). To uczyni groszy dwadzieścia i ośm *(denarios novem)*.

Na uroczysku pod Łysą górą nowych kopanin, które ci trzymają, tak z nich płacą etc. (u. s.) To wszystko uczyni złotych dwa i groszy jedenaście.

Na uroczysku, które zowią na Łysej górze z kopania dawają tak z nich ci etc. To uczyni złotych pięć groszy dwadzieścia siedm.

Na uroczysku, które zowią w lesie za Sokołem z kopanin dawają ci ludzie etc. Konrad z ostatka uroczyska rzeczonego Borszczow, które niedawno granicami odjął. Pan Bludnicki dawa kur troje, każdej kury valoris za pół groszku. To wszystko uczyni złoty jeden, groszy dwa i *denarios novem*.

Str. 13.: Kroleskie pole. Wieś niedaleko Kołomyi *novo ab anno Dom. 1551* na tak rzekącym miejscu zasadzona przez Wielmożnego Pana Mikołaja Sieniawę, wojewodę ruskiego i starostę Halickiego etc., z którego pola pierwej dawali skopszyznę ci ludzie, którzy tam siewali, a na ten czas jest w tej wsi osiadłych dworskich trzydzieści i dwa, na których kmieci siedzą trzydzieści i siedm. Ci trzydzieści dworscy z całych dworzysk płacą czynsz po złotych dwa, a podymnego po groszy dwa, a dwa dworzyska wolne są natenczas z tej przyczyny, iż jednemu kmieciowi, który tę wieś osadzał, danie odpuszczają wszystkie. A Wataman także wolny etc. etc.

Str. 15.: Chorostków wieś, w której kmieci na dworzyskach osiadłych jest siedm, którzy dają czynszu dorocznego groszy sześć, etc.

Strona 21—23.: Podgrodzie, wieś nad Łukwią (Lukiną) siedząca, w której przedtem bywało kmieci osiadłych piętnaście ale natenczas po usypaniu granic, które się działy z strony Pana Błudnickiego i wsi

przerzeczonej przez pewne komisarze, które tento Pan Bludnicki był sobie wyprawiał za wzięciem gruntu ta wieś spustoszeć musiała, które granice bacząc bydź ku szkodzie Jego królewskiej Mości Pan Wojewoda kazał był rozmiotać, ale po tym za srogimi mandaty Jego król. Mości musiał je znowu usypać. W niej zostało kmieci jeszcze na ten czas tylko trzej, którzy dają czynszu dorocznego po groszy sześć, etc., zagrodnicy albo Podsadkowie, którzy nic nie dają a jest ich czterech etc.

Str. 30.: Chorostkowice, wieś w której kmieci osiadłych jest piętnaście, którzy także wszystko dają jak i Bołszowianie czynszu dorocznego po groszy sześć.

Str. 33.: Wiktorów, wieś, która ab A. D. 1558 poczęła się sadowić, w lesie nad rzeką Łukowią pół mili od Halicza za monasterem Kryłosem, w której ludzie jeszcze mają swobodę *ad A. D. 1569 ab omnibus dationibus, qua exspirata* będą powinni dawać z każdego łanu czynszu na zamek Halicki po groszy dwa etc. K temu z każdego łanu mają dawać podstarościemu Halickiemu za to, aby ten do nich zjeżdżał dwakroć do roku, sądził wieca, na każdy zjazd po trzy groszy. A i też wójt, który tam niedawno sobie wyprawił przewilej nowy z kancelaryi Jego król. Mości na sześć łanów roli i na młyn i tamże ludzie nigdzie indziej jeno w jego młynie mętli, ktemu i na karczmę i na insze rzeczy a tak mało się tam ludzi przesadzić może, gdyż wójt siła skupuje gruntu sześcią łanów, bo tam łany szeroko mierzą. A gdyż też jego młyn będzie i karczmą, tedy też król Jego Mość mały pożytek z tej wsi będzie miał i ledwo się bardziej ta wieś rozszerzy, bo wójt nuźi *(sic)* poddanych aby mu się zaciągowali, mieniąc, że to ma na przewileju, aby mu zaciąg szedł od przerzeczonych poddanych. Natenczas osiadłych kmieci i imiona ich etc. Już ich było osiadło

więcej, ale przez Pana Bludnickiego za odgraniczeniem gruntu przez komisyę spustoszało ich 17.

Str. 35.: Tamże w tym starostwie są lasy wielkie bukowe i jodłowe tak blizko nad rzekami Dniestrem, Bystrzycą, Czewią, Łukwią i nad inszymi. Także i Dąbrowy na drugą stronę Dniestru nad rzeką Lipą i inszymi zwłaszcza za wsią Bolszowem i Chorostkowem Ichnatkowym etc. etc.

Także są i lasy wielkie bukowe i rozmaite drzewa na górach wielkich, które zowią Alpes, idące aż ku granicom węgierskim, w których lesiech obyczajem inszych starostw mogliby się wsie nasadzać, gdy Pan Bóg pokoju użyczyć raczył. A na ten czas tych lasów ten pożytek bywa, że owczarze i gospodarze *foventes greges*... od śladu swego odstawiać powinni zwłaszcza od 100 owiec barana jednego etc. etc.

Str. 38.: Bobry. Tamże na rzekach, które w tem starostwie są wielkie czasem łowią bobry, ale osobliwie na na rzece Lipie, których w niniejszym roku kmieć rzeczony Deremianko ułowił ośm każdy valoris za złoty jeden.

Str. 40.: Tamże bywał pożytek ze wsi Pana Koropatnickiego, jako się pokazuje z rejestrów starych przed 30 laty podanych i niedawnych czasów t. j. wsi Pniewa Nazewiczowa, Kiniowców i z inszych, że z tych wsi ludzie z dawna z pastwisk dawali także barany i gunie, sery, popręgi od pasienia owiec kroleskich, dawali też i kun pewną liczbę za to, że pewnych potoków im przyległych używać dopuszczono i lasów z tych wsi ludziom i drzewa pewny poczet z tych wsi każdego roku przywożono do Halicza na budowanie zamku ale już kilka lat jak był niniejszy Pan Kuropatwa, wyprawiwszy sobie komisarze pewne, odgraniczył lasów, potoków bardzo wiele tak na górach jak i w równinach a chłopi przysięgli, iż tego używali a po tym panowie komisarze, chociaż od Pana

starosty bronione kazali kopcy sypać, a tak za ten czas tych pożytków z tych wsi już nie masz t. j. ani baranów, ani kun, ani wieprzów dawają, ani drzewa wożą, bo za odgraniczeniem obejdą się bez lasów królewskich, gdyż im się nie wiele granicami przypadło etc. etc.

Str. 41. Stawy ku temu starostwu przynależące. Naprzód staw w Bołszowie dobry, który w czwartym roku czyni złotych 1000, są też inne stawki małe na niektórych miejscach i sadzawki pod górą zamkową, które na żywność zamkową obraca się.

Str. 42.: Młyny dwa pod miastem Haliczem, jeden na rzece Łukwi, drugi na rzece Lipie. Młyn w Bołszowie w wodzie dobrej, nigdy nieprzesuszonej etc. etc.

Folwarki temu starostwu przynależące:

Str. 43.: Chorostkowski za rzeką Dniestrem niedawno zbudowany, Bołszowski gumna zbożowe, czeladź etc.

Str. 45.: Folwark pod górą zamkową, do którego zwożą zboża, które się z kopszyzny dostawa, bo w tym starostwie, iż jest czystych pol dosyć i urodzajnych a zwłaszcza za rzeką Dniestrem, na Chorostkowie, na Bołszowie i na inszych polach, także u Halicza nad rzeką Dniestrem między miejskim gruntem t. j. od rowu aż za kościół, który w polu stoi murowany z kwadratu aż ku rzece Czew, jest pole, jako równa dziedzinka, które zowią Spobereże, na nim grunt bardzo dobry, także i między rolami miejskiemi jest łanów półtrzecia, byłby folwarek bardzo dobry na tym gruncie, ale tak z urzędu powiedano, że nie masz kim robić około tego etc.

Także i we wsi, którą zowią Króleskie pole, które jest w kilka mil od Halicza niedaleko Kołomyji, tam też jest pol czystych dosyć etc. etc.

Str. 48. Skopczyzna z pola Bołszowskiego, na którem siewają ludzie ze wsi ziemiańskich t. j. z Popławisk, Załukwi, z Niemczyna*) ... Str. 49. Żyta w przerzeczonych folwarkach i skopczyznę okrom pola kroleskiego (bo się o tem osobno napisze) *in summa* jest kup tysiąc sto trzydzieści.

Str. 53—54. Sianożęci starostwa.

Na łące rzeczonej Załoziec nakoszono siana stogów dziesięć, każdy stóg miał w sobie kopic ośm, szacując każdy stóg miernie po złotych siedm.

Na łące Lipczycy nakoszono siana stóg jeden na kopic ośm, valoris złotych siedm.

Na łące *in loco dicto* Uhelniki leżącej nakoszono siana stogów siedm, każdy na kopic ośm, valoris każdy na złotych siedm.

Na łące rzeczonej Klimce nakoszono siana stogów cztery, każdy na ośm kopic valoris każdej za złotych siedm.

Na łące Jamniczańskiej nakoszono siana stogów siedmnaście, każdy stóg na kopic ośm, valoris każdej złotych siedm.

Na Bołszowskiej dziedzinie nakoszono siana stogów dziewiętnaście, z których dziesięć każdy na ośm (kopic) valoris każdej złotych siedm, a dziewięć po dziesięć i kopic valoris każdej złotych ośm.

Na Chorostkowicach nakoszono siana stogów siedm.

Na Krolewskim polu był w niniejszym roku stog siana na dziesięć kopic valoris złotych ośm.

Sianożęci za pieniądze sprzedawane z łąk za potokiem Borówką leżących, którą trawę sprzedawają annuatim ... dostało się pieniędzy złotych 52 i groszy 5.

*) Niemczyn, wieś, milę od Halicza oddalona.

Z łąk na pustyni rzeczonej Kulniczyce leżących, których także trawę sprzedawają.

Z łąk na pustyni przy wsi Chorostkowie leżących pod górą i na górze rzeczonej Kotylowa, które trawę sprzedawają.

Łąki, które zowią Batiuchow, sprzedawają z nich siano ...

Na Halickiej dziedzinie łąkę rzeczoną Bryń sprzedają za złotych dziesięć.

Tamże drugiej sianożęci w końcu Bołszowskiego pola na uroczysku Sulewie, wzięto za nie złotych 4.

β. *Lustracya z r. 1661*

w województwie ruskim, ziemi Halickiej, starostwo Halickie.

(Manuskrypt u. s.).

Str. 133.: Tego starostą i posesorem jest JWPan Andrzej z Potoka Potocki Leżański, Halicki starosta konsensem króla Jeg. Władysława IV. de d. Warsaviae 8. maji A. 1646 a potem za cessyą od Wielmożnego Pana Stanisława Potockiego wojewody na on czas Podolskiego, teraźniejszego wojewody Krakowskiego, hetmana w. koronnego *de data feria tertia ante festum Stae. Margarethae Virginis proximo A. D. 1647 in castro Haliciensi.* Forteca Halicz etc. Miasto Halicz (przewileje): Mieszczanie Haliccy produkowali nam konfirmacyą Zygmunta I. króla przywileju niegdyś Władysława I. *de data in Medica feria tertia in vigilia Beatorum Simonis et Judae Apostolorum A. D. 1405* *).

*) Jest to dokument wydrukowany w T. III. Aktów Grodzkich i Ziemskich z czasów rzeczypospolitej polskiej, Lwów 1872 na str. 155, nr. XXX. W Medyce 27 października 1405. Władysław Jagiełło darowuje miastu Haliczowi Błonie oznacza jego granice i wymienia ciężary, jakie Haliczanie ponosić winni. Nie podaliśmy go dosłownie, odsyłając

Pokazali konfirmacyą drugą św. pamięci króla Zygmunta IIIgo. Przewilej króla Zygmunta Augusta, którym *immunitates et libertates* przez rodzica swego nadane a potem *per irruptionem Turcarum* stracone *praevio* na on czas z kancelaryi króla Zygmunta Augusta przez tychże mieszczan Halickich *curto (sic) super deperditionem ich renovat et confert* jako sobie tenże przewilej szerzej opiewa, że wszystkie ich grunty, paswiska, sianożęci, od którego miejsca do którego *portenduntur. Data Petricoviae in conventione generali feria secunda post Dominicam Occuli proxima A. D. 1552.*

Trzecia konfirmacya Zygmunta Augusta przewileju Władysława I. *ipsa die sanctorum Simonis et Judae Apostolorum A. D. 1429*, która uwalnia mieszczanów Halickich pomienionych od dawania podwod pod posłów cudzoziemskich przez Halicz przechodzących.

---

czytelnika do wspomnionych aktów. Przytaczamy na tem miejscu z tego dokumentu ustęp następujący: „Eidem civitati Halicz et civibus ipsam inhabitantibus planitiem in suburbio civitatis *quae vulgariter Błonie dicitur*, quae a civitate et a fluvio Dniestr incipit et attingit usque ad lapidem, in qua ipsi cives pro ipsorum ac eiusdem civitatis utilitate et profectu braxetoria construere, ortos erigere et ceteras quascunque utilitates dictae civitatis proficuas instaurandi, reficiendi et reparandi plenam habebunt facultatem ..... quos etiam cives Halicienses civitatis supradictae specialis gratiae praerogativa volentes praevenire et ipsis annuarum dationum pagumenta, quae ab antiquo de laneis agrorum ad civitatem pertinentibus annuatim soliti sunt solvere aleviare gratiose, ut felicia susciperent incrementa, statuimus et tenore praesentium decernimus, quod ipsi cives de quodlibet laneo ad civitatem pertinenti mediam sexaginam ratione census ac unum truncum avenae cum medio trunco saliginis annis singulis dare et solvere tenebuntur, ipsos ab dationibus et contributionibus pullorum, ovorum, caseorum et butiri liberantes perpetuo et omnino absolventes etc. etc.

Tegoż Zygmunta Augusta aprobacya *emptionum, donationum, comutationum et ceterarum omnium quaecunque illae sint, ratione quarum in possessionibus suis juridicorum (sic) civili! subjecti longissimo tempore praescripserunt* produkowali.

Datum Varsaviae in conventu generali 20. Decembris 1556 sub subscriptione Joanni Ocieski Regni Poloniae cancellarii.

Produkowali przytem *lustrationem Haliccy die 28. Junii A. D. 1636* expediowaną, które prawa i przywileje ich *sufficienter* zrewidowawszy pomienionych mieszczan przy wszystkich prawach i wolnościach *in toto* zachowujemy.

Str. 141.: *Querella Franciscanorum.* Ojcowie Franciszkanie konwentu tutejszego Halickiego i z prawem swojem stanąwszy z jedną pani Tustanowskiej a z drugim Pana Grabowieckiego w grodzie Halickim zeznanym uskarzali się na miasto, że mu słodownie i grunty za miastem leżące, tamże prawem specyfikowane i wyrażone *vi et violentia* odbiera, na którą to skargę nie chcąc *altera inaudita parte* żadnej czynić decyzyi, *cives convocati* tak replikowali, że te grunta w tych zapisach mianowane, nie należą ojcom Franciszkanom, ale tylko *usum* i to nie tak jak sobie *reverendi patres usurpant* etc. etc.

Str. 142.: Miasteczko Tustań z drugiej strony od Halicza nad Dniestrem. Tego miasteczka mieszczanie żadnego prawa nie produkowali twierdząc, że mieli różne przewileje od królów Ich Mościów, ale one przez nieprzyjaciela stracili. Za czym wolny mają rekurs do króla Jego Mości po nowe prawo jako mieszczanie za Magdeburgskiem prawem po te czasy wszystkie siedzący twierdzą, że takie jakie i miasto Halicz mieli wolności. To miasteczko zasiadło z dawna na dwóch łanach jako się to z lustracyi *anni 1627* pokazuje. Więcej to, że te dwa łany mie-

dzy się podzielili, na nowy numero 17 i z każdej niwy po złotemu dawali. A że teraz niw tylko numero 44 zarabiają, nie dają też tylko z jednej po złotemu, etc.

Str. 143.: Przedmieście Załukiew. Na zamkowym gruncie przedmieszczan 33. Także na miejskim gruncie Nro 20. Pól tych nie zażywają dla spustoszenia przez nieprzyjaciela. Z lasów karpowych dają w roku 5 zł. Z lasów z których mieszczanie płacą czynsz, kto na nich pasiekę stawia. Tak z miasta jak i z Załukwi powinni dawać dziesięcinę pszczelną etc.

Str. 144.: Wieś Wiktorów na roboczych dworzyskach 15.

Str. 145.: Z osobna w tej wsi jest dworzyszcz wojtowskich 6, wójtowie ci żadnej nie odprawiają powinności okrom posługi zamkowej.... Z dawna z tych dworzysk wojtowskich jednego na służbę wojenną wyprawowali, ale teraz za obustwem nie odprawiają. Popowskie dworzysko wolne etc....

Str. 146.: Wieś Bryń *alias* Słoboda. Ta wieś zasiadła na łanach Nro dwóch. Poddanych na ten czas 6. Ci zasiedli na słobodzie już lat 8, a jeszcze mają dwie lecie tej słobody, którzy sobie pola wyrabiają, z lasu, że żadnej powinności nie oddawają ani robocizny nie robią, ale oddawać i robić po wyjściu dwu lat jako i drugie wsie starostwa Halickiego powinni będą.

Wieś Horostków na pięciu dworzyskach.

Str. 149.: Wieś Kozina. Ta wieś zasiadła na dworzyskach 9. etc. etc.*).

*) O Pitryczu nie ma w żadnej z tych lustracyi mowy. Znajduje się atoli oblata w archiwum krajowem aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie w księdze Ter. Halic. T. 54 str. 351 dotycząca monasteru w Pitrczy, której tekst dosłowny tutaj podajemy:

Str. 158.: Bołszow, ta wieś zasiadła na dworzyskach Nro 5.

W Haliczu 11. września 1556 r.

Mikołaj z Sieniawy, wojewoda ruski, hetman polny kor., zawiera ugodę z monasterem z Pietrczy w sprawie łąk około zamku halickiego położonych.

M(icolay z Syenyawy, woyewoda) Glowny ziem Ruskych, Hethman Polny Korony Polskiey, Haliczki, Kolomyski thesz starosta Wysznawamy thym listhem nassym, Jsz my strzegącz wedlie powinnoszczi nassej starosczyey, aby Pozithky zamkv Haliczkiego byly roszmnazane a zeby szie nicz nievmnieyssalo yedno prziczynialo w starostwie nassym a Bacząc maloscz sianozeczi zamkowych wydząc thedy tho ysze podlie zamkowych szianozeczy ktore zową Klimcze po shey stronie Niestrv Kalahorowie spitrcza Manasterv zalozenya wniebo wzieczia Panny Maryey rozczynili szobie szianozeczy Lyasz y lozy wytrzebili dla pozythkv swego a ono thesz thego zamek yesth potrzebyen thedymi*) wyachawssy na to s Kalahormy themi vczyniniliszmy the zgode szniemy y tho postanowienie, zechmy czescz thych ych szianozeczy kv zamkowym szianozecziom odyachali y przilączyli wedlie znakow, ktorechmy vczynili a postanowili Tak, ysz od gory Horodyscza na dol, kądy yesth kinicza, postanowion yest Kamyen yeden a pothym daliey między loszamy drvgi Kamyen postawion a trzi Kamien za blothem w Dembv podlie drogi, ktora ydzie od Halicza ku manasthirv, czwarthy Kamyen na garbie podla Jesziorka, Pyąthy Kamyen pod dembem nad Jesziorkiem albo blothem, Szosthy Kamien pod yablonyą svchą miedzy lągi, Sziodmy Kamyen na Garbye podlie Jablony, Oszmy Kamien na garbye przeciwko Brzostv, na ktorym Brzostv yesth Krzisz vczynion, Dziewiąthy Kamien kv brzegv Niestrowemv po wyssey Dvbowiecz przeciwko Czeremchy, na którey thesz znak yesth Krzizowy vczynyon. A ysz tho yesth odyetho thym Kalahorom ych pracza y dawne vzywanie Thedy ym y ych pothomkom tho obieczvyemy ze daliey w thim za themi znaki nie bendą przenagabani. A Czo wienczey szobie sziąnozeczy roszczynyą tho yem nie bendzie odeymowano po obv stron Manastherv. Dzialo szie tho

*) W kopii *thedym.*

Str. 159.: Wieś Chorostkowice. Ta wieś zasiadła na dworzyskach 6.

---

na thim mieysczv kądy then wyazd byl A znaki są czynione y po thim then listh dan yesth w Haliczkim zamkv w piątek Blyszszy po swieczie narodzenya panny Maryey rokv Bozego syna od narodzenya yego Thysziącznego Piączszethnego Pieczdziesziąthnego y sso(*sthego*). Przi thym Byli Michal Jankowski Pissarz ziemski y pod.....*) Pawel y Feidko Zagoyszczy Stanisław Strzalkow(*sky*).....*)aliczky Thesz y miesczanie Haliczczy Kvnasz.....**)e Lyanyn Przishieznik y syn yego Iwan Jacz.....**)h wielie lyudzi slachty y wsselyakiego.....**). A dla liepssey wyary y pewnosczi pye(*czec*).....**) yesth przilozona który na pargaminye.....**) dlvzey tho wiadomo bylo y pamie....**) therasz są yako y thym ktorzi na pothym bendą. A then listh kv ych wiadomosczi przidzie. Christoph Lipski pissarz dworv Jego M. ręką wlaszną subscripsit.

---

*) Brak kilkunastu liter.
**) Brak kilku słów.

SŁOWO OD AUTORA.

Celem rozbudzenia rozleglejszego zainteresowania się oświeconej publiczności naszego kraju sprawą dalszych poszukiwań za pomnikami staroksiążęcego grodu Halicza i celem ułatwienia takowych przez dostarczenie wyników dotychczasowych usiłowań, w tym kierunku podjętych, postanowiłem w polskim języku ogłosić drukiem ponownie trzy opisy historyczne staroksiążęcego grodu Halicza, a to pierwszy z r. 1860, drugi z r. 1880, skreślone w ruskim języku, a obecnie niezależnie od autora na polski język z niektóremi mało znaczącemi zmianami prawie dosłownie przetłómaczone. Pierwszy opis z roku 1860 jest zestawieniem wiadomości z kronik ruskich, a zwłaszcza w kronice Hipackiej zawartych, i tego, co się w Historyi Długosza o nim znajduje, — zestawieniem w jednę zwięzłą całość i zastósowanie opisu wypadków wojennych do położenia dzisiejszego Halicza. Albowiem przed 23

laty autor tej rozprawy był jeszcze tego przekonania, że staroksiążęcy gród Halicz na tem samem miejscu, co i dzisiaj, leżał i że dzisiejsza cerkiew miejska Halicka była dawną cerkwią katedralną p. w. Bogarodzicy tego staroksiążęcego grodu.

Po dokładnem zbadaniu nomenklatury topograficznej, i to dzisiejszej z map katastralnych, a historycznej z dokumentów i aktów sądowo-spornych, przechowanych w regestraturze c. k. prokuratoryi skarbu we Lwowie, łącznie z naocznem zlustrowaniem naziomu (terenu) Halicza i Załukwi, autor tych opisów historycznych przyszedł do przekonania o położeniu staroksiążęcego grodu Halicza na zupełnie innem miejscu, a to przy ujściu Łomnicy do Dniestru i wzdłuż Łomnicy w górę tej rzeki aż poza Dąbrowę i Sokół, na otwartych dziś polach wsi Załukwi, i w przyległej dąbrowie naprzeciw uroczyska Bidunia, ciągnącego się wzdłuż Łomnicy i na dołączonej mapce na podstawie map katastralnych zupełnie zgodnie z tradycyą ustną tamecznego ludu dokładnie oznaczonego. Autor opisu historycznego z r. 1880, kładąc nacisk na kupę kamieni (ruinę) pod tryangulacyjnym znakiem na polu Jezow obok kamiennego wywozu (lub wąwozu), wypowiedział, że tutaj kryje się książęco-pałacowa cerkiew św. Spasa, że z dawnego staroksiążęcego grodu Halicza mury cerkwi katedralnej, po zupełnem zniszczeniu tego grodu przez Tatarów roku 1241, wspomniane jeszcze pod r. 1255

w kronice Hipackiej, stały nad Łomnicą nad uroczyskiem Biduniem, t. j. miejscem wielkiej biedy, lub miejscem, do którego ludzie z pod wielkiej uciekali biedy (patrz ruską rozprawę o położeniu staroksiążęcego grodu Halicza z Maja r. 1880, str. 36 i 37, str. 53). I w istocie we dwa lata później na tych ściśle oznaczonych miejscach odkopano od Kwietnia do Września r. 1882 dobrze jeszcze zachowane fundamenta dwóch bazylik, których starodawne pochodzenie z XI. do XII. w. przez gruntownego znawcę sztuki architektonicznej WP. Zachariewicza, prof. Politechn. we Lwowie, zostało stwierdzone a które przeto autor rozprawy z r. 1882 za cerkwie staroksiążęcego grodu Halicza, a to pierwszą za cerkiew św. Spasa, wspomnianą w kronice pod r. 1152, a drugą za cerkiew katedralną Bogarodzicy staroksiążęcego grodu Halicza ani na chwilę nie wahał się ogłosić. Tak powstał trzeci opis historyczny staroksiążęcego grodu Halicza łącznie z architektoniczno-porównawczym opisem pomnikowych zabytków grodu tego w Załukwi, Haliczu i na Kryłosie, skreślonym przez WP. Profesora J. Zachariewicza w zeszycie XII. „Dźwigni“. Ten opis historyczny Halicza z roku 1882 napisany był już pierwotnie w polskim języku.

Opis ten architektoniczno-porównawczy WP. Profesora Zachariewicza był poprzedzony opisaniem wykopalisk w Załukwi nad Dniestrem w zeszycie IX. „Dźwigni“ (z rys. na tabl.). Do tego

opisu dołączyłem również krótki opis historyczny, skreślony w Czerwcu r. 1882 po odsłonięciu fundamentów bazyliki św. Spasa na Jezowie. Ten ustęp historyczny umieszczony jest tutaj powtórnie na dowód, że i co do rotundy, czyli poligonu odkopanego w Sierpniu r. 1882 na polu Karaity z Załukwi, nazwanem Karpowym Gajem, przez autora niniejszych opisów historycznych w dwa miesiące przed odkopaniem wypowiedziany był domysł, że na tem miejscu pod pługiem muszą się znajdować fundamenta jeszcze jednej bazyliki staroksiążęcego grodu Halicza niewiadomego wezwania. Do takich rezultatów ułatwiał mi drogę swą dokładną znajomością miejscowości na polach Załukiewskich ksiądz Leon Lawrecki, proboszcz gr. obrz. z Załukwi.

Opisu wykopalisk Halickich pod względem sztuki chociaż nader cennego i pouczającego, skreślonego w zeszycie IX. „Dźwigni“ roku 1882, nie powtórzyłem, z przyczyny, żeby zbytnie kosztami nie przeciążać wydawcę (do tego opisu przyłączony jest bowiem litografowany arkuszowy rysunek) i ponieważ zresztą opis fundamentów ruiny zpod bazyliki św. Spasa tam zawarty, na czem najbardziej mi zależy, w opisie architektonicznym prof. Zachariewicza, umieszczonym w „Dźwigni“ w zeszycie XII. z roku 1882, w głównych zarysach powtórzonym został. Umieszczam atoli krytyczno-architektoniczny opis z odbitki z zesz. XII. „Dźwigni“, w zupełności bez żadnej zmiany za łaskawem pozwoleniem Szanownego autora, z wyjątkiem wstępu do tego opisu, zawierającego wzmiankę o wycieczce do Załukwi, Halicza i na Kryłos podjętej i przebieg odkryć Załukiewskich do jesieni r. 1882.

Wracając do moich historycznych opisów z r. 1860, 1880 i 1882 namieniam, że: *a*) w opisie historycznym z roku 1882 dodano w teraźniejszem powtórzeniu ustęp o związku Podkarpackiej Rusi z Tmutorokaniem nad Kubaniem rzeką w XI. wieku, do czego autora spowodowały uwagi architektoniczno-porównawcze WP. Profesora Zachariewicza, które aż po ich ogłoszeniu drukiem przeczytał; *b*) we wszystkich trzech umieszczonych tutaj historycznych opisach wiadomości o zdarzeniach w Haliczu i pod Haliczem, zwłaszcza strategii dotyczące i w kronikach ruskich między rokiem 1144 a 1255 zawarte, powtarzają się; inaczej być nie mogło, każdy bowiem z tych trzech historycznych opisów skreślony został niezależnie od drugiego i tylko ta między niemi jest łączność, że każdy z nich stosuje lub zastosować stara tego rodzaju wiadomości kronikarskie do miejscowości Halicza, a to pierwszy, jak wspomniałem jeszcze do dzisiejszego Halicza nad Dniestrem, dwa następujące opisy do okolicy między rzekami Dniestrem, Łukwią i Łomnicą (Czwią) położonej; stąd też pochodzą między pierwszym a drugim i trzecim opisem tu i owdzie

uderzające różnice. Pierwszy opis z r. 1860 zawiera jeszcze wstęp dziś już poniekąd przestarzały; pomimo to powtórzono go tutaj jedynie dla zachowania właściwych tej pracy cech, tudzież szczegółowy opis życia wewnętrznego Halicza, który w drugich opisach z r. 1880 i 1882 zupełnie pominięto. Wypadki wojenne w pierwszym opisie dokładniej skreślone ograniczają się w drugim opisie z r. 1880 i w trzecim z roku 1882 tylko do tych lat, pod któremi opowiedziane zdarzenia zawierają w sobie jaką pewniejszą wzmiankę lub wskazówkę co do topografii staroksiążęcego grodu Halicza, szczególnie dzieje się to przy zdarzeniach i zajściach w Haliczu lub pod Haliczem opowiedzianych pod r. 1144, 1220, 1229, 1234, 1235 i 1255.

Mało nam przechowały kroniki z topograficznych nazw starodawnego Halicza i okolicy, możemy je wyliczyć, jak to się mawia, na palcach; są one: Halicz, Bykowe błoto, Uholnice, Krwawy brod i Rohożyna, tak, że czulibyśmy się uprawnieni powątpiewać, czy opisy bitew pod Haliczem, lub oblężeń Halicza kreślił naoczny świadek Haliczanin, a raczej mielibyśmy powody domyślać się, że skreślił je jakiś Wołynianin, zamieszkały w Włodzimirzu, rezydencyi Wasylka lub syna tegoż Włodzimirza, lub w jakim innym znaczniejszym ruskim grodzie.

Nazwa Bykowe błoto, zapisana w kronice pod r. 1164, zachowała się po dziś dzień, obok

łęgu, zwanego Batiuchowem, po lewej stronie Dniestru, poniżej Popławnik, przez wszystkie poprzedzające nas stulecia. Położenie tego Bykowego błota określa bliżej przywilej Władysława Warneńczyka z r. 1434—1444 w Budzie wydany, wprawdzie zatracony wskutek napadu Turków, atoli za Zygmunta Augusta II. odtworzony, a w niniejszej książce z metryki koronnej umieszczony. Przywilej ten nadaje miastu Halicz łany po lewej stronie Dniestru, do Krzywego jeziora, do drogi prowadzącej do Martynowa, krajem, „*lacunae seu luti Bykowe dicti*“, do mogiły Dupna *(ad sepulchrum seu mogilam Dupna)*, a od niej przez drogę publiczną prowadzącą do Lwowa do mogiły Długiej *(ad sepulchrum seu mogilam Dluga)* po Bołszów aż do przewozu na Dniestrze przy ujściu rzeki Lipy i t. d.

Będąc w posiadaniu odpisu przywileju tego nadania Władysława Warneńczyka, z porównania go z lustracyami Halickiego starostwa możemy bliżej oznaczyć położenie miejscowości Uholnice, na czem, jak się czytelnik łaskawy przekonał, autorowi tych historycznych opisów bardzo zależało. Uchelniki zowie się w wspomnionej lustracyi „*locus*“ t. j. miejscowość, na której znajdowała się jedna z sianożęci zamku Halickiego. Miejscowość ta leżała poza obrębem sianożęci na Zołościach, sianożęci zwanej „Lipczyca“ i poza obrębem sianożęci na Klimcu. Położenie pól pod nazwą Załośce, również pól i łanów

pod nazwą Podlipie, Zalipie (t. j. po jednej i drugiej stronie rzeki Lipy), jest znane i na dołączonej oznaczone mapce, również jak i położenie Klimca (pierwotnie zapewne Klińca = Kliniec) po prawéj stronie Dniestru na wschód od dzisiejszego Halicza, poniżej ujścia rzeki Lipy do Dniestru za górą zamkową Halicką, gdzie też Dniestr istotnie serpentyną swą opisuje linią klinu lub kolana. Miejscowość Uholniki (Uchelniki) nie miałaby w tej stronie miejsca dogodnego. Gdzie leżała przeto ta miejscowość, na to według mego widzenia przytoczony dokument Władysława Warneńczyka daje odpowiedź. Otóż ten Władysław Jagiellończyk w tym przywileju mieszczanom Halickim nadaje łany „Błonie“, oznaczając granicę tychże od rzeki Łukwi (tj. od lewego jej brzegu, z prawego bowiem brzegu zbudowany już był teraźniejszy Halicz) wzdłuż brzegu (rozumie się prawego) rzeki Dniestru do przewozu zwanego Hnelniczki. Były — jak z lustracyi z roku 1556 wiemy — trzy przewozy (trajectus) przez Dniestr koło Halicza, a to górny, średni i dolny przewóz. Dolny przewóz znajdował się przy ujściu rzeki Lipy do Dniestru, (*„ad fluvium Lipa praeter Załosce usque ad ripam fluvii Dniestr, ubi trajectus civitatis est, quem przewoz vocant“*, przywilej Władysława Warneńczyka), średni przewóz zapewne naprzeciwko dzisiejszego Halicza. Górny zaś przewóz był powyżej ujścia rzeki Łukwi, na miejscu „Hnelniczki“ lub, jak się

domyślam, „Uhelniczki“ zwanym *„a ripa fluvii Dniestr usque ad trajectum alias przewoz Hnelniczki dictum“*. Topograficzna nazwa Hnelniczki na Rusi nie jest znaną; częstą atoli jest nazwa Hnilice, Hnilcze, Hniliczki tak, że przypuszczać należy, że przepisywacz przywileju tego nieświadomy znaczenia nazwy Uholnice (Uchelniki) przekształcił ją dosyć niezgrabnie na zrozumialszą mu nazwę, brzmieniem swem do Hniliczek podobną „Hnilniczki“, atoli z pozostawieniem dźwięku *n* po *l* i tym sposobem mimowoli jej pierwotne zdradził pochodzenie. Według przypuszczenia tego Hnilniczki w przytoczonym przywileju Władysława Warneńczyka leżałyby na miejscu, na którem autor opisów historycznych Halicza z r. 1880 i 1882 kładzie „Uholnice“ kroniki Hipackiej, tedy niedaleko ujścia Łomnicy do Dniestru lub przy tem ujściu na końcu uroczyska zwanego w lustracyi Podberezce, lub około dziedzinki Spobereże, skąd ciągnęły się (r. 1556) grunta miejskie aż po rów za kościół, który, jak się wyraża lustrator, stoi murowany z kwadratu (t. j. kościół św. Stanisława) ku rzece rzeczonej Czew (t. j. ku Łomnicy). Przypuściwszy ten mój związek myśli za rzeczywisty, pozostałoby nam z topografii staroksiążęcego grodu Halicza, przechowanej w kronikach ruskich, tylko położenie jeszcze dwu nazw napewne niewiadome, a to wspomniane pod r. 1213 (właściwie r. 1216 lub 1219) w kronice Hipackiej: „Krwawy bród“ i „Rohożyna“.

Nie zastanawiając się bliżej nad wzmianką o mogiłach w przytoczonym przywileju Władysława Warneńczyka i nad znaczeniem wielu innych mogił, dziś widocznych w okolicy Halicza, nie wchodząc w bliższy rozbiór etymologiczny nomenklatury topograficznej Halicza i jego okolicy, nie możemy jednak pominąć tej okoliczności, że już samo odróżnienie topograficznych nazw w tem rodzaju jak: dziedzina, dziedzinka, uroczysko, pustynia w przytoczonych lustracyach powtarzające się, posłużyć może znowu jako dowód, przemawiający za położeniem starodawnego grodu Halicza na przestrzeni między Łukwią, Dniestrem a Łomnicą. Szukając w słownikach znaczenia słowa „uroczysko“, znalazłem je w znaczeniu zbliżonem do znaczenia słowa „mogiła“ i „horodyszcza“.

Uroczysko ma oznaczać obok innej wersyi (jak n. p. znaku lub kopca granicznego: Mahlzeichen) miejsce niezasiedlone, do którego przywiązuje się jakaś pamiątka, nawet tu i owdzie jakimś znakiem lub znamieniem wskazana, lub ma oznaczać miejsce, które było dawniej głośne, zasiedlone a potem spustoszało. Słowo zaś „dziedzina“, „dziedzinka“ oznacza grunt dziedziczny, własność ziemską po ojcach odziedziczoną, określoną granicami, przynajmniej przyrodzonemi, jak n. p. jakimś strumieniem, lub nareszcie miejsce pochodzenia, lęgowisko i t. p. Przypatrując się uważnie lustracyom Halickiego starostwa w tym kierunku, to w całej

okolicy Halickiej wszerz i wzdłuż znajdujemy tylko następujące topograficzne nazwy pod kategoryą uroczysk: uroczysko Sulewie w końcu Bołszowskiego pola, a potem wszystkie inne uroczyska na Załukiewskiej wyżynie, a przynajmniej na przestrzeni między Łomnicą a Łukwią, jako to: uroczysko Karpowy gaj, uroczysko nad Borszczowem, uroczysko Podberezce, uroczysko Baranków, uroczysko na Łysej górze, uroczysko pod Łysą górą, uroczysko w lesie za Sokołem*). Uroczysk na Łysej górze, pod Łysą górą, w lesie za Sokołem i Baranków nie miałem czasu wyśledzić podczas mego pobytu w Załukwi. Byłyby to przeto według powyższego tłumaczenia miejsca niegdyś osiedlone, potem spustoszałe, na których według zapisków lustracyjnych jako obszarach zdziczałych ludzie siekierą i pługiem (lub ryskalem) wykopywali sobie role. Między uroczyskiem Borszczowa z strony południowej ku Łukwi a Biduniem nad Łomnicą wykopano na Załukiewskiej wyżynie pod Dąbrową fundamenta cerkwi Bogarodzicy, a na uroczysku Karpowym Gaju rotundę „poligon“. Również i pole Jezow, na którem wykopano fundamenta cerkwi św. Spasa, w wizyi urzędowo-sądowej z r. 1629 wyraźnie uroczyskiem dwóch wsi spustoszonych

*) Uroczyska te oznaczone są na dołączonej mapce, również jak i inne topograficzne nazwy. Przy tych, których położenia jeszcze na pewne nie wyśledzono, położono znak zapytania (?).

przez Tatarów: Hrehorow i Perewozy się zowie. Mniemam, że to wszystko razem wzięte: znaczenie słowa uroczyska, położenie wymienionych uroczysk na Załukiewskiej wyżynie, odkopanie bazylik starodawnych bizantyńskiego stylu na tych uroczyskach, są nowym i to bardzo do przekonania przemawiającym co do położenia starodawnego grodu Halicza na przestrzeni między Łukwią, Dniestrem i Łomnicą dowodem. Na tym wątku myśli opierając się, mam niepłonną nadzieję, że i na uroczyskach, jak Baranków, na Łysej górze, pod Łysą górą i w lesie za Sokołem, za któremi śledzić należy, ziemia również ukrywa pod swą powłoką nie jednę cenną pamiątkę historyczną, po starodawnym tym grodzie. Co zaś do znaczenia słowa dziedziny lub dziedzinki, to tylko trzy takie dziedziny napotykamy koło Halicza w umieszczonych lustracyach, a to: Bołszowska dziedzina, dziedzina Halicka, na któréj znajdowała się sianożęć Bryń koło Batiuchowa i równa i piękna dziedzinka, którą zowią Spobereże, między miejskim gruntem „za kościół, który według słów lustracyi, w polu stoi murowany z kwadratu aż ku rzece Czew“. Ponieważ położenie pola zwanego „Batiuchow“ jest znane, leży ono obok Bykowego błota naprzeciwko ujścia Łomnicy (Czwi) do Dniestru, przeto w sąsiedztwie tego miejsca, obok dziedzinki Spobereże nad Dniestrem, znajdowała się wspomniana w przytoczonej lustracyi

Halicka dziedzinka, t. j. pierwotna ziemska własność Halicza, lub może miejsce, które pierwotnie zamieszkiwali Haliczanie i t. p.

Wreszcie i to nie uszło naszej uwagi że w okolicy dzisiejszego Halicza na stósownie wielkiej przestrzeni równie jak Załukiewska wyżyna, znajduje się znaczna ilość nazw topograficznych, a to (od Halicza do Pitrycza i Koziny): Hubin, Klimcze, Kąt Karaimski, Łazarowska potok, Kamienny potok, Czarny las, Korolowka, nad Seginami, Tyniawego dolina, Kitaczewskie, Polanki, Neteczy, Worotyska i Widła*), z których tylko Worotyska, również i góra Horodyszcze koło Pitrycza, wspomniana w przytoczonym wyżej dokumencie z roku 1556, mają cechę nomenklatury pochodzącej z starodawnej epoki, inne zaś nowszymi wydają się i nietylko w przytoczonych lustracyach niepociągnięte są pod kategoryą uroczysk lub pustyń, lecz nawet nie wspomnione ani słówkiem.

Nie pomijamy i tej okoliczności milczeniem, że w ogóle fizyognomia okolic dzisiejszego Halicza od XVI. i XVII. wieku po dziś dzień znacznie się zmieniła. Cóż dopiero pomyślić lub mówić o zmianie, jaka zaszła od XII. i XIII. wieku po dzisiejszy dzień?

Na miejscu dzisiejszych wsi w okolicy Halicza stały jeszcze na początku wieku XVI. dworzyska.

*) Nazwy te zebrałem z map katastralnych.

Lustracya wspomina tutaj z wyjątkiem Podgrodzia i Błudnik, prawie o wszystkich wsiach okolicznych*), jakoby one osadzone zostały na dworzyskach roboczych lub wolnych, jak n. p. Chorostków, Kozina, Jamnica, Wiktorów a nawet i stary w kronice Hipackiej wspomniony Bołszów i t. d.

Tylko Bryń, alias Słoboda, za Sokołem i Tustań nad Lipą powstały według tych lustracyj na miejskich łanach. Wieś Załukiew osiadła po jednej części na łanach miejskich, po drugiej zaś części na gruntach, należących do zamku. (Tustań założony r. 1578**), Wiktorów r. 1558 i t. d.).

Nim te i wiele innych wsi założone zostały, gęste lasy bukowe i jodłowe zalegały okolice nad Dniestrem, Łomnicą, Łukwią, Lipą, Bystrzycą, cóż dopiero powiemy o dalszych stronach, zbliżonych do Karpat. Były to nieprzejrzane głuche, leśne pustynie, których monotonność przerywał tylko ryk dzikiego zwierzęcia, huczenie potoków, szmer gałęzi i t. p.

Przy Błudnikach nie czytamy o żadnym osadzeniu tej wsi na dworzyskach. Błudnickie grunta znajdowały się także i po prawej stronie Łomnicy, stykając się z Podgrodziem***). Przeciwnie wieś

*) Pitrycz i Kryłos lustracye pominęły zupełnie.

**) Król Stefan Batory r. 1578 zezwala Hieronimowi Sieniawskiemu, staroście Halickiemu, między Chorostkowem a miasteczkiem Siemiakowce założyć miasteczko Tustań.

***) Według lustracyi z roku 1556 pan Bludnicki po usypaniu granic grunta tej wsi odjął, przeto ta wieś spustoszyć musiała. Podgrodzie w tym roku już zaliczano do dochodów królewskich, nie do Kryłosa.

Błudniki z pierwszych czasów Rzpltej Polskiej, będąc własnością królewską, nadaną została roku 1415 przez Władysława Jagiełłę wójtowi *(advocato)* miasta Halicza Nikołajowi Kwitkonowi w zamian za młyn nad Lipą i t. p., z pozostawieniem obowiązków na właścicielach tej wsi ciążących.

Co do pytania, kiedy Halicz z Załukiewskiej wyżyny przysiedlił się na dzisiejsze swe miejsce, powiedziałem w opisie historycznym z roku 1880, że tego z przyczyny braku źródeł nie można oznaczyć dokładnie. Na tę okoliczność położyłem nacisk w texcie tego mego historycznego opisu. Przesiedlenie nastąpiło najprawdopodobniej równocześnie z nadaniem prawa Magdeburskiego, przynajmniej urząd wójta *(advocati)**) wspomniony w dokumencie z roku 1367 i rozległe korzyści, które wójt Halicki i sukcesorowie jego na mocy nadań królewskich używali, każą nam przypuszczać, że przodek dziedzicznych wójtów Halickich był pierwotnym przewodnikiem osady na świeżym założonej korzeniu. Bądź co bądź, pomimo prawa Magdeburskiego, które władca Rusi Władysław Opolski z uchyleniem innych praw dawniejszych t. j. polskiego i ruskiego, Haliczanom r. 1374 zawierdził i upewnił, miasto Halicz wtedy jeszcze było grodem bez murów, jak to doniósł o tem papieżowi Grzegorzowi XI. Władysław, książę Opolski,

*) Przed wójtem, którego nazwiska dokument ten nie podaje, wspomniony jest „Henricus palatinus“ (t. j. wojewoda).

bezpośrednio przed rokiem 1376, starając się o pozwolenie przeniesienia stolicy łać. arcybiskupstwa z Halicza do Lwowa. Lwów był już wtenczas grodem dobrze obwarowanym, „*locus Lemburgensis, principalis et insignior dictae terrae Russiae muris clausus et aliter bene munitus*“. (Odpowiedź papieża Grzegorza XI. znajduje się w *Theineri Monumenta Poloniae).* Królowie polscy, dbając o wzrost miasta, z biegiem wieków rozszerzali czyli raczej bliżej określali prawo magdeburskie*) na korzyść samego miasta, uposażając je oraz łanami, obszarami, młynami, przywilejami handlowymi, a nawet niektóre korzyści i dochody wójta na miasto przenosili, wynagradzając go za to innem jakiemś nadaniem. Nie zapuszczając się w bliższe określenie praw i korzyści, które ten lub ów monarcha miastu Halicz przydzielił, i mówiąc o prawach tych i nadaniach, ryczałtowo zwracam uwagę na tę okoliczność, że Władysław Opolczyk pewne dochody przeznaczył na przebudowanie miasta Halicza „*pro reformatione civitatis*“, — zaś Władysław Jagiełło przywilejem z roku 1415 dbając o wzrost miasta, zezwala na zbudowanie tego, co

*) Tak dokument Władysława Warneńczyka (1434—1444) poddaje nawet poddanych wójta, łać. proboszcza i klasztoru Franciszkanów pod jedno i to samo prawo. Franciszkanie już po przeniesieniu stolicu książęcej do Lwowa, (około r. 1255), jako to i o Dominikanach z pewnością wiemy, przesiedlili się do Lwowa. Dokument z r. 1367 zawierający nakaz wydzielenia miejsca dla Franciszkanów w Haliczu, wyraźnie zowie ich: „*fratres minores ordine St. Francisci conventus Leopoliensis*“.

rdzeń miasta za czasów Rzeczypospolitej stanowiło, jak: kramów publicznych, jatek i łazienek publicznych, na miejscu dogodnem i ostać się mogącem *(in locis comodosis et valentibus construendi et aedificandi).* Według textu przywileju Władysława Warneńczyka zbudowanie miasta Halicza musiało już być za panowania tego króla dokończonem, przynajmniej miejsce, na którem stanęły łazienki publiczne, słodownia i woskobojnia „między Dniestrem a Łukwią“, przeto w dzisiejszym Haliczu, wyraźnie jest wymienione.

Więcej nie umiemy powiedzieć w tym kierunku. Z przywilejów i dokumentów w ogóle z czasów Rzeczypospolitej polskiej, zwłaszcza dawniejszych, dotyczących Halicza, pozostały nam następujące i to w odpisach tylko, z których korzystając bądź tu, bądź w opisie historycznym z roku 1880, cytowałem ustępy, a to: dokument z roku 1367 (tyczący się Franciszkanów), z r. 1374 (Władysława Opolczyka potwierdzenie prawa Magdeburskiego), z roku 1376 (bula papieża Grzegorza XI. odnosząca się do przeniesienia arcybiskupstwa łać. z Halicza do Lwowa), z roku 1404 (nadanie przez Władysława Jagiełłę dwóch łanów łać. proboszczowi w Haliczu)*), z roku 1415

*) Te dwa łany leżały według przywileju z r. 1404 między łanami mieszczan Halickich na Załukiewskiej wyżynie. Posiadał je mieszczanin Ludovicus Doliński. Według testamentu pewnego mieszczanina Halickiego z dnia 15 Czerwca 1629 były to łany pod Borszczowym i Karpowym gajem.

(przywilej Władysława Jagiełły, wydrukowany w temże dziele), z r. 1427 (dokument określający grunta łać. probostwa w Haliczu po jednej i drugiej stronie Czwy czyli Łomnicy), przywilej z r. 1434 do 1444 (Władysława Warneńczyka, również publikowany w temże dziele) i przywilej Stefana Batorego z roku 1578, tyczący się osadzenia miasta Tustania. Brakuje nam jeszcze przywilej Zygmunta Augusta II. z roku 1552, zawierający aprobacyą *omnium emptionum, donationum, commutationum etc., quaecumque illae sunt, . . . in possessionibus suis juridicae civili subjectae . . .* Ten przywilej, spodziewam się, mógłby był nam dorzucić kilka promyków do historyi Halicza, atoli o niego jeszcze w archiwum centralnem w Warszawie nie pytałem się. Co zaś do oblaty dokumentu z roku 1582 i 1583, mającego się dotyczyć miejskiej cerkwi ruskiej w Haliczu, do którego się odwołuje autor dzieła „Istoryczeskaja powist' o cerkwi św. Pantalemona, Lwów, 1881", na str. 94, jakoby się znajdował w metryce koronnej w Warszawie, folio 105, in libro 100. N. 101, na moje zapytanie odpowiedział uprzejmie WP. Dr. A. Pawiński, że takiego dokumentu pod tym rokiem wystawionego nie ma w archiwum głównem w Warszawie.

Snać wielka część historyi Halicza będzie na zawsze zasłoniętą przed oczami badacza. Halicz za czasów Rzeczypospolitej polskiej kilkakrotnie

uległ zupełnemu zniszczeniu, a z nim pogorzały lub zaginęły przywileje i dokumenta Halickie, zwłaszcza przed rokiem 1546, w którym to roku wyznaczeni byli komisarze królewscy do wymiarkowania tego, co w sobie zawierały przywileje, dane Haliczanom przez królów polskich, lecz zagubione *tempore distructionis ejusdem civitatis per Tartaros.*

Wynikiem wymiarkowań było odtworzenie sumaryczne przywileju Władysława Warneńczyka, w niniejszem dziele umieszczonego. Halicz doznał następnie spustoszenia przez Turków lub Tatarów r. 1590, 1594 (1595)*). R. 1620 spalone zostały tylko przedmieścia Halickie. Najstraszniejszego zaś zniszczenia doznał Halicz roku 1676 od Turków podczas wyprawy tych na Żurawno. Wtenczas spłonął zamek, miasto i Kryłos do szczętu**).

Żeby nie ściągnąć na siebie zarzutu, że przekonanie moje co do położenia staroksiążęcego grodu Halicza na Załukiewskiej wyżynie li do metody probabilizmu stosuję lub się unoszę uprzedzeniem do miejsca, dlatego, że w niem się rozmiłowałem, „*hic dulcis locus patriae*", zwracam uwagę czytelnika na inny pogląd, zupełnie od mego odmienny, (rozwijany w ruskiem piśmie peryodycznem,

*) Według podania „Latopisu Lwowskiego".

**) Opowiadają o tem szczegółowo relacya o układach Żurawińskich, (Manuskrypt biblioteki Ossolińskich we Lwowie pod N. 122.) i biskup ruski Lwowski Józef Szumlański (ks. kan. A. Petruszewicza dzieło o cerkwi św. Pantalemona str. 41).

wychodzącem we Lwowie „Wistnyk narodnoho doma“), uczonego księdza kanonika Petruszewicza. Uczony ksiądz kanonik obstaje przy twierdzeniu, że staroksiążęcy gród Halicz leżał na tem samem miejscu, co i dzisiejszy, że dzisiejsza cerkiew miejska jest starodawną cerkwią katedralną Bogarodzicy, że w pobliskości jéj stała cerkiew św. Spasa, że na miejscu dzisiejszego zamku (ruiny tegoż) stał książęcy dwór, z którego się po schodach z góry na dół do Spaskiej cerkwi schodziło. Uczony ksiądz kanonik atoli rozróżnia dolną i górną część starodawnego Halicza i do tej ostatniej części wciąga pole Iwanówkę, według jego zdania tak nazwane od monasteru św. Jana, na niem niegdyś położonego, polankę Wołosławie, według jego zdania tak nazwaną od sławienia na tem miejscu pogańskiego bożka Wołosa, albo Wełesa, a nareszcie nawet miejscowość, oddaloną prawie o pół mili od Halicza, Kryłos. Według teraźniejszego zdania uczonego księdza Petruszewicza stało nad rzeką Łomnicą, tam, gdzie kościół św. Stanisława i nowo wykopane fundamenta bazylik bizantyńskiego stylu, tylko wielkie przedmieście staroksiążęcego grodu Halicza. Zastrzegając sobie wyczerpującą odpowiedź, gdyby tego okazała się potrzeba, na wywody loiczne uczonego księdza kanonika aż po ukończeniu jego rozprawy „Archeolohiczeskiji nachodki błyz horoda Hałycza“, która teraz jest jeszcze w toku, również jak i na liczne zarzuty, któremi uczony, ks. kanonik

moje twierdzenie o położeniu staroksiążęcego grodu Halicza zachwiać usiłuje — ograniczę się tutaj na podaniu mego zapatrywania na pozytywne dowody Jego.

Nazwy topograficzne, naprowadzone w pomienionej rozprawie w „Wistniku narodniego domu“ dla illustracyi nazwy Wołosławie pod Haliczem, są: Wołcnow w pobliżu Żydaczowa, Weleśnowa w pobliżu Manastyrzysk, Wołosianka w Skolskich górach, Wełesowa ulica w Nowgorodzie. Dlaczego w żadnej z tych nazw nie opuszczono kardynalnego tutaj „s“, tylko przy Halickiej nazwie Wołosławie? Miałoby „so“ wypaść tutaj przez językowe zepsucie. Przynajmniej nie mamy powodu konieczności przyjmować aż lingwistyczne zepsucie nazwy Wołosławie, żeby módz jej pochodzenie wyprowadzić od pogańskiego bożka Wełesa, identyfikując z innemi, skąd inąd zaczerpniętemi nazwami, które istotnie cechę swego pochodzenia od Boga Wołosa lub Wełesa zachowały w całości? W Haliczu było za czasów Rzpltej wiele Wołochów. „Łąki — mówi lustracya z r. 1556, — które ludzie nowo wykopali w pastewniku za Dniestrem (alias za przygrodą pastwiska Załukowego), w którym Wałachi pasą“. Jeżeli mię tylko dźwięk i ucho nie łudzi, to topograficzna nazwa „Cielny“ w cytowanym w rzeczonej rozprawie testamencie z r. 1629, położona obok Wołosławia, znaczeniem swem zbliżoną jest więcej do wołu, od którego profesor

Dr. Brückner Halickie Wołosławie wyprowadza, niż do Boga pogańskiego Wołosa. Do tego pole to należy jeszcze po dziś dzień do Halickich mieszczan Seginów, posiadających za zamkiem Halickim folwark, przynajmniej spotykamy się na katastralnej mapie Halicza z napisem topograficznym „pod Seginami“. Na rumuńskie pochodzenie Seginów sama ich nazwa wskazywać się zdaje. Wszystko to zmusza mię obstawać przy twierdzeniu: że nazwa Wołosławia Halickiego pochodzi raczej od wołu i oznacza miejsce, na którem zgromadzano liczne stada wołów, tedy miejsce z tego bogactwa sławione, lub może i od wołost', a wtedy oznaczałoby miejsce zamieszkania tam posiadacza wielkich ziemskich obszarów, a nie od pogańskiego Boga Wołosa lub Wełesa.

Również nie ma konieczności wywodu nazwy topograficznej Iwanówki od monasteru św. Jana. Nazwę Iwanówkę można lepszem prawdopodobieństwem wyprowadzić od pierwotnego właściciela swego, tego samego nazwiska Iwana, może także Rumuna. Uroczyska po cerkwiach i monasterach zowią się na Rusi wprost „cerkwiszcze“, „monastyrce“ i „Czercze“, którego to określającego bliżej wyrazu w tradycyi ludu właśnie brakuje przy Iwanówce.

Cerkiew w Kryłosie ma dziś trzy wezwania czyli praźniki: Uśpienia Bogarodzicy, Św. Jana i św. Krzyża. Wezwanie uśpienia Bogarodzicy,

według tej rozprawy uczonego księdza kanonika, przeniesiono z Halickiej cerkwi miejskiej dzisiejszej. Wezwanie św. Jana ma pochodzić według niego z monasteru św. Jana staroksiążęcego grodu Halicza, wezwanie św. Krzyża od monasterku stojącego niegdyś na Sokole (przeto po prawej stronie Łomnicy), zniesionego już za austryackich czasów i do Kryłosu przyłączonego*). Wychodząc z zasady, że dawna cerkiew nawet po jej przebudowaniu lub przeniesieniu praźnika czyli wezwania swego nie traci, pytamy się, jakież wezwanie miała pierwotna cerkiew w chorwackiem horodyszczu (?) na Kryłosie, do której kler ruski według rzeczonej rozprawy z końcem XIV. lub z początkiem XV. wieku przeniósł się z miasta Halicza?**).

Nie mogąc dać odpowiedzi na to pytanie i opierając się na kronice Hipackiej, do której co do tej kwestyi powoływałem się częstokroć w opisach mych historycznych***), obstawać muszę przy mojem twierdzeniu, że na miejscu dzisiejszej cerkwi Kryłoskiej, a nawet na jej fundamentach stała niegdyś monasterska cerkiew św. Jana staroksiążęcego grodu Halicza.

---

*) Monasterek ten, o którym dowiedziałem się właśnie z tej rozprawy, powiększa znowu liczbę cerkwi starych po lewej stronie Łukwi a po prawej Łomnicy.

**) Archeologiczeski nachodki błyz horoda Hałycza str. 20, 36 i 58.

***) Dowiodłem wyżej, na str. 67, że w monasterze św. Jana nie mógł być pochowany ani ojciec Rościsława Iwan, ani też dziad jego Rościsław, książę Przemyski.

Pożądaną nam jest wiadomość podana w rozprawie w mowie będącej uczonego księdza kanonika o monasterku św. Eliasza, z odwołaniem się na testament ruskiego biskupa J. Szumlańskiego († 1708). W testamencie tym jest mowa o monasterku starożytnej erekcyi Kryłoskim pod tytułem św. Eliasza „*quo nihil vetustius videtur*“. Biskup J. Szumlański zowie ten monasterek starożytnością *(antiquitas)*, i żeby go od dalszej dezolacyi uchronić, zaczął go odnawiać i już go po większej części zreparował, lecz gdy mu — jak się wyraża — *adversa fata* reparacyi dokończyć nie dały, na ten cel 600 złotych przeznacza. Ś. p. kardynał i metropolita M. Lewicki w młodych swych latach (według cytatu uczonego ks. kanonika w dziele o cerkwi św. Pantalemona str. 12), opatrywał ruinę cerkwi św. Eliasza, która mając formę rotundy, swą nader kształtną strukturą wzbudziła w nim podziwienie. Była nią zapewne cerkiew w mowie będącego monasterku św. Eliasza. Po zniesieniu tego monasterku i po przyłączeniu go do cerkwi w Kryłosie r. 1744 cerkiew św. Eliasza opuszczona i ogołocona z dachu stała jako ruina (i w tym stanie widział ją kardynał metropolita M. Lewicki, będąc jeszcze studentem), nareszcie w początkach w. XIX. została rozebraną, a materyał jej kamienny na budowę dzisiejszego pałacu metropolitalnego i pomieszkania parafialnego w Kryłosie użyty, gdzie

też piękne ciosowo-kwadratowe mniejszego lub większego rozmiaru można oglądać kamienie.

Godnem byłoby trudu wyśledzić miejsce, na którem stała ta starodawna cerkiew z monasterkiem św. Eliasza, czy koło Kryłosu lub w Kryłosie po prawej stronie Łukwi, czy może w Podgrodziu, n. p. na miejscu, które dziś jeszcze zowią cerkwiszczem między Tretiakami a Podgrodziem, czy może dalej w przyległej dąbrowie, która się ciągnie aż po Łomnicę, Sokoł i fundamenta wykopane bazyliki Bogarodzicznej nad Biduniem? Zaznaczam, że uczony ksiądz kanonik dąbrowę nad Biduniem wyraźnie Kryłoską zowie dąbrową*), więc i monasterek, w tej dąbrowie bywały, kryłoskim mógł być nazwany na wypadek nawet, jeżeliby nie leżał w Kryłosie lub pod Kryłosem. Na inne wywody uczonego księdza kanonika zaczerpnięte: *a*) z archeologii, *b*) z geografii, *c*) z historyi sztuki architektonicznej, niech mi wolno zrobić następujące uwagi:

ad a) celty (t. j. bronzowe przedmioty) znalezione przy reparacyi cerkwi św. Nikołaja w Haliczu jeszcze niczego nie dowodzą na niekorzyść starodawności zaludnienia Załukiewskiej wyżyny, w ruinie bowiem św. Spasa wykopują się zabytki jeszcze starszej, bo kamiennej epoki, jak dłutko, nożyki krzemienne, amulety pogańskie**) i t. p.

*) Wistnyk narodnoho doma str. 43, wiersz 32 z góry.

**) Archeologiczeski nachodki str. 9, wiersz 17 et seq.

ad b) wzgórza nad Łukwią koło Halicza i Kryłosa tylko na pozór znacznie wyżéj się wznoszą nad krawędzią zachodnią Załukiewskiej wyżyny. Według pomiarów hipsometrycznych wykonanych z wojskową ścisłością wysokość położenia ruiny św. Spasa równa się zupełnie wysokości położenia ruiny Halickiego zamku, tj. 291 metrów, wysokość położenia św. Stanisława wynosi 280 metrów, wysokość położenia fundamentów Bogarodzicznej cerkwi nad Biduniem wynosi 298 metrów, a wysokość Sokoła wynosi 304 metrów, wysokość zaś Kryłosa 306 metrów, przeto Kryłos przewyższa miejscowość Sokoł tylko o dwa metry. Wprawdzie góra Glinna za Kryłosem wznosi się do 320 metrów; żeby atoli z tej góry, lub zresztą z innych gór po prawej stronie rzeki Łukwi panować nad przeciwległą załukiewską wyżyną, potrzebaby armat konstrukcyi Uchatiusa.

ad c) Twierdzenie gołosłowne uczonego ks. kanonika, jakoby cerkiew miejska Halicka, wzniesioną została w XII. wieku, kościół zaś św. Stanisława w połowie wieku XIV. (t. j. 1350) lub przynajmniej przed rokiem 1376, nim łać. arcybiskupi powzięli zamiar przeniesienia stolicy swej z Halicza do Lwowa, odpieram świadectwami fachowych mężów, wypróbowanych znawców architektonicznej sztuki i historycznego rozwoju jej, a to: profesorów Łuszczkiewicza z Krakowa i Zachariewicza ze Lwowa, z których pierwszy budowę kościoła św. Stanisława do XIII. wieku, drugi zaś budowę cerkwi miejskiej do połowy XIV. wieku odnosi. Zresztą fundament, na którym uczony autor rozprawy w mowie będącej oparł swój wywód, mieści w sobie sprzeczności. Uczony ks. kanonik dziś już jest tego mniemania, że cerkiew św. Pantalemona stała na tem miejscu, gdzie wykopano ruinę św. Spasa, cerkiew zaś św. Spasa przenosi na miejsce wykopanych fundamentów bazyliki nad Biduniem, i że kościół św. Stanisława wybudowany został (r. 1350) z kamiennego materyału cerkwi św. Pantalemona, która stała na zupełnie innem miejscu niż to, na którem stoi dziś kościółek św. Stanisława.

Najpierw sprzecznością jest, żeby kościół łaciński zbudowany nie na fundamentach cerkwi ruskiej, tedy bez wszelkiej konieczności a nawet wbrew potrzebie — zatrzymywał rozkład wewnętrzny, zastósowany do bizantyńskiego ceremoniału cerkiewnego, którą to cechę uczony ks. kanonik kościółkowi św. Stanisława sam przyznaje, posługując się planami tego kościółka, zdjętymi przez profesora Łuszczkiewicza, w dziele swem o cerkwi św. Pantalemona. Powtóre, jeżeli kościółek św. Stanisława został zbudowany z materyału kamiennego z cerkwi św. Pantalemona, około r. 1350 lub nawet bezpośrednio przed rokiem 1376, to nie mógł tę cerkiew łać. arcybiskupowi Jakóbowi darować w celu użycia jej na ka-

tedrę łacińską, król Władysław Jagiełło, jak to dowodzi ksiądz kanonik w dziele swem o cerkwi św. Pantalemona na str. 14—21, który, tj. Władysław Jagiełło, dopiero w Lutym r. 1386 zjechawszy z Litwy do Krakowa, zaślubił królowę polską Jadwigę.

Wszystkie tedy pozytywne dotychczasowe wywody uczonego księdza kanonika nie zachwiały mego poglądu na położenie staroksiążęcego grodu Halicza.

Sprzeczności, zachodzące między moim poglądem a domysłami uczonego księdza kanonika mogłyby być kiedyś usunięte, ale to tylko przy pomocy usilnych dalszych poszukiwań na miejscu przez zjednoczone siły fachowe naszego kraju, a to tak ze Lwowa jak i z Krakowa; do tego celu dojść jest mojem najgorętszem życzeniem, którego przedmiotowość chcąc uzasadnić, odważyłem się na niniejszą publikacyą moich poprzednich historycznych prac o Haliczu.

Pisałem we Lwowie, dnia 10 Czerwca 1883.

Autor.

Dopełnienia w tekscie, sprostowania i dwie dodatkowe uwagi.

Pierwsza cyfra oznacza stronnicę; druga, drobniejszem pismem, wiersz z góry; obok tej, tu i owdzie umieszczona cyfra w klamrze, oznacza wiersz z dołu. — Słowa dopełniające tekst oznaczono kursywą. — Po słowie lub słowach, sprostować się mających, następuje zawsze znak =, który oznacza: ma być. — Uwagi 1. i 2.: 1-sza odnosi się do str. 114 po wierszu 16, a 2-ga do str. 147, 27. (6).

5. [19]. (15). zawzywał książe = wzywał książę — 5. [27]. (6). Imiennie wymienioną = Dokładniej wymienioną — 8. [32]. (2). Sukoła = Sokoła — 9. [30]. (4). Actca terrestric = Acta terrestria — 9. [30]. (4). Te dały do śledzenie pa = te dane do śledzenia za — 9. [33]. (2). Izatiewska = Ipatiewska — 12. [6]. władze = władzę — 26. [22]. (10). i t. p. Daniłowi = Danile — 27. [15]. i t. p. Daniła = Daniły — 19. [13]. Tlustym = Tłustym — 19. [30]. (4). Lutorcza = Latorcza — 19. [33]. Gartrudy = Gertrudy — 20. [6]. (2.) Daniłem = Daniłą; jako też: 22. [12]; 142. [22]. (12). — 20. [8]. Wsewołod z Bełzka = Wsewołod z Bełza — 20. [21]. samozwańca, pobili Woładysława = samozwańca Wołodysława, pobili go — 20. [30]. (4). stulecia, *w których właściciel Bykowna zowie się «urbanus de Bykowno"* — 21. [20]. Daniła = Daniłę; również 50. [11]. [12]. — 22. [2]. Aleksandrowi Bełzkiemu,

Danile = Aleksandrowi Bełzkiemu i Danile — 22. [22·] (10). Połowieckimi trupami = Połowieckimi pułkami — 25. [12·] Mieszkańcy Przemyśla połączyli się z polskim oddziałem, *wspierającym Węgrów*, którym — 26. [6·] w r. 1227, *w Torczesku* — 26. [9·] w Ponizie = na Ponizie — 28. [1·] Królewicz Andrzej = i królewicz Andrzej — 28. [5·] owładnął = zawładnął — 30. [12·] 40-milową = 30-milową — 33. [11·] jeszcze r. 1245 = jeszcze r. 1243 — 33. [16·] (18) pod Jarosławiem r. *1249* — 33. [20·] (13). r. 1245 = 1249 — 34. [1·] Włodzimirza, *brata tego Romana Igorowicza* — 34. [15·] sią książe = się książę — 35. [8·] roku 1269 = 1261 — 35. [14·] 1283 = 1283 (1287) r. — 35. [26·] (7). zajał = zajął — 39. [30·] (3). Bykowien = Bykowin — 40. [6·] Świętopełka (1113) = Świętopełka († 1113) — 42. [7·] u Przemyślia = w Przemyślu — 42. [15·] peczatnyka = peczatnika — 42. [24·] (10). tywunditskij = tywun, ditskij — 45. [9·] jego wojewody = tego wojewody — 45. [11·] jesscze = jeszcze — 48. [1·] Bojarzy pociągają = Bojarzy wciągają — 48. [10·] były *jeszcze* poniekąd — 48. [18·] (15). teraz *powołany* do Halicza — 48· [31·] (3). Teraz bojarzy = Wtedy bojarzy — 48. [32·] (2). daną ojcu przysięgę. Bojarzy, że = daną księciu Jarosławowi przysięgę: bojarzy, że *odstąpili od Olega i* — 49. [1·] Włodzimierz *zaś* — 50. [13·] któzyby = którzyby — 53. [12·] Félip = Filip — 54. [9·] ginie = upada — 55. [8·] r. 1240 = r. 1241 — 57. [13·] (11) św. Pantalejmona = Pantalemona — 59. [12·] na wsi = we wsi — 62. [7·] pod Saginianem = pod Seginami — 63. [20·] (14). z dawien dawna (n. p. roku 1453) należy = z dawna (n. p. już roku 1453) należały — 65. [8·] repataracyi = reparacyi — 65. [14·] proboszczom = proboszczem — 67. [29· 30·] (4. 5). „i pryizte-sja k didom swoim i wwoom swoim“ = „i prycztesja k didom swoim i otcom swoim“ — 68. [3· 4·] na tych czterech = do tych czterech — 73. [4·]

w łacińskiej katedrze = łacińskiej katedrze — 73. [33·] (1). A. = J. — 75. [10·] Błahowiczeńska = Błahowiszczeńska — 76. [29·] (4). wprowadził = wyprowadził — 78. [26·] (9). stawiło się = sławiło się — 79. [10·] 1187 = 1188 — 79. [18·] (14). pierworodnego = drugorodnego — 80. [4·] in circuite = in circuitu — 80. [33·] (1). po przesprawach = układając się — 81. [15·] w pochodzie = w przechodzie — 88. [2·] dimidie = dimidiae — 92. [7·] przeciw niego = naprzeciw niego — 94. [6· 7·] otrzymał Daniło wieść o zajęciu Halicza przez księcia Izjasława, który w okolicy Hrubieszowa bawił na łowach = otrzymał Daniło, który w okolicy Hrubieszowa bawił na łowach, wieść o zajęciu Halicza przez księcia Izjasława — 95. [13·] roku 1283 = 1283 (1287) — 95. [30·] (4). ludzi, którzy płynęli = łodzie, które płynęły — 99. [2·] roku 1882 w Maju = r. 1880 w Maju — 101. [16·] meritas = mericas — 101. [18·] Czewa = Czew — 103. [3·] pod starym Samborem, *według innej tradycyi w Ławrowie* — 103. [19·] et sedes = et sedi — 103. [31·] (10). wspomnione = wspomnioną — 105. [7·] ut sapra = ut supra — 106. [8·] Laszkarewa = Leskarewa — 106. [9·] wewnętrze choru cerkwi = wewnętrzny chór cerkwi — 106. [13·] w której na miejscu = a na miejscu — 106. [37·] (8). „Wiar“ a po rusku Wihor — 107. [18·] przyzerkając = przyrzekając — 107. [21·] (24). o panowaniu = o koronacyi — 109. [15·] i uciekł książę *na komory cerkiewne* t. j. na wierzch cerkwi. — 115. [15·] rotundę na polu Karaiły = rotundy na polu Karaity — 117. [29·] (5). nazwane i *Kryłos* wciągnęli — 118. [33·] (2). czytamy = czyta — 120. [10·] (1054) = († 1054) — 121. [3·] Czudow i Słowian Kriwiczow, = Czudów, Słowian, Kriwiczów — 120. [7·] Dźwinogrod = Dźwinogród (Zwinogród) — 128. [6·] w Długoszu kronikach = w Długoszu, kronikach — 131. [13·] przybywa = przebywa — 132. [34·] (1).

drogę kroleską = drogą królewską — 133. 30. (4). kooperując wojskom = dając wsparcie wojskom — 135. 20. (18). Jarosław Ośmomysł = Jarosław Osmomysł — 145. 5. powyłazil = powyłazili — 147. 13. o węgiel = o węgieł.

UWAGA I. do str. 114. Wspomnę i o analogii staroksiążęcego grodu Halicza z Kijowem. W Kijowie według rysunków Pogodina ruskaja istoria T. III. Oddział I. w najstarszej części grodu, położonej przy prawym brzegu Dniepru, obok książęcego dworu (kniażoho dwora), stała cerkiew św. Spasa z monasterem i cerkiew Bogarodzicy Pieczarskiej.

UWAGA II. Pola po prawej stronie Dniestru obok ujścia rzeki Łomnicy nadawały się wyśmienicie do staczania bitew, nietylko w ruskim okresie, lecz i za czasów Rzeczypospolitej polskiej. Tak roku 1624 (według manuskryptu biblioteki Ossolińskich Nr. 475) odniósł tutaj świetne zwycięstwo nad Tatarami Jan Stanisław Koniecpolski. Tatarzy pod Martynowem przeszli na prawy brzeg Dniestru i stanęli na szerokich polach Popławnickich (słowa manuskryptu), porażeni uciekali w ciemną noc przez Czew i Łukiew, bystre rzeki, przez wysokie jary, góry, lasy gęste Bednarowskie, od południa mila od Dniestru zaczął się plon i t. d.

Fig. 3.

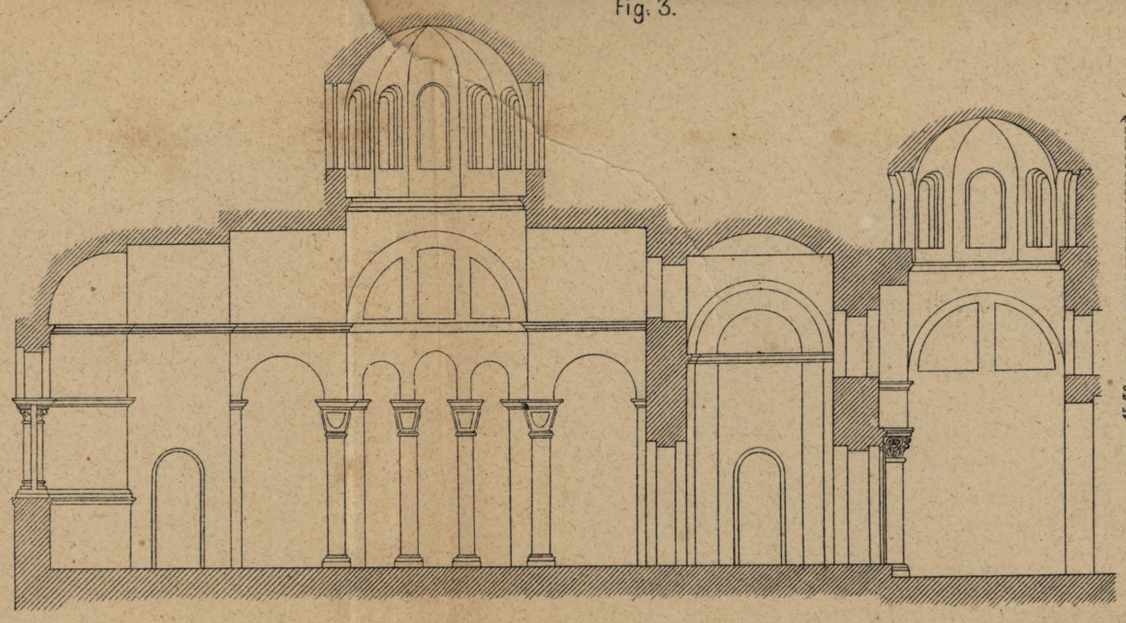

Fig. 2.

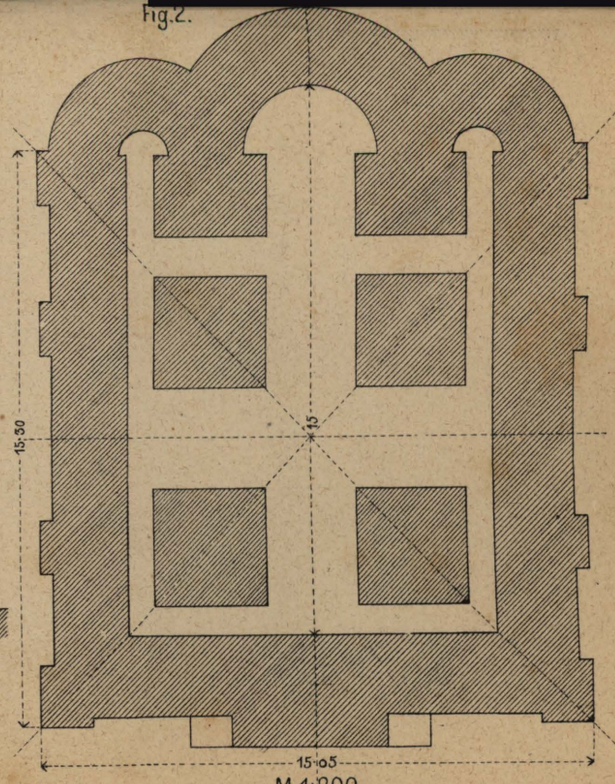

M. 1: 200

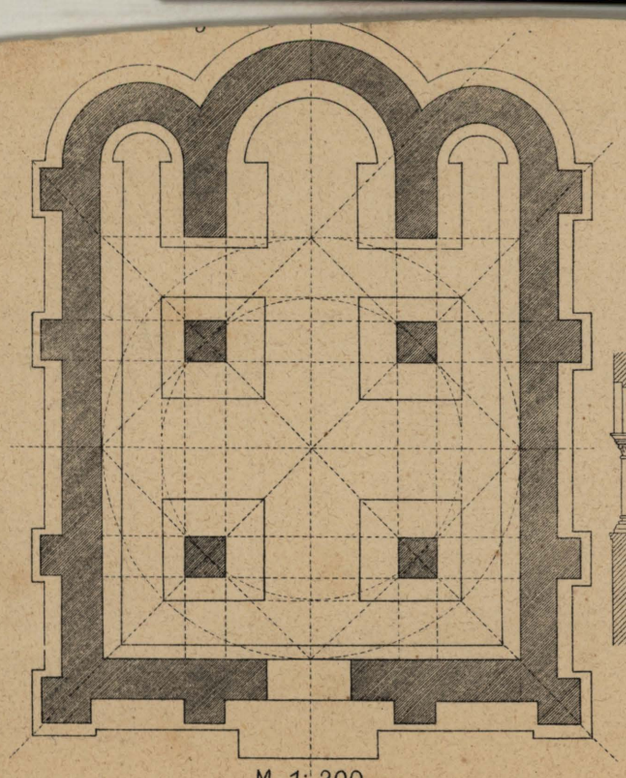

M. 1: 200

Fig. 4.

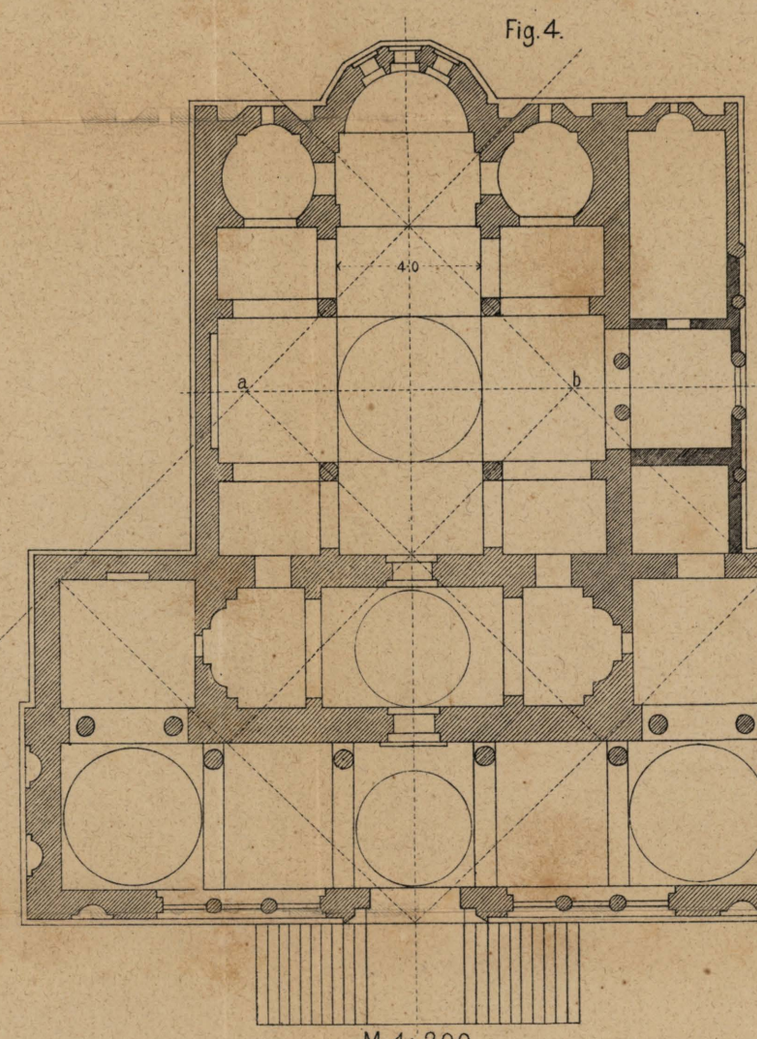

M. 1: 200

Fig. 5.

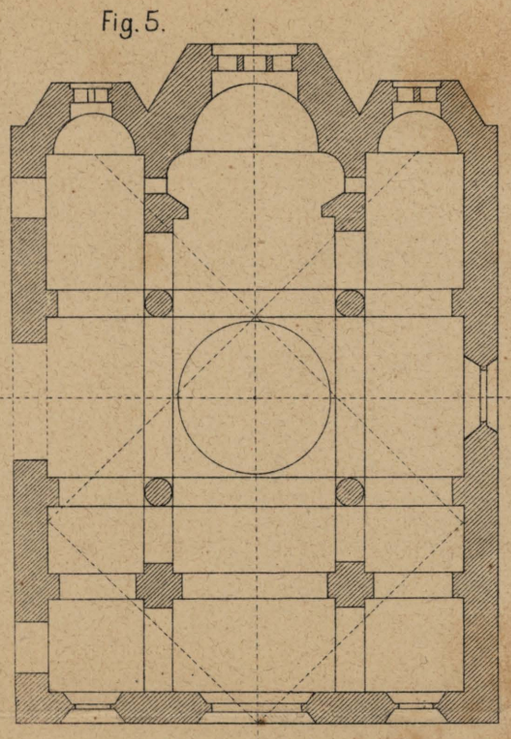

Fig. 6.

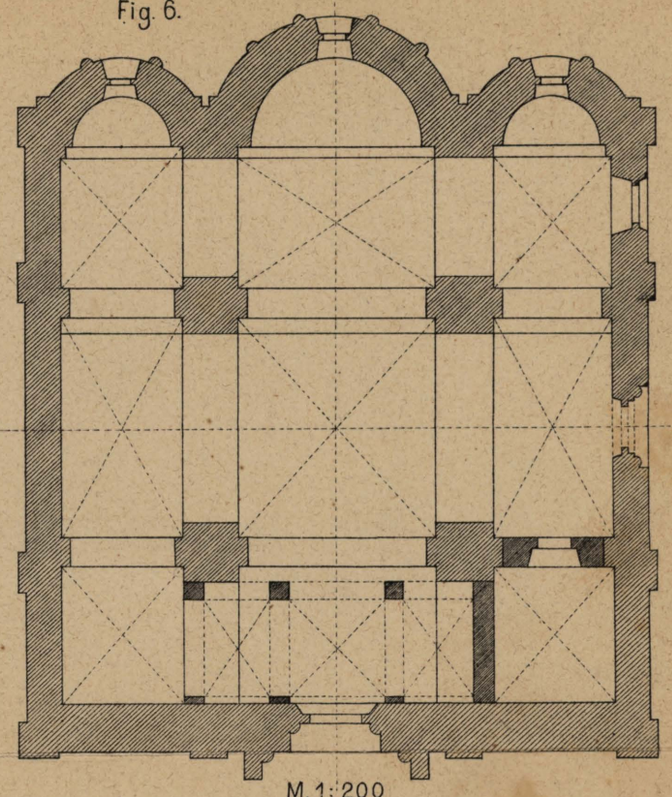

M. 1: 200

Fig. 7.

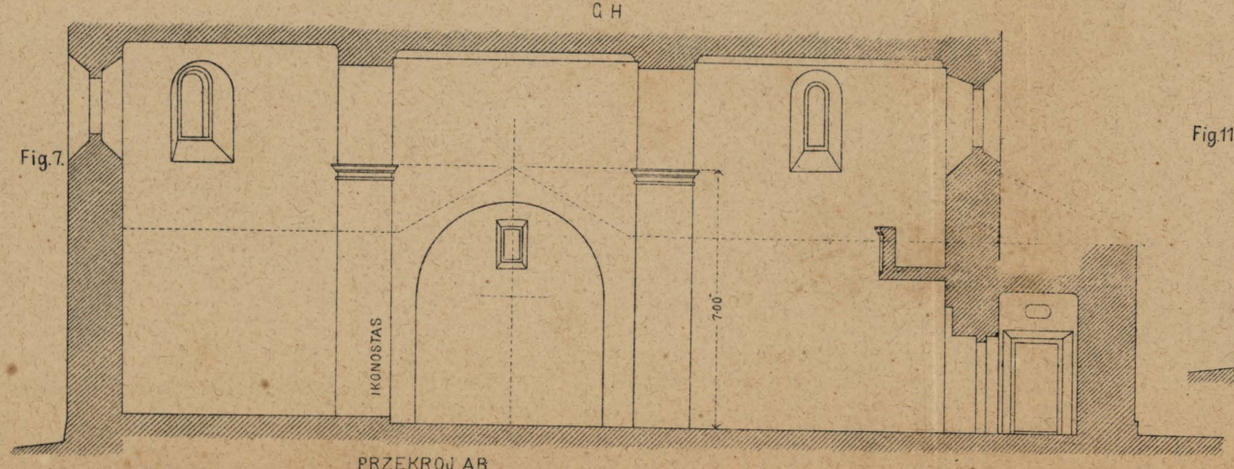

Fig. 11.

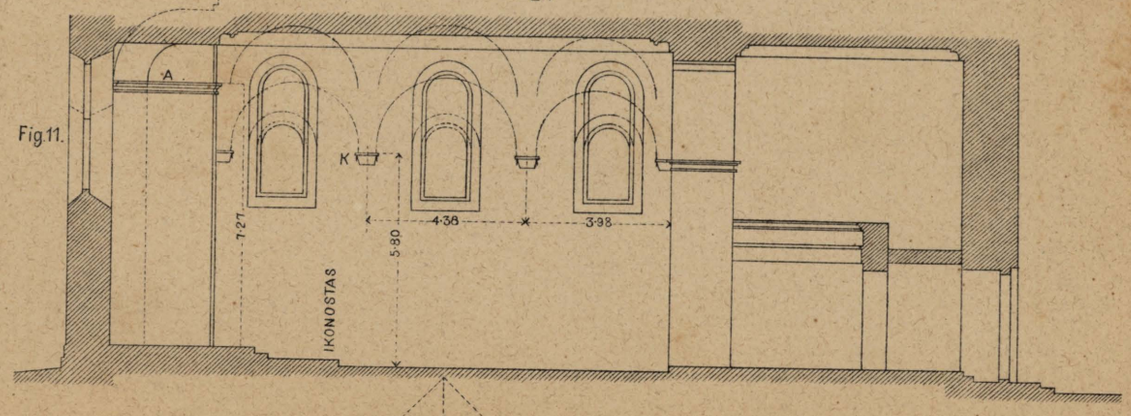

Fig. 8.

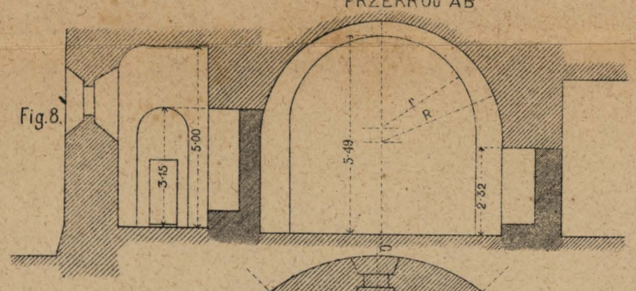

Fig. 10.

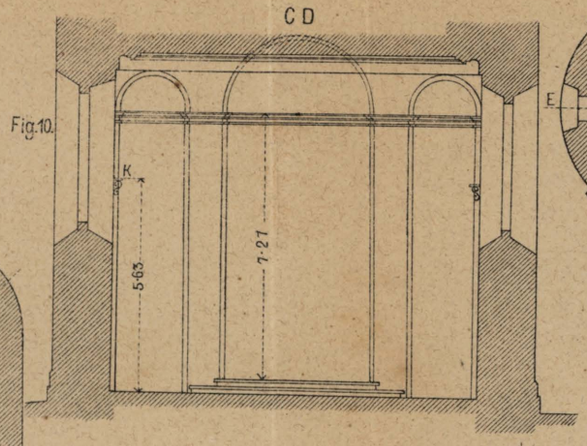

Fig. 12.

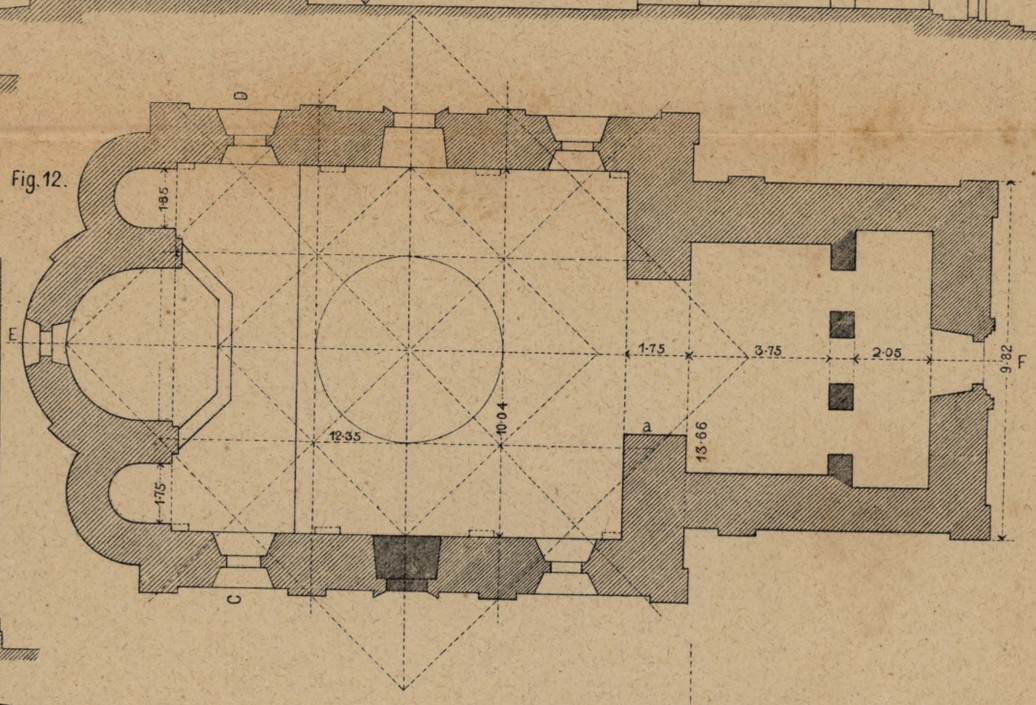

Fig. 9.

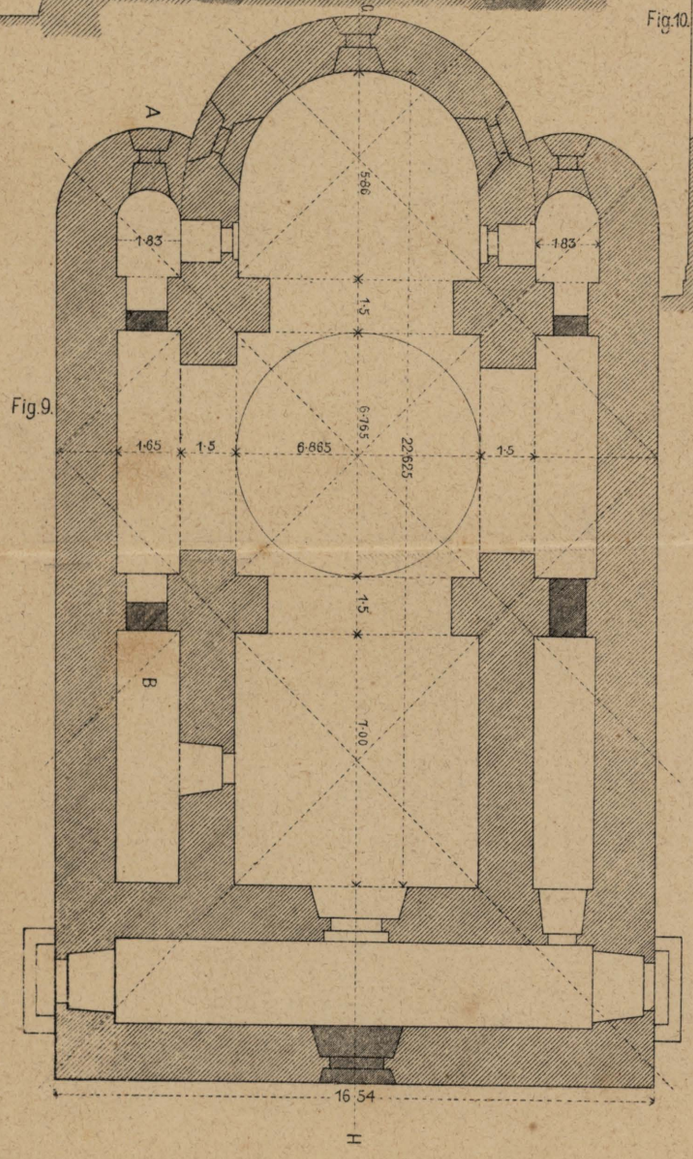

Fig. 13.

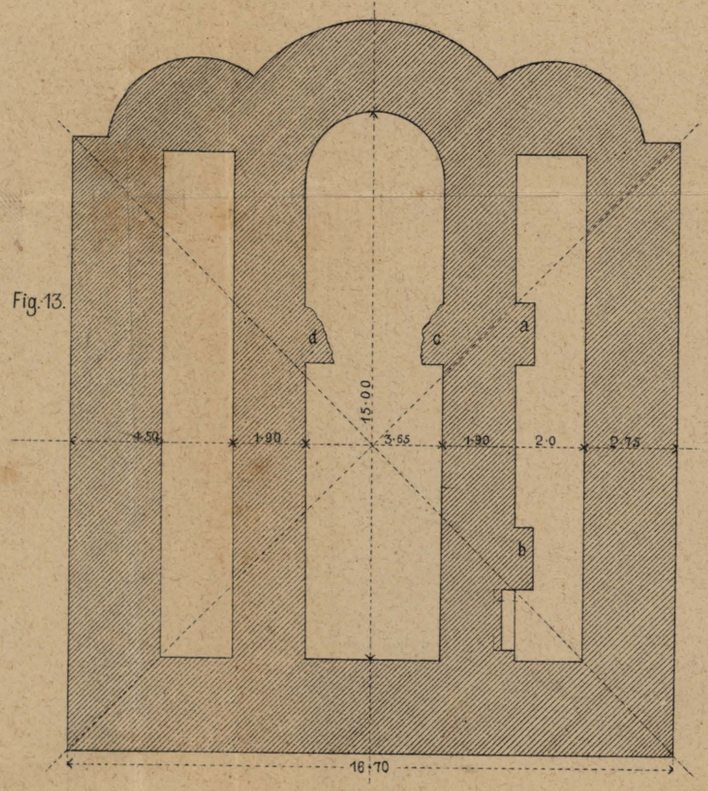

Fig. 14.

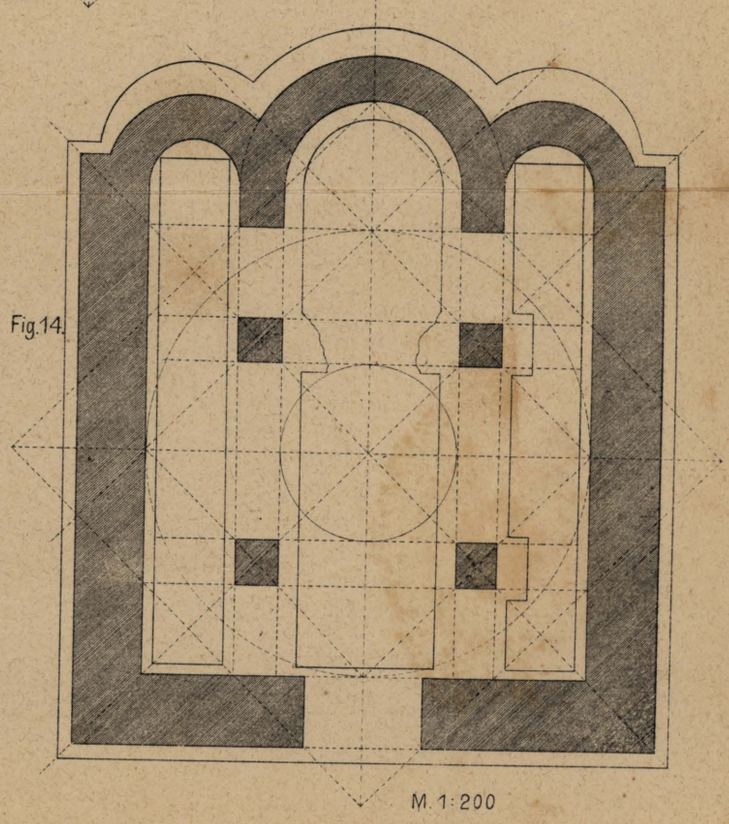

M. 1: 200

a do Fig. 13.

Fig. 15.

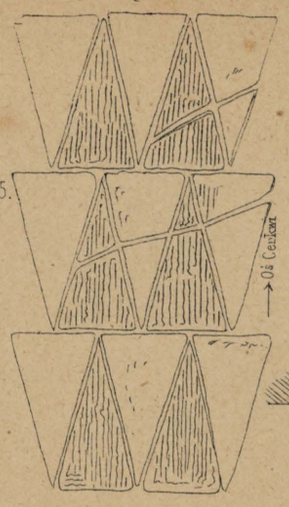

Oś Cesarska

Fig. 16.

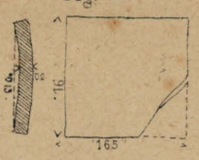

K do Fig. 10 i 11.

Fig. 18

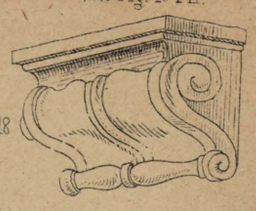

Fig. 17.

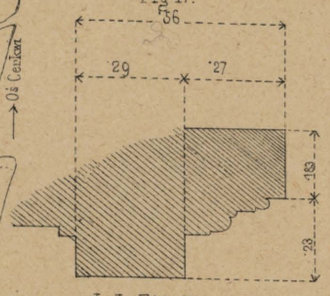

b do Fig. 12.

Fig. 19

A do Fig. 11

Fig. 20.

a. do Fig. 12.

Fig. 21.

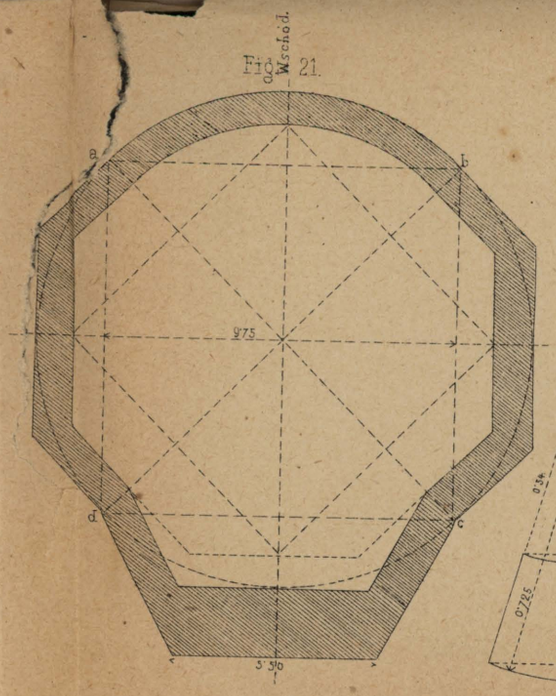

Fig. 24.

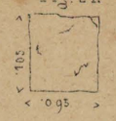

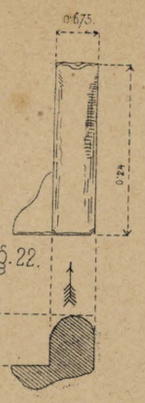

Fig. 22.

Fig. 23.

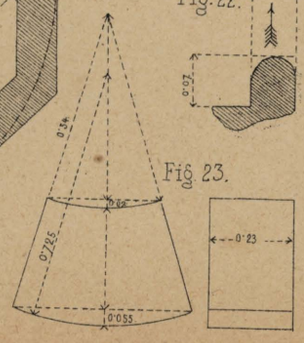

Fig. 25.

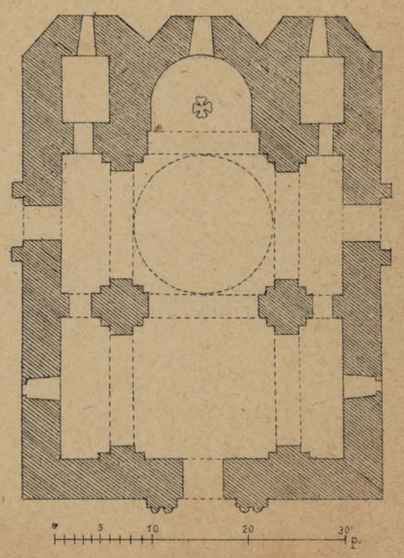

ARKURI NA GÓRZE ARARAT

Fig. 28.

KATOLIKON W ATENACH.

Fig. 27.

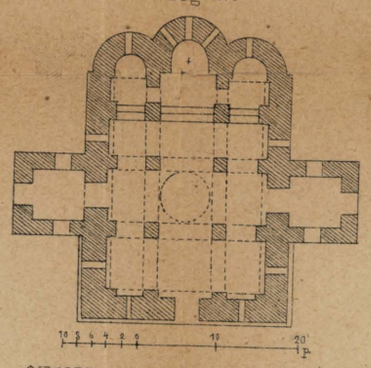

CHONA w GUBERNII KUBAŃSKIEJ.

Fig. 29.

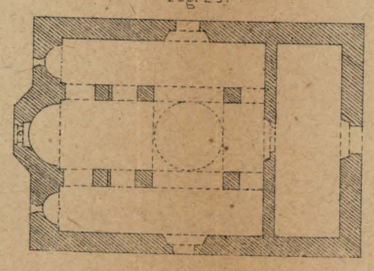

Fig. 26.

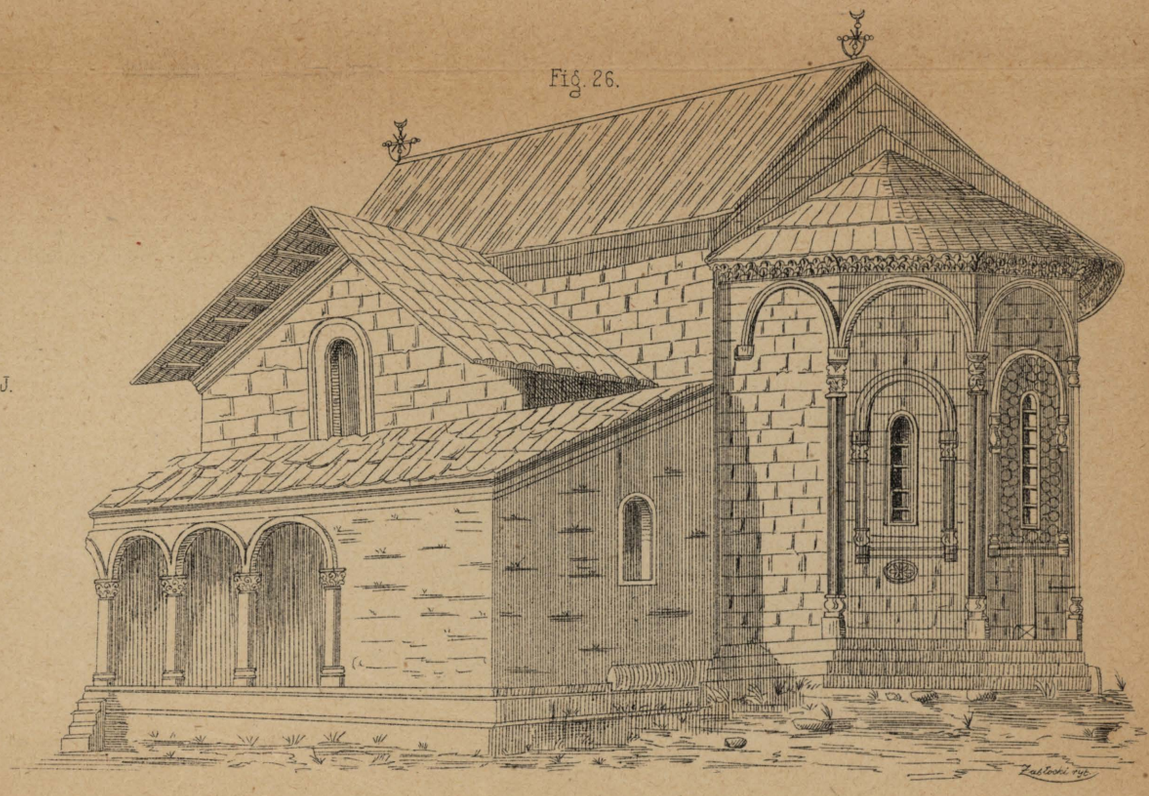

MONASTER KOPI W MINCRELII.

Z LIT. TOWARZ. PRZEMYSŁ LWÓW.

Fig. 30

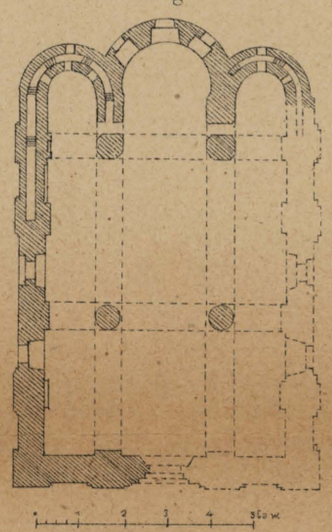

BORYSA i GLIBA KOŁO GRODNA.

Fig. 31

MONASTER GALACIE w IMERCIE

Fig. 32

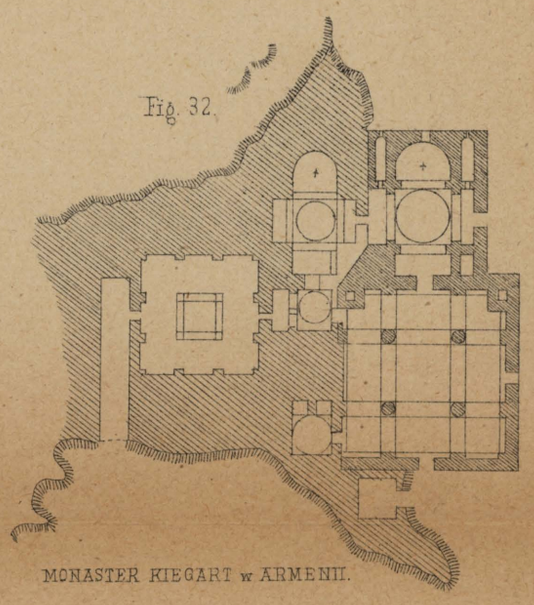

MONASTER KIEGART w ARMENII.

Fig. 35

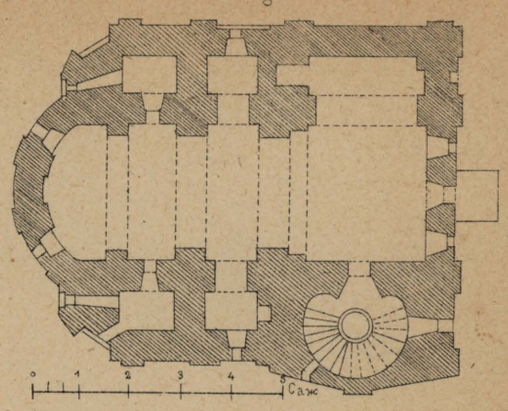

Św. MICHAŁA w WIDOWIECKIM MONASTERZE R. 1096.

Fig. 33.

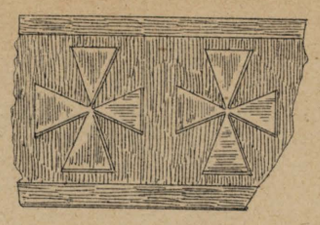

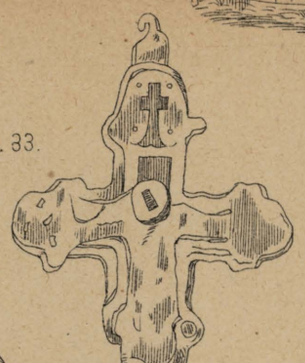

Fig. 38

Z RĘKOPISU Z XIV. WIEKU

Fig. 39

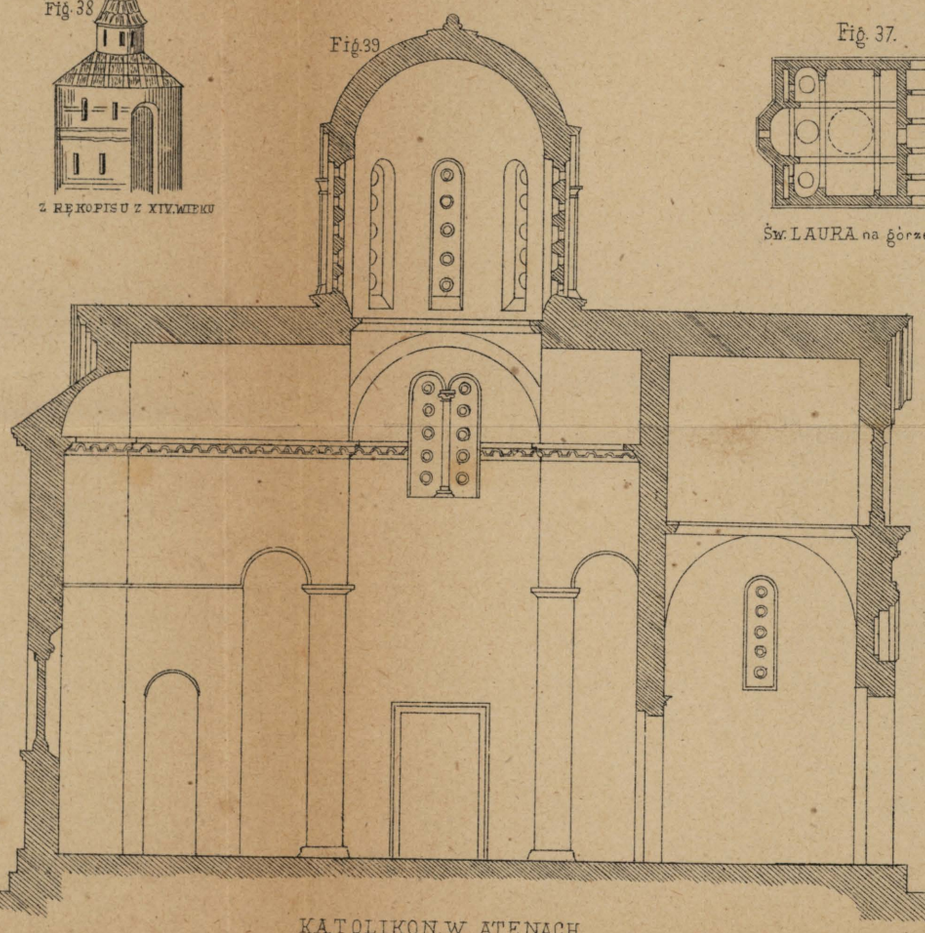

KATOLIKON W ATENACH

Fig. 37.

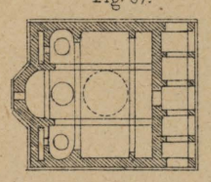

Św. LAURA na górze ATOS.

Fig. 34

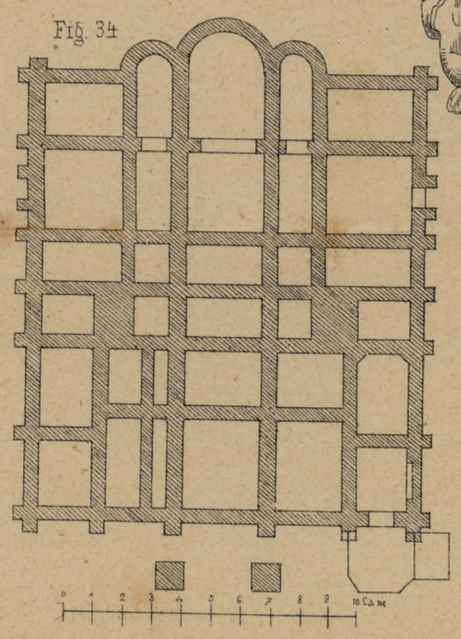

DZIESIĘCINNA CERKIEW WŁODZIMIERZA w KIJOWIE R. 996.

Fig. 36.

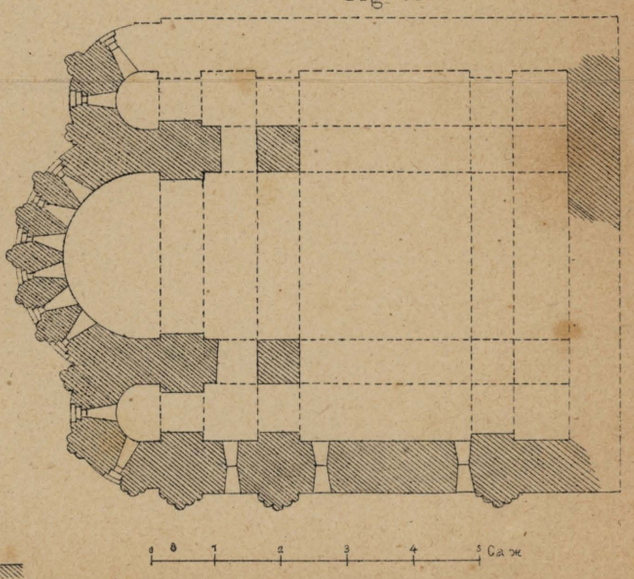

Św. BAZYLEGO w UWRUCZU Z X. WIEKU

Z LIT. TOWARZ. PRZEMYSŁ LWÓW.

1. Cerkiew Św. Spasa (Transfigurationis D) na polu Jezow.
2. Cerkiew Bogarodzicy nad Biduniem.
3. Rotunda (polygon) na polu Karaity (Karpowy gaj.)
4. Kościół Św. Stanisława, przedtem Cerkiew Św. Pantaleimona.
5. Cerkiew w Kryłosie.
6. Cerkiew miejska w Haliczu.
7. Ratusz w Haliczu.
8. Ruina zamku w Haliczu.
9. Sześć mogił w Dąbrowie za fundamentami cerkwi Bogarodzicy nad Biduniem.
10_a Mniski sad.
10_b Na grobiskach.
11. Cerkwiszcze Błahowiszczenia (Zwiastowania.)
12. Cerkwiszcze między Tremakami a Podgrodziem.

→ Nazwy pól i uroczysk oznaczono pismem drobniejszem.

HALICZ
i okolice Halicza
ze względu na wykopaliska Halickie r. 1882.

Nakładem księgarni Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.

Lit. Kornela Pillera.

LIBRARY OF CONGRESS
0 020 142 272 3

SZARANIEWICZ

TRZY OPISY
HISTRYCZNE
HALICZA

DK 651
.G25S52
1891